

Studia
Muzealno-Historyczne
2012 TOM IV

Muzeum of the History of Kielce

**Muzeum and History
Studies**
2012 VOLUME 4

Kielce 2012

Muzeum Historii Kielc

Studia
Muzealno-Historyczne
2012 TOM IV

Kielce 2012

Rada naukowa:

prof. dr hab. Adam Massalski – przewodniczący
prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha
prof. dr hab. Stanisław Meducki
prof. dr hab. Jerzy Szczepański

Recenzent:

Prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha

Zespół redakcyjny:

Dr Jan Główka (red. naczelny)
Krzysztof Myśliński
Marcin Kolasa

Redakcja:

Krzysztof Myśliński

Tłumaczenia:

Hanna Mijas

Projekt graficzny serii:

Anna Góra-Klauzińska

Skład:

Mateusz Stradomski

Adres redakcji:

Muzeum Historii Kielc
ul. św. Leonarda 4
www.muzeumhistoriikielc.pl
e-mail: poczta@muzeumhistoriikielc.pl

ISSN-2080-2420

Spis treści

Studia i materiały

Marta Pieniążek-Samek (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Kościół i klasztor na Karczówce w dobie nowożytnej - architektura i wyposażenie

Cezary Jastrzębski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Kasata klasztoru bernardynów na Karczówce w 1864 roku

Marta Pawlina-Meducka (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne w Kielcach (1907-1914)

Agnieszka Pajek (Kielce)
Parafia Świętego Krzyża w Kielcach – powstanie i zarys organizacji do 1939 roku

Monika Bator (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Kieleckie kina w dwudziestoleciu międzywojennym

Tadeusz Banaszek (Kielce)
Udział wojska w życiu Kielc w latach 1918-1939

Adam Rzadkowski (Muzeum Historii Kielc)
Produkcja wojskowa Huty „Ludwików w Kielcach w latach 1928-1939

Anna Myślińska (Muzeum Narodowe w Kielcach)
Wydarzenia historyczne w regionie świętokrzyskim w twórczości Stanisława i Ryszarda Praussów

Tadeusz Banaszek (Kielce)
Kielecki pułk obrony terytorialnej w latach 1963-1975

Źródła

Hubert Mazur (Archiwum Państwowe w Kielcach)
Księgozbiór Antoniego Colonna Walewskiego, gubernatora guberni kieleckiej, w świetle inwentarza

Hubert Mazur (Archiwum Państwowe w Kielcach)
Inwentarz parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach z 1853 roku

Iwona Kania-Soboń (Włoszczowa)
Barbara Kossuth o kole kieleckim Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (1914-1915)

Zbigniew Krzyżkiewicz (Warszawa)
Obrazki z Kielc

Roman Wolańczyk
Wspomnienia ze szkoły podchorążych przy 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach
z lat 1938–1939. Opr. Paweł Wolańczyk

Recenzje i omówienia

Jerzy Szczepański
Konferencja poświęcona 250. rocznicy utworzenia Akademii Górniczo-Hutniczej
w Bańskiej Szczawnicy (11–13 X 2012 r.)

Kronika

Omówienia wystaw Muzeum Historii Kielc w 2011 roku

Marcin Kolasa (Muzeum Historii Kielc)
Nabytki muzeum w 2011 roku

Indeks

Contents

Studies

Marta Pieniążek-Samek (The Jan Kochanowski University in Kielce)
Church and Monastery at Karczówka Hill in modern days – architecture and interior

Cezary Jastrzębski (The Jan Kochanowski University in Kielce)
Cassation of the Bernardine Monastery on the Karczówka Hill in 1864

Marta Pawlina-Meducka (The Jan Kochanowski University in Kielce)
Music and Drama Society in Kielce (1907–1914)

Agnieszka Pajek (Kielce)
Holy Cross Parish in Kielce – its establishment and organization up to 1939

Monika Bator (The Jan Kochanowski University in Kielce)
Kielce cinemas in the interwar period

Tadeusz Banaszek (Kielce)
The Army in the Life of Kielce in 1918–1939

Adam Rzadkowski (Muzeum of the History of Kielce)
Military Production of “Ludwików” Steelworks in the years 1928–1939

Anna Myślińska (National Museum in Kielce)
Historical Events in the Świętokrzyskie Region in the Works of Stanisław and Ryszard Prauss

Tadeusz Banaszek (Kielce)
Kielce Regiment of Territorial Defence in 1963–1975

Sources

Hubert Mazur (The State Archive in Kielce)
Library Collection of Antoni Colonna Walewski, Governor of the Kielce Guberniya

Hubert Mazur (The State Archive in Kielce)
Inventory of Evangelical-Augsburg Parish in Kielce from the year 1853

Iwona Kania-Soboń (Włoszczowa)
Barbara Kossuth on the Kielce circle of Women’s League for War Alert, operative in the Kingdom of Poland (1914–1915)

Zbigniew Krzyżkiewicz (Warszawa)
Kielce Memories

Roman Wolańczyk
Memoirs from the School of Cadets at the 4th Infantry Regiment of the Polish Legions in
Kielce from the years 1938–1939 (ed. Paweł Wolańczyk)

Reviews and discussions

Jerzy Szczepański
The Conference commemorating 250th anniversary of the establishment of Academy of Mining
and Forestry in Bystrzyca Kłodzka (11-13. 10. 2012)

Chronicle

Discussion of individual exhibitions in 2011

Marcin Kolasa (Muzeum of the History of Kielce)
Kielce History Muzeum's Acquisitions in 2011

Index

Studia i materiały

Marta Pieniążek-Samek, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kościół i klasztor na Karczówce w dobie nowożytnej – architektura i wyposażenie

„Posuwając się od Sandomierza ku Kielcom, począwszy od wsi Napękowa, po prawej ręce, [...] przedstawia się pasmo gór Świętokrzyskich [...]. Pod temi to górami, przebiegłszy dwie mile drogi, przedstawia się góra Karczówka na kształt kolca spośród innych sterząca, na niej znów klasztor, a u jej stóp miasto Kielce zalega”.

(J.N. Chądzyński, *Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi sandomierskiej leżących*, t. 2, Warszawa 1856, s. 143)

Przedstawiając to miasto, Jan Nepomucen Chądzyński rozpoczyna jego opis od Karczówki – wzgórza będącego miejscem i tematem niniejszej konferencji. Dzieje położonego na szczycie tegoż wzniesienia kościoła pw. św. Karola Boromeusza oraz klasztoru oo. Bernardynów były wielokrotnie przedmiotem zainteresowania badaczy, m.in. ks. Józefa Zdanowskiego, Zofii Stobieckiej, o. Wiesława Murawca, księży: Daniela Olszewskiego i Wincentego Pawłowicza, Anny Adamczyk czy piszącej te słowa¹. W tym krótkim komunikacie, podsumowującym dotychczasowe badania nad Karczówką, skupiono się na nowożytnym okresie jej historii, a ściślej na zagadnieniach związanych z architekturą i wyposażeniem kościoła oraz klasztoru.

1 J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: *Województwo kieleckie*, z. 4: *Powiat kielecki*, red. T. Przytkowski, Warszawa 1957, s. 42–45 (dalej *Katalog zabytków*); Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół kościelno-klasztorny na Karczówce pod Kielcami*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1973, t. 8, s. 275–307 (tam wcześniejsza literatura); M. Morka, *Figura św. Barbary w kościele na Karczówce w Kielcach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1978, t. 40, nr 4, s. 377–389; W. Murawiec, Kielce, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 133–135; A. Adamczyk, *Architektura zespołu klasztoru na Karczówce*, w: *Karczówka. Historia – literatura – architektura – przyroda*, red. J.L. Olszewski, Kielce 1995, s. 51–72; J. L. Adamczyk, *Przewodnik po zabytkach architektury i budownictwa Kielc*, Kielce 1998, s. 78–80; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor na Karczówce*, Kielce–Łowicz 1999; W. Kowalski, *Biskup krakowski Marcin Szyszkowski a konsekwencje zarazy lat dwudziestych XVII stulecia*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Warszawa 2000, s. 227–244; M. Pieniążek-Samek, *Fundacje artystyczne duchowieństwa na terenie Kielc w XVII i XVIII stuleciu*, w: *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce–Gdańsk 2001, s. 81–81; Taż, *Sztuka sakralna. Architektura, rzeźba, malarstwo*, w: M. Pieniążek-Samek, A. Oborny, J. Główna, *Kielce. Historia. Kultura. Sztuka*, Kielce 2003, s. 91–100; Taż, *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc w XVII i XVIII wieku. Studium z historii kultury*, Kielce 2005, s. 157–161, 182–183, 189–190, 194–195, 198–199; K. Guttmejer, *Guido Antonio Longhi. Działalność architektoniczna w Polsce*, Warszawa 2006, s. 9, 46–57, 231; C.P. Moryc OFM, *Galeria portretowa wybitnych bernardyńców jako wyraz plastyczny ideału doskonałości zakonnej pojmowanego w środowisku bernardyńskim w XVIII wieku*, „Studia nad sztuką renesansu i baroku”, t. 10, red. I. Rolska-Boruch, Lublin 2010, s. 265–286; K. Blaschke, *Kościół Św. Karola na Karczówce koło Kielc*, „Rocznik Niepołomicki”, t. 3 (w druku).

Zapewne nie byłoby świątyni w tym właśnie miejscu, gdyby nie odkrycie złóż rud miedzi niedaleko Kostomłotów (ok. 1590–1592), rozpoczynające rozwój górnictwa i hutnictwa kruszcowego w okolicach Kielc, oraz morowa zaraza, która w 1622 r. pustoszyła ziemie diecezji krakowskiej². To właśnie wtedy jej biskup Marcin Szyszkowski herbu Ostoja (1554–1630) uczynił ślub, że jeśli za wstawnictwem kanonizowanego w 1610 r. Karola Boromeusza powietrze ustąpi, wzniesie świątynię dedykowaną wielkiemu reformatorowi Kościoła doby potrydenckiej i wspaniałemu włodarzowi mediolańskiej archidiecezji; nowy kościół pełnić miał funkcję fary dla ludności zatrudnianej w położonych wokół Karczówki hutach i kopalniach³.



1. Portret biskupa Marcina Szyszkowskiego, fot. Bogusław Paprocki

- 2 O górnictwie i hutnictwie w okolicach Kielc oraz o zarazach dotykających miasto zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 65–68, 228 (tam wcześniejsza literatura); teźże, *Mając wielkie ukrzywdzenie i szkodę, czyli przyczynek do rodzinnych sporów w XVII stuleciu*, w: *Z życia codziennego szlachty i ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XVI-XX wieku*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2010, s. 23–32.
- 3 Bibliografia dotycząca św. Karola zob. <http://aczivido.net/historia/leondibib1.php> [dostęp 5.11.2011]; zob. także: P. Krasny, *Forma pastoris. Działalność św. Karola Boromeusza jako wzorzec patronatu biskupiego nad sztuką sakralną*, „Studia nad sztuką renesansu i baroku”, t. 7, red. J. Lileyko, I. Rolska-Boruch, Lublin 2006, s. 7–28. O biskupie M. Szyszkowskim zob. *Kielce XVII-XVIII wiek. Słownik biograficzny*, opr. M. Pieniążek-Samek, Kielce 2003, s. 160–161; teź, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. według indeksu.

Nie znamy dokładnej daty rozpoczęcia prac budowlanych – nie wiemy np. na ile prawdziwa jest hipoteza ks. J. Zdanowskiego, że świątynię wznoszono w dwóch fazach: początkowo jako niewielką kapliczkę zajmującą obecne przęsło zachodnie, po 1624 r. powiększoną zaś o prezbiterium oraz przęsło wschodnie⁴. W liście skierowanym do kapituły krakowskiej w kwietniu 1624 r. fundator kościoła wspomina, że „kaplicę jużem murami wywiódł i prędko się zasklepił”; biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary budowli przypuszczać można, iż zaczęto ją wznosić w roku poprzedzającym powstanie tego dokumentu⁵. 2 maja 1624 r. biskup Szyszkowski erygował nową parafię pw. św. Karola Boromeusza, zarząd której powierzył wikariuszom kolegiackim, rok później zaś przeznaczył na jej uposażenie dziesięcinę z wiosek klucza bodzentyńskiego⁶. Napis na tablicy wmurowanej w dawną fasadę kościoła informuje, iż budowę ukończono w 1628 r.; być może – jak przypuszczają Z. Stobiecka i A. Adamczyk – data ta wyznacza kres prac związanych z wyposażeniem świątyni⁷. Według Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, 4 listopada 1628 r. w uroczystej procesji przeniesiono z kolegiaty na Karczówkę relikwie św. Karola Boromeusza przywiezione z Mediolanu przez biskupa Szyszkowskiego; może wówczas kościół konsekrowano⁸.



2. Kościół na Karczówce – widok od strony zachodniej, fot. Bogusław Paprocki

Nie znamy przyczyny, dla której władarz diecezji zwrócił się 29 stycznia 1629 r. do prowincjała małopolskiej prowincji bernardynów z propozycją, aby zakonnicy

4 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 25.

5 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 158 przyp. 61.

6 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 280; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 53; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 91. Pierwszym plebanem został wicescholastyk Jan Czapigius, zob. Kielce XVII-XVIII wiek..., s. 32.

7 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 280; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 56. Tekst z tablicy cytuję *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. 1: Województwo kieleckie, red. J. Szymański, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1975, s. 91.

8 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 837.

założyli na Karczówce swój klasztor i przejęli opiekę nad świątynią⁹. Pieczę nad przygotowaniami do tej fundacji objął już jego bratanek, późniejszy biskup warmiński Mikołaj (Marcin zmarł 30 kwietnia 1630 r.); 2 sierpnia 1631 r. wydany został akt erekcyjny klasztoru, a nad sprowadzeniem zakonników czuwał oficjał kielecki ks. Maciej Oblomkowicz¹⁰. Zapewne wkrótce po tej dacie, może przy wsparciu kolejnych biskupów: Jana Alberta Wazy oraz Jakuba Zadzika, przystąpiono do budowy klasztoru, jednak pierwsza wzmianka o murowanych zabudowaniach pochodzi dopiero z 1702 r.¹¹ Nie wiadomo natomiast, kiedy wystawiono kompleks zabudowań gospodarczych – czy stało się to jeszcze przed 1655 r., jak sugerują Z. Stobiecka i A. Adamczyk, czy (według autorów Katalogu zabytków) dopiero w 2. połowie XVII lub w początkach XVIII w.¹² Zapewne bernardynom zawdzięczamy również powstanie stacji Drogi Krzyżowej przy trakcie łączącym Karczówkę ze Wzgórzem Zamkowym – zakon ów promował bowiem nabożeństwa ku czci Męki Pańskiej, odprawiane m.in. w pierwszej polskiej Kalwarii ufundowanej nieopodal Lanckorony przez wojewodę krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego (1605)¹³.



3. Południowe skrzydło klasztoru, fot. Bogusław Paprocki

We wrześniu 1655 r. król szwedzki Karol X Gustaw złupił Kielce; według napisu widniejącego na stopie srebrnej i złoczonej puszki, 20 września obrabowa-

9 A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 57; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 91.

10 O ks. Macieju Oblomkowiczu zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 108–110.

11 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 282; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 65.

12 *Katalog zabytków...*, s. 42; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 292; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 61, 65–66.

13 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 159 (tam wcześniejsza literatura); Taż, *Życie religijne w parafii kolegiackiejw Kielcach w XVII-XVIII wieku. Zarys problematyki*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2005, t. 22, s. 163–164.

no też klasztor na Karczówce¹⁴. Do ważniejszych zmian w architekturze zespołu doszło dopiero w XVIII stuleciu zapewne z inicjatywy biskupa krakowskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego; do zagadnienia tego przyjdzie jeszcze powrócić.¹⁵

Przyjrzyjmy się teraz bliżej fundacji biskupa Szyszkowskiego. Świątynia na Karczówce była w jego czasach niewielką budowlą o prostokątnej nawie oraz zwróconym na zachód, węższym i niższym, prosto zamkniętym prezbiterium, do którego przylegała od północy zakrystia; wnętrza korpusu oraz chóru nakryto sklepieniami kolebkowo-krzyżowymi i oświetlono półkoliście zamkniętymi oknami: czterema w nawie (po dwa od północy i południa) oraz jednym w prezbiterium. Równie skromnie potraktowano elewacje zewnętrzne pokryte tynkiem, z profilowanym gzymsem u podstawy dwuspadowych dachów; jedynie prostokątną, wschodnią fasadę zwieńczoną trójkątnym szczytem ozdobił kamienny, kolumnowy portal z umieszczonym w przyczółku kartuszem z herbem fundatora Ostoja. Zapewne niedługo po wystawieniu świątyni wewnątrz częściowo pokryła polichromia, której ślady zachowały się dziś pod tynkiem (Chrystus na tęczu, Czterej Ewangelisci na ścianach bocznych prezbiterium, motywy roślinne na sklepieniu nawy); niewykluczone, że po przejęciu kościoła przez bernardynów dostawiono też do ścian nawy dwa filary wspierające gurt sklepienny, rozebrane w latach 1899–1907¹⁶.



4. Portal w dawnej fasadzie świątyni, fot. Bogusław Paprocki

- 14 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 14; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 282. Napis na puszcze brzmi: *Po zrabowaniu klasztoru przez Szwedi A[nno] D[omini] 1655 20 sept[embris] To opus ex aeleemosinis benefactorum comparatum stanęło A[nno] D[omini] 1656 18 Mai*, zob. *Corpus...*, s. 103.
- 15 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 282–283; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 67; M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 159. O biskupie K.F. Szaniawskim zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 152–154; M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. wg indeksu.
- 16 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 298; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 57, 62.

Po 1631 r. wzniesiono od wschodu zabudowania klasztorne – zgodnie z tradycją średniowiecznego claustrum było to czteroskrzydłowe założenie rozmieszczone wokół prostokątnego wirydarza, przy czym skrzydło zachodnie stanowił krużganek z włączonym weń przyziemiem wysokiej wieży, skomunikowanym z dostawionym do kościoła narteksem; wzdłuż świątyni dobudowano też od północy sklepiony kolebkowo korytarz, łączący ów krużganek oraz narteks z zakrystią. Elewacje klasztoru były równie skromne, jak świątyni – pozbawione podziałów, przeprute oknami o różnym narysie i zwieńczone gzymsem; niewykluczone, że na wprowadzenie wieży nad krużgankiem oddziaływały zarówno przykłady innych zespołów bernardyńskich (np. w Radomiu czy Krakowie), jak i wzniesiony po 1623 r. dominikański klasztor w Klimontowie¹⁷. Do skrzydła wschodniego przylegał kompleks parterowych zabudowań gospodarczych skupionych wokół trapezoidalnego w rzucie podwórza, mieszczących m.in. kuchnię, stajnię i wozownię, w skrzydle wschodnim zaś, ujętym w narożach w alkierzowe baszty nadające mu obronny charakter, bramę wjazdową; zabudowania kościoła i klasztoru otoczono murem (z wyjątkiem skrzydła wschodniego), obejmującym również założony od północy ogród. Z dawnego wystroju klasztoru zachowała się stiukowa dekoracja refektarza (ok. 1640) o osnowie z drobno profilowanych listew akcentujących lunety i formujących na sklepieniu prostokąt o półkuliście wybrzuszonych bokach, uzupełniana plakietami z rozetami, monogramami MARIA i IHSW glorii oraz główkami aniołków u podstawy spływów sklepiennych.



5. Wschodnie skrzydło zabudowań gospodarczych, fot. Bogusław Paprocki

W dotychczasowej literaturze słusznie podkreślano, że poszukiwanie wzoru formalnego dla świątyni na Karczówce musi zakończyć się niepowodzeniem¹⁸. Już sam typ architektoniczny kościoła (prostokątna nawa, węższe i niższe prezbiterium) pojawiał się na ziemiach polskich niemal od początków budownictwa sakralnego na tym obszarze, ostatecznie skodyfikowany jako wzorzec niewielkiej parafialnej świątyni w czasach Kazimierza Wielkiego; w nowożytnej Rzeczypospolitej liczba budowli założonych na podobnym planie trudna jest do przytoczenia¹⁹. Większość z tych kościółków pozbawiona była artykulacji,

17 A. Miłobędzki, *Architektura regionu świętokrzyskiego w XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach” 1975, t. 9, s. 71; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 61.

18 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 159.

19 A. Miłobędzki, *Architektura regionu...*, s. 59, 68; tenże, *Polskie budownictwo kościelne wieku XVII. Typowe programy i rozwiązania*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1975, t. 20, s. 200.

a ich wnętrza kryto czasem nie sklepieniem, a stropem; na określenie tego trudnego do stylowego zakwalifikowania budownictwa wprowadzono, za brytyjskimi historykami sztuki, termin architektura wernakularna²⁰. Dopiero od 2. ćwierci XVII w. kościołach północnej Małopolski pojawiać się zaczęły podziały architektoniczne – pilastry i gury, później także pełne przęsła; to ostatnie rozwiązanie miało swoje źródło w pierwszych polskich świątyniach jezuitów w Lublinie (1586–1604), Kaliszu (1585–1597) i Nieświeżu (1586–1599), w odniesieniu do Małopolski zaś w krakowskim kościele jezuitów (śś. Piotr i Paweł, 1597–1635) oraz w świątyni kamedułów na Bielanach (1609–1642).²¹

Nieprzypadkowo przywołano tu Kraków, choć monografistka kościoła Z. Stobiecka odrzucała możliwość poszukiwania źródeł inspiracji w tym właśnie środowisku, uznając go za dzieło muratorów miejscowych²². Warto jednak przypomnieć, iż podobnie skromne realizacje sakralne wznoszono również w XVII-wiecznym Krakowie, i to nawet po połowie tegoż stulecia – dość przywołać kościoły: św. Piotra przy ul. Grodzkiej (1624), św. Wawrzyńca na Kazimierzu (1640–1642), śś. Filipa i Jakuba (1635–1652) oraz św. Walentego na Kleparzu (1661) czy św. Gertrudy (1660–1666).²³

Analogii łączących kościółek na Karczówce z tzw. przeciętnym budownictwem sakralnym Krakowa i okolic jest oczywiście więcej; w literaturze zwracano już uwagę na formę fasady głównej o osiowej kompozycji nawiązującej tak do fary w Zebrzydowicach (1599–1602), jak i do niektórych kościółków Krakowa, np. św. Piotra przy ul. Grodzkiej (1624) czy Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku (1624–1629)²⁴. Nie budziła też wątpliwości krakowska proveniencja kamieniarki świątyni – zarówno portal w fasadzie (przypominający portale fary ilżeckiej, ok. 1625), jak i ten wiodący niegdyś do narteksu (dziś do kruchty) oraz portal do zakrystii wykazują stylowe pokrewieństwa z rozwiązaniami zapoczątkowanymi w środowisku krakowskim przez działalność Jana Trevano i jego warsztatu (kamieniarka Wawelu, 1599–1603; fasada kościoła śś. Piotra i Pawła jezuitów, 1620–1635); jak już w literaturze podkreślano, wczesnobarokowe formy trevanowskiej kamieniarki rozpowszechniały w naszym regionie warsztaty chęcińskie, pińczowskie i szydlowieckie.²⁵

Częściowo do środowiska krakowskiego odnieść też można dekorację klasztornego refektarza; geneza oraz fazy rozwoju XVII-wiecznych stiukowych dekoracji sklepiennych były już przedmiotem analiz i mogą zostać pominięte²⁶. W bernardyńskim refektarzu zaczerpnięto z Krakowa zarówno osnowę z drobno profilo-

20 A. Miłobędzki, *Architektoniczna tradycja średniowiecza w krajobrazie kulturowym Polski*, w: *Symbolae historiae artium*, Warszawa 1968, s. 377; tenże, *Architektura Ziemi Polskiej*, Warszawa 1990, s. 108–112. Literaturę dotyczącą terminu wernakularyzm zestawia R. Solewski, *Franciszek Mączyński – romantyk czy pozytywista (a może liberal?)*, 2000, s. 107 przyp. 131 http://rss.archives.ceu.hu/archive/00001101/01/95_1.pdf [dostęp 5.11.2011].

21 A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 108–115.

22 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 286.

23 M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 160 (tam literatura dotycząca architektury sakralnej Krakowa w XVII w.).

24 Tamże, s. 160.

25 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 286–287; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 56, 65; A. Miłobędzki, *Architektura regionu...*, s. 58; K. Kuczman, *Przełom wawelski*, w: *Sztuka XVII wieku w Polsce*, Warszawa 1994, s. 166–168; M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 160.

26 M. Kurzej, *Siedemnastowieczne sztukaterie w Małopolsce*, Kraków 2012 (tam wcześniejsza literatura).

wanych listew (np. sklepienie kościoła Dominikanek na Gródku, 1632–1634), jak i motyw prostokąta o półkole wybruszonych bokach, spotykany – dzięki dekoracji apartamentów Zygmunta III na Wawelu (ok. 1602) – w większości świątyń krakowskich XVII stulecia (np. św. Marek, 1618–1621; Dominikanki na Gródku, 1632–1634; św. Marcin karmelitanek bosych, 1637–1640; Bernardyny na Stradomiu, 1657–1680)²⁷. W refektarzu Karczówki tym krakowskim rozwiązaniem towarzyszą stiukowe plakiety „nakładane” na powierzchni sklepienia, przejęte ze środowiska lubelskiego; tego typu synkretyczne dekoracje pojawiają się w Kielcach niemal równocześnie na sklepieniach naw bocznych kolegiaty pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (ok. 1634), kościoła Świętej Trójcy (1644–1646) czy loggii pałacu biskupów krakowskich (przed 1644), są także popularne w innych świątyniach północnej Małopolski²⁸. Łączenie elementów o rozmaitej proveniencji nie było w sztuce ówczesnej Rzeczypospolitej niczym wyjątkowym, to raczej przykład zjawiska typowego dla prowincjonalnych ośrodków czerpiących z doświadczeń prężniejszych artystycznie środowisk²⁹.



6. Dekoracja sklepienia refektarza, fot. Bogusław Paprocki

Do dziś nie znamy nazwisk muratorów wznoszących zespół na Karczówce, choć piszący o nim słusznie wskazywali, że przy budowie czynni być mogli niektórzy z notowanych wówczas w Kielcach przedstawicieli tej profesji, np. Aleksander Italus Ewarinus (Quarinus), Sebastian z Kielc, Jan z Secemina, Tomasz i Stanisław Sikora, Kilian Drapalka, Kasper Mularczyk, Jan Tobiaszek, Andrzej Sampruch czy Jakub Zagórski³⁰. Nie można jednak wykluczyć, że nad pracami przy kościele i klasztorze czuwał architectus sprowadzony z innego ośrodka – tak stało się np.

27 K. Kuczman, *Przełom wawelski...*, s. 174; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 161.

28 A. Miłobędzki, *Architektura regionu...*, s. 79; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 160–161.

29 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 265.

30 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 286; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 66, 72; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 161. O muratorach tych zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 42, 64, 105, 137, 139, 141, 162, 180.

w przypadku pałacu biskupów krakowskich, gdzie do nadzoru nad budową „ściągnięto” muratora Jana Herbka z Szydłowca, czynnego zapewne i przy wznoszeniu kościoła św. Trójcy³¹.

Związki ze sztuką ośrodka krakowskiego odnajdziemy również w wyposażeniu kościoła. O tym pochodzącym z XVII-wiecznej fazy w dziejach świątyni wiemy niewiele – do dziś zachował się jedynie odkuty z marmuru cheęcińskiego dwukondygnacyjny ołtarz główny z kolumnami po bokach dolnej kondygnacji, wspierającymi belkowanie zwieńczone przerwany trójkątnym przyczółkiem, w którym umieszczono zamkniętą łukiem segmentowym nastawę z herbem Ostoja³². W przypadku tego retabulum, jego surowe, mało plastyczne formy czy kształt kartuszy wskazują znów na inspiracje płynące z krakowskiego warsztatu Trevana³³.



7. Kościół na Karczówce – wnętrze, fot. Bogusław Paprocki

W centrum ołtarza głównego umieszczono najbardziej interesujący malarski element wystroju wnętrza, tj. obraz przedstawiający patrona kościoła adorujące-

31 M. Pieniążek-Samek, *Nieznanne źródło do badań nad pałacem biskupów krakowskich w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2003, t. 21, s. 73–76. O J. Herbku zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 60.

32 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 17–18; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 294–295; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 67; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 25; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 189.

33 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 182.

go podtrzymywane przez anioła ciało Zbawiciela (tzw. Pieta anielska)³⁴. Dzieło to przypisywano Franciszkowi Lekszyckiemu (zm. 1668), bernardyńskiemu malarzowi czynnemu m.in. w Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej i Leżajsku, wskazując przy tym na związki łączące je z malarstwem włoskim początków XVII stulecia (Annibale Carracci i jego szkoła)³⁵. Twórczość Lekszyckiego doczekała się monograficznego opracowania autorstwa Janiny Dzik, ustalającej m.in. źródła inspiracji jego sztuki – głównie XVII-wieczne ryciny flamandzkie reprodukcje dzieł Petera Paula Rubensa oraz grafiki jego uczniów i naśladowców³⁶. Wychodzące spod pędzla Lekszyckiego obrazy to na ogół wielofigurowe kompozycje pełne patosu i dynamiki, utrzymane w chłodnym, ścisłym kolorycie, choć artysta nie stronił też od stosowania ostrych, lokalnych barw w duchu manierystycznym (Opłakiwanie w kaplicy Ukrzyżowania w Kalwarii Zebrzydowskiej, 1658; Zwiastowanie z ołtarza głównego w Leżajsku, po 1677)³⁷. Dzieło kieleckie różni się od obrazów Lekszyckiego oszczędną, nader statyczną kompozycją – nawet postacie aniołków zdają się zastygać w powietrzu, niż lecieć, a także posługiwaniem się wyraźnym konturem oraz odmienną gamą barwną – na Karczówce dość ograniczoną, z mocnym akcentem czerwieni kardynalskich szat św. Karola. Warto też zauważyć, że o ile ciało Chrystusa odznacza się dobrymi proporcjami i swobodnym, naturalnym układem, o tyle postać arcybiskupa Mediolanu jest zbyt wielka w stosunku do sylwetki Zbawiciela, nieproporcjonalnie duże są też ręce, a głowa sprawia wrażenie „doklejonej” do tułowia.



8. Św. Karol Boromeusz adorujący ciało Chrystusa – obraz w ołtarzu głównym. Fot. autorka



9. Antonius van Dyck, Opłakiwanie, ok. 1629-1630. Źródło: <http://www.flickrriver.com/photos/clarkvr/2615459157/>

34 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 18; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 294–295. Medalion z wizerunkiem św. Kazimierza pochodzi zapewne z końca XIX w.

35 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 298.

36 J. Dzik, *Franciszek Lekszycki malarz religijny baroku*, Kalwaria Zebrzydowska 1998 (tam literatura).

37 Tamże, s. 126, 133–134.

Obraz z ołtarza głównego jest jednak o wiele ciekawszy, niż dotąd przypuszczano; poświęconemu zostanie zresztą oddzielne opracowanie. Można tylko wspomnieć, że jego temat – św. Karol adorujący ciało Zbawiciela – znany był już wcześniej w sztuce włoskiej (m.in. obraz Giovanniego Battisty Crespi zw. Cerano, ok. 1610); zgodnie ze słowami Ewangelii: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40), zamiast chorego na dżumę, opieka nad którym była ważnym elementem ikonografii arcybiskupa Mediolanu, na obrazie przedstawiony został sam Chrystus³⁸. Układ Jego ciała zaczerpnięto (za pośrednictwem wzoru graficznego) z Oplakiwania Antoniego van Dycka (ok. 1629-1630), w przypadku postaci anioła podtrzymującego rękę Jezusa skorzystano zapewne z licznych wersji Piety anielskiej (może np. z rycin Agostina Veneziano według Andrea del Sarto, 1516; Giovanniego Battisty Franco, przed 1555; Agostina Carracciego według Paola Veronese, 1582), zaś w odniesieniu do wizerunku św. Karola posłużono się portretami rytowanymi np. przez Hieronimusa Wierixa (ok. 1610) czy Giovanniego Battistę Coriolana (ok. 1619); łączenie w ramach jednego dzieła motywów zapożyczonych z kilku grafik było w XVII-wiecznym malarstwie polskim zabiegiem powszechnie stosowanym³⁹.

Pozostaje kwestią otwartą, kto był fundatorem dzieła – czy był nim jeszcze biskup Szyszkowski, a wykonanie obrazu przeciągnęło się na czas po jego śmierci (1630), czy też obraz powstał już na zlecenie bernardynów? Świątynie bernardynskie miały własne programy ikonograficzne, w ramach których przedstawiano sceny pasyjne, wizerunki świętych zakonu (Franciszka i Antoniego z Padwy), oraz świętych: Elżbiety, Marii Magdaleny i Anny Samotrzcę; nawiązujący do wezwania kościoła obraz z ołtarza głównego lokuje się poza tą zakonną ikonografią, choć zawiera też motyw pasyjny, jakim jest *Pieta anielska*⁴⁰.

Twórca dzieła pozostaje anonimowy; w oparciu o analizę stylistyczną z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można – nawet biorąc pod uwagę jego póź-

38 [http://www.artchive.com/web_gallery/G/Giovanni-Battista-Crespi-\(Cerano-II\)/St.-Charles-Borromeo-before-the-Dead-Christ,-1610.html](http://www.artchive.com/web_gallery/G/Giovanni-Battista-Crespi-(Cerano-II)/St.-Charles-Borromeo-before-the-Dead-Christ,-1610.html) [dostęp 28.10.2011]. Zob. także: N. Rasmussen, *Liturgy and the Iconography at the Canonization of Carlo Borromeo 1 November 1610*, w: *Carlo Borromeo*, ed. J. Headley, J. Tomaro, London 1988, s. 264–276; C. M. Boeckl, *Images of plague and pestilence*, Truman State University Press 2000, s. 58–59, 184 (tam literatura); J. Jagla, *Boska Medycyna i Niebiescy Uzdrówiciele wobec kalectwa i chorób człowieka. Ikonografia „Patronów od Chorób” i „Świętych Miłujących Żebraków” w sztuce polskiej XIV-XVII w.*, Warszawa 2004, s. 337. Cytat z Pisma Świętego za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich, wyd. V, Poznań 2002, s. 1174.

39 <http://www.flickrriver.com/photos/clarkvr/2615459157/> (A. van Dyck); <http://www.scholarsresource.com/browse/work/2144695734> (A. Veneziano); <http://www.scholarsresource.com/browse/work/2144695745> (G. B. Franco); http://www.britishmuseum.org/research/search_the_collection_database/search_object_details.aspx?objectid=1458468&partid=1&searchText=carracci%2C+tintoretto&fromADBC=ad&toADBC=ad&numpages=10&orig=%2Fresearch%2Fsearch_the_collection_database.aspx¤tPage=2 (A. Carracci); http://www.britishmuseum.org/research/search_the_collection_database/search_object_details.aspx?objectid=3004596&partid=1&output=People%2F!%2FOR%2F!%2F78962%2F!%2F78962-1-7%2F!%2Frepresentati on+of+St+Charles+Borromeo%2C+Archbishop+of+Milan%2F!%2F%2F!%2F%2F!%2F&orig=%2Fresearch%2Fsearch_the_collection_database%2Fadvanced_search.aspx¤tPage=1&numpages=10 (H. Wierix); http://www.britishmuseum.org/research/search_the_collection_database/search_object_details.aspx?objectid=1546598&partid=1&output=People%2F!%2FOR%2F!%2F78962%2F!%2F78962-1-7%2F!%2Frepresentati on+of+St+Charles+Borromeo%2C+Archbishop+of+Milan%2F!%2F%2F!%2F%2F!%2F&orig=%2Fresearch%2Fsearch_the_collection_database%2Fadvanced_search.aspx¤tPage=2&numpages=10 (G.B. Coriolano) [dostęp 5.11.2011].

40 J. Dzik, *Franciszek Lekszczycki...*, s. 29; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 189.

niejsze datowanie i wzory zaczerpnięte ze sztuki flamandzkiej, inspirujące też Lekszyckiego – iż wykonał je jeden z cechowych malarzy krakowskich, których imiona są nam znane ze źródeł archiwalnych, ale wciąż większości z tych artystów nie jesteśmy w stanie powiązać z konkretnymi dziełami⁴¹. Na środowisko to wywierały wpływ zarówno liczne ryciny niderlandzkie i flamandzkie, jak i twórczość Tomasza Dolabelli, przy czym i ten włoski artysta korzystał obficie z wzorów graficznych⁴².



10. Kościół na Karczówce – ołtarz Św. Franciszka, fot. Bogusław Paprocki

- 41 O malarstwie krakowskim XVII w. zob. m.in.: *Historia sztuki polskiej w zarysie*, red. T. Dobrowolski, t. 2: *Sztuka nowożytna*, Kraków 1965, s. 428–433, 448–449 (tam wcześniejsza literatura); *Kraków jego dzieje i sztuka*, Kraków 1965, s. 356–363; *Malarstwo polskie – Manierizm, barok*, wstęp: M. Walicki, W. Tomkiewicz, katalog: A. Ryszkiewicz, Warszawa 1971, s. 14–19; T. Dobrowolski, *Sztuka polska od czasów najdawniejszych do ostatnich*, Kraków 1974, s. 408–411; T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1978, s. 348–355, 408; M. Karpowicz, *Barok w Polsce*, Warszawa 1988, s. 23–24, 42–44, 282–284; T. Chrzanowski, *Sztuka w Polsce od I do III Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1998, s. 149–151; S. Krzysztofowicz-Kozakowska, F. Stolot, *Historia malarstwa polskiego*, Kraków 2000, s. 61–75.
- 42 Zob. przypis 41. O Tomaszu Dolabelli zob. *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, Wrocław–Warszawa 1973, s. 72–77 (tam literatura); *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 40–41.

Oprócz głównego, w kościele stały jeszcze ołtarze boczne, których forma pozostała dziś nieznana, noszące zapewne te same wezwania, co retabula XVIII-wieczne, tj. św. Franciszka, św. Anny, św. Antoniego, św. Anioła Stróża i św. Barbary⁴³. Do czasów nam współczesnych przetrwała jedynie ustawiona w tym ostatnim ołtarzu figura Patronki Górników odkuta z bryły galeny odkopanej w grudniu 1646 r. przez Hilarego Małą, przedstawiająca młodą dziewczynę trzymającą w lewej ręce kielich z hostią, a w prawej miecz⁴⁴. Jak zauważył Mieczysław Morka, figura ta nawiązuje do klasycyzującego nurtu w rzeźbie włoskiej XVII stulecia, reprezentowanego m.in. przez Alessandra Algardię (zm. 1654), a jej pierwowzorem była rzeźba tzw. Flory Farnese, którą twórca poznał może za pośrednictwem ryciny Franciszka Perriera⁴⁵. Autorstwo rzeźby przypisywano Sebastianowi Sali (zm. 1652), włoskiemu rzeźbiarzowi czynnemu w Krakowie w 1. połowie XVII w., w nowszych opracowaniach wiąże się ją z pracującym m.in. na zlecenie biskupa Piotra Gembickiego znakomitym artystą włoskim Giovannim Francesco de Rossi⁴⁶.



11. Giovanni Francesco de Rossi (?), Św. Barbara, fot. Bogusław Paprocki

- 43 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 17 pisze, że zamiast ołtarza Anioła Stróża było w kościele retabulum św. Michała, wezwania tego nie odnotowują jednak inwentarze świątyni, zob. Archiwum Małopolskiej Prowincji OO. Bernardynów, rkps. M-27: *Thesaurus minoriticae paupertatis ecclesias almae Provinciae Minoris Poloniae Patrum Observantium*, k. 331; tamże, rksp. M-28: *Inwentarz zakrystii klasztorów Prowincji Małopolskiej oo. Bernardynów*, k. 27.
- 44 Z bryły tej odkuto też ufundowane przez starostę Stanisława Czechowskiego rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem w kieleckiej kolegiacie i św. Antoniego w kościele w Borkowicach, zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 192-195.
- 45 M. Karpowicz, *Il filone italiano dell'arte polacca del Seicento ed i suoi rappresentanti maggiori*, w: *Barocco fra Italia e Polonia*, Warszawa 1977, s. 105; M. Morka, *Figura św. Barbary...*, s. 377-389.
- 46 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 195 przyp. 146 (tam literatura).

XVIII stulecie przyniosło ze sobą zmiany zarówno w architekturze, jak i w wyposażeniu kościoła. I tak nad sygnaturką oraz nad wieżą klasztorną założono późnobarokowe helmy, przedłużono przedsionek przed świątynią, dobudowując przesklepioną krzyżowo kruchtę, przed którą założono dwubiegowe schody rozdzielone podestem i ujęte kamiennymi balustradami o regencyjnej dekoracji; po zachodniej stronie wspomnianego podestu wymurowano filarową bramkę



12. Bramka na cmentarz, fot. Bogusław Paprocki

wiodącą na przykościelny cmentarz⁴⁷. W dotychczasowej literaturze przyjęto, że zleceńdawcą prac był biskup krakowski Konstanty F. Szaniawski (1720–1732), projektantem zaś absolwent rzymskiej Akademii św. Łukasza, architekt i rzeźbiarz Kacper Bażanka (ok. 1680–1726); wobec braku źródeł archiwalnych, atrybucji tej dokonano w oparciu o analogie stylistyczne łączące Karczówkę z innymi dziełami tego architekta⁴⁸. Hipoteza ta została ostatnio zakwestionowana przez Karola Gutt-

47 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 282–283, 292–294; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 66–67; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 159.

48 M.in. ołtarzami w kościele oraz bramą w murze klasztoru Norbertanek w Imbramowicach i helmem Wieży Zegarowej na Wawelu, zob. Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 294; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 67; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 161. O K. Bażance zob. S. Łoza, *Architekt i budowniczy w Polsce*, Warszawa 1954, s. 21; O. Zagórowski, *Architekt Kacper Bażanka, około 1680-1726*,

mejera, sugerującego (również bez archiwalnego potwierdzenia), iż zlecceniodawcą był biskup Andrzej Stanisław Załuski, zaś projektantem schodów i bramki na cmentarz zatrudniany przez niego architekt Guido Antonio Longhi, przebywający w Kielcach w latach 1747–1748⁴⁹. Wspomniana bramka rzeczywiście różni się od dzieł Bażanki lżejszą i delikatniejszą formą, ustawieniem lizen do wewnątrz, a nie na zewnątrz otworu wejściowego, nowatorskie jest także jej ażurowe zwieńczenie⁵⁰. Dzieła tak Bażanki, jak i Longhiego, choć różne formalnie, odwoływały się jednak do wspólnej tradycji barokowej architektury włoskiej, w przypadku tego pierwszego do Francesca Borrominiego i Andrea del Pozzo, w odniesieniu do Longhiego zaś do budownictwa Lombardii (m.in. Guarino Guariniego), ale też Czech oraz Austrii, wyrastającego wszak z tradycji borrominiowskiej; sam typ portalu o skośnie ustawionych pilastrach lub lizenach znany był w Rzymie już od 2. ćwierci XVII stulecia (G.L. Bernini, Palazzo Barberini, 1630–1631)⁵¹. Otwarta pozostaje także atrybucja hełmów z Karczówki – Guttmejer za ich projektanta uważa nie Bażankę, a G. Longhiego lub Franciszka Placidiego; bez archiwalnego potwierdzenia rozważania na temat autorstwa i datowania projektu tak hełmów, jak i schodów oraz bramki pozostać muszą w sferze hipotez – zagadnienie to wymaga bez wątpienia dalszych badań.

O wiele istotniejsze zmiany zaszły w wyposażeniu kościoła⁵². I tak przed 1743 r. wystawiono retabulum Niepokalanego Poczęcia NMP; zapewne w tym samym czasie (2 ćw. XVIII w.) powstały też nowe ołtarze św. Franciszka, św. Anioła

-
- „Biuletyn Historii Sztuki” 1956, t. 18, nr 1, s. 84–122; M. Rożek, *Europejskie inspiracje w sztuce Krakowa epoki saskiej*, w: *Kraków w czasach saskich. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1982 roku*, Kraków 1984, s. 42–47; M. Karpowicz, *Sztuka polska XVIII wieku*, Warszawa 1985, s. 10–21; H. Dziurla, *Czy Kacper Bażanka był uczniem Andrei Pozza*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1989, t. 51, nr 2, s. 179–183; J. Lepiarczyk, B. Przybyszewski, *Katedra na Wawelu w wieku XVIII. Zmiany jej wyglądu architektonicznego i urządzenia wnętrza na podstawie badań historyczno-archiwalnych*, w: *Sztuka baroku. Materiały sesji naukowej ku czci Śp. Profesorów Adama Bochnaka i Józefa Lepiarczyka*, Kraków 1991, s. 35–36; J. Kowalczyk, *Między Krakowem i Warszawą. Uwagi o Bażance, Bayu i Placidim*, tamże, s. 77–83; tenże, *Rola Rzymu w późnobarokowej architekturze polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1994, t. 20, s. 216, 228, 231–232, 236–237, 239–240, 245, 247, 251–252, 266, 274, 287–288; M. Karpowicz, *Artisti ticinesi in Polonia nella prima metà del '700*, Ticino 1999, s. 28, 35, 50, 80, 130, 191, 200–201, 206; A. Małkiewicz, *Barokowa architektura sakralna w Krakowie*, w: tegoż, *Theoria et praxis. Studia z dziejów sztuki nowożytnej i jej teorii*, Kraków 2000, s. 177–179; tenże, *Rzym a barokowa architektura Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 2003, t. 69, s. 62–65; Kielce XVII-XVIII wiek..., s. 15; K. Czyżewski, *Niezrealizowane fundacje biskupa Konstantego Felicjana Szaniawskiego*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, t. 10, s. 71–80; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 92, 97, 161, 165, 174–175, 179–180, 201, 203–204, 264–265.
- 49 K. Guttmejer, *Guido Antonio Longhi...*, s. 46–57; zob. także: M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty (obecnie katedry) kieleckiej w epoce baroku w świetle inwentarzy. Część II: Wiek XVIII*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2000, t. 20, s. 15; M. Banacka, *Biskup Andrzej Stanisław Kostka Załuski i jego inicjatywy artystyczne*, Warszawa 2001, s. 26, 32–34, 69. Już Tadeusz Przyppkowski przypuszczał, iż bramka na cmentarz jest późniejsza, z ok. połowy XVIII w., zaś schody datował ostrożnie na 2. ćwierć tegoż stulecia, zob. *Katalog zabytków...*, s. 44.
- 50 K. Guttmejer, *Guido Antonio Longhi...*, s. 56. Przypisywana Bażance obudowa wejścia do klasztoru w Imbramowicach jest późniejsza (ok. 1780), zob. H. Pieńkowska, *Dzieje i fabryka kościoła oraz klasztoru Norbertanek w Imbramowicach*, „Folia Historiae Artium” 1978, t. 14, s. 84.
- 51 K. Guttmejer, *Guido Antonio Longhi...*, s. 50, 173–177.
- 52 O XVIII-wiecznym wyposażeniu kościoła zob. J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 18–20; *Katalog zabytków...*, s. 44; Z. Stobiecka, *Pobernaldyński zespół...*, s. 300–304; P. Rosiński, *Z dziejów budownictwa organowego na Kielecczyźnie*, w: *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 223; tenże, *Zabytkowe organy w województwie kieleckim*, Warszawa–Kraków 1992, s. 186; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 67; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 25–26; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 97–98; *Taż, Tributum gratitudinis reddo...*, s. 182, 190.

Stróża, św. Antoniego, św. Anny i św. Barbary⁵³. Te drewniane, malowane i złożone retabula mają zbliżoną formę architektoniczną i podobną dekorację rzeźbiarską: dwukondygnacyjne, jednoosiowe konstrukcje z kulisowo ustawionymi wiązkami kompozytowych pilastrów wspierających belkowania z rozetkami we fryzie, zwieńczone przerwany, segmentowymi przyczółkami, z wąską, dekoracyjną nastawą na osi. Po bokach ołtarzy umieszczono rzeźby aniołów trzymających atrybuty odnoszące się do wezwania danego retabulum; figurki i główki aniołów zdobiły też przyczółki oraz nastawy⁵⁴.

Poza ołtarzem św. Barbary, w którym ustawiono wspomnianą figurę świętej, w pozostałych umieszczono przedstawienia malarskie (obraz w retabulum św. Antoniego wymieniono w XIX w. na rzeźbę)⁵⁵. W chwili obecnej w ołtarzach znajdują się obrazy: Ekstaza św. Franciszka (w zwieńczeniu tzw. Komunia świętego) w retabulum pod jego wezwaniem, Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (w nastawie Św. Klara) w ołtarzu Niepokalanej, Św. Trójcy w nastawie retabulum św. Antoniego oraz Św. Anny Samotrzeciej w zwieńczeniu ołtarza św. Barbary; przedstawienia malarskie umieszczone też były na zasuwach, usuniętych zapewne w trakcie restauracji kościoła w latach 1901–1907⁵⁶.

Wspomniana Komunia świętego to dzieło szczególnie interesujące: nie przedstawia bowiem, jak sądziła Z. Stobiecka, „zakonnika, który przyjmuje komunię z rąk anioła odzianego w niebieską szatę” (według ks. W. Pawłowicza miał być nim św. Dominik), lecz Marię karmiącą piersią klęczącego mnicha w białym habicie, obok którego leżą pastorał i infuła⁵⁷. Właściwym tematem obrazu jest scena określana jako tzw. lactatio św. Bernarda z Clairvaux, będąca ilustracją jednej z legend dotyczących cudownych wizji tego świętego i pojawiająca się w sztuce od końca XIII w.⁵⁸ Obecne aż po schyłek XVIII stulecia malarskie i graficzne wersje tej legendy znane były również na ziemiach polskich, czego świadectwem m.in. polichromia kościoła cystersów w Wąchocku (1764) czy jeden z obrazów z cyklu życia św. Bernarda z klasztoru w Mogile.⁵⁹

53 Przy ołtarzu głównym stanęły też figury aniołów na postumentach, aniołkami ozdobiono również nastawę, zob. Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 302.

54 Niewykluczone, iż ołtarze św. Barbary i św. Antoniego z nieco innym kształtem pól na obrazy w nastawie i z dodaną dekoracją rzeźbiarską u szczytu (u św. Barbary – Gołębica Ducha Świętego, u św. Antoniego – Oko Opatrzności) swoją ostateczną formę zawdzięczają restauracji prowadzonej w początkach XX stulecia, zob. Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 284.

55 Tamże, s. 301.

56 W retabulum Niepokalanej na zasuwie umieszczono wizerunek Św. Józefa, w ołtarzu św. Antoniego – św. Jana Nepomucena, u św. Anny – Św. Joachima, u św. Franciszka – Św. Jana z Alkantary, w ołtarzu Anioła Stróża – Przemienienie Pańskie, figurę św. Barbary zasłaniał zaś obraz Św. Tekli; zob. J. N. Chądzyński, *Historyczno-statystyczne opisy...*, t. 2, s. 154–155.

57 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 301; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 25.

58 O ikonografii św. Bernarda zob. T. Hümpfner, *Ikongraphie des heiligen Bernhard von Clairvaux*, Augsburg-Köln-Wien 1927; M. Ch. Celletti, *Bernardo di Chiaravalle. V. Iconografia*, w: *Bibliotheca sanctorum*, t. 3, Roma 1963, kol. 37–38; H. Lesman, H. Wegner, *Bernard z Clairvaux. Ikonografia*, „Encyklopedia Katolicka”, t. 2, Lublin 1989, kol. 306. O św. Bernardzie z Clairvaux zob. <http://www.arccis.org/bibliographiecistercienne/sommaire/0458da9d400df060b.html> [dostęp 5.11.2011].

59 A. Kramiszewska, *Visio religiosa w polskiej sztuce barokowej. Ze studiów nad ikonografią hagiograficzną*, Lublin 2003, s. 248. W baroku cystersi w dekoracjach świątyń chętnie sięgali po motywy o średniowiecznej genezie, zob. R. Kaczmarek, J. Witkowski, *Historia i tradycja średniowieczna w sztuce cystersów Europy Środkowowschodniej (XVII-XVIII w.)*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 387–414.



13. Lactatio św. Bernarda z Clairvaux – obraz w nastawie ołtarza Św. Franciszka, fot. Bogusław Paprocki

Pierwotne rozmieszczenie obrazów w nastawach było inne niż obecnie – Z. Stobiecka odnotowuje, iż wizerunek św. Klary zdobił retabulum św. Franciszka, zaś lactatio ołtarz Niepokalanego Poczęcia; zauważa także, że przedstawienie Św. Anny Samotrzeciej zostało w stosunku do pierwotnych rozmiarów obcięte – obraz ten pochodzi zapewne ze zlikwidowanego na przełomie XIX i XX w. ołtarza pod tym wezwaniem, opisanego jeszcze przez J. N. Chądzyńskiego⁶⁰. W klasztorze zachował się też wizerunek Św. Onufrego – klęczącego starca o długiej, siwej brodzie, karmionego przez anioła, wprawiony w ramę odpowiadającą kształtem nastawom XVIII- wiecznych ołtarzy; z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, iż wypełniał on zwieńczenie jednego z nich – może retabulum św. Anioła Stróża; zagadnienie pierwotnego usytuowania obrazów wciąż czeka na swoje opracowanie.



14. Kościół na Karczówce – chór muzyczny, fot. Bogusław Paprocki



15. Kościół na Karczówce – ambona, fot. Bogusław Paprocki

⁶⁰ J. N. Chądzyński, *Historyczno-statystyczne opisy...*, t. 2, s. 154; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 301–302.

Wystrój wnętrza dopełniały drewniane, malowane w marmur i częściowo złocone: ambona o falistej linii kosza i baldachim, zdobiona draperią i hierogramem IHS w glorii na zaplecku oraz Gołębicą Ducha Świętego na podniebiu, a także wsparty na filarach chór muzyczny o również falistej linii parapetu z lambrekinem u podstawy, pokryty dekoracją z rokajów, kampanulli, muszli i płonących wazonów; ornamentyka ambony i prospektu pozwala przypuszczać, że wykonano je nieco później niż ołtarze – może w 3. ćwierci XVIII w.⁶¹

Zarówno ściśle datowanie, jak i kwestia autorstwa XVIII-wiecznego wystrój kościoła wciąż pozostają otwarte. Z. Stobiecka wiązała ów wystrój z kieleckim warsztatem snycerskim, wskazując przy tym na dalekie związki łączące figury aniołów w ołtarzach ze sztuką Antoniego Frąckiewicza (zm. 1741), i sugerując, iż dekoracja ta mogła być dziełem jego uczniów lub naśladowców⁶². Wyposażenie bernardyńskiego kościoła wpisuje się jednak w szerszy problem stylu i autorstwa XVIII-wiecznego wystrój innych kieleckich świątyń – przede wszystkim kolegiaty oraz św. Trójcy, bowiem wyposażenie pozostałych (św. Leonarda i św. Wojciecha) nie dotrwało do czasów nam współczesnych⁶³.

To właśnie w kolegiackich ołtarzach: głównym, Ukrzyżowania, Matki Boskiej Różańcowej, św. Józefa, ss. Jana Chrzyciela i Jana Ewangelisty (1726–1729) pojawiają się po raz pierwszy jednoosiowe architektoniczne konstrukcje o kulisowo ustawionych wiązkach pilastrów lub kolumn wspierających wygięte belkowania z wolutami, z dekoracyjną nastawą i z pełnoplastycznymi figurami po bokach retabulum⁶⁴. Projekty tych ołtarzy związane z Kacprem Bażanką, ich dekorację zaś z Antonim Frąckiewiczem, realizacje kolegiackie łączą też bliskie pokrewieństwa z szeregiem innych ołtarzy małopolskich, m.in. w Skaryszewie (po 1701), Rakowie (ok. 1729–1730), Iłży (lata 30. XVIII w.?), Zielonkach (ołtarz główny, 1728), Mokrsku Dolnym i Sucheju⁶⁵.

Ołtarze bernardyńskie są jednak znacznie uproszczone w stosunku do kolegiackich – nawet i tych późniejszych, powstających w latach 1743–1791 i kontynuujących wcześniej stosowane warianty kompozycyjne, zwłaszcza ich rzeźbiarska dekoracja daleka jest od tej, która zdobi retabula najważniejszej świątyni naszego miasta: anioły wydają się prymitywne i nieporadne, ich ruch sztuczny, draperie zaś sztywne, mimo to trwa w nich wciąż tradycja rzeźb Frąckiewicza, które twórca retabulów bernardyńskich znał zapewne z autopsji. W literaturze podkreślano też podobieństwa łączące ołtarze z Karczówki z retabulami św. Joachima oraz św. Anny z kieleckiego kościoła Świętej Trójcy (ok. 1738–1750), tj. podobną kompozycję z kulisowo ustawionych wiązek pilastrów oraz formy wieńczących je nastaw⁶⁶. Bez dodatkowych badań trudno rozstrzygnąć, w jakim ośrodku powstał wystrój świątyni: czy był dziełem jednego z warsztatów krakowskich, czy też twórców lokalnych; także i to zagadnienie wciąż czeka

61 *Katalog zabytków...*, s. 44; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 301–302; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 67; P. Rosiński, *Z dziejów...*, s. 233.

62 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 302, 304. O A. Frąckiewiczu zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 48.

63 M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 176–184.

64 Tamże, s. 178–181.

65 Tamże, s. 179–180 (tam wcześniejsza literatura).

66 Tamże, s. 183.

na opracowanie. Podobnie otwarta pozostaje kwestia autorstwa obrazów ołtarzowych, prezentujących, jak zauważył już ks. J. Zdanowski, raczej przeciętną klasę artystyczną; obrazy te powstały albo w środowisku bernardyńskim, albo też były dziełem bliżej nieznanego, może krakowskiego warsztatu kontynuującego wzory ikonograficzne i stylistyczne epoki baroku, przy ich malowaniu wykorzystano zaś wzory graficzne⁶⁷.

Spośród pozostałych płócien zdobiących niegdyś wnętrza kościoła i klasztoru, do dziś przetrwały m.in. wspomniany wizerunek św. Onufrego, przedstawienie św. Karola Boromeusza czy portret fundatora świątyni, biskupa Szyszkowskiego. O jeszcze innym obrazie warto pamiętać – dzieło to „odkrył”, i po raz pierwszy opisał, zasłużony starożytnik kielecki, ks. Władysław Siarkowski (1840–1902)⁶⁸. Na marginesie rozważań o kieleckim ratuszu wspomniał też o obrazie Dobrego Pasterza z klasztoru na Karczówce, w którego tle namalowano panoramę Kielc z uwidocznionymi takimi obiektami, jak pałac biskupów krakowskich czy wzmiankowany wyżej ratusz.

Jeśli mówimy o malarstwie, to nie wolno zapomnieć o dekoracji refektarza, którego ściany ozdobiono drewnianą boazerią z wizerunkami 22 zakonników bernardyńskich, m.in. świętych: Szymona z Lipnicy (zm. 1482) oraz Jana z Dukli (zm. 1484) czy bł. Ładysława z Gielniowa (zm. 1505); dekoracji tej poświęcono ostatnio odrębne studium autorstwa o. Cypriana Moryca⁶⁹. Autor ów datuje wspomnianą galerię na 2. połowę XVIII w., być może na czas po r. 1765, kiedy to klasztor na Karczówce stał się domem rekolekcyjnym zakonników prowincji małopolskiej; odmalowanie konterfektów sławnych członków zakonu mogło mieć na celu „pouczenie rekolektów i rozbudzenie w nich najwyższych aspiracji życia duchowego i dyscypliny zakonnej”⁷⁰. Ten ambitny program zrealizowano jednak w dość prymitywnej formie artystycznej: uproszczone rysy twarzy, schematycznie oddany ubiór, błędy w proporcjach postaci pozwalają przypuszczać, iż portrety z Karczówki są dziełem nieznanego malarza-amatora, być może wywodzącego się z kręgu zakonników bernardyńskich⁷¹.

I na koniec kilka słów o wyposażeniu kościelnej zakrystii. Najstarszy zachowany jej inwentarz pochodzi dopiero z 1743 r.; odnotowano w nim m.in. srebrną monstrancję, 9 srebrnych i pozłacanych kielichów, krzyż, puszkę na komuni-kanty, trybularz oraz liczne tkaniny liturgiczne⁷². Do naszych czasów przetrwała monstrancja z końca XVIII w., dwa kielichy: XVII-wieczny i rokokowy, puszka z napisem informującym o splądrowaniu klasztoru, rokokowe relikwiarze, a także zinwentaryzowany przez Martę Michałowską zespół 19 tkanin z XVII-XVIII w., w tym przerobione 2 ornaty z herbem Ostoja i literami: M[artinus] S[yzyszkow-

67 J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 20; M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 190.

68 Ks. W. Siarkowski, *Dawny ratusz kielecki*, „Gazeta Kielecka” 1875, t. 6, nr 33, s. 3. O ks. W. Siarkowskim zob. L. Michalska-Bracha, K. Bracha, *Ks. Władysław Siarkowski (1840-1902). Wokół postaci i twórczości*, w: *Ks. W. Siarkowski, Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, t. 1, wyd. L. Michalska-Bracha, K. Bracha, Kielce 2000, s. IX–XXV.

69 C.P. Moryc OFM, *Galeria portretowa...*, s. 265–286. Zob. także: M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 182.

70 C.P. Moryc OFM, *Galeria portretowa...*, s. 267. Podobne galerie powstawały też w innych klasztorach tego zakonu, zob. J. Dzik, *Galeria portretowa w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej*, Kalwaria Zebrzydowska 2002.

71 M. Pieniżek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 182; C.P. Moryc OFM, *Galeria portretowa...*, s. 267.

72 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 283–284.

ski]/ E[piscopus] C[racoviensis]/D[ux] S[everiae]⁷³.

Dalsze dzieje zespołu pozostają poza zakresem niniejszych rozważań – można tylko wspomnieć, że w latach 1899–1907 m.in. pokryto kościół i klasztor dachówką, rozebrano filary, a dodano pilastry na ścianach nawy, obniżono poziom posadzki, od południa dobudowano kaplicę św. Antoniego, w przyziemiu wieży urządzono kaplicę św. Barbary, odnowiono też ołtarze, likwidując przy tym retabula ś. Anny i Anioła Stróża; restaurację zespołu prowadzono również w następnych dekadach (m.in. w latach 50. XX wieku zmieniono dachy nad klasztorem i podwyższono budynek dawnej kuchni)⁷⁴.

Minione dwa stulecia przyniosły też zmiany gospodarzy – po kasacji klasztoru 27 października 1864 r. zabudowania pozostały opustoszałe aż do listopada 1918 r., kiedy to przekazano je Siostrzom Służebnicom Najświętszego Serca Jezusowego; cztery lata później (1922) kościół stał się filią parafii katedralnej, a w 1939 r. biskup kielecki Czesław Kaczmarek ustanowił przy nim samodzielną parafię, objętą w 1957 r. przez księży ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego; dziś jest to świątynia rektoralna w parafii św. Wincentego a Paulo⁷⁵.

Przedstawione powyżej rozważania to tylko próba podsumowania dotychczasowych badań nad kościołem i klasztorem na Karczówce – niech staną się one zachętą do dalszych poszukiwań, a w ich konsekwencji, do opracowania monografii tak pięknego i ważnego dla dziejów Kielc miejsca. Bo jeśli my zamilkniemy, to na pewno te wspaniałe „kamienie wołać będą” (Łk 19, 40)⁷⁶.

73 *Katalog zabytków...*, s. 44; M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie. Katalog*, Warszawa 1989, s. 41–42 poz. 9–10, s. 52 poz. 29, s. 58–59 poz. 43, s. 60 poz. 46, s. 74–75 poz. 72, s. 79–80 poz. 81–83, s. 81 poz. 85, s. 86–87 poz. 92; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo...*, s. 198–199.

74 Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespól...*, s. 284; A. Adamczyk, *Architektura...*, s. 68–69; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 96–97.

75 M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 96.

76 *Biblia Tysiąclecia...*, s. 1228.

Marta Pieniążek-Samek (The Jan Kochanowski University in Kielce)

Church and Monastery at Karczówka Hill in modern days – architecture and interior

Charles Borromeo church on the Karczówka hill, founded by Krakow Bishop Marcin Szyszkowski as a votive offering for saving the city from plague, was erected in 1622 and consecrated in 1628. At first, it functioned as a parish church for local people working at foundries and mines situated in the vicinity. In 1631, it was donated to Bernardine monks, who had a monastery built there in the middle of the 17th century. The small, one-aisle church is a typical example of sacral building in provinces. It has modest architectural forms and its stonework refers to works of a famous Krakow workshop of Jan Trevano. The church was probably built by local workers, although there are some similarities to sacral buildings in Krakow. Today, one can still admire the main altar from the 17th century with the painting of St. Charles worshipping Corpus Christi, based on a work of Anthony van Dyck, and the sculpture of St. Barbara made of a block of galena from lead ore by Giovanni Francesco de Rossi. In the 18th century, the vestibule in front of the church was rebuilt and extended by stairs leading to the church and a small gate to the graveyard as well as some helmets above the ave-bell and the monastery tower. The interior of the second half of the 18th century comprised new altars similar in their architectural form to reredos from the Holy Trinity church in Kielce. Their sculptures referred to the art tradition of Antoni Frąckiewicz. The altars were probably built by one of the Krakow workshops or by some local artists, whereas the paintings are likely to be made either by a Bernardine or by an unknown Krakow workshop. Later, the interior was enriched by a pulpit and a choir. Nowadays, there are numerous altar vessels, such as a monstrance, two chalices, a box as well as a reliquary and 19 tapestries from the turn of the 17th and 18th centuries.



Cezary Jastrzębski, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kasata klasztoru Bernardynów na Karczówce w 1864 roku

Carska kasata, dokonana w 1864 r. w ramach represji po upadku powstania styczniowego, zakończyła 234-letnie dzieje klasztoru bernardynów na Karczówce w Kielcach, sprowadzonych tu z inicjatywy biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego¹. Zdaniem władz zaborczych zgromadzenie nie bez powodu znalazło się w grupie od razu zamkniętych. Zakonnicy bezsprzecznie bowiem zaangażowani byli w działania spiskowe poprzedzające wybuch powstania. Nie stali też obojętnie wobec wydarzeń 1863 r.

Udział osób duchownych w powstaniach narodowych miał już zresztą swoją bogatą tradycję. Widoczne to było dobrze podczas insurekcji kościuszkowskiej i powstania listopadowego, gdy liczni księża i zakonnicy służyli sprawie narodowej w każdy możliwy sposób. Nie zabrakło ich również w spiskach w latach 1833–1851. Stanowili 6 % liczby osób represjonowanych w wyniku działalności Stałej Komisji Śledczej. Ucierpiał wówczas średnio co 24 duchowny; żadna inna grupa społeczna nie charakteryzowała się tak wysokim wskaźnikiem². Do miary ogólnonarodowego symbolu urósł w 1844 r. spisek organizowany przez ks. Piotra Ściegiennego. Duchowni stanowili też oparcie dla powstania Ludwika Mazarańskiego w 1846 r., zaś kilka lat przed wybuchem powstania styczniowego należeli do inicjatorów wydarzeń, które w historiografii określa się mianem rewolucji moralnej, i manifestacji patriotyczno-religijnych.

Zaangażowana postawa cechowała również bernardynów z Karczówki. To właśnie gdzieś w pobliżu klasztoru, w jaskini będącej zapewne w rzeczywistości pozostałością po dawnych robotach górniczych, składali o zmroku przysięgę na krucyfiks uczestnicy spisku patriotycznego uczniów kieleckiego gimnazjum, działającego w latach 1836–1839 pod wpływem Stowarzyszenia Ludu Polskiego³.

W tym samym czasie, w 1837 r., ojciec Leonard Jaskierski, pełniący na Karczówce funkcję kaznodziei, za „związki z osobami znanymi z nieprzychylności do prawego rządu” został skazany na półroczne rekolekcje w klasztorze w Radecznicy, którego przełożony znany był ze ścisłego przestrzegania obowiązków⁴. Zapewne też nie bez powodu ks. Piotr Ściegienny, organizator powstania 1844 r., w chwili wykrycia swego spisku podjął próbę ucieczki w kierunku Karczówki.

1 B. Sadok, *Pamiętnik zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce*, Lwów 1874, s. 309.

2 W. Caban, *Duchowieństwo wobec walk narodowowyzwoleńczych w XIX wieku*, w: *Pamiętnik świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 182.

3 A. Massalski, *Dzieje Karczówki*, w: *Karczówka. Historia. Literatura. Architektura. Przyroda*, red. J.L. Olszewski, Kielce 1995, s. 14.

4 D. Olszewski, *Wspólnoty Bernardynów i Pallotynów na Karczówce*, w: *Karczówka. Historia...*, s. 44.

Jak wynikało z akt śledztwa, z osobami wtajemniczonymi zwykle konferował podczas spacerów ku klasztorowi. Wolno więc przypuszczać, że bernardyni zaangażowali się również i w te wydarzenia.

W 1848 r. władze carskie doprowadziły do ukarania kolejnego zakonnika, ojca Stanisława Pawelca, kaznodziei i lektora. Został on skazany na zakaz głoszenia kazań i 10 dni karceru zakonnego za to, że w czasie powrotu z pracy duszpasterskiej w Złotnikach znaleziono przy nim tekst nieprawomyślnych kazań. Jeden z fragmentów brzmiał następująco: „przemoc nas obca uciska, niszczy prac naszych owoc, własność nam naszą wydziera...”. Gwardian zgromadzenia usiłował usprawiedliwić oskarżonego, tłumacząc, że rękopisy zostały zabrane „z prędkości z biblioteki”, i że sporządził je zmarły ojciec Zygmunt Krzystkiewicz⁵.

Bernardyni z Karczówki aktywnie włączyli się do manifestacji patriotyczno-religijnych, organizowanych w kraju od 1860 r. Z okazji rocznicy unii polsko-litewskiej 15 sierpnia 1861 r., odbyła się pielgrzymka z kieleckiej katedry na Karczówkę. Po nabożeństwie usypano pamiątkowy kopczyk z krzyżem.

Możliwe, że kontekst patriotyczny (lub jednak tylko i wyłącznie obyczajowy) miała sprawa ojca Alekszego Sikorskiego. 25 października 1862 r. ks. Maciej Majerczak, ówczesny administrator tzw. diecezji kielecko-krakowskiej, poinformował władze rosyjskie o ucieczce ojca Sikorskiego z klasztoru na Karczówce. W piśmie z 3 grudnia 1862 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamiała, że z powodu braku paszportu został on zatrzymany w okolicach Wiednia i odesłany do Krakowa⁶. Zeznał przy tym, że opuścił klasztor z powodu wymierzenia przez prowincjała kary duchownej i zamierzał dostać się do Rzymu, ale obecnie prosi o możliwość powrotu na Karczówkę. Władze zażądały wyjaśnienia, na jakiej zasadzie ojciec Sikorski przebywał w Królestwie Polskim i czy miał paszport austriacki. Tym bardziej że toczył się przeciwko niemu proces sądowy w sprawie rozkopania grobu włościanina Jana Sieńczaka i odcięcia zmarłemu głowy.

Prowincjał wyjaśniał⁷, że ojciec Sikorski urodził się w Ropczycach, w Galicji. W 1841 r. wstąpił do bernardynów w Krakowie, po czym został przeniesiony na Karczówkę w celu ukończenia nauk duchownych w seminarium kieleckim. Wraz z otrzymaniem święceń kapłańskich w 1845 r. jako poddany austriacki, wrócił do Krakowa, gdzie pełnił obowiązki kaznodziejskie do 1853 r. Z powodu różnych przewinień ponownie wystarał się jednak o paszport i udał się do Królestwa Polskiego. Był kaznodzieją w klasztorach bernardyńskich i pełnił usługi parafialne w Wielkiej Woli, Radomiu, Lublinie i w końcu na Karczówce. Kary duchowne spowodowały, że został zawieszony w wykonywaniu obowiązków kapłańskich aż do czasu decyzji Stolicy Apostolskiej. W takim będąc położeniu zbiegł z Karczówki, gdzie – zdaniem prowincjała – z powodu niezakonnego życia nie powinien wracać. Należałoby skierować go do jednego z klasztorów bernardyńskich w Galicji, co wpłynęłoby na jego poprawę moralną.

Stanowisko to popierał konsystorz generalny diecezji kielecko-krakow-

5 Tamże, s. 44–45.

6 Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta konsystorskie stare. Bernardyni–Karczówka, OK-1b/8 (dalej ADK), k. 531–531v.

7 Tamże, k. 532–532v.

skiej⁸. Sprawa jednak ciągnęła się przez kilkanaście kolejnych miesięcy, tym bardziej że władze austriackie uważały, że ojciec Sikorski powinien być odesłany do Królestwa, głównie z powodu toczącego się przeciwko niemu procesu⁹. Rozprawa odbyła się zapewne zaocznie i Sąd Kryminalny Guberni Radomskiej ogłosił surowy wyrok: pozbawienie wszelkich praw oraz osadzenie na Syberii. Władze carskie nalegały jednak, aby to przełożeni zakonni sprowadzili ojca Sikorskiego i spowodowali jego stawienie się przed sądem, gdzie można mu było odczytać wyrok. W końcu, w kwietniu 1864 r. poinformowano ks. biskupa Macieja Majerczaka, że ojciec Sikorski przebywa w klasztorze bernardynów w Alwerni. Zgodnie z retoryką urzędniczą zapisano, że skoro władze duchowne nie życzą sobie jego powrotu na Karczówkę, to władze Królestwa Polskiego nie będą się tego domagać, ale ponieważ ojciec Sikorski ma sprawę kryminalną i został skazany, to powinien być sprowadzony w celu odczytania wyroku¹⁰.

Tab. 1. Wykaz zakonników klasztoru Bernardynów na Karczówce. Stan na 1 stycznia 1864 r.

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Rok wstąpienia do zakonu	Rok złożenia ślubów	Godność	Funkcja
1.	Sylwester Grzybowski	1813	1832	1844	ksiądz	gwardian
2.	Kandyd Stec	1827	1844	1853	ksiądz	kaznodzieja
3.	Kolumbin Tomaszewski	1829	1846	1854	ksiądz	spowiednik
4.	Wiktoryn Sikorski	1836	1854	1860	ksiądz	kaznodzieja
5.	Martynian Maszewski	1835	1852	1859	ksiądz	kaznodzieja
6.	Spirydion Stangierski	1831	1849	1853	braciszek*	kwestarz
7.	Pacyfik Juszko	1841	1862	-	braciszek**	kwestarz

* Przyjął śluby zakonne uroczyste

** Bez ślubów

Źródło: ADK, k. 555

8 Tamże, k. 536v, 537, 537v.

9 Tamże, k. 541.

10 Tamże, k. 545–545v.

Z zestawienia wynika, że w 1864 r. do konwentu karczówkowskiego należało pięciu ojców i dwóch braci zakonnych. Większość z nich była w młodym wieku. Najstarszym był gwardian, 51-letni Sylwester Grzybowski, który został przełożonym 11 września 1862 r.¹¹ i należał do zakonu już od 30 lat. Pozostali mieli kilkanaście lub kilkadziesiąt lat mniej. Najmłodszy, 23-letni brat Pacyfik Juszko, mógł pochwalić się zaledwie dwuletnim stażem w klasztorze i nie złożył jeszcze ślubów zakonnych. Wraz z bratem Spirydionem Stangierskim nie złożył też ślubów liturgicznych, więc obaj nie wykonywali zadań kapłańskich. Powierzono im za to ważną z bytowego punktu widzenia funkcję kwestarzy.

Grono domowników Karczówki nie ograniczało się jednak tylko do wyżej wymienionych zakonników. W klasztorze przebywali też np. dwaj bracia zakonnicy, Dominik Tarka i Leon Lewczyc¹². Z powodu braku powołania opuścili zgromadzenie w 1863 r.¹³ Nie wiadomo jak długo przebywali na Karczówce i dokąd następnie się udali. Z kolei we wrześniu 1864 r. prowincjał bernardynów skierował do klasztoru na tymczasowy pobyt diakona Władysława Powązkę z diecezji lubelskiej, aby mógł przygotować się do egzaminu i święceń kapłańskich w Kielcach.

W dobie przedpowstaniowej klasztor utrzymywał się z wielu źródeł. Dochody dawały: procent od kapitałów z tytułu zapisów testamentowych na dobrach ziemskich, dziesięcina uiszczana przez włościan z Czarnowa, skarbona kościelna i miejska, kwesta, dobrowolne ofiary i wynagrodzenie za pracę duszpasterską w pobliskich parafiach.

Tab. 2. Fundusze klasztoru Bernardynów na Karczówce na rachunku w Banku Polskim. Stan na 1 stycznia 1862 r.

L.p.	Rok	Kasa	Zapis	Kwota
1.	1829	Główna Województwa Krakowskiego	Dobra Ludynia	150
2.	1833	Główna Województwa Krakowskiego	Dobra Słomniki	600
3.	1833	Główna Województwa Krakowskiego	Kajetana Tomaszewskiego	375
4.	1842	Guberni Krakowskiej	Dobra Oleszno	1200
5.	1861	Guberni Radomskiej	Józefa Jaworskiego	75
Razem				2400

Źródło: ADK, k. 560

¹¹ Tamże, k. 528.

¹² Tamże, k. 551.

¹³ Tamże, k. 551v.

Jak wynika z danych zestawionych w tabeli, w dobie przedpowstaniowej bernardyni z Karczówki od kilkudziesięciu lat czerpały dochody, wynoszące 4 % od kapitału, z zapisu na dobrach Oleszno, Słomniki i Ludynia oraz z zapisów poczynionych przez Kajetana Tomaszewskiego i Józefa Jaworskiego. Na rzecz klasztoru uczyniono łącznie zapisy w kwocie 2400 rubli srebrnych.

W dniu wybuchu powstania styczniowego Karczówka miała do spełnienia ważną rolę. Wyznaczono tu bowiem punkt zborny spiskowców z Kielc i okolicznych miejscowości. Planowano, że pod wodzą Wojciecha Biechońskiego zaatakują oni garnizon rosyjski stacjonujący w mieście. Gwardian klasztoru ojciec Sylwester Grzybowski odebrał od zgromadzonych przysięgę¹⁴. Zbiórka około 200 powstańców zakończyła się kompletnym fiaskiem. Na czas nie przybył Apolinary Kurowski, naczelnik cywilny województwa krakowskiego. Wystraszonej pełnej gotowości bojowej nieprzyjacielskiego wojska. Dopiero nad ranem zjawiła się główna siła uderzeniowa, jaką miały stanowić dwie zbuntowane kompanie 25. smoleńskiego pułku piechoty rosyjskiej¹⁵. Powstańcy wcześniej rozproszyli się, ale carscy kozacy kilku schwytali i rozstrzelali na stoku Karczówki. Wydarzenia te upamiętnia pomnik, wystawiony w 1930 r. w miejscu, gdzie chowano powstańców leczonych przez zakonników i zmarłych w wyniku odniesionych ran¹⁶.

Las otaczający klasztor jeszcze dwukrotnie dawał schronienie partiom powstańczym. W styczniu 1864 r. operował tu szwadron jazdy pod dowództwem Zygmunta Krzywdy-Rzewuskiego, a kilka dni później zjawił się oddział płk. Jana Rudowskiego. Znajdujący się na peryferiach miasta klasztor był dla nich prawdziwą opoką. Bernardyni nie tylko błogosławili rodaków ruszających w bój, ale też leczyli rannych i chowali zmarłych. Prowadzili również punkt kontaktowy dla administracji cywilnej powstania. Korzystali z niego kurierzy Rządu Narodowego. Na trasie tej znalazł się także Kazimierz Zienkiewicz, kurier specjalny Zygmunta Chmieleńskiego.

Jeden z zakonników przebywających na Karczówce wziął też bezpośredni udział w powstaniu. Chodzi o ojca Antoniego Majewskiego, który był bernardynem z prowincji wielkopolskiej. W latach 1860–1861 sprawował funkcję gwardiana w Kaliszu, a następnie został skierowany na Karczówkę, skąd wyruszył do powstania. Dalsze jego losy nie są znane, choć mylony jest często z innym Antonim Majewskim, zakonnikiem z klasztoru reformatów w Stopnicy, który 19 marca 1863 r. został zabity przez Rosjan podczas spowiadania umierających na polu bitwy pod Grochowiskami, po czym pochowano go w Busku-Zdroju¹⁷. Po upadku powstania styczniowego władze carskie przeprowadziły kolejną na ziemiach polskich kasatę klasztorną, której skutki odczuł także konwent karczówkowski. 8 listopada 1864 r. car podpisał w Carskim Siole Ukaz Najwyższy o klasztorach rzymskokatolickich w Królestwie Polskim i dodatkowo do tegoż ukazu przepisy¹⁸, a 4 grudnia 1864 r. opublikowano ukaz carski pod nazwą Najwyższej zatwierdzone przepisy dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów rzym-

14 A. Massalski, *Dzieje Karczówki...*, s. 15.

15 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 196–197.

16 C. Jastrzębski, K. Otwinowski, M. Otwinowska, *Miejsca pamięci narodowej w Kielcach*, Kielce 2010, s. 33.

17 J. Kowalczyk, *Busko-Zdrój*, <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=a22> (dostęp 1 X 2012 r.)

18 *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 62, Warszawa 1864, s. 407–447.

skokatolickich w Królestwie Polskim.¹⁹ Stały się one podstawą prawną i organizacyjną kasaty.

Wszystkie klasztory w Królestwie Polskim podzielono na cztery przedstawione poniżej kategorie, z których dwie pierwsze podlegały natychmiastowej kasacji.

Najliczniejszą kategorię stanowiły klasztory „zniesione”, czyli te, w których przebywało mniej niż osiem osób, co – zdaniem władz rosyjskich – sprawiało, że były one „pozbawione środków do utrzymania porządku i karność”. W grupie tej umieszczono na wykazach 71 klasztorów męskich spośród 159 istniejących i 5 spośród 21 działających klasztorów żeńskich. Drugą kategorię tworzyły klasztory „zamknięte” – 39 klasztorów męskich, które oskarżono o „jawny i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciwko rządowi”.

Zakonników i zakonnice ze skasowanych klasztorów przenoszono do klasztorów niedotkniętych kasatą, z wyjątkiem jednej lub dwóch osób pozostawionych do czasu przysłania księży diecezjalnych. Nie wolno im jednak było nosić habitów, lecz jedynie strój duchownych pozazakonnnych. Osoby usuwane z klasztorów skasowanych mogły także zdecydować się na bezpowrotny wyjazd za granicę, przy czym władze pokrywały koszty podróży i przyznawały wsparcie w wysokości 25 rubli oraz coroczną pensję, która początkowo wynosiła 150, a potem nawet 225 rubli w pierwszym roku pobytu.

Pozostałe klasztory podzielono na dwie kolejne kategorie. Jedną tworzyły zgromadzenia nieetatowe, które miały ulec zniesieniu, gdy liczba osób zakonnych zmniejszy się poniżej ośmiu. Obowiązywał przy tym zakaz prowadzenia nowicjatu i przyjmowania zakonników z innych klasztorów. Ostatnią kategorię stanowiły klasztory etatowe, które mogły stale funkcjonować pod warunkiem nieprzekraczania stanu 14 osób (z wyjątkiem Jasnej Góry, gdzie zezwolono na pobyt 24 paulinów) i aż do śmierci ostatniego zakonnika.

Zgodnie z ukazem kasacyjnym wszystkie majątności klasztorów miały być natychmiast przekazane na rzecz skarbu państwa. Bank Polski został zobowiązany do niezwłocznego przepisania na rzecz skarbu wszelkich kapitałów należących do klasztorów. Dochody z majątków klasztorowych miały być przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z administrowaniem dobrami i utrzymaniem pozostałych klasztorów, pensje i koszty podróży dla duchownych ze zlikwidowanych klasztorów, na zabezpieczenie regularnych nabożeństw w kościołach zamkniętych klasztorów i utrzymanie znajdujących się przy nich zakładów dobroczynnych i naukowych, na rozwijanie oświaty, a także na zasiłki dla tych duchownych, którzy zasłużyli się dla władz zaborczych²⁰.

Samą kasatę w największej tajemnicy przeprowadził generał-policmajster Fiodor Trepow, działający przez podległych mu lokalnych naczelników wojennych, z którymi współpracowała miejscowa władza cywilna. 21 listopada 1864 r. wydano przeznaczoną dla naczelników wojennych Instrukcję w sprawie zamknięcia i zniesienia klasztorów w Królestwie Polskim²¹, zgodnie z którą w ciągu jednej nocy, z niedzieli 27 listopada na poniedziałek 28 listopada 1864 r., skaso-

19 Tamże, t. 63, Warszawa 1865, s. 15–37.

20 Tamże, t. 62, s. 417, 447.

21 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zarząd General policmajstra, sygn. 15, Po monastyrskoj reformie. O zakrytii i uprazdnenii niżsich R[imsko] Katolic[zieskich] monastyriej, *Instrukcia dlia zakrytia i uprazdnenia monastyriej w Carstwie Polskom*, k. 100–103.

wano ponad sto klasztorów. W całym kraju kasaty odbyły się według schematu zaplanowanego w 29 paragrafach. Około godziny 23 wojsko otoczyło klasztory i zabezpieczyło dzwony, aby nie dopuścić do zaalarmowania miejscowej ludności. Po wkroczeniu wyznaczonych żołnierzy, oficerów, urzędnika władzy cywilnej znającego język polski i delegata władzy duchownej informowano przełożonych klasztorów o celu przybycia i ulgach dla duchowieństwa przewidzianych w carskim ukazie. Następnie nakazywano zebranie wszystkich zakonników i odczytywano im ukaz, informując zarazem, do jakich klasztorów zostaną skierowani.

Potem żądano wydania spisu wszelkiej własności należącej do klasztoru albo nakazywano przełożonym zakonnym natychmiast taki wykaz stworzyć. Spis miał zawierać szczegółowe dane na temat wszelkiego majątku należącego do klasztoru: zabudowań, gruntów, kapitałów, planów, map, kontraktów, dokumentów dotyczących własności, sposobów administrowania majątkiem, terminów płatności i wysokości czynszów, a także wysokości dochodów. Dokonywano także spisu inwentarza żywego, ruchomości gospodarczych i zapasów przeznaczonych na sprzedaż, siewy czy utrzymanie. Po sprawdzeniu lub sporządzeniu spisów następowało przejmowanie majątku.

Podczas akcji kasacyjnej wybierano jednego lub dwóch duchownych, którzy mogli pozostać w kościele poklasztornym, aby prowadzić działalność duszpasterską. Sprawdzano, czy nie są to osoby podejrzane o udział w powstaniu bądź nawet tylko o sprzyjanie powstańcom. Sporządzano wykazy danych personalnych zakonników pozostających w Królestwie Polskim i wyjeżdżających za granicę. Dopilnowywano, aby duchowni zabrali ze sobą jedynie rzeczy osobiste i przedmioty codziennego użytku, po czym wywożono zakonników furmankami do wyznaczonych klasztorów.

Po przeszukaniu pomieszczeń klasztornych należało je zaplombować i opieczętować. Wszystkie dokumenty dotyczące własności przekazywano gubernatorowi, a z dokonanych czynności sporządzano szczegółowy protokół. Po dokonaniu kasaty zadaniem naczelników wojennych było także dopilnowanie, aby w nadchodzących dniach – tak, jak dotychczas – w kościołach poklasztornych odprawiano wszystkie nabożeństwa.

Konwent bernardynów na Karczówce znalazł się wśród klasztorów zamkniętych, czyli oskarżonych o bezpośredni udział w powstaniu. Represje, które objęły większość tutejszych zakonników, miały różnorodny charakter. Na miejscu pozostawiono tylko jednego z bernardynów, ojca Kolumbina Tomaszewskiego, a pozostałych natychmiast przeniesiono do Wielkiej Woli. Gwardian Sylwester Grzybowski za udział w powstaniu został ukarany kontrybucją w wysokości 50 rubli srebrnych. Wikarego Arseniego Kawczyńskiego aresztowano i więziono w Warszawie. Ojciec Walenty Lisowski, pełniący funkcję kaznodziei, za „podburzające” kazania po upadku powstania został skazany na miesiąc twierdzy w Modlinie, potem poddany nadzorowi policyjnemu. Ojciec January Kubarek (Kubaszek), emeryt, za „podburzające” kazania został uwięziony w twierdzy zamojskiej i wydalony do Galicji. Ojców Wiktoryna Sikorskiego i Martyniana Maszewskiego oskarżono o udział w powstaniu.²² Niektórych z wyżej wymie-

22 E. Jabłońska-Deptuła, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861–1864*, w: *Materiały do atlasu chrześcijaństwa w Polsce*, t. 2, cz. 1: *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, Lublin 1976, s. 97–114.

nionych zakonników nie było na wspomnianej już liście domowników karczówkowskich, ale mogło to wynikać ze stanu zgromadzenia w konkretnym dniu i nie oznaczało, że w latach 1863–1864 nie było tam innych duchownych.

Majątek ruchomy klasztoru został wystawiony na licytację. Na rzecz skarbu państwa przeszły nieruchomości klasztorne – 97 mórg i 27 przętów ziemi ornej, pastwisk i nieużytków. Ziemię rozdano chłopom w wyniku ukazu najwyższego o uwłaszczeniu. Pod zabudowaniami pozostawiono 3 i pół morgi²³. Do asystowania przy zajęciu funduszów klasztornych ze strony konsystorza kieleckiego wyznaczony został ks. Ciechanowski, a gdy okazało się, że złożyła go choroba – ks. Kluczyński²⁴.

Pozostawiony na Karczówce ojciec Kolumbin Tomaszewski, mający w czasie kasaty 35 lat²⁵, przez najbliższe półwiecze, aż do śmierci, która nastąpiła 16 lutego 1914 r.²⁶, był tu wikarym. W powszechnej opinii żył skromnie, tym większe było więc zdziwienie, gdy po jego śmierci okazało się, że w mieszkaniu znaleziono kilka tysięcy srebrnych rubli. Była to wówczas dość duża kwota. Zamierzano przeznaczyć ją na remont zabudowań klasztornych, ale pieniądze zabrali Rosjanie, gdy pośpiesznie ewakuowali się z Kielc w wyniku rozpoczynających się działań I wojny światowej.

Na postaci ojca Kolumbina Tomaszewskiego, bardzo zasłużonego w dbałości o stan zabudowań klasztornych oddanych jego opiece²⁷ i o ciągłość życia religijnego na Karczówce²⁸, kładzie się cieniem sprawa majątku osobistego po gwardianie Sylwestrze Grzybowski. W 1868 r. zarzucił on ojcu Tomaszewskiemu, że nie chce oddać rzeczy osobistych, które powierzył mu w chwili kasaty. Zaliczył do nich: 64 ruble srebrem, bibliotekę składającą się z ksiąg religijnych wartości 30 rubli srebrnych, dwie klacze (sprzedane przez ojca Tomaszewskiego za 50 i 90 rubli srebrnych), płaszcz zakonny i 12 łokci sukna na habit zakonny, dwie krowy i sprzęty domowe w postaci krzeseł, szafy, komody, zegara, samowara i parasola. Zwracał przy tym uwagę, że: „O powyżej wyszczególnione przedmioty kilkakrotnie przeprowadzałem korespondencję z ks. Tomaszewskim chcąc odzyskać zgodnym sposobem moją należność, ale nie tylko że z takowych nic nie odzyskałem, lecz jeszcze za każdym razem zuchwałę i ubliżające odbierałem wypowiedzi”²⁹.

23 J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 11.

24 ADK, k. 574v.

25 W wielu publikacjach błędnie podaje się, że miał wówczas 28 lat. Zob. ADK, k. 555 i 637, gdzie własnoręczny życiorys ojca Kolumbina Tomaszewskiego. Urodził się 29 kwietnia 1829 r. w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, w guberni siedleckiej. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. 29 czerwca 1842 r. ukończył drugą klasę szkoły w Szczepieszynie. 29 września 1846 r. wstąpił do klasztoru Bernardynów w Radecznicy. Święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1854 r., a rok później złożył zakonne śluby wieczyste.

26 W wielu publikacjach jako dzień śmierci podaje się 12 lutego, podczas gdy na nagrobku, znajdującym się na Cmentarzu Nowym w Kielcach, widnieje data 16 lutego.

27 Już 23 kwietnia 1866 r. zwrócił się do Konsystorza Generalnego Diecezji Kielecko-Krakowskiej z petycją o zdobycie funduszy na reperację gontowego dachu kościoła; ADK, k. 596.

28 Pytany w 1866 r., czy odprawiane są jakieś nabożeństwa z tytułu zgłoszonych intencji odpowiedział, że odprawia i deklaruje dalsze odprawianie jednej mszy świętej raz w miesiącu za duszę fundatora klasztoru, biskupa Marcina Szyszkowskiego oraz jednego w roku nabożeństwa żałobnego za dusze członków rodziny Nowińskich z tytułu pobieranego corocznie procentu w kwocie 24 złp od złożonego przez nich zapisu; ADK, k. 600-601v.

29 ADK, k. 606, 606v.

Oskarżony bronił się, że ojciec Grzybowski sam wziął 50 rubli srebrem, gdy jechał na kurację do Buska, a pozostałe 10 zabrał ojciec Martynian Maszewski. Jedna z klaczy „sparciała”, a druga została sprzedana za 50 rubli srebrnych, z których ojciec Grzybowski wziął w Radomiu 20, a ojciec Martynian Maszewski 30. „Na to, co pozostało” ojciec Grzybowski nałożył obowiązek odprawiania mszy i trzech nabożeństw żałobnych za rodzinę Malinowskich, za co odebrał procent. Co do biblioteki, to każdy z zakonników zabrał swoje księgi. Te, które pozostały, zostały odesłane. Zatrzymał zaś ojciec Tomaszewski kazania podarowane kościołowi karczówkowskiemu przez konsystorz generalny, ale może je w każdym razie odesłać. Może też odesłać jedną krowę, bo druga zdechła. Płaszcz zakonny został zabrany przez zakonników przy wyjeździe, a sukno na habit zabrał ojciec Kandyd Stec, który był zobowiązany przekazać część ojca Grzybowskiego. Sprzęty domowe zostały sprzedane na licytacji, a na potrzeby kościoła przekazano komodę i parę stołków. Ojciec Tomaszewski wyjaśniał, że pozostała jedynie szafa i zegar, „które może sobie S. Grzybowski w każdym czasie wziąć i mnie uwolnić od wszelkich posądzeń, na które nie zasługuje”³⁰.

W toku wyjaśniania sprawy do konsystorza kieleckiego wpłynęło kolejne pismo ze skargą na ojca Tomaszewskiego. Złożył je były organista Jan Krzewicki, który twierdził, że po roku służby został oszukany i odesłany bez środków do życia³¹. Wkrótce jednak odwołał swe pretensje³². Pojawił się za to zarzut, że pozostawiony na Karczówce zakonnik zdefraudował materiały budowlane przeznaczone na remont. Sprawą zajęli się delegowali przez konsystorz ks. Józef Cwikliński, dziekan kielecki, i ks. Józef Gawroński, regens seminarium duchownego. Pod słowem kapłańskim ojciec Tomaszewski odpierał niektóre zarzuty³³. Z oceną delegowanych i postawą swego dawnego podwładnego diametralnie nie zgadzał się ojciec Grzybowski, który do pretensji natury osobistej dołączył jeszcze liczne zarzuty dotyczące przejścia przez ojca Tomaszewskiego własności klasztornej³⁴. W aktach brak informacji, w jaki sposób wyjaśniono i uregulowano całą sprawę.

Tuż po kasacie klasztoru ojciec Sylwester Grzybowski czynił starania, aby objąć funkcję w duszpasterstwie diecezjalnym. O posadę kapelana przy kościele św. Wojciecha w Kielcach wnioskowało dla niego Bractwo Kupieckie. Były gwardian przedstawił zaświadczenie lekarskie, że z powodu reumatyzmu nie powinien mieszkać w murach klasztornych. Zapewne z powodu złego stanu zdrowia pozwolono mu zamieszkać czasowo w Radomiu. Przebywał też w samych Kielcach, gdzie znalazł się w ramach urlopu udzielonego mu na kurację do wód mineralnych w Solcu-Zdroju. Mimo poparcia i kilku próśb bp. Macieja Majerczaka, administratora diecezji kielecko-krakowskiej, adresowanych do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz braku sprzeciwu ze strony biskupa sandomierskiego, ojciec Grzybowski nie mógł objąć funkcji kapelańskiej, gdyż władze carskie odmawiały mu zezwolenia na zamieszkanie w Kielcach. Argumentowały, że jako przełożony nie przeciwdziałał przyczynom, które doprowadziły do skasowania klasztoru. Po roku starań polecono ojcu Grzybow-

30 Tamże, k. 608, 608v.

31 Tamże, k. 611, 611v.

32 Tamże, k. 612.

33 Tamże, k. 617, 617v.

34 Tamże, k. 618–619v.

skiemu powrót do klasztoru w Wielkiej Woli³⁵.

Inaczej potoczyły się losy ojca Wiktoryna Sikorskiego. Już 14 grudnia 1864 r. wstawił się za nim ks. Tomasz Batorski, proboszcz chęciński i archidiacon kolegiaty kieleckiej, który wyjaśniał: „Od wyświęcenia na kapłaństwo w r. 1859 X. Wiktoryn Sikorski 24ch godzin nigdy wciąż nie bawił na Karczówce. Wprost od święceń z kościoła wziąłem go na wikariusza do Brzeziny, potem do Chęciny, jak to wiadomo jest całej okolicy tutejszej i jak to poświadcza Rubrycella Diecezjalna – niewłaściwie więc Mnichy drugi raz go wykazywały w Rubrycelli i rachowały na swego stałego członka na Karczówce – tym bardziej, że bliski był nawet zyskania zupełnej sekularyzacji na drodze duchownej, jako słabowitego zdrowia i mający biedną matkę do utrzymania”³⁶. 25 maja 1865 r. ojciec Wiktoryn Sikorski poprosił Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych o zgodę na „uwolnienie od dalszego życia klasztorowego”³⁷. Bp Maciej Majerczak zezwolił mu na sprawowanie posługi księdza diecezjalnego. Czynił to w kilku parafiach aż do swej śmierci w 1916 r. na stanowisku proboszcza w Gorzkowie.

W kontekście starań ks. Batorskiego o sekularyzację ojca Wiktoryna Sikorskiego na szczególną uwagę zasługuje fakt, że proboszcz chęciński w dobie przedpowstaniowej należał do organizacji narodowej, m.in. brał udział w patriotycznym zjeździe ok. 40 księży diecezji kieleckiej we Wrocierzyżu, który odbył się 19 listopada 1862 r.³⁸

W ten sposób na skutek kasaty klasztoru w 1864 r. zakończyły się dzieje bernardynów na Karczówce w Kielcach. Dzięki ojcu Kolumbinowi Tomaszewskiemu trwała tu jednak nadal praca duszpasterska. Jego długi żywot sprawił, że zabudowań poklasztornych nie spotkał los będący udziałem wielu innych skasowanych zgromadzeń, w których po śmierci ostatniego zakonnika urządzano więzienia, fabryki, szkoły czy łaźnie.

35 Tamże, k. 582, 583–585, 592, 594–595v.

36 Tamże, k. 568–569.

37 Tamże, k. 589–590.

38 J. Kowalczyk, *Kielce – Cmentarz Stary cz. 1 kwatery 1 do 5*, <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?i=d=m07> (dostęp 1 X 2012 r.).

Cezary Jastrzębski (The Jan Kochanowski University in Kielce)

Cassation of the Bernardine Monastery on the Karczówka Hill in 1864

Following the defeat of the January Uprising, Russian authorities limited the activities of the Catholic Church in Poland. Since 1860, Bernardine Fathers from the monastery on the Karczówka Hill actively participated in various patriotic manifestations. At the outbreak of the January Uprising, a meeting point for conspirators was organized at the monastery, where various insurgent squads stationed. In November 1864, the Russian government closed many Catholic monasteries due to their apparent poor financial and moral condition as well as open acts against Russian authorities. The Karczówka monastery was one of the last ones to be closed. Monks were transferred to a monastery in Wielka Wola (with the exception of Fr. Kolumbin Tomaszewski who stayed at the monastery until his death in 1914). The property of the order was auctioned.



Marta Pawlina-Meducka, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne w Kielcach (1907–1914)

W ostatnich dekadach XIX wieku w Kielcach kilkakrotnie podejmowano próby powołania towarzystwa artystycznego. W innych miastach Królestwa, a to w Kaliszu, Piotrkowie, Lublinie, Tomaszowie, takie towarzystwa powstawały od lat siedemdziesiątych z inspiracji miłośników muzyki i sztuki dramatycznej¹. Spontanicznie organizowali oni amatorskie życie kulturalne, którego instytucje działały kilka, a nawet kilkanaście lat. Amatorzy musieli mieć jednak wiele determinacji i uporu. Przydawały się też układne stosunki towarzyskie w kręgach lokalnej władzy i finansjery. Z takim zapleczem łatwiej było pokonać zasadzki, tkwiące w przepisach administracyjnych, jak i zwyczajne fanaberie urzędników, i uzyskać urzędową zgodę na legalizację działalności. Wieloletnie nierzadko zabiegi na różnych szczeblach władzy okazywały się być nieskuteczne i stowarzyszenia artystyczne z wartościowym, osiągniętym w czasie oczekiwania na rejestrację dorobkiem, musiały wskutek odmowy zaprzestawać działalności.

W Kielcach od 1875 r., a istniały już wówczas działające legalnie Resursa i Straż Ogniowa, przedsiębrano próby zarejestrowania „Polskiego Towarzystwa Muzyczno-Śpiewaczego”. Projekt statutu stowarzyszenia przygotowali dwaj wytrawni animatorzy życia muzycznego w mieście: Feliks Jaroński i Jan Antoniewicz. Obaj znani i cenieni przez społeczność lokalną, znakomicie przygotowani do kierowania instytucją tego typu, mieli też, wydawać by się mogło, dobre układy w rządzie gubernialnym. Nad projektem statutu pracowali w porozumieniu z zainteresowanym i melomanami, kandydatami na członków przyszłego towarzystwa². Ani jednak ten, ani następny, złożony w 1878 r.³, projekt statutu nie znalazł akceptacji w oczach władzy. Odrzucono te zabiegi ze względów formalnych.

Inicjatorzy powołania towarzystwa nie tracili jednak nadziei i w 1890 r. ponownie złożyli stosowne dokumenty z prośbą o rejestrację towarzystwa o nazwie „Kielecka Lutnia”⁴. Feliks Jaroński, zachowując wszelkie formalności, przedłożył stosowne dokumenty w asyście współautora statutu, prawnika Mieczysława Koczanowicza. Obaj powoływali się przy tym zarówno na przepisy regulujące działalność towarzystw muzycznych, jak i na praktykę stosowaną w innych miastach. Statut, zawierający trzynaście paragrafów, został jednak znowu odrzucony⁵. Tymczasem w ościennych miastach dość łatwo i bez zbędnych korowodów

1 Por. Z. Drzewiecki, *Wspomnienia muzyka*, Kraków 1971, s. 93–95; K. Wilkomirski, *Wspomnienia*, Kraków, 1971, s. 215–17; E. Polanowski, *Życie literackie Kalisza*, Warszawa 1987, s. 85.

2 „Gazeta Kielecka” 1875, nr 6.

3 Tamże, 1878, nr 95.

4 Archiwum Państwowe w Kielcach, Rząd Gubernialny Kielecki (dalej APK, RGK), sygn. 5390.

5 „Gazeta Kielecka” 1890, nr 79.

rejestrowały się podobne instytucje. W nieodległym Radomiu w 1894 r. w wyniku starań miejscowych melomanów powstało towarzystwo śpiewacze „Lutnia”, w Dąbrowie Górniczej zarejestrowano w 1900 r. chór amatorski, w Końskich i Zawierciu – podobnie⁶. Wspomnieć jeszcze należy, że w 1894 r. rosyjskie „Obszczestwo liubitielej muzykalnego i dramaticzeskiego isskustwa w gorodie Kielce” uzyskało szybko zgodę na działalność statutową⁷.

W międzyczasie zmieniła się sytuacja. W 1895 r. zmarł Feliks Jaroński, a liczące wprawdzie kilka osób, ale mało operatywne środowisko muzyków zawodowych i amatorów nie miało na tyle determinacji, by doprowadzić do końca rejestrację „Kieleckiej Lutni”. Podobnie działo się zresztą i w amatorskim ruchu teatralnym. Kielczanie w obu przypadkach kontentowali się zazwyczaj jednorazowymi „akcjami” okolicznościowymi, wywołanymi najczęściej doraźną potrzebą niesienia pomocy ubogim, ofiarom klęsk żywiołowych, organizacjom charytatywnym. Nie mieli natomiast potrzeby ani skłonności do nadawania tym inicjatywom cech trwałości. Amatorskie życie artystyczne toczyło się od pożaru i powodzi do zapowiedzi surowej zimy i podobnych plag.

Dopiero w 1907 r. nowa grupa społeczników podjęła kolejną próbę rejestracji amatorskiego stowarzyszenia artystycznego. Inicjatorzy zaplanowali strategię „na wyrost”, bowiem przyjęli, że w mieście, liczącym wówczas około 30 000 mieszkańców, znajdzie się może miejsce dla dwóch instytucji: teatralnej i muzycznej. Sceptycy byli ostrożni. Odnosząc się tylko do teatrów amatorskich jeden z nich, piszący się jako „Stary miłośnik sceny” przypominał, że dla każdego typu ruchu amatorskiego zabójczy jest sam nadmiar inicjatyw⁸. Przypominał też o kosztach. Właściciele obiektów teatralnych wyceniali koszty usług: wynajmu sali, obsługi, oświetlenia itp. inaczej dla teatrów zawodowych, inaczej dla amatorów. Pierwsi zawierali umowę na kilka – kilkanaście przedstawień, użytkując obiekt przez dłuższy czas, co się kalkulowało taniej. Amatorzy potrzebowali sali na jeden, najwyżej dwa występy, dlatego płacili więcej. Z obserwacji „Starego miłośnika sceny” wynikało też, że na imprezach amatorskich popularnością cieszyły się tanie bilety, podczas gdy droższe łóżka i krzesła stały puste, więc i nie przynosiły spodziewanych dochodów. Bo też, kto by chciał, pisał z przekąsem ów anonimowy korespondent, dużo płacić za „nieudolne popisy sepleniących pańienek lub młodzieńców zdania należycie wymówić nie umiejących”. Mało tego, twierdził „miłośnik” – reżyserowie nie potrafią zapanować nad aktorami ani też ujednolicić kształtu widowiska, bo i nie jest to przedmiotem ich troski. Skupia się ona na tym, by reżyser siebie obsadził w głównej, choć nie zawsze stosownej do swoich dyspozycji roli. Podobne grzechy popełniano też wobec innych aktorów amatorów. Jeśli pamiętać, że spośród kieleckich teatromanów może dwóch, najwyżej trzech miało ambicje reżyserskie, wiadomo było, komu autor tego (złośliwego, czy też tylko szczerego) tekstu wkłada palec w oko. Żeby zamknąć rejestr pretensji i żalów, autor wytknął jeszcze fatalną organizację przedstawień amatorskich. Zaczynały się późno, antrakty przedłużały się w nieskończoność, by wszyscy mogli się z wszystkim i przywitać, więc publiczność wychodziła

6 APK, Urząd Wojewódzki Kielecki, Zespół 1586, Związek Stowarzyszeń Muzyczno-Śpiewaczych woj. kieleckiego, sygn. 1.

7 APK, RGK, sygn. 5462

8 Stary miłośnik sceny, Nieco o naszych teatrach amatorskich, „Gazeta Kielecka” 1907, nr 34.

z teatru około północy. Nic dziwnego, że dokładniej obeznani z tymi praktykami widzowie omijali starannie przedstawienia amatorskie. Jakież więc sens, pytał autor, miałyby mnożenie towarzystw amatorskich, skoro należałoby zacząć od likwidacji tych najgorszych?

Bez względu na tę, skądinąd słuszną krytykę, wiosną 1907 r. panowie: Feliks Wodzinowski – nauczyciel, Stanisław Szanser, Władysław Szydłowski – nauczyciel Stanisław Sanecki – fotografik, wystąpili formalnie o rejestrację towarzystwa dramatycznego. Kto stał za wnioskiem w sprawie powołania towarzystwa muzycznego, nie mamy pewności. Może Mieczysław Jaroński i Stefan Henryk Kinastowski, znani kieleccy nauczyciele muzyki?

Wraz ze złożeniem wniosków ogłoszono zapisy do sekcji dramatycznej, „muzyki zbiorowej” i śpiewu chóralnego w przyszłych stowarzyszeniach⁹.

Rychło też okazało się, że chytry plan powiódł się w całości. Oba towarzystwa zostały zarejestrowane 15 czerwca 1907 r.¹⁰ Logika kazała je połączyć, ale trzeba było kilku spotkań organizacyjnych, by przedstawiciele obu świeżo zalegalizowanych stowarzyszeń porozumieli się wstępnie, co do sposobu przeprowadzenia fuzji. Reprezentowali je: Aleksander Bojemski¹¹, M. Jaroński, St.H. Kinastowski¹², Henryk Miłek¹³, St. Sanecki, Wł. Szydłowski i F. Wodzinowski. Wreszcie 26 sierpnia 1907 r. zgodzili się ostatecznie, po burzliwych obradach, na przyjęcie nazwy „Polskie Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne”¹⁴. Już dwa dni potem odbyły się pierwsze wybory do władz towarzystwa. Zebrani członkowie w liczbie około 80 osób, bo tyle w pierwszym naborze zgłosiło się chętnych, wyłonili w głosowaniu zarząd. Weszli doń: M. Jaroński – wiceprezes i dyrektor artystyczny, F. Wodzinowski – skarbnik, St. Sanecki – zastępca skarbnika, Ludwik Szmidt¹⁵ – gospodarz, Edward Winnicki¹⁶ – zastępca gospodarza, H. Miłek – bibliotekarz, a St.H. Kinastowski – jego pomocnik w nieistniejącej bibliotece¹⁷. Wybrano też prezesa. Zgodnie z nadziejami zainteresowanych miał nim zostać mecenas Józef Dunin, który jednak wyboru nie przyjął, tłumacząc odmową nadmiarem zajęć. Prezesem został więc Aleksander Bojemski, który, choć kielczanin z przypadku, w 1907 r. był już wrośniętym w miejscowe środowisko powazany

9 Tamże, 1907, nr 35, 46.

10 Tamże, 1907, nr 60.

11 Aleksander Bojemski, aktor, śpiewak, urzędnik, debiutował ok. 1868 r. w zespole P. Ratajewicza, grał z trupą A. Raszewskiego, K. Łobojki, A. Trapszy, J. Teksla. Występował zarówno w rolach dramatycznych, jak operowych i operetkowych. W 1883 r. wycofał się ze sceny, zamieszkał w Kielcach, gdzie został agentem St. Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Udzielał się społecznie w Polskim Towarzystwie Muzyczno-Dramatycznym (od 1907 r.) i Resursie. Zmarł w l. 30. XX w. Por. *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. I, Warszawa 1973, s. 51; „Gazeta Kielecka” 1883, nr 9, 1885, nr 65, 1899, nr 37.

12 Stefan Henryk Kinastowski (1868 – 1914) absolwent Instytutu Muzycznego Warszawskiego, uczeń A. Michałowskiego i R. Strobla, nauczyciel muzyki, występował publicznie głównie jako akompaniator, ale w l. 1890 i 1896 dawał też samodzielne koncerty, „Gazeta Kielecka” 1914, nr 75, 114.

13 Henryk Miłek, organista, nauczyciel muzyki, kompozytor, obecny w życiu muzycznym Kielc od pocz. XX w. jako organista katedralny i dyrygent chórów, uczył śpiewu w miejscowych szkołach i udzielał lekcji fortepianu, fisharmonii, zasad muzyki i kompozycji, w 1911 r. odszedł „ze znacznym awansem” na taką samą posadę na Jasną Górę w Częstochowie, por. „Gazeta Kielecka” 1908, nr 20, 81; 1911 nr 7.

14 Korektę nazwy trzeba było jeszcze przeprowadzić w rządzie gubernialnym, por. „Gazeta Kielecka” 1907, nr 74.

15 Ludwik Szmidt, właściciel otwartego w l. 90. XIX w. Kielcach składu fortepianów i pianin, wychowanek A. Małeckiego, warszawskiego producenta instrumentów, członek kieleckiego Towarzystwa Cyklistów, filantrop, por. „Gazeta Kielecka” 1908, nr 35; 1910, nr 46, 65.

16 Edward Winnicki, wówczas urzędnik municypalny, w 1908 r. po śmierci Wł. Garbińskiego prezydent miasta.

17 „Gazeta Kielecka” 1907, nr 68, 69.

urzędnikiem petersburskiej firmy ubezpieczeniowej i właścicielem realności przy ul. Dużej. Co zaś najważniejsze, był pożądanym w Towarzystwie, jako profesjonalny niegdyś aktor. Wybór Bojemskiego miał i złe strony – zagrażał wątpliwej równowadze między muzykami i teatromanami, co już wkrótce zaowocowało konfliktem. Neutralny i powszechnie szanowany mecenas Dunin mógł Towarzystwo od rozdarcia ustrzec.

Tymczasem nowy zarząd przystąpił do prac organizacyjnych. Powołał więc kierowników sekcji. W muzycznej został nim M. Jaroński, chóralną miał kierować St. Szanser, a dramatyczną mecenas Mieczysław Dygulski. Niepokoić mogła nieobecność w zarządzie i w sekcjach drugiego z braci Jarońskich, Stanisława, uznawanego w mieście za autorytet i ostatnią instancję w sprawach muzycznych. Na zarząd spadł też obowiązek znalezienia pomieszczeń na siedzibę towarzystwa. Od września 1907 r. był to lokal w domu dra Stefana Dobrzańskiego w Rynku, ale amatorzy muzyki i teatru zatrzymali się tam na krótko. W 1908 r. przenieśli się do domu A. Rajzmana przy ul. Wozniesieńskiej (ob. Mickiewicza). Większe spotkania odbywali w otwartym właśnie komfortowym obiekcie w hotelu Bristol. Po roku przeprowadzili się znowu, tym razem do domu Celewicz przy ul. Ruskiej (ob. Sienkiewicza), skąd przenieśli się po raz kolejny do „nowego i pięknego lokalu” w domu Świtalskiego znajdującego się nieopodal. Ostatni adres towarzystwa to lokal po kinie Phenomen w domu Kłodawskiego, na rogu ulic Małej i Konstantego (ob. Sienkiewicza)¹⁸.

Trzeba też było zakrzętnąć się od razu wokół przygotowania uroczystego otwarcia. Rozpisano więc konkurs na modne wówczas „logo”, czyli hasło muzyczne dla „drużyny śpiewaczej”. W rozstrzygnięciu konkursu zwyciężył tekst W. Radoszewskiego z guberni piotrkowskiej. Muzykę do hasła napisał H. Miłek¹⁹.

Inaugurację działalności towarzystwa zaplanowano na dzień 22 listopada, poświęcony św. Cecylii, patronce muzyki kościelnej²⁰. Po porannym nabożeństwie w sobotę 23 listopada zainteresowani spotkali się ponownie wieczorem w Teatrze Ludwika. Tłumnie zebrana publiczność wysłuchała występu świeżo powstałego chóru pod dyrekcją H. Miłka. Obejrzała też jednoaktówkę Aleksandra Fredry „Pierwsza lepsza” w reżyserii mecenasa M. Dygulskiego, w której wystąpili: Maria Wodzinowska, Irena Kalicka, doktorowa Janowa Daszewska oraz panowie Sztechman i Sroczyński. W trzeciej części programu przedstawiono składankę muzyczno-deklamacyjną. Wypełnili ją kieleccy wirtuozi – nauczyciele muzyki: M. Jaroński z akompaniamentem brata Stanisława i St.H. Kinastowski oraz kwartet smyczkowy, złożony ze St. Jarońskiego i jego zdolnych wychowanków: Mariana Noconia, Bocheńskiego i W. Znojkiwicza, którzy już nieraz ze swoim mistrzem występowali. Specjalnie przybyły z Warszawy Karol Hoffman²¹ recy-

18 Tamże, 1907, nr 74; 1908, nr 93; 1909, nr 69; 1910 nr 74; 1912 nr 9.

19 Tamże, 1907, nr 84.

20 Cecylia święta, od XV wieku patronka muzyk i kościelnej; od XVI wieku powstawały zreszczenia muzyczne im. św. Cecylii, które dały początek ruchowi muzycznemu zwanemu cecylianizmem; odnawiał on praktykę chorału i dążył do oczyszczenia muzyki kościelnej z elementów świeckich.

21 Hoffman Karol (1855–1937), literat i aktor, działacz społeczny czynny m. in. w Radomiu, gdzie redagował „Dziennik Gubernialny”, prowadził księgarnię i zainicjował działalność bibliotek i publicznej. W poł. lat 90. zamieszkał w Warszawie, gdzie m. in. był czynnym dziennikarzem i współzałożycielem PTK. Organizował oddziały PTK na prowincji, m. in. w Kielcach.

tował z polotem „Eviva l’arte” Kazimierza Tetmajera. Chór, dyrygowany przez St. Szansera wykonał jeszcze, ale nie na koniec, wiązaną pieśń. W Resursie, gdzie członkowie i sympatycy towarzystwa przenieśli się, by świętować dalej, A. Bojemski wygłosił podniosłą mowę okolicznościową o posłannictwie sztuki²².

Kłopoty zaczęły się pewnie od razu, ale publicznie dały o sobie znać po roku, kiedy przyszła pora na kolejne wybory. Ustępujący zarząd, poza prezesem Bojemskim, nie znalazł wśród wyborców żadnego poparcia. Bojemskiego pozostawiono z racji przekonania członków towarzystwa, że ma on jakieś takie rozeznanie w sprawach organizacyjnych. Sam zaszczycony zrzekł się natychmiast kłopotliwego wyróżnienia. Do nowych władz wybrano ludzi nowych: Władysława Garbińskiego (który w latach 1902–1908 był prezydentem miasta)²³, Romualda Kozłowskiego, Arkadiusza Płoskiego, Różę Mayzłową, Antoniego Olędzkiego. Ich zastępcami zostali: doktorowa Daszewska, Kościelski i Bratkowski. Nowy zarząd nie wszystkim wyborcom przypadł do gustu. Aż do „Kuriera Warszawskiego” posłano z Kielc korespondencję o skandalicznych wyborach, skandalicznych z tej racji, że we władzach Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego nie znalazł się ani jeden muzyk!²⁴ Po dwóch miesiącach paraliżu organizacyjnego trzeba było z początkiem maja 1908 r. ogłosić kolejne wybory.

Nie dało się bowiem ukryć, że „w łonie Towarzystwa wynikły nieporozumienia, które nie tylko utrudniają rozwój, lecz podkopują byt tak pozytywnej instytucji społecznej”²⁵.

„Gazeta Kielecka” z ubolewaniem konstatowała, donosząc o ustąpieniu zarządu, że albo nie umie on przywrócić harmonii w skonfliktowanym środowisku, albo – co gorsza – brak w Kielcach ludzi, którzy potrafią „zespolic szerszy zastęp” dla szlachetnego celu rozwoju kultury. Po kilku nieudanych próbach zwołania ogólnego zebrania sprawę zdecydował postawić jasno członek ustępującego zarządu Arkadiusz Płosi. Kielczanie dowiedzieli się więc, że w towarzystwie walczą o dominację „dwie grupy sił muzycznych”. Wiadomo było, choć mecenas Płosi nazwiskami się nie posłużył, że chodzi o z dawna niekwestionowanych luminarzy życia muzycznego, braci Stanisława i Mieczysława Jarońskich oraz ich akolitów. Nie chcieli oni łatwo ani się podzielić, ani oddać pola konkurencyjnemu środowisku muzycznemu, które skupiło się wokół Marii i Henryka Bieleckich, Jadwigi Warchalskiej i kilkorga innych amatorów muzyki. „Gazeta Kielecka”, która opowiedziała się po stronie „nowych”, uszczypliwie komentowała: „mamy parę artystek-pianistek, bardzo utalentowanych, ale ponieważ nie należą one do sfery dygnitarzkiej i arystokratycznej Kielc, więc ich usilne starania w celu stworzenia jakiegoś zespołu muzycznego rozbijają się o niechęci i apatię”²⁶. Te gorzkie słowa padły pewnie i dlatego, że podjęta właśnie przez Bielecką próba otwarcia w Kielcach szkoły muzycznej nie powiodła się. Tymczasem kolejne wybory nie przełamały impasu, więc sekcji muzycznej dalej nie dało się zorganizować. Bracia Jarońscy, nawet wówczas, gdy w kolejnych wyborach weszli do zarządu,

22 „Gazeta Kielecka” 1907, nr 94.

23 Władysław Garbiński (1865–1908), prezydent Kielc, por. biogram w: *Świętokrzyski słownik biograficzny*, t. 2, red. J. Szczepański, Kielce 2009, s. 146.

24 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 17.

25 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 34.

26 „Gazeta Kielecka” 1910, nr 16.

uchylali się od udziału w planowanych przez Towarzystwo koncertach albo występowali, ale na własnych warunkach. Niechętna im „Gazeta Kielecka” donosiła również, że rodzinny kwartet smyczkowy Jarońskich był zazwyczaj „zamknięty sam w sobie – niedostępny ani dla Towarzystwa Muzycznego, ani dla szerszego ogółu”²⁷.

Kolejne zarządy nie potrafiły problemu rozwiązać, nie radzili sobie z nimi nowi prezesi: Henryk Bielecki i Józef Zathej. Dopiero, gdy M. i H. Bieleccy wyjechali z Kielc, a na pustym polu zostali bracia Jarońscy, sytuacja się nieco unormowała. Ostatni prezesi, wybrani przed 1914 r.: M. Dygulski i Zygmunt Ślaski zaznali, zanim wybuchła prawdziwa wojna, trochę komfortu.

Cały spór miał charakter ambicjonalny. Muzycznej rodzinie Jarońskich, która od lat siedemdziesiątych zmonopolizowała Kielce, nie było łatwo dzielić się z kimkolwiek ugruntowaną pozycją. Miejskowa inteligencja nie miała zaś szczególnych kwalifikacji, pozwalających jej zabrać głos w toczącym się sporze. Była zresztą gnuśna i niechętnie się angażowała. Woląła na uboczu przeczekać konflikt w nadziei, że wcześniej czy później sytuacja się ustabilizuje.

Baza społeczna Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego była bowiem stosunkowo płytka. Stanowiła ją miejscowa inteligencja. Według wyliczeń Barbary Szabat tylko 0,58% ludności miasta miało wówczas wyższe wykształcenie²⁸. Oznaczało to w liczbach 134 mężczyzn i 2 kobiety. Tę niewielką grupę wspierała liczniejsza grupa inteligencji bez cenzusu wykształcenia, ale nie wszyscy inteligenci: lekarze, prawnicy, urzędnicy i nauczyciele zasilani przez artystycznie wrażliwych ludzi interesu, byli gotowi angażować się w działalność Towarzystwa. Pula czynnych członków była płynna. Potencjalnych miłośników sztuk i mogła zniechęcać wyżej opisana „wojna na górze” i apatia ogółu, co nie pozwalało rozwinać wielu pomysłów. Stan liczebny, jeśli pamiętać, że większość członków była bierna, wahał się w granicach 120–180 osób²⁹, zaś większość ograniczała się do opłacania składki. Sympatyzująca z Towarzystwem „Gazeta Kielecka” wielokrotnie podkreślała, że istnieje ono tylko dzięki wysiłkowi kolejnych zarządów, które „dokładały starań”³⁰.

Towarzystwo działało według kalendarza „towarzyskiego”. Jesienią, wraz z początkiem sezonu kulturalnego, zaczynało powakacyjną aktywność, polegającą na snuciu licznych projektów, z których drobna część realizowała się w okolicy karnawału. Czasem czynnikiem mobilizującym była ważna okoliczność patriotyczno–rocznicowa, której nie wolno było zaniedbać. Po sezonie karnawałowym następował zastój aż do jesieni. Parokrotnie się wydawało, że Towarzystwo już się nie podźwignie z upadku, ale jesienią okazywało się, że to tylko „chwilowe odrętwienie”. Już pod koniec 1908 r. trzeba było postawić trudne pytanie: czy istnienie Towarzystwa ma sens? Z wysiłkiem organizowane koncerty odbywały się przy pustej sali. Wieczornice, jeśli nie towarzyszyły im tańce, nie miały powodzenia. Chórów nie udawało się stworzyć z braku chętnych. W 1912 r. trzeba je było „wskrzeszać niemal z popiołów”³¹. Każdy kolejny zarząd musiał, obok

27 „Gazeta Kielecka” 1909, nr 93; 1910, nr 16.

28 B. Szabat, *Kielce i kielczanie w czasie rewolucji i 1905–1907 roku*, Kielce 2009, s. 26.

29 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 102; 1909 nr 83; 1910 nr 34; 1914, nr 21.

30 Tamże, 1912, nr 9, 29.

31 Tamże, 1912, nr 29.

obowiązków programowych wynikających ze statutu, reanimować Towarzystwo, by przez dwa, trzy miesiące mogło dawać oznak i życia. Sam i kielczanie ani nie doceniali tej iście szyzyfowej pracy, ani by pewnie nie zauważyli jej braku. „A jednak – podnosił anonimowy sympatyk – obowiązkiem społecznym naszej publiczności jest utrzymać Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne”³². Nie krył jednak, że pierwiej należy tę publiczność wychować.

Towarzystwo utrzymywało się ze składek członkowskich. Jednorazowe wpisy wynosiło 1 rs, miesięczna składka 50 kop. Nie były to wygórowane kwoty. Na budżet składały się też wpływy z biletów wstępu na imprezy: koncerty, przedstawienia, bale i otwarte spotkania towarzyskie. Pewien dochód dawało podnajmowanie lokalu, niecodziennie przecież użytkowanego przez członków. Kolejne zarządy nie narzekały na brak środków. Starczało na komorne, opał, światło, woźnego i kancelarię. Budżet na 1914 r. – jedyny, do którego mamy wgląd – wynosił 1710 rs.³³ Przy stałych dochodach kolejne zarządy kilkakrotnie zamierzały zatrudnić, wzorem innych miast gubernialnych, czego przykładem Kalisz,³⁴ profesjonalnych dyrygentów i reżyserów. W 1908 r. powstał projekt zatrudnienia nieznannej z imienia Rupniewskiej, byłej artystki operowej i nauczycielki śpiewu, jako korepetytorki i stałej akompaniarki dla solistów³⁵. Ale w Kielcach nie było kogo szkolić; chóry pozostawały permanentnie w fazie organizacji, soliści występowali rzadko. W 1909 r. zamiarem zarządu było zaangażowanie artysty dramatycznego Tadeusza Kosteckiego jako reżysera w sekcji teatralnej. Kostecki grywał wcześniej w trupach m.in. Felicjana Felińskiego i Eugeniusza Majdrowicza, ale kariery scenicznej nie zrobił. W 1909 r. był istotnie „na rozstaju” i mógł się rozglądać za zajęciem³⁶. Pracy w Kielcach jednak nie rozpoczął, choćby i dlatego, że reżyserów amatorów było tu pod dostatkiem. Dopiero w 1912 r. w porozumieniu z zarządami szkół handlowych męskiej i żeńskiej udało się zatrudnić muzyka, wychowanka konserwatorium warszawskiego Wojciecha Nowosielskiego, który podjął się prowadzić chóry i orkiestry w szkołach i Towarzystwie.³⁷

Praca w zarządzie była więc nie tyle honorem, co ciężkim obowiązkiem. Inercja inteligencji i konieczność ciągłego zażegnania konfliktów między muzykami zabierały sporo energii, którą można było twórczo wykorzystać.

Na pierwszych spotkaniach organizacyjnych powołano, o czym była już mowa, trzy sekcje: muzyczną, chóralną i dramatyczną. Wszystkie wystąpiły po raz pierwszy na wieczorze inauguracyjnym. Najłatwiej było się zorganizować muzykom – pod batutą M. Jarońskiego. Znający doskonale potencjał muzyczny Kielc, wykorzystał on tę wiedzę i wystąpił z zespołem kameralistów, od lat grających w stałym, modyfikowanym w zależności od potrzeb składzie. Na inauguracji zagrali, obok Mieczysława Jarońskiego (skrzypce), jego brat Stanisław (wielonczela) i Stefan Henryk Kinastowski (fortepian). Ale w dowolnym momencie mogli z braćmi grać ich uczniowie, skrzypkowie: Marian Nocoń, W. Znojkiwicz, Bocheński i skrzypaczka Berta Jarońska, żona Stanisława. Nie odmawiali

32 Tamże, 1908, nr 91.

33 Tamże, 1914, nr 21.

34 K. Wilkomirski, *Wspomnienia...*, s. 214–217.

35 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 15.

36 *Słownik biograficzny teatru...*, t. 2, Warszawa 1994, s. 335.

37 „Gazeta Kielecka” 1912, nr 68, 76, 77, 79.

też występów u boku Jarońskich Eda Możdżeńska (fortepian), Bolesław Grostał i Adolf Rommel, dobrze zapowiadający się wioliniści.³⁸ Jaroński mógł więc, mając do dyspozycji takie zaplecze, dowolnie „układać” małe zespoły kameralne, występujące w różnych konfiguracjach. Słabość tej polityki tkwiła w jej przypadkowości. Doraźnie współpracujący ze sobą muzycy nie budowali podstaw wspólnego repertuaru, nie wiązali się systematycznie odbywanym i wspólnym i próbami, nie mogli więc szlifować formy czy dążyć do doskonałości. Grywające ze sobą tria czy kwartety były niczym grupa „wolnych elektronów”, krążących w orbicie gwiazd – swoich nauczycieli.

Próby stworzenia innych, niezależnych zespołów kameralnych kończyły się fiaskiem. Stanisław Szanser na krótko tylko zorganizował trio ze Stanisławem Czernichowskim (fortepian) i Wyczałkowskim (skrzypce), nie udało mu się też utrzymać kwartetu złożonego z A. Rommla (skrzypce), W. Znojkiwicza (viola) i Witolda Chrzanowskiego (altówka)³⁹. Niepowodzenie spotkało pianistki Jadwigę Warchalską i Marię Bielecką, które zamierzały stworzyć trwały duet fortepianowy.⁴⁰

Konfliktowi w środowisku muzycznym sprzyjała, o czym wspomniałam wcześniej, obojętność publiczności. Jeśli wierzyć „Gazecie Kieleckiej”, a jest ona jedynym źródłem naszej wiedzy na ten temat, kultura muzyczna kielczan była niska. Świadczyć miałyby o tym m.in. ich niechęć do mniej znanych kompozytorów i wykonawców oraz mizerna frekwencja na koncertach. Dlatego organizatorzy wydarzeń muzycznych zapraszając wykonawców spoza Kielc uciekali się, w obawie przed blamażem, do podstępów. Zdejmowali z afisza tytuł „Koncert”, zastępując go tytułem towarzyszącej mu scenki dramatycznej czy nazwiskiem przypadkowego deklamatora w złudnej nadziei, że nie strasząc koncertem uda się zwabić więcej widzów⁴¹. Czasem w desperacji odwoływali występy – np. znane go nie tylko w Królestwie chóru Jana Galla w obawie, by nie śpiewał przy pustej sali. Kielczanie sami też nie lubili muzykować. Zarząd Towarzystwa wielokrotnie a bezskutecznie ogłaszał nabór do chóru i zespołów muzycznych, nie mówiąc już o orkiestrze. W sekcji muzycznej udzielali się nieliczni i zawsze ci sami amatorzy. Grono wymienionych wcześniej uzupełniali: inżynierowa Maria Strokowska, „utalentowana fortepianistka”, podobnie jak Maria i Eda Możdżeńskie oraz Maria Czernichowska.

Nieco lepiej radziła sobie sekcja chóralna. Kierował nią formalnie St. Szanser, ale chóry prowadzili też H. Miłek i Kazimierz Warchalski, nauczyciel muzyki w kieleckich szkołach. Już na koncercie inauguracyjnym świeżo sformowany chór występował pod batutą Miłka i Szansera. Troskę budził jednak nie nadmiar dyrygentów, bo ci współpracowali bezkolizyjnie, a niewielkie zainteresowanie kielczan udziałem w śpiewającym bractwie. Chóry działały niesystematycznie, amatorzy szybko się zniechęcali, brak im było wytrwałości, nie mieli więc i sukcesów. Z zazdrością podziwiali dobre chóry z ościennych miast. Podobała im się radomska „Lutnia” założona w 1897 r., dyrygowana przez samego Tadeusza Joteykę, sosnowiecki „Głos”, „Lutnia” z Częstochowy pod batutą Władysława

38 Tamże, 1907, nr 94; 1908, nr 76; 1909, nr 11; 1911 nr 79.

39 Tamże, 1909, nr 75; 1910 nr 22.

40 Tamże, 1909, nr 90.

41 Tamże, 1908, nr 91.

Powiadowskiego, dobre chóry amatorskie z Dąbrowy Tarnowskiej i Zawiercia⁴². Tymczasem kieleckie chóry powstawały z wysiłkiem i były niestabilne. Łatwo upadały albo permanentnie się przekształcały. Chór powstały w 1907 r. nie przetrwał dłużej, niż dwa – trzy miesiące. Zdążył zaśpiewać na inauguracji Towarzystwa, wystąpił na wieczorze ku czci Stanisława Wyspiańskiego i znikł. W desperacji zarząd chwycił się metody ciągłego naboru do chóru kobiecego, szczególnie trudnego do zrekrutowania. Przyniosła ona krótkotrwały efekt, bo panie niechętnie się uczyły, opornie też „uczęszczały na lekcje”⁴³. Jaką taką stabilizację udało się wreszcie osiągnąć w latach 1909–1910. Powstał wówczas (podobno aż czterdziestoosobowy!) chór męski, dyrygowany kolejno przez Szansera, Miłka i Warchalskiego⁴⁴. Chórzyści wzięli nawet udział w zjeździe towarzystwa śpiewaczych w Częstochowie, gdzie odbywała się wystawa przemysłowa. W 1909 r. udało się też St. Szanserowi stworzyć „dobrze zharmonizowany” kwartet męski⁴⁵. Jednym słowem – kielczanie się rozśpiewywali. Prawdopodobnie dlatego w 1912 r. Towarzystwo zatrudniło nawet zawodowego dyrygenta.

O wiele chętniej udzielali się soliści: wokaliści i instrumentalni. Grupa amatorów dzieliła się ze słuchaczami swoją radością z uprawiania muzyki. Co do ich umiejętności i talentów – nie sposób ich dziś ocenić. Opinie, najczęściej pochlebne, a niekiedy entuzjastyczne, pomieszczane w „Gazecie Kieleckiej” nie są miarą rzeczywistej wartości artystycznej występów, a wynikały z potrzeby wsparcia amatorów. Pochwały spełniały swoją funkcję. Chętnie występowali jako śpiewacy: Stanisław Czernichowski, Robert Taylor, Stanisław Sanecki⁴⁶. Jako instrumentalistki udzielały się z kolei panie: przywołane wcześniej E. i M. Możdżeńskie, M. Strokowska, Janina Supińska. Dwie ostatnie niekiedy i śpiewały, choć ceniono je szczególnie jako pianistki. O „bajecznej technice” Supińskiej pisano kilkakrotnie⁴⁷. Od czasu do czasu występował skrzypek Wyczalkowski, pianistki M. Bielecka i J. Warchalska, pianiści Zaydler i Skrobański, śpiewaczki: Bagniewska, Chojnowskie, Szartowska⁴⁸.

Na specjalne okazje, np. rocznicowe wieczory artystyczne, zapraszano jednak, dla podkreślenia ich odświętnego charakteru, gości – profesjonalnych artystów. Zdarzało się to rzadko, bo wiązało się z kosztami, ale świadczyło o sprawności zarządu. Nie szcędzono więc wysiłków, by raz na jakiś czas publiczność kielecka mogła usłyszeć i zobaczyć, bo najłatwiej było zorganizować występ śpiewaka, znanego i popularnego artystę. Wystąpili zatem w Kielcach stąd pochodząca Wanda Malinowska z Warszawy i Hugo Zathay, śpiewak opery lwowskiej. Zathay przyjechał do Kielc dzięki zabiegom swego kuzyna, chemika Józefa Zathaya, późniejszego prezesa Towarzystwa. Dzięki tej okoliczności kielczanie mogli posłuchać jednego z najwybitniejszych wówczas polskich basów, który wyróżniał się wysoką kulturą muzyczną i znakomitą techniką. Doceniano go za

42 Tamże, 1909, nr 45; 1911, nr 79; por. M. Meducka, *Z dziejów amatorskiego życia muzycznego w dwudziestoleciu międzywojennym. Związek Stowarzyszeń Muzyczno-Śpiewaczych Województwa Kieleckiego*, w: *Edukacja wielokulturowa wyzwaniem dla nauk o wychowaniu*, red. K. Rędziański, Częstochowa 2010, s. 303–315.

43 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 91.

44 Tamże, 1909, 86; 1910, nr 22, 34; 1911, nr 94; 1912, nr 29.

45 Tamże, 1909, nr 77.

46 Tamże, 1908, nr 1, nr 6.

47 Tamże, 1908 nr 76; 1910, nr 14, 22; 1911 nr 17, 79, 82; 1912, nr 11.

48 Tamże, 1908, nr 76; 1909, nr 10, 75, 90; 1910, nr 22, 91; 1912, nr 14.

to m.in. w Wiedniu, Krakowie, Lublanie i Sofii, gdzie śpiewał wiele pierwszoplanowych partii basowych⁴⁹. Występowali też w Kielcach Maria Kamińska-Latoszyńska i Janina Świerczewska, aktorki i śpiewaczki warszawskie oraz Bronisław Dziedzicki, tenor Opery Warszawskiej, który dwukrotnie tu koncertował, śpiewając znane arie operowe⁵⁰.

Sekcja muzyczna chciała też organizować duże zaproszone imprezy muzyczne. Nie powiódł się wprawdzie zamiar sprowadzenia do Kielc Aleksandra Michałowskiego, wybitnego szopenisty, ale koncert występującej niejako w zastępstwie skrzypaczki Jadwigi Matyjasiakówny zadowolił nawet tych słuchaczy, którzy mieli „wybredne wymagania artystyczne”. Dopiero w 1913 r. przyjechał do Kielc gwiazdor światowego formatu – Ignacy Dygas. Właśnie wówczas, w przerwie między światowym i kontraktami w Europie i Ameryce, w sezonach 1911–1914 występował stale w Teatrze Wielkim w Warszawie. Dzięki temu i kieleccy melomani mogli się zachwycić głosem wielkiego artysty. W Teatrze Ludwika ku radości tych, którym udało się kupić bilety Dygas śpiewał nie tylko „Szumią jodły”, czyli arię Jontka z „Halki” St. Moniuszki i popularną pieśń „Mów do mnie jeszcze” do tekstu K. Przerwy-Tetmajera, ale wiele swoich popisowych arii operowych: Radamesa z „Aidy”, Don Josego z „Carmen”, Cavaradossiego z „Toski”. Poza te dwa wydarzenia organizacyjno-artystyczne zarząd jednak nie wyszedł. Aktywność sekcji muzycznej i chóralnej nie była więc imponująca, czego przyczyny próbowaliśmy odszukać.

Znacznie żywiej pracowała sekcja teatralna. Kilku działających „na niwie” reżyserskiej amatorów i jeden były aktor: A. Bojemski, M. Dygulski, A. Olędzki, Tadeusz Wojtasiewicz nie przeszkadzali sobie nawzajem. Przeciwnie, wszyscy bezkolizyjnie pracowali z tą samą grupą aktorów amatorów. Stanowiło ją kilkanaście osób, które w miarę właściwie oceniały swoje możliwości artystyczne, co budowało zdrową atmosferę. Obok wymienionych wyżej reżyserów, którzy czasem podejmowali się zadań aktorskich (A. Olędzki), stały i niezmienny trzon teatru amatorskiego stanowili: Maria Wodzinowska, w zgodnej opinii wszystkich, widzów i recenzentów, najbardziej utalentowana siła kobieca w zespole; Jadwiga (Irena?) Lipowska, Maria Możdżeńska, Maria Karpińska, Helena Sikorska, Zofia Mikettówna, wspomagane sporadycznie przez H. Kirchner, Z. Sokołowską, W. Wawrykiewiczównę, Marię Sienicką, H. Matkowską, Łosakiewiczównę i Szttyferównę. Stałą grupę męską tworzyli: St. Czernichowski, czynny też w sekcji muzycznej, Jerzy Koczanowicz, Tadeusz Szperl, Jan i Stanisław Płoscy, Jan Płóciennik, Bronisław Szartowski, Józef Zathej oraz I. Ziemiński i nieznanymi imionami Filon i Sztzechman.

Wprawdzie amatorzy nie zawsze potrafili się wznieść na wyżyny aktorstwa, ale radzili sobie bez większych kłopotów. Mobilizowały ich na pewno sukcesy poprzedników. 10 lat wcześniej „kółko amatorów zgranych doskonale uprawiało sztukę sceniczną z prawdziwą pasją i nerwem aktorskim”, o czym wielu kielczan dobrze pamiętało, a „Gazeta Kielecka” pisała z nostalgią⁵¹. Sekcja teatralna Towarzystwa chciała tę tradycję odbudować. Sięgała więc po ambitny, czasem aż

49 Tamże, 1909, nr 17; Słownik Biograficzny teatru..., t. I, s. 836–837.

50 „Gazeta Kielecka” 1909, nr 90; 1912 nr 29, 76.

51 Tamże, 1911, nr 22.

przerastający możliwości amatorów repertuar⁵². Już w pierwszym roku istnienia, chcąc uczcić pamięć St. Wyspiańskiego, podjęła się wystawić pod kierunkiem A. Bojemskiego dramat „Sędziowie”, co z trudem udało się zrealizować. O wiele łatwiej było grywać komedie i jednoaktówki Aleksandra Fredry: „Pierwsza lepsza”, „Zemsta”, „Nowy Don Kichot”, „Damy i huzary”, choć i tu czaiły się zasadzki. Pół biedy, jeśli sztuka nie wymagała kostiumów. Ale gdy były one niezbędne, generowały koszty, a co gorsza, stanowiły pułapkę dla aktorów. Kostiumy trzeba było nie tylko zdobyć, trzeba też było umieć je nosić. Z pierwszego Fredrowskiego przedstawienia, czyli „Nowego Don Kichota”, kielczanie wyszli obronną ręką. Miłek skomponował muzykę, Sroczyński ułożył tańce, chóry poszły składnie, aktorzy dobrze nosili stroje, a i publiczność dopisała⁵³. Gorzej, że z takim wysiłkiem przygotowane przedstawienia wystawiano najwyżej dwa, trzy, a czasem tylko jeden raz. Koszty wynajmu sali w teatrze były wysokie. Publiczności na kolejne przedstawienia nie udawało się zorganizować na tyle, by pokryć wydatki i jeszcze zebrać środki na jakiś zbożny cel⁵⁴. Ale amatorzy nie dawali za wygraną. Jakiś czas później równie starannie wystawili „Zemstę”. Stylowe kostiumy sprowadzili aż z Warszawy, a panie Z. Mikettówna i Z. Sokołowska, tudzież panowie: Filon, Kostecki, Olędzki, Świerczewski doskonale się i w strojach, i w rolach odnaleźli⁵⁵. Wreszcie w 1911 r. amatorzy podjęli się konfrontacji z tradycją. M. Dygulski jako reżyser i piętnastoosobowa grupa śmiarków (m.in. Z. Mikettówna, M. Możdżeńka, M. Wodzinowska, A. Piotrowska, Z. Niesiołowska, J. Płóciennik, J. Płoski, M. Siemiński, B. Szartowski, J. Zathy) wystawili w karnawale „Damy i huzary”. Przypominając pamiętne przedstawienie sprzed dziesięciu lat Bolesław Janusz Koltoński wysoko ocenił wysiłek współczesnych mu amatorów, co dobrze świadczyło i o zespole, i o reżyserze⁵⁶.

Prócz czterech komedii Fredry, które były wdzięcznym, ale bynajmniej nie łatwym materiałem dla reżyserów i aktorów, amatorzy kieleccy wystawili w ciągu siedmiu lat (1907–1913) dwie sztuki Michała Bałuckiego („Niewolnice z Pipidówki”, „Grube ryby”), po jednej komedii Józefa Blizińskiego („Marcowy kawaler”) i Kazimierza Zaleskiego („Nas i zięciowie”), „Harde dusze” Zygmunta Sarneckiego (bardzo wówczas popularną przeróbkę sceniczną powieści „Bene nati” Elizy Orzeszkowej) oraz sporo „chodliwych” jednoaktówek z żelaznego repertuaru teatrów amatorskich (m.in. „Barkarola” Mariana Gawalewicza, „Francia” Bolesława Górczyńskiego, „Fatalista” Tadeusza Jaroszyńskiego, „Pietro Caruso” Roberta Bracco). Były to wypróbowane bezpieczne teksty, poza sztuczką Górczyńskiego, którą „Gazeta Kielecka” uznała za zbyt śmiałą i nadmiernie erotyczną. Amatorzy sięgali też chętnie, zwłaszcza w składanych programach słowno-muzycznych po rozmaite „zapchajdziury”, scenki i obrazki: „Dwóch głuchych”, „Ciemna plama”, „Wesoła dwójka, czyli nad przepaścią”. Uczciwie trzeba powiedzieć, że mieli dystans do tych produkcji, opatrując je przymiotnikiem „popularne”. Mieli jednak i ambicje artystyczne, które nie ograniczyły się do „Sędziów” Wyspiańskiego. Sięgnęli po twórczość Gerharda Hauptmanna

52 Tamże, 1908, nr 6.

53 Tamże, 1908, nr 70.

54 Tamże, 1908, nr 77.

55 Tamże, 1910, nr 26.

56 Tamże, 1911, nr 22; B.J.K., Damy i huzary, 1911, nr 26.

(„Święto pokoju”). Chcąc uhonorować piętnastolecie pracy scenicznej i pięćdziesiąty występ A. Olędzkiego na kieleckiej scenie wystawili fragment „Mazepy” Juliusza Słowackiego. Zarówno beneficjent, jak i jego partnerzy (Kostecki, Łosakiewiczówna, Filon, Sztechman) robili, co mogli, ale jedyny komplement, na jaki się zdobył uważny widz, to ocena „za wygląd”. Olędzki w kostiumie Wojewody „prezentował się nieźle”⁵⁷.

W sumie sekcja dramatyczna wystawiła dziewiętnaście premier. Najwięcej, bo aż sześć, w 1910 r., kiedy obok „obrazków scenicznych” i jednoaktówek udało się przygotować dwa pełnospektaklowe przedstawienia („Marcowy kawaler” Bliźnińskiego i „Zemsta” Fredry). Był to rok szczytowej aktywności sekcji, która w latach 1911–1913 nieco podupadła, zadowolając się jedną, dwiema premierami w sezonie.

Oslabienie aktywności nie oznaczało kryzysu. Sekcja teatralna, jak wszystkie amatorskie inicjatywy, miała lepsze i gorsze sezony. Nie przestawała jednak działać, tyle że w wolniejszym rytmie. Podstawą jej stabilności był prawdopodobnie uformowany od początku stały, kilkuosobowy skład, wokół którego skupiło się około dwudziestu osób. Spoiwem tej grupy, obok fascynacji teatrem i pasji społecznikowskiej, była też pewnie jednorodność socjalna. Aktorzy amatorzy rekrutowali się ze sfery inteligenckiej, mieli więc podobne zainteresowania, gusty i potrzeby. W ciągu kilku lat wspólnych występów opanowali warsztat aktorski na tyle, że nawet wystawienie pięcioaktowej, wieloobsadowej sztuki Zaleskiego „Nasi zięciowie” w grudniu 1911 r. nie przerosło ich możliwości. A, jak komentował recenzent, „wymagało dużego obycia się ze sceną, dużej dozy artyzmu, aby utrzymać charaktery nakreślone w granicach tych, w jakich aktor chce je mieć. (...) Całość sztuki wyszła bez zarzutu”⁵⁸. Aż trudno było uwierzyć, zachwycali się widzowie, że wykonali ją amatorzy. Ci tymczasem utrzymali tempo akcji scenicznej, nie szarżowali, dzięki czemu elegancka komedia salonowa ani na chwilę nie przekroczyła cienkiej linii, za którą stałaby się groteskową farsą. Osiemnastoosobowy zespół był świetnie zgrany, co było tyleż zasługą reżysera, co i obsady⁵⁹.

Trzeba dodać, że teatr amatorski działał w mało sprzyjających warunkach. Jego sezon pokrywał się zazwyczaj z teatralnym sezonem jesienno-zimowym, kiedy w mieście stacjonował jakiś zespół zawodowy. Amatorzy nie zaspokajali więc głodu teatralnego widzów, bo atrakcyjniej robili to profesjonaliści. Przedstawienia amatorskie bywały bardziej wydarzeniem towarzyskim, niż artystycznym, co nie musiało dodawać aktorom skrzydeł. Publiczność oceniała ich bardziej wedle wyglądu, niż za kreację artystyczną. Co ich zatem ciągnęło na scenę oprócz naturalnej chęci autoprezentacji?

Bodźcem dla amatorów – członków Towarzystwa – był zwykle konkretny cel, a raczej dwa rodzaje celów, oba szlachetne. Imprezy artystyczne organizowali oni z okazji rocznic, jubileuszy, dla uczczenia pamięci wielkich Polaków. Już w początkach istnienia Towarzystwa zorganizowano wieczór upamiętniający zmarłego właśnie St. Wyspiańskiego⁶⁰. W początkach 1909 r. wieczór słowno-muzyczny poświęcono J. Słowackiemu, którego podwójną rocznicę obchodzono uroczystie

57 Tamże, 1911, nr 8.

58 Tamże, 1911, nr 98, 99.

59 Tamże.

60 Tamże, 1908, nr 10, wieczór odbył się 30 stycznia 1908 r.

na ziemiach polskich. Potem, wedle kalendarza rocznicowego, honorowano w 1910 r. Fryderyka Chopina i Marię Konopnicką oraz w 1912 r. – Zygmunta Krasińskiego⁶¹. Nigdy nie było dość akcji charytatywnych, stanowiących drugi bodziec dla amatorskiego ruchu artystycznego. Wystawiano więc „teatra” na prywatne szkoły handlowe: męską i żeńską, na szkołę panny Zofii Matkowskiej, na Bibliotekę Publiczną, szpital św. Aleksandra, dokończenie pomnika Stanisława Staszica. Zbierano środki na Polską Macierz Szkolną i kolonie letnie dla biednych dzieci, na wpisy szkolne dla niezamożnych uczniów i wsparcie dla straży ogniowej⁶².

Niekiedy, co rozumiały, organizowano koncerty, składanki lub jednoaktowe przedstawienia dla poratowania własnej kasy Towarzystwa. Nie były to jednak, poza nielicznymi wyjątkami (premiera „Zemsty” i „Dam i huzarów” oraz „Marcowy kawaler”) wydarzenia, za którymi szły duże zyski. Najczęściej widownia świeciła pustkami, a dochody były mizerne. Niewielkie korzyści płynęły z innych źródeł.

Kolejne zarządy, wzorem innych towarzystw, pragnęły skłonić swoich członków do regularnych spotkań. Miały one budować więzi, służyć „przyjemnemu spędzaniu czasu” i zadzierzgananiu kontaktów towarzyskich w gronie podobnych sobie ludzi. Składkowe wieczory piątkowe, bo piątki przeznaczono na te spotkania, nie cieszyły się jednak popularnością, jeśli nie kończyły się tańcami⁶³. I mimo corocznych prób wprowadzenia stałych spotkań do kalendarza Towarzystwa, nie zostały zaakceptowane. Nie przyniosły też sukcesu próby wprowadzenia redut i rautów kwiatowych. Ich mizerne skutki świadczyły raczej o tym, że przeszczepienie na kielecki grunt cokolwiek snobistycznych mód warszawskich nie znajdzie akceptacji w tradycyjnej społeczności.

Pozostawało więc zdawać się na kalendarz i przypadek. Ten pierwszy sprawiał, że sezon corocznej aktywności zaczynał się późną jesienią, a kończył w karnawale, jeśli nie zdarzyła się jakaś szczególna okazja. Nawet społecznie oczekiwany koncert cecyliński nie odbywał się corocznie, bo nie zawsze udało się go przygotować do końca listopada. Od wiosny do jesieni panował błogi spokój. Takie były kieleckie obyczaje.

61 Tamże, 1909, nr 17; 1910, nr 22, 91; 1912, nr 29.

62 Tamże, 1907, nr 99,100; 1908, nr 70, 92; 1909, nr 10, 20; 1910, nr 3, 26; 1911, nr 22, 79, 82.

63 Tamże, 1908, nr 1; 1909, nr 1, 5, 69, 86.

Marta Pawlina–Meducka (The Jan Kochanowski University in Kielce)

Music and Drama Society in Kielce (1907–1914)

In the last decades of the 19th century in Kielce there were several attempts at establishing an artistic society. In other cities of the Kingdom of Poland, in Kalisz, Piotrków, Lublin or Tomaszów, such societies were created by lovers of music and drama. The projects of the foundation statutes of the society in Kielce were drafted by two animators of music life the city, namely Feliks Jaroński and Jan Antoniewicz. However, it was not until 1907 that they managed to register the amateur Music and Drama Society in Kielce (1907 – 1914). Its activities focused on organizing concerts of local professional and amateur musicians. The choir and theatre sections developed rapidly organizing several performances every year. The activities of the Society were hindered by the lack of interest from the local audiences and constant disagreements among its managers.

Agnieszka Pajek, Kielce

Parafia św. Krzyża w Kielcach – powstanie i zarys organizacji do 1939 roku¹

W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej liczba mieszkańców Kielc stale rosła. Znakomita większość kielczan wyznania katolickiego należała do jedynej istniejącej w owym czasie w mieście parafii katedralnej. Oczywiście jest, że nie sprzyjało to społecznemu oddziaływaniu Kościoła katolickiego na wiernych. Miasto wciąż się rozbudowywało, powstawały nowe dzielnice, które zasiedlali mieszkańcy okolicznych wsi przybywający do Kielc w poszukiwaniu pracy. Jednak podstawowym bodźcem przyciągającym duże rzesze ludności do Kielc była ich rola jako centrum administracyjnego. W ciągu niemal pięćdziesięciu lat, między rokiem 1865 a 1914 liczba kielczan wzrosła ponad pięciokrotnie². Obok Rosjan i Żydów znaczący odsetek ludności napływowej stanowili również Polacy katolicy. Spowodowało to nadmierny rozrost parafii katedralnej. Problem ten częściowo poprawiło utworzenie w 1889 r. parafii przy kościele św. Wojciecha. Docelowym rozwiązaniem miało być tworzenie nowych parafii, zwłaszcza na obszarach zamieszkałych w większości przez rodziny robotnicze, gdzie problemy społeczne i potrzeba katechizacji były dostrzegalne najłatwiej³.

Wydarzeniem niejako inicjującym późniejsze powstanie parafii św. Krzyża była budowa kolei żelaznej Iwanogrodzko–Dąbrowskiej, której jeden z odcinków przebiegał przez Kielce. W dniu 18 sierpnia 1881 r. powołano Komitet Kolejowy, którego zadaniem miało być takie rozplanowanie budowy, aby „dworzec przy mającej się budować kolei żelaznej oddzielony był od miasta najdalej na odległość jednej wiorsty i stanąć mógł w prostym przedłużeniu ulicy Konstantego”⁴, czyli na terenie wsi Czarnów i Herby. Powstanie kolei i budowa dworca przyczyniły się do wzrostu zainteresowania kupnem działek położonych w rejonie północno-zachodnim miasta, co skutkowało wytyczeniem ulic Żelaznej i Młynarskiej (ob. Mielczarskiego), biegnących równolegle do linii torów. Nowo powstałe dzielnice były systematycznie zasiedlane przez osoby pracujące lub starające się o pracę na kolei, przybywające z okolicznych wsi i przeludnionych rejonów

- 1 Artykuł jest oparty na pracy magisterskiej „Życie religijne parafii Św. Krzyża w międzywojennych Kielcach”, przygotowanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Reginy Renz w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.
- 2 L. Dziedzic, *Ludność Kielc 1864–1914. Przemiany demograficzne*, „Studia Muzealno–Historyczne” 2009, t. 1, s. 79; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 218–219.
- 3 D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 285; tenże, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w XIX wieku*, „Nasza Przeszłość” 1982, t. 57, s. 144; tenże, *Diecezja kielecka. Zarys dziejów 1805–1987*, Kielce 1988, s. 16–17.
- 4 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 223–224.

Kielc. Powstawały tu również przedsiębiorstwa związane z działaniem kolei, które przekształciły ten teren w niezwykle dynamicznie rozwijającą się dzielnicę.

Inicjatorem budowy kościoła w pobliżu dzielnicy kolejowej był biskup Tomasz Kuliński, a ideę tą z radością przejęli okoliczni mieszkańcy. Wiadomo, że już w 1893 r. trwały pertraktacje o kupno placu pod budowę nowego kościoła, o czym pisał Henryk Nowak w swym liście do biskupa z dnia 24 marca⁵. W owym czasie ten przedsiębiorca pochodzenia żydowskiego, przybyły do Kielc w roku 1868, był już jednym z najbogatszych kielczan. Prowadził dwa tartaki i skup drewna, które w 1895 r. przekształcił w Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Leśne Tartaki Parowe oraz Zakłady Materiałów Drzewnych. Podczas I wojny światowej Nowak został aresztowany i zesłany w głąb Rosji, gdzie wkrótce zmarł na tyfus. Pozostawione przez niego przedsiębiorstwo przekształcono w fabrykę, nazwaną „Henryków”⁶. Dzięki listowi Nowaka do biskupa Kulińskiego wiemy, że pierwszy projekt nowego kościoła zakładał jego budowę przy ulicy Ruskiej (ob. Sienkiewicza), nieopodal nowo powstałego dworca⁷. Głównym fundatorem świątyni został sam biskup Kuliński, który na budowę przeznaczył z własnych środków siedem tysięcy rubli⁸.

Tempo przygoowań skutecznie hamowały przepisy państwowe, regulujące organizację sieci parafialnej w zaborze rosyjskim. Tworzenie nowych parafii połączone było z dużym wysiłkiem organizacyjnym. Głównym w tej kwestii aktem prawnym był dekret o dozorze nad duchowieństwem rzymskokatolickim z 6/18 marca 1817 r., który głosił, że parafie katolickie nie mogą być „nowo erygowane ani w dawnych zmiana granic czyniona, ani dawne razem połączone”⁹ bez zgody władz centralnych. Ukaz z 8 stycznia 1863 r. podawał sumę 300 rubli jako granicę kosztów budowy obiektów sakralnych, od której rozpoczynał się obowiązek posiadania zgody władzy państwowej. Ukaz ten ponawiano kilkakrotnie i obowiązywał aż do wybuchu pierwszej wojny światowej¹⁰. Ogólne ożywienie życia kościelnego przyniósł dopiero ukaz tolerancyjny z kwietnia 1905 r. zapewniający poddanym rosyjskim wolność religijną oraz ukaz o stowarzyszeniach z 1906 r.¹¹

W dniu 22 kwietnia 1901 r. w Rogienicach w powiecie włoszczowskim spisał swój testament Karol Malski. Zapisał w nim połowę swego majątku, w kwocie czterech tysięcy rubli, na budowę nowego kościoła, życząc sobie jedynie, aby kościół ten był w założeniu architektonicznym podobny do warszawskiego kościoła pod wezwaniem św. Floriana Męczennika i Michała Archanioła, a więc miał reprezentować styl gotyku nadwiślańskiego. Legat testamentowy przyspieszył starania o utworzenie w Kielcach nowej parafii. Pewien procent od przekazanej sumy spadkodawca zapisał na dożywocie Annie Masło. Po jej śmierci

5 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), PK-7/1, k. 36.

6 K. Urbański, *Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc 1789-1999*, Kraków 2000, s. 145-146; J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 37-38; E. Kosińska, T. Kosiński, *Kielce w pierwszym roku Wielkiej Wojny*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1990, t. 15, s. 239.

7 ADK, PK-7/1, k. 36.

8 C. Kieszkowski, *Parafia Świętego Krzyża w Kielcach. Zarys historii*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1993, R. 69, nr 4, s. 367.

9 D. Olszewski, *Polska kultura religijna...*, s. 41.

10 Tamże, s. 41-42.

11 D. Olszewski, *Przemiany religijności w diecezji kieleckiej na początku XX wieku*, „Przegląd Tomistyczny” 1987, t. 3, s. 281.

miał on być przeznaczony na wystawienie figury Pana Jezusa¹². Już 28 lutego 1902 r. utworzono Komitet Budowy Nowego Kościoła w Kielcach z księdzem prałatem Edmundem Taylorem na czele. Siedemnastoosobowy komitet miał zająć się zbieraniem datków od wiernych, przygotowaniem projektu świątyni i prowadzeniem budowy¹³. Z 18 października 1902 r. pochodzi list Kazimierza Grochowalskiego, który jako pierwszy ofiarował swój plac pod budowę kościoła. Równocześnie prosi on biskupa Kulińskiego, aby upoważnił go do nabycia sąsiadujących z jego placem terenów dla rozszerzenia powierzchni pod budowę oraz zgodę na zbieranie datków na ten cel. Informował również, iż rozmawiał z przedsiębiorcą Ludwikiem Klimą, który zgodził się rozpocząć budowę własnym kosztem na wiosnę 1903 r.. To właśnie Ludwik Klíma został głównym wykonawcą świątyni. Projekt kościoła przedstawił w dniu 19 listopada 1902 r. inż. Stanisław Szpakowski, pomocnik architekta guberni kieleckiej¹⁴. Trzeba wspomnieć, że w tym samym czasie architekt ten pracował nad budową synagogi przy ulicy Nowowarszawskiej, którą ukończono we wrześniu 1903 r. oraz cerkwi pułkowej pw. św. Mikołaja przy ul. Checińskiej, którą oddano do użytku w następnym roku.¹⁵

Na początku 1903 r. Komitet Budowy Nowego Kościoła wybrał lokalizację świątyni, która zgodnie z wolą bpa Kulińskiego miała stanąć w przemysłowej dzielnicy miasta oraz rozpoczął wykup placów pod jej budowę. 20 marca tegoż roku wykupiono plac od Adama i Zofii Redziów za kwotę 2500 rubli, a tydzień później od Bolesława Łęskiego, który swój plac wycenił na 4000 rubli¹⁶.

W jednym z listów do biskupa Kulińskiego z początku 1903 r. czytamy, że „poprowadziwszy na mapie linię od ulicy Nowo-Warszawskiej do Szydłówka i zwróciwszy się przez Piaski do ulicy Młynarskiej, dworca kolei, do cmentarza, Bazaru, ulicy Tadeusza i ulicy Dużej przekonamy się, że cała dzielnica zakreślona tą linią pozbawiona jest świątyni, a to tak dalece, że każdy mieszkaniec tej dzielnicy liczącej $\frac{3}{4}$ części miasta jest pozbawionym duszpasterstwa”¹⁷. Wielu mieszkańców tej dzielnicy podczas złej pogody opuszczało nabożeństwa w katedrze. Biorąc pod uwagę fakt, że była to dzielnica fabryczno-kolejowa, potrzeby duszpasterskie były ogromne. Mieszkańcy zabiegali o wybudowanie kościoła w jej centrum, na należącym do Krzyżkiewicza placu o powierzchni 5 mórg (ok. 2,8 ha), położonym pomiędzy ulicami Starozagnańską (ob. Zagnańską) i Nowozagnańską (ob. Okrzei) lub na placu Kazimierza Grochowalskiego na rogu Starowarszawskiej (ob. 1 Maja) i Starozagnańskiej¹⁸. Pierwszą umowę dotyczącą budowy fundamentów podpisano 26 września, drugą 10 grudnia 1904 roku, a trzecią, konieczną do spisania z powodu żądania przez robotników skrócenia godzin pracy i podwyższenia płac, 9 czerwca 1906 r.¹⁹

12 ADK, PK-7/1, k. 3; *25-lecie działalności salezjańskiej w Polsce 1898-1923*, Mikołów 1923, s. 52.

13 Tamże.

14 ADK, PK-7/1, k. 78; ADK, PK-7/2, k. 1; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 239.

15 A. Adamczyk, *Ulica Starowarszawskie Przedmieście i jej sąsiedztwo*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2009, t. 1, s. 39; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 239; K. Urbański, *Spółczesność żydowska w Kielcach w latach 1862-1939*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 1990, t. 15, s. 154.

16 ADK, PK-7/1, k. 10-11, 97; ADK, PK-7/2, k. 1.

17 ADK, PK-7/1, k. 33.

18 ADK, PK-7/1, k. 33-34.

19 ADK, PK-7/1, k. 78-80, 103.

Do śmierci bpa Kulińskiego prace budowlane szły dość szybko, co spowodowane było przede wszystkim przychylnością Ludwika Klimy, który pracował przez pewien czas bez zapłaty. Od stycznia 1907 r. rozpoczęła się jednak trzyletnia przerwa w budowie. Komitet miał dług w wysokości 10 000 rubli, który zamierzał uregulować poprzez zapomogę z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu²⁰. W owym czasie rozpatrywano również propozycję przedsiębiorcy Henryka Czaplickiego, który zaoferował wzięcie kredytu w wysokości 20–30 000 rubli, jeśli komitet powierzyłby mu dalszą budowę świątyni²¹. Dług udało się zniwelować dzięki testamentowi biskupa Kulińskiego, który na ten cel przeznaczył aż 40 tysięcy rubli²².

Do komitetu wciąż nadsyłano oferty sprzedaży materiałów budowlanych, artykułów kościelnych oraz wyrobów żelaznych m.in. z kopalni piaskowca w okolicach Chęcín, Zakładów Białogońskich, firm produkujących dachówki i dewocjonała z Warszawy czy z firmy R. Frąckiewicza z Kielc²³. Prace budowlane wznowiono ostatecznie w 1910 r. po objęciu diecezji przez bpa Augustyna Łosińskiego. Funkcję przewodniczącego komitetu budowy powierzył on księdzu prałatowi Bronisławowi Obuchowiczowi, a następnie księdzu Rafałowi Raczeko. Po ukończeniu budowy jednej nawy świątyni i ufundowaniu ołtarza Matki Bożej Niepokalanej, kościół mogli już odwiedzać pierwsi wierni²⁴.

Pod wpływem licznych prośb ze strony Kielczan i mieszkańców okolicznych wsi biskup Łosiński 13 czerwca 1913 r. erygował nową parafię, pomimo że prace budowlane były jeszcze dalekie od zakończenia²⁵. Pierwszą prośbę taką wystosowali 16 sierpnia 1912 r. mieszkańcy Przedmieścia Starowarszawskiego, a zaraz po nich mieszkańcy wsi Niewachłów, Kostomłoty i Miedziana Góra²⁶. Pierwszym proboszczem nowej parafii został ks. Stanisław Zapałowski. Jego następcą ksiądz Antoni Bożek sprowadził w 1917 r. na teren parafii ochronkę p.w. św. Antoniego, należącą do Kieleckiego Towarzystwa Dobroczynności. Ochronkę ulokowano w domu przy ul. Składowej 11, ofiarowanym przez Helenę i Karola Rzeczkowskich²⁷. Następnie ks. Bożek nawiązał, za zgodą biskupa Łosińskiego, kontakty ze Zgromadzeniem Salezjańskim w celu sprowadzenia tego zakonu do Kielc.

Kolejny okres w historii parafii św. Krzyża w Kielcach przypadł już na lata II Rzeczypospolitej. Od roku 1918 aż po dzień dzisiejszy parafia prowadzona jest przez Zgromadzenie Salezjańskie. Początkowo salezjanie byli dość niechętni nastawieni do duszpasterstwa parafialnego, co wynikało z treści artykułu 10 ich Konstytucji, który brzmiał: „Parafii z zasady nie przyjmować. W razie jednak,

20 ADK, PK–7/1, k. 113.

21 ADK, PK–7/1, k. 114–115.

22 *25-lecie...*, s. 52.

23 ADK, PK–7/1, k. 88–90, 93, 116, 124, 172, 208–209.

24 C. Kieszkowski, *Parafia...*, s. 366–375; *25-lecie...*, s. 52.

25 Tamże.

26 ADK, PK–7/1, k. 235–236.

27 ADK, PK–7/2, k. 2; A. Postawa, *Powołania kapłańskie w Towarzystwie Salezjańskim w Polsce. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kraków 2005, s. 65; W. Zurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, s. 164–165; tenże, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu na tle salezjańskiego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego na ziemiach polskich 1900–1939*, Lublin 2010, s. 97; *25-lecie...*, s. 53.

gdyby jakąś dla słusznych przyczyn wypadało przyjąć, należy wymagać, by jej nie powierzano poszczególnym członkom, lecz Towarzystwu, i to za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej²⁸. Biskupi polscy, wyrażając zgodę na otwarcie placówki dla ubogiej młodzieży, wymagali jednoczesnego przejścia przez zakon istniejącej na danym terenie parafii. Salezjanie musieli więc przystosować swój regulamin do warunków panujących w Polsce, co usankcjonowano w 1922 r. Nowy zapis mówił, że należy „przyjmować parafie tylko pod warunkiem, że współbracia będą mogli prowadzić życie wspólne” oraz na terenie parafii znajdzie się miejsce na zakład dla chłopców²⁹.

Aktem z dnia 5 lutego 1918 r. biskup Augustyn Łosiński przekazał salezjanom parafię św. Krzyża wraz z ochronką św. Antoniego. Zanim jednak doszło do formalnego przejścia parafii trwały negocjacje biskupa i proboszcza Antoniego Bożka z prowincjałem Piotrem Tirone, dotyczące unormowania spraw własnościowych parafii. Tirone zaproponował dwa rozwiązania. Pierwsze polegało na oddaniu kościoła i gruntu do niego należącego na pełną własność zgromadzenia, z zastrzeżeniem, że w razie gdyby salezjanie musieli opuścić Kielce, kościół i zabudowania proboszcza przekazane zostaną do dyspozycji parafii. Natomiast drugie rozwiązanie mówiło, iż teren leżący po lewej stronie kościoła zostanie sprzedany Zgromadzeniu, a jeśli opuści ono Kielce, teren zostanie odsprzedany parafii lub biskupowi kieleckiemu. Biskup zaakceptował drugie rozwiązanie i uzyskał zgodę Stolicy Apostolskiej. 10 sierpnia 1918 r. Salezjanie zostali administratorami parafii najpierw na trzy lata, a potem *in perpetuum pleno iure* (pełnoprawnie na wieczność), co zostało potwierdzone przez Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Achillea Ratti 9 grudnia 1919 r.³⁰

Parafia św. Krzyża objęła wsie: Niewachłów, Kostomłoty, Piaski, Laskową, Miedzianą Górę, Gruchawkę i część miasta Kielce, a mianowicie ulice: Starowarszawską (ob. Piotrkowska, do mostu na Silnicy), Nowozagnańską i Starozagnańską, Niewachlowską, Czarnowską (prawa strona), Młynarską (od drogi na Czarnów) oraz tereny leżące na prawym brzegu Silnicy od mostu na ulicy Starowarszawskiej w kierunku jej źródeł.³¹

Dokładniejszy opis granic parafii św. Krzyża oraz wykaz ulic wchodzących w jej skład został sporządzony w maju 1940 r. przez proboszcza Wojciecha Michałowicza i przesłany do kurii biskupiej. Granica parafii rozpoczynała się od „ulicy Czarnowskiej (od ul. Piotrkowskiej przy moście nad Silnicą) i ciągnie się prawą stroną do ul. Żelaznej, od nr 2 do 16, przecina kolej do ul. Piekoszowskiej (dawniej droga do Czarnowa) i ciągnie się prawą stroną pod Czarnowskie Górkę (Kamieniołomy), mija Herby (Kielce II), przecina kolej do Częstochowy i idzie koło niej prawą stroną po lasy Niewachlowskie, dalej na Warszawę, Przystanek Tumlin, Gruchawka, lasy Gruchawki, Przedmieście Piaski do wioski Sieje, które należy do parafii św. Wojciecha, dalej Silnica prawą stroną do ul. Piotrkowskiej”. Ulice wymieniono alfabetycznie: „Czarnowska (prawa strona od nr 2 do 16), Częstochowska, Długa (Kielce-Herby), Głęboczka, Górnicza, Graniczna, Grochowa, Herbska, Helenówek, Hoża, Jasna, Koleje Robotnicze [!] Tartaku Państwowego,

28 J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 201; *25-lecie...*, s. 53.

29 J. Pietrzykowski, *Salezjanie...*, s. 203.

30 ADK, PK-7/1, k. 260–262; PK-7/2, k. 1.

31 ADK, PK-7/1, k. 274.

Kapielowa, Kwiatowa, Krzywa, Młynarska (od ul. Piekoszowskiej do ul. Piotrkowskiej wzdłuż kolei), Młoda, Niepodległości (Żelazna), Niewachłowska boczna, Okrzei, Piekoszowska (prawa strona – kilka domów), Piotrkowska (od mostu nad Silnicą), Piramowicza, Podwalna, Przemysłowa, Składowa, Stolarska, Szkolna, Skrzetelska, Strycharska, Tylna, Wąska, Weroniki, Wronia, Wygoda, Żórawia, Zagnańska oraz wioski: Niewachłów I i II, Gruchawka, Przystanek Kolei Tumlin (kilka domów), Przedmieście Piaski³².

Granice parafii uległy zmianie dopiero pod koniec lat trzydziestych XX w. Planowano wówczas utworzenie parafii w Kostomłotach, bowiem parafianie z tych okolic mieli do kościoła św. Krzyża aż 12 km, a jeden duszpasterz celebrujący nabożeństwa w kaplicach w Kostomłotach i Miedzianej Górze nie był w stanie prawidłowo wypełniać swoich obowiązków. 16 grudnia 1939 r. odłączono wieś planowanej parafii od parafii św. Krzyża, a misję tworzenia parafii przekazano księdzu Januszowi Przylęckiemu³³.

Na terenie należącym do parafii św. Krzyża mieszkało w roku jej powstania około 8 000 parafian. W 1914 r. zajmowała ona czwarte miejsce w diecezji pod względem liczebności parafian. Według „Wykazu ludności oraz dopełnionych praktyk religijnych w parafiach Dekanatu Kieleckiego za rok 1914” parafia św. Krzyża liczyła 9612 katolików, natomiast w 1930 r., wypełniając „Ankiety dotyczącą moralności rodzinnej” proboszcz Guzik napisał, że „w roku 1914 parafia posiadała 9200 dusz”³⁴. W 1918 r. parafia liczyła 9828 wiernych, zaś w 1926 r. uplasowała się na drugim miejscu w dekanacie kieleckim, pod względem liczby parafian ustępując tylko parafii katedralnej. W roku 1927 liczba wiernych sięgnęła 12 204. Rekordowa liczba parafian w okresie międzywojennym, oscylująca w granicach 15 000, przypadła na lata 1932–1939. Przed wybuchem II wojny światowej tereny miejskie parafii zamieszkiwało 7970 wiernych, a wiejskie 5120 wiernych (wieś Piaski i Skrzetle – 820 wiernych, Gruchawka – 220, Kostomłoty – 1180, Laskowa – 200, Miedziana Góra – 860, Niewachłów – 1840), co łącznie dawało liczbę 13 090 parafian³⁵.

W latach 1913–1939 parafią Św. Krzyża w Kielcach kierowało kolejno ośmiu proboszczów, w tym do 1918 r. byli to księża diecezjalni. Pierwszym proboszczem parafii św. Krzyża był ks. Stanisław Zapałowski (1913–1916)³⁶, a po nim nastąpił ks. Antoni Bożek (1916–1918)³⁷. Kolejnymi proboszczami byli: ks. Jan Świerc (1918–1922), Antoni Symior (1922–1925), Antoni Guzik (1925–1933), Stanisław Łukaszewski (1933–1937), Wiktor Zdrzałek (trzy miesiące w 1937 r.) oraz Wojciech Michałowicz (1937–1942)³⁸.

Niezwykle ważnym elementem dotyczącym organizacji parafii jest jej uposa-

32 ADK, PK–7/2, k. 20.

33 ADK, PK–7/2, k. 4, 13, 17, 19; G. Bujak, *Rozwój sieci parafialnej w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939, w: In Vinculo Communionis. Księga jubileuszowa ku czci Biskupa Kieleckiego Kazimierza Ryczana w 60 rocznicę urodzin*, Kielce 1999, s. 225, 231.

34 ADK, OD–9/15a, k. 139; OD–17/4, k. 5.

35 *Elenchus Diecezji Kieleckiej 1927*, s. 28; 1932, s. 301; 1939, s. 32.

36 ADK, PK–7/1, k. 251.

37 J. Pietrzykowski, *Duchowni polscy – dobrodziejcy salezjańscy z lat 1898–1938*, „Seminare” 2002, t. 18, s. 609–610; *Wspomnienie pośmiertne ks. Kanonik Antoni Bożek*, „Pokłosie Salezjańskie. Tymczasowy Organ Pomocników Salezjańskich” 1924, R. VIII, nr 1, s. 9–10.

38 ADK, PK–7/2, k. 1.

zenie. Źródłami do poznania jego są inwentarze sporządzone przez ustępującego proboszcza, księgi inwentarzowe, w których proboszczowie zapisywali wszystkie nowe nabytki kościoła oraz jego straty, kwestionariusze o stanie majątkowym parafii, a także protokoły z wizytacji dziekańskich i biskupich. Pierwszy inwentarz parafii św. Krzyża w Kielcach został spisany 15 czerwca 1916 r. podczas przekazania probostwa przez ks. Stanisława Zapałowskiego księdzu Antoniemu Bożkowi. Na uposażenie parafii składały się wówczas: kościół parafialny wraz z okalającym go placem, sprzęty kościelne, dom proboszcza z przyległymi budynkami oraz księgi metrykalne i trzy pieczęcie urzędowe, przekazane nowemu proboszczowi przez dziekana Adama Kulińskiego. Kolejny inwentarz parafii został sporządzony w roku 1922 i przekazany nowemu proboszczowi ks. Antoniemu Symiorowi. Natomiast ostatni w okresie II RP inwentarz spisano w roku 1925 w związku z przejęciem parafii przez księdza Antoniego Guzika, następcę proboszcza Symiora. Z maja 1939 r. pochodzi sprawozdanie z wizytacji biskupa Czesława Kaczmarka, które w szczególności przedstawia uposażenie oraz stan moralny parafii św. Krzyża³⁹.

W posiadaniu salezjanów znajdowały się początkowo nieruchomości o powierzchni 19 063 m² (w tym własność parafii – 15 938 m² i własność Zgromadzenia Salezjańskiego – 3125 m²)⁴⁰. Na majątek kościelny oprócz kościoła składała się trzecia część głównego gmachu zakładowego, murowana oficyna, gdzie mieściła się sala teatralna, plac między głównym gmachem zakładowym a kościołem i ulicą Piotrkowską oraz plac za kościołem, z boiskiem i budynkiem z dużą salą oratorium. Parafia była również właścicielem połowy majątku Rogienice w powiecie włoszczowskim (druga połowa należała do Kieleckiej Wojewódzkiej Rady Dobroczynności). Rogienice dzierżawiono, z czego parafia minimalny dochód. Sprawę tę od 1922 r. prowadził dr Wincenty Zasucha, kurator Domu Emerytów Fundacji św. Florentyny Malskiej⁴¹. W tym samym roku parafia rozpoczęła starania o przydział gruntu z Nowego Folwarku, jednak okazało się to niemożliwe w wyniku czasowego wstrzymania parcelacji⁴². Odrębnie od majątku parafii dobra ziemskie posiadali również proboszczowie, m. in. proboszcz Antoni Guzik, pełniący swą funkcję w latach 1925–1933, dzierżawił od Skarbu Państwa grunt w Sadybie Stanisławów⁴³. Do salezjanów należał też gmach przy ul. Składowej 11, który w 1920 r. przekształcono z ochronki dla dzieci im. św. Antoniego w Prywatną Szkołę Rzemieślniczo–Przemysłową Towarzystwa Salezjańskiego w Kielcach⁴⁴.

Mieszkaniami duszpasterzy pracujących w parafii św. Krzyża w Kielcach była plebania, na którą składało się siedem izb – dwie przeznaczone na kancelarię parafialną, trzy na pokoje wikariuszy oraz dwie zajmowane przez proboszcza. Plac sąsiadujący z kościołem od wschodu wykupiono od Łęskich już w 1908 r., jednak plebania powstała dopiero po 1916 r.. Przyczyną opóźnienia budowy były spory z magistratem, który kilka lat wcześniej na placu tym wybudował karawa-

39 ADK, PK–7/1, k. 250–252, 285–297, 299–301, 312–316; OD–1/12, k. 14.

40 C. Kieszkowski, *Parafia...*, s. 368.

41 ADK, PK–7/1, k. 287.

42 ADK, PK–7/1, k. 289.

43 ADK, PK–7/1, k. 327–328.

44 ADK, OD–1/12, k. 14; PK–7/2, k. 2.

niarnię. Budowę plebanii rozpoczął w 1916 r. ks. S. Zapałowski, a dokończył ją ks. A. Bożek. Przy parafii salezjańskiej w Kielcach nie było domu parafialnego. Zastępowały go sala teatralna w oficynie, mała sala na zebrania w głównym budynku zakładu oraz duża sala w oratorium za kościołem⁴⁵.

W skład służby kościelnej parafii św. Krzyża wchodził: kościelny, organista, stróż oraz gospodyni proboszcza. Osoby sprawujące te funkcje były ubezpieczone, a składki opłacała z ofiar niedzielnych parafia. Informacje na temat służby kościelnej, niestety skąpe, znajdują się w sprawozdaniach z wizytacji dziekańskich i biskupich. Od 1930 r. plebanię i kuchnię proboszcza prowadziła Stanisława Śledź – podczas wizytacji dziekańskiej w 1941 r. oceniona bardzo pozytywnie. W latach 1897–1933 stróżem był Stanisław Malec. Na początku pilnował placu, na którym miał powstać kościół, a od 1918 r. był zatrudniony przy kościele jako dozorca. Pobierał wynagrodzenie od dozoru kościelnego poprzez kielecki Magistrat. Do jego obowiązków należało czuwanie nad porządkiem na ulicy wzdłuż terenu kościelnego oraz pilnowanie majątku parafii w nocy. Po śmierci żony po wtórnie się ożenił i zaczął zaniedbywać swoje obowiązki jako dozorca. Dlatego też w 1933 r. został zwolniony⁴⁶. Tuż przed II wojną światową funkcję kościelnego zaczął pełnić Stefan Morawiak – według proboszcza „religijny, ale w pracy nieco opieszły”. Organistą w tym czasie był Józef Kucab, absolwent szkoły organistowskiej salezjanów w Przemyślu, wdowiec z czwórką dzieci mieszkający we własnym domu, w pracy sumienny i spełniający praktyki religijne⁴⁷.

Prawo kanoniczne przewidywało, że każdy kościół parafialny powinien mieć swój cmentarz lub korzystać z cmentarza wspólnego dla kilku parafii. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne parafia św. Krzyża chowała swych zmarłych na cmentarzu wspólnym dla wszystkich kieleckich parafii⁴⁸. 7 listopada 1935 r. Stanisław Styczeń w imieniu Stefana Nowaka sprzedał parafii za 9000 złotych czterohektarowy plac położony na Piaskach przy ul. Zagnańskiej, który zamierzano przeznaczyć na cmentarz grzebalny⁴⁹. Cmentarz otwarto dopiero pod koniec 1940 r., kiedy wobec przepelnienia pozostałych miejsc wiecznego spoczynku Dozór Cmentarzy Kieleckich uznał to za konieczne. Aż do 1939 r. teren ten nie był ogrodzony⁵⁰.

Miejscami kultu były również kaplice istniejące na terenie parafii św. Krzyża jeszcze przed jej powstaniem. W „Aktach Konsystorskich dotyczących Kaplic w Parafiach z lat 1862 – 1883” pod datą 1864 znajduje się informacja o istnieniu kaplicy publicznej pw. św. Izydora w Niewachlowie. Natomiast w wykazie kaplic znajdujących się w parafiach dekanatu kieleckiego z 1884 r. uwzględniono trzy kaplice, które później weszły w skład parafii św. Krzyża: murowaną kaplicę w Miedzianej Górze oraz dwie drewniane w Kostomłotach oraz Niewachlowie. W sprawozdaniu z wizytacji biskupa Czesława Kaczmarka z maja 1939 r. wysoko oceniono działalność duszpasterską salezjanów w czterech kaplicach: dwóch publicznych w Miedzianej Górze i Kostomłotach oraz dwóch kaplicach niewa-

45 ADK, PK-7/2, k. 32; PK-7/1, k. 249, 259; OD-1/12, k. 14; 25-letnie..., s. 52.

46 ADK, PK-7/2, k. 25, 27, 87.

47 ADK, PK-7/2, k. 69.

48 „Przegląd Diecezjalny” 1918, R. V, z. 11, s. 374–375.

49 ADK, PK-7/1, k. 307.

50 ADK, OD-1/12, k. 14; PK-7/2, k. 24.

chłowskich, z których jedną, znajdującą się w schronisku dla starców, prowadziły siostry służebniczki⁵¹.

Najważniejszym miejscem kultu na terenie parafii był oczywiście kościół parafialny. Jego budowa, rozpoczęta na początku XX w., trwała przez cały okres międzywojenny. Podczas pierwszej wojny światowej sprowadzono z Ratyzbony stacje Drogi Krzyżowej, które w dniu 4 kwietnia 1916 r. poświęcił ks. kanonik Jan Białecki⁵². Proboszczowi Bożkowi udało się zakończyć budowę trzech zakrystii oraz ustawić prowizoryczne ołtarze. W ołtarzu głównym umieszczono Kalwarię autorstwa rzeźbiarza Szuwalskiego z Olkusza, a ołtarze boczne udekorowano statunami Serca Pana Jezusa i św. Stanisława Kostki⁵³. W tym czasie powstawała również nawa poprzeczna. Do początku 1925 r. ukończono budowę poprzecznych ramion kościoła z ich szczytami, wykonano także ozdobne gzymsy oraz gotycyzujące dekoracje wokół kościoła⁵⁴.

W czerwcu 1924 r. w „Gazecie Kieleckiej” ukazał się artykuł nawołujący kielczan do składania datków, by przyspieszyć zakończenie budowy kościoła św. Krzyża. W tym czasie kościół, choć nieukończony, już niszczał na skutek opadów atmosferycznych. 15 czerwca odbyło się zebranie parafian, na którym ustalono, iż koszt dalszej budowy wyniesie 56 000 złp. Oczywiście było, że parafia, do której należały przede wszystkim rodziny robotnicze i chłopskie, nie jest w stanie sama pokryć tych kosztów. W tym celu zarząd parafii apelował: „1. Do wszystkich urzędów państwowych, samorządowych, prywatnych fabryk, przedsiębiorstw i firm chrześcijańskich, o łaskawe przyjęcie i polecenie listy składkowej przy wypłatach. 2. Do ogółu obywatelstwa miasta Kielc i okolicy: a) o łaskawe poparcie kwesty publicznej i domowej zaprojektowanej na pierwsze 10 dni lipca, osobom upoważnionym przez zarząd na podstawie uzyskanego zezwolenia ze Starostwa i Województwa Kieleckiego, b) o ofiarowanie wartościowych i przez ogół pożądaných fantów do loterii i masowego udziału w zabawie ludowej w lesie pomiędzy Niewachlowem a Gruchawką planowanej na ten cel na niedzielę dnia 6 lipca br., lub w razie niepogody na następną niedzielę dnia 13 bm.”⁵⁵

W 1925 r. z Mediolanu sprowadzono statwę Matki Bożej Wspomożycielki i umieszczono ją w ołtarzu. W 1926 r. zmarł inż. Szpakowski, a prace kontynuował architekt warszawski Stefan Szyller⁵⁶, który zaprojektował nową fasadę⁵⁷. W maju 1927 r. proboszcz ks. Antoni Guzik zwrócił się do kurii biskupiej z prośbą o zgodę na rozpoczęcie budowy wież kościoła. Po zatwierdzeniu projektu przez Okręgową Dyрекcję Robót Publicznych w Kielcach i Ministerstwo Robót Publicznych rozpoczęto budowę, a w pół roku później wieże stały już do wysokości chóru.

Równoległe z budową wież podjęto starania związane z zakupem dzwonów. Zamówiono je w firmie Karola Szwabe z Białej koło Bielska. Cztery dzwony *Salve Regina* o tonacji f-a-c-d poświęcił 10 czerwca 1928 r. biskup A. Łosiń-

51 *O kaplicach*, „Przegląd Diecezjalny” 1922, R. IX, z. 7, s. 121–124; ADK, OD–1/12, k. 14; OL–1/2a, k. 108; OL–1/2b, k. 426; *Elenchus 1937*, s. 34.

52 ADK, PK–7/1, k. 246–247; *25-lecie...*, s. 52.

53 *25-lecie*, s. 52.

54 S. Zasada, *Jak budowano kościół św. Krzyża w Kielcach (część 4)*, „Orator Świętokrzyski” 2002, nr 73, s. 8.

55 „Gazeta Kielecka” 1924, R. LIII, nr 26, s. 1–2.

56 A. Adamczyk, *Ulica...*, s. 47.

57 M. Omilanowska, *Architekt Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008, s. 492–494.

ski. Dzwony ufundowali pracownicy Kolei Węzła Kieleckiego oraz parafianie z wiosek Miedziana Góra, Kostomłoty, Niewachłów, Gruchawka i Piaski⁵⁸. Przed ołtarzem głównym zawieszono żyrandol ufundowany przez firmę Władysława Stupnickiego z Przemyśla, który uroczystie poświęcono 25 grudnia 1928 r. Kościół był oświetlony energią elektryczną, dzięki 50% upustowi ofiarowanemu parafii przez Elektrownię Miejską. Na wieżach zainstalowano helmy, a między wieżami umieszczono miedzianą kopię ołtarza głównego – Golgotę. W uroczystość odpustową Podwyższenia Krzyża Świętego 15 września 1929 r. biskup A. Łosiński poświęcił dwa krzyże, które miały być umieszczone na helmach wież kościelnych. W 1931 r. wieże ozdobiono kamiennymi statuami dwunastu apostołów wykonanymi z piaskowca szydlowieckiego⁵⁹.

Lata 1931–1933 to kolejna, trzecia już, przerwa w budowie kościoła. Jej przyczyną był wielki kryzys gospodarczy w Polsce. Pomimo ciężkiej sytuacji finansowej parafii w pracowni stolarskiej księży salezjanów wykonano dwa konfesjonały i ławki. Udało się również wybudować schody prowadzące do kościoła. W grudniu 1934 r. nastąpiło uroczyste zakończenie prac przy portal zaprojektowanym przez arch. Wacława Borowieckiego. W czerwcu 1935 r. rozpoczęto malowanie świątyni pod kierunkiem malarza Karola Malczyka, które zostało przerwane wybuchem wojny. W prezbiterium powstały polichromie Znalezienie Krzyża Świętego i Podwyższenie Krzyża Świętego. Parafianie ufundowali trzy witraże nad ołtarzem głównym wykonane przez firmę Żeleńskich z Krakowa, a tuż przed wybuchem wojny, 30 lipca 1939 r., poświęcono neogotycki ołtarz Serca Pana Jezusa, wykonany przez braci Szczepkowskich, we współpracy z Karolem Malczykiem, który umieszczono w nawie bocznej kościoła. Wybuch II wojny światowej wstrzymał dalsze prace budowlane⁶⁰.

W 1939 r., a więc w roku wizyty pasterskiej biskupa Czesława Kaczmaraka, kościół św. Krzyża wciąż nie był konsekrowany. Wyposażony był wówczas w sześć ołtarzy, z czego dwa wykonane z drewna dębowego były stałe, a pozostałe z drewna sosnowego – prowizoryczne, 10 konfesjonałów, 40 czteroosobowych ławek. Organy kościelne były za małe i za słabe, dlatego planowano ich niezwłoczną wymianę. Kościół ubezpieczono od ognia na sumę 687 330 zł. Jego powierzchnia wynosiła 800 m², a mógł pomieścić od 4000 do 5000 wiernych⁶¹. Już we wrześniu 1939 r. większość salezjanów opuściła Kielce, a ci którym się to nie udało zostali wysłani do obozów koncentracyjnych – taki los spotkał m. in. proboszcza Wojciecha Michałowicza, który zginął w Dachau. Kościół, choć wciąż nie wykończony, ponownie wymagał remontu. Tuż po wyzwoleniu Kielce w styczniu 1945 r., dzięki pomocy materialnej kielczan, rozpoczęto renowację kościoła, jednak jego uroczysta konsekracja miała miejsce dopiero 15 września 1963 r.⁶²

58 ADK, PK-7/2, k. 32; S. Zasada, *Jak budowano...*, s. 9.

59 Tamże, s. 9; „Wiadomości Parafii Katedralnej” 1929, R. II, nr 10, s. 8.

60 Tamże; C. Kieszkowski, *Parafia...*, s. 368–369.

61 ADK, PK-7/2, k. 5, 9, 32, 68.

62 J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Polsce...*, s. 33; S. Zasada, *Jak budowano...*, s. 9.

Agnieszka Pajek (Kielce) **Holy Cross Parish in Kielce – its establishment and organization up to 1939**

The article presents the history of Holy Cross church in Kielce, starting from its construction until the outbreak of World War II. The author attempts at presenting the establishment of the church in the history of Kielce at the turn of the 19th and 20th centuries. Bishop Tomasz Kuliński was the initiator of the establishment of the parish. The architectural project of the church was made by Stanisław Szpakowski whereas the church itself was constructed by Ludwik Klima. The new parish, which comprised a part of Kielce and some neighbouring villages, was founded on June 13, 1913 but the construction works were not completed until the outbreak of WWII. In 1918, the administration of the parish was taken over by Salesian Fathers. In the years 1913 – 1939, there were eight rectors leading the parish. The main sources referred to in the article include consistorial documents and parish inventories, protocols from bishops inspections as well as regional, interwar press.



Monika Bator; Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kieleckie kina w dwudziestoleciu międzywojennym

Mieszkańcy Kielc po raz pierwszy zetknęli się z „żywymi obrazami” pod koniec XIX w.¹ W początkowym okresie istnienia kina były to spotkania okazjonalne, które zawdzięczali kinematografom ruchomym. Pierwsze stałe kina w Kielcach zaczęły powstawać w 1909 roku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, 6 sierpnia 1919 r. na mocy ustawy sejmowej powstało województwo kieleckie, jako jedno z pięciu na terenie byłego Królestwa Polskiego. Objęło wszystkie powiaty dwóch byłych guberni: kieleckiej i radomskiej oraz będziński i częstochowski z byłej guberni piotrkowskiej. Kielce ustanowiono siedzibą jego władz, choć zarówno obszarowo jak i pod względem liczby ludności ustępowały takim miastom, jak Sosnowiec, Częstochowa czy Radom, stąd ciągle poczucie zagrożenia ich pozycji z powodu kilkakrotnego w okresie dwudziestolecia odżywiania myśli o zniesieniu województwa kieleckiego.

Kielce w okresie międzywojennym nie należały do miast dużych. W 1921 r. liczba mieszkańców wynosiła około 41 tys., w 1931 – ponad 58 tys., a w 1939 wzrosła do prawie 70 tys.² (z czego około 30% stanowiła ludność żydowska). Był to ośrodek – piszą autorzy *Historii Kielc do 1945 roku* – bardziej urzędniczy i mieszczański niż robotniczy. Według spisu powszechnego ludności z 1931 r. w grupie zawodów związanych ze służbą publiczną, a więc w urzędach i innych instytucjach, także o charakterze społecznym, w tym w strukturach kościelnych, zatrudnionych było aż 71,5% czynnej zawodowo ludności miasta³.

Jeśli chodzi o sieć kin w największych miastach województwa kieleckiego, liderami były zdecydowanie ośrodki wielkomiejskie i przemysłowe: Częstochowa (6–7 kin) i Sosnowiec (4–6 kin). Liczba kin radomskich utrzymywała się na poziomie 4, dopiero pod koniec lat trzydziestych spadła do 3. W Kielcach natomiast odwrotnie, prawie przez całe dwudziestolecie funkcjonowały 3 kina, w roku 1938 ich liczba wzrosła do 4. Zdecydowana większość miejskich kin była czynna 7 dni w tygodniu. Dominowały te liczące do 500 miejsc. Największym kinem w województwie kieleckim (jedynym o widowni przekraczającej 1000 miejsc) był radomski *Świt*, później *Apollo*, działający w latach 1929–1939.

1 Niniejszy tekst jest kontynuacją mojego artykułu *Początki kina w Kielcach*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 3, s. 263–281. Chciałabym przyjrzeć się tu historii kin kieleckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Będą mnie interesować kinowe budynki oraz ich właściciele i dzierżawcy, kwestie prawnofinansowe (m.in. sposób przyznawania koncesji, konflikty z władzami wokół podatku widowiskowego), reklama kinowa, repertuar oraz publiczność. Bazę źródłową artykułu stanowiły materiały archiwalne Archiwum Państwowego w Kielcach (m.in. Akta m. Kielc, UWK I, SPK I), a także materiały prasowe (przede wszystkim „Gazeta Kielecka”).

2 R. Renz, *Ludność miejska w województwie kieleckim w okresie międzywojennym. Aspekty społeczne*, „Studia Kieleckie” 1987, nr 1/53, s.104–105.

3 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do 1945 roku*, Kielce 2000, s. 329.

Największe sosnowieckie kina to: *Udziałowe* (później *Zagłębie*) z 950 miejscami oraz *Palace* (późniejsza *Patria*) z taką samą liczbą miejsc. W Częstochowie największym było kino *Casino* (nie na darmo zwane przez chwilę *Grand-Kinem*, później *Luna*) z 960 miejscami, zaś w Kielcach status ten miało kino w Domu PW i WF, liczące 700 miejsc⁴, z tym że powstało ono dopiero w 1937 r. Na razie wracamy do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym czasie istniały w Kielcach dwa kina: *Phenomen*⁵ i *Corso*⁶.

Kina i ich właściciele

Kina na ziemiach polskich, w tym także na obszarze przedwojennego województwa kieleckiego, prowadzone były prawie w 70% przez właścicieli prywatnych. Pozostałe „30% placówek należało do samorządów, wojska, różnorodnych instytucji społecznych: religijnych, kulturalnych, oświatowych itp. funkcjonujących pod opieką i kontrolą państwa. Były to na ogół małe, ubogie obiekty, które – w przeciwieństwie do kin prywatnych – korzystały z przywilejów podatkowych”⁷. W pierwszych latach niepodległości „władze prowadziły akcję powierzenia koncesji na prowadzenie kin w pierwszym rzędzie inwalidom wojennym, byłym legionistom, osobom zasłużonym na wojnie lub instytucjom społecznym, związkom byłych wojskowych, różnym stowarzyszeniom itp.”⁸ Była to z jednej strony forma wyrażania przez młode państwo wdzięczności „za krwawe ofiary”, z drugiej zaś próba przeciwdziałania kinowej demoralizacji. Uznano bowiem z góry, że w kinach prowadzonych przez instytucje społeczne automatycznie będzie się miało na uwadze dbanie o morale widzów. Kina te miały rzeczywiście, przynajmniej w założeniach, pewne ambicje kulturalno-oświatowe. Wyrażały się one przede wszystkim w repertuarze, w którym dominowały co prawda programy rozrywkowe, zasilające fundusze danej instytucji, ale pojawiały się też filmy, które miały spełniać funkcję dydaktyczną. Już na początku lat dwudziestych okazało się jednak, że instytucje społeczne często zawodzą, a „sposób i strona fachowa w prowadzeniu kina jest niższa niż u osób prywatnych”⁹. Dlatego też władze bardzo szybko zmieniły stosunek do prywatnych właścicieli, uznając, że należy taką właśnie formę prowadzenia kin popierać, zwracając jednak uwagę na poziom moralny i kompetencje osób starających się o uzyskanie kinematograficznej koncesji.

Ta początkowa tendencja do obdarowywania koncesją instytucji społecznych, często kosztem prywatnych właścicieli, prowadziła niejednokrotnie do konfliktów i nadużyć. Przykładem był trwający kilka lat (1919–1921) spór pomiędzy kieleckim starostą Józefem Hemplem a właścicielami kin Bolesławem Kołtoń-

4 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej UWK I), sygn. 713, 715, 3244, 3245, 3237, 3239, 3240, 3927, 4241.

5 Powstało w 1909 r. w budynku Teodora Kłodawskiego u zbiegu ulic Konstantego (ob. Sienkiewicza) i Małej. W 1912 r. właściciel kina Maks vel Mendel Ellenzweig (Ellencweig) przeniósł je do budynku przy ul. Kolejowej 37 (dziś Sienkiewicza).

6 Powstało w 1912 r. z inicjatywy Bolesława Kołtońskiego. Mieściło się przy rogu ul. Pocztowej 17 (ob. Sienkiewicza) w Hotelu Europejskim.

7 E. Gębicka, Sieć kin, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Film, kinematografia*, red. E. Zajiček, Warszawa 1994, s. 420.

8 W. Jewsiewicki, *Przemysł filmowy w Polsce w okresie międzywojennym 1919–1939*, Łódź 1951, s. 91.

9 Tamże, s. 92. Wątpliwości dotyczyły spraw fiskalnych, czyli podatków zasilających miejską kasę; kina prowadzone przez instytucje społeczne nierzadko nadużywały korzyści płynących z ulg finansowych.



1 Kino *Phenomen*, róg ulic Konstantego i Małej, ok. 1911 r.; ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach

skim (*Corso*) i Maksym Ellenzweigem (*Phenomen*). Otóż starosta wykorzystując fakt, iż obaj przekroczyli wyznaczony w dekreście z 7 lutego 1919 roku dwutygodniowy okres na rejestrację kinematografów w starostwie, postanowił nie tylko nie odnowić im koncesji na prowadzenie ich własnych przedsiębiorstw kinowych, ale przyznać je instytucjom społecznym, konkretnie Radzie Opiekuńczej i Czerwonemu Krzyżowi, których był prezesem. Ta lokalna wojna, w czasie której kina były kilkakrotnie zamykane¹⁰, a właściciele zmuszano do płacenia haraczu na rzecz wyżej wymienionych instytucji¹¹, zakończyła się ostatecznie odnowieniem koncesji dla Ellenzweiga (Ellencweiga) i Kołtońskiego, czyli zwycięstwem prywatnej inicjatywy. Ale potrzebna była zarówno interwencja MSW i Sekcji Ochrony Pracy (ze względu na to, że zamknięcie przedsiębiorstwa pozbawiło zajęcia kilkunastu ludzi), wsparcie udzielone Ellenzweigowi przez kieleckie społeczeństwo i niektórych radnych, ale przede wszystkim uniewinniający wyrok sądowy (sąd kielecki orzekł, że właściciele *Phenomen* i *Corso* wcale nie musieli

10 W kinie *Phenomen* zakwaterowano nawet przez jakiś czas wojsko – oddziały gen. Stanisława Bulak-Bałachowicza, co przyczyniło się do doszczętnego zniszczenia „wewnętrzne go urzędzenia sali oraz sceny i dekoracji”.

11 W jednym z pism skierowanych do starosty kieleckiego Ellenzweig przyznaje, że w „urzędzeniu kinematografu, w jego maszynach i instalacji nieruchomej tkwi cały jego majątek i nie wznowienie mu koncesji równa się umyślnemu zrujnowaniu go, a także jego rodziny”, APK, Starostwo Powiatowe Kieleckie I (dalej SPK I), sygn. 1175.

starać się o zgodę na prowadzenie kina, bowiem przepisy z 1919 roku dotyczyły nowo tworzonych kin)¹².

Niewiele na podstawie zachowanych źródeł można dowiedzieć się o prywatnym życiu właściciela *Phenomeny* (podobnie jest zresztą w przypadku innych przedsiębiorców kinowych). W jednym z pism z początku lat dwudziestych, skierowanym do prezydenta miasta w sprawie zmniejszenia podatku od widowisk pobieranego w okresie letnim, pojawiła się tylko informacja o długotrwałej chorobie i śmierci córki Ellenzweiga, która nastąpiła przed kilkoma dniami i spowodowała, oprócz bólu i smutku, wyczerpanie finansowe, a nawet konieczność zaciągnięcia długów¹³. Kiniarz był dobrze postrzegany zarówno przez publiczność, jak i miejscową policję. W jednej z rutynowo sporządzonych w 1926 r. opinii na temat właściciela kinematografu pojawiła się informacja, że czterdziestodwuletni, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 35, Maks Ellenzweig nie był karany sądownie, a jedynie administracyjnie i to tylko raz w 1924 r. „za niewłaściwe wystawienie filmowego obrazu”. „Podejrzany politycznie nie jest, prowadzi się bez zarzutu i cieszy się dobrą opinią”¹⁴.

W 1926 roku Ellenzweig przeniósł swoje kino do wybudowanego przez siebie gmachu, „specjalnie dla przedstawień kinematograficznych (...) według



2. Artystycznie ozdobiony fronton kina *Palace*; „Doradca Filmowy” 1935, nr 6

najnowszych wymagań techniki, bezpieczeństwa i wygod”, przy ul. Staszica 6, zmieniając nazwę na *Palace*¹⁵. Inauguracyjne przedstawienie kinematograficzne w nowym budynku odbyło się 25 grudnia¹⁶. Liczące 486 miejsc, otwarte codziennie¹⁷, miało status najnowocześniejszego kieleckiego kina, zwłaszcza po zainstalowaniu w nim, pierwszej w mieście aparatury dźwiękowej¹⁸, aż do otwarcia w marcu 1937 r. kina w Domu PW i WF. Ellenzweig prowadził kino *Palace* do 1 września 1939 r. Pod koniec lat trzydziestych dał się poznać jako aktywny działacz syjonistyczny. Był delegatem na III Kongres Syjonistyczny. Po wybuchu II wojny, w dniach 12–15 września 1939 r. został zatrzymany i osadzony w wię-

12 APK, Akta Miasta Kielc (dalej AMK), syg. 2155; SPK I, sygn.1175.

13 Tamże, AMK, sygn. 2134.

14 Tamże, SPK I, sygn. 1175.

15 *Z historii kinematografii w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” 1930, nr 13, s. 2.

16 Anons kina *Palace*, „Gazeta Kielecka” 1926, nr 100.

17 APK, UWK I, syg. 3245.

18 Premiera pierwszego „dźwiękowca” odbyła się 21 grudnia 1930 r., wyświetlono film *Parada miłości*; Anons kina *Palace*, „Gazeta Kielecka” 1930, nr 99.

zieniu na Zamkowej. W 1941 r. trafił do getta, zaś w 1942 został wywieziony do Treblinki. W październiku 1939 r. Niemcy przejęli kino, zmieniając jego nazwę na *Hamburg*. Po wojnie nastąpiły kolejne zmiany nazwy: najpierw *Baltyk*, a później w latach sześćdziesiątych po gruntownym remoncie – *Moskwa*, która istnieje do dziś¹⁹.

Drugim obok *Phenomenu* kieleckim kinem powstałym przed I wojną światową, które działało w okresie dwudziestolecia międzywojennego, było *Corso*. Jego właściciel Bolesław Kołtoński, szanowany kielecki obywatel, weteran powstania styczniowego, starszy już człowiek, przez jakiś czas prowadził kino samodzielnie, a później zaczął je wydzierżawiać. Zmieniał dość często dzierżawców, a wraz z nimi i nazwy. Od 1919 r. zarządzał kinem *Corso*, mającym 350 miejsc na widowni i czynnym 7 dni w tygodniu, Ludwik Kozłowski²⁰. Zasłynął głównie z powodu konfliktu z dyrektorem miejscowego teatru Dantem Baronowskim, szeroko opisywanym w „Gazecie Kieleckiej”²¹. W roku 1925 kino funkcjonowało pod nazwą *Pani*²². Zarządzane było, jak informowała „Gazeta Kielecka”, przez „konsorcjum składające się z pp. S. Konarskiego, A. i S. Płoskich, Prószkowskiego, S. Trzetrzewińskiego, Cybulskiego”²³. Rok później wraz z kolejną zmianą nazwy – tym razem na *Czary* – zmienił się też zarządzający kinem. Został nim Stefan Bielski, przemysłowiec z Radomia, „który od 15 lat pracując w branży filmowej, posiada bardzo bogate doświadczenie w tej dziedzinie”²⁴. Zwiększyła się do 400 liczba miejsc na widowni. Nazwa *Czary* przetrwała w zasadzie do 1929 r., choć w międzyczasie zmienił się zarządzający kinem – w 1928 r. pełnił tę funkcję Józef Michalski²⁵. W latach 1929–1931 kinem o ponownie zmienionej nazwie *Union* zarządzał Stanisław Souszek. W kolejnym sezonie zamiast *Unionu* pojawił się *Światowid*, (jesienią 1932 r. kino zaopatrzone zostało w aparaturę dźwiękową²⁶), a w 1934 – *Uciecha*. I właśnie w tym roku udało się Bolesławowi Kołtońskiemu zawrzeć z Samuelem Ellencweigem, młodszym bratem Maksa, satysfakcjonując obie strony umowę na dzierżawę kina. Z umowy tej właściciel był bardzo zadowolony, zagwarantowała ona nieprzerwaną działalność kina aż do wybuchu II wojny. W międzyczasie podtrzymał ją syn zmarłego Bolesława, Stanisław Kołtoński²⁷. Po remontach przeprowadzonych przez Samuela Ellencweiga sala kina

19 Hasło: *Palace*, w: K. Urbański, *Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc 1789–2000*, Kraków 2002, s. 153.

20 APK, UWK I, sygn. 715.

21 Najemca sali teatralnej, gdy wygasła jego umowa, samowolnie ją przedłużył i otworzył „własny” teatr. Jesienią 1921 r. zainaugurował sezon *Panem Jowińskim*, wyreżyserowanym przez T. Rajkowskiego. Premierowe przedstawienie wywołało żywą reakcję publiczności. Wyrokiem sądowym Kozłowski został zmuszony do ustąpienia z bezprawnie użytkowanej sali teatralnej. Podjął w związku z tym kolejne działania, organizując w mieście, w którym z trudem egzystował jeden teatr, konkurencyjne dla zespołu Baranowskiego występy aktorów z Radomia (notabene ze sztuką przygotowywaną aktualnie przez teatr kielecki). Wywołało to oburzenie opinii publicznej. W tym sporze Dante Baranowski uzyskał także poparcie Rady Miejskiej; M. Meducka, *Życie kulturalne Kielc 1918–1939*, Warszawa–Kraków 1983, s. 140 i nn.

22 Zob. anonse z „Gazety Kieleckiej” 1925.

23 *Kino Pani, Kronika miejscowa*, „Gazeta Kielecka” 1925, nr 20, s. 2.

24 *Rozwój przemysłu kinematograficznego w Kielcach*, tamże, 1926, nr 100, s. 6.

25 APK, UWK I, sygn. 3245. W „Gazecie Kieleckiej” już w czerwcu 1928 r. pojawiła się informacja, że z dniem 14 b.m. nowa dyrekcja kina zmieniła jego nazwę na *Corso*. Zaznaczono, że wraz z nazwą zmieniony został personel i obsługa, wyremontowano przy tym lokal, a orkiestrę sprowadzono specjalnie z Cieszyna, Anons kina *Corso*, „Gazeta Kielecka” 1928, nr 47.

26 Anons kina *Światowid*, tamże, 1932, nr 78.

27 Hasło: *Ellencweigowie*, w: K. Urbański, *Leksykon...*, s. 75.

Casino (zmiana nazwy nastąpiła prawdopodobnie w 1935 r.) powiększyła się do 470 miejsc²⁸. W 1939 r. lokal został zajęty na cele mobilizacyjne, a ostatni dzierżawca zginął w 1942 r. w Treblince²⁹. Kino już nigdy nie powróciło do swej działalności. Kiedy wkroczyli Niemcy, przeniesiono tu z ulicy Zamkowej skrzynię z papierosami z magazynu Polskiego Monopolu Tytoniowego. Po wojnie był tam magazyn i sklep Centrali Rybnej. Po remoncie i adaptacji pomieszczeń przeniosła się do sali teatralnej orkiestra symfoniczna, przekształcona w Wojewódzką Orkiestrę Symfoniczną. Funkcjonowała pod tą nazwą do roku 1968. Wtedy została przekształcona w Państwową Filharmonię im. Oskara Kolberga. W 1995 r. w miejsce dawnego teatru, kina, a potem filharmonii, wybudowano bank.

W okresie dwudziestolecia powstały w Kielcach trzy nowe kina: krótko działająca *Uciecha*, *Czwartak* i kino w Domu PW i WF.

Na fali wspomnianej wyżej przychylności władz dla instytucji społecznych prowadzących kina próby tego typu działalności podejmowało w województwie kieleckim Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, ogólnopolska organizacja katolicka realizująca bogaty program kursów zawodowych oraz prowadząca działalność kulturalno-oświatową poprzez zjazdy, wycieczki naukowe i krajoznawcze, kursy dokształcające, odczyty, pokazy, projekcje itp.³⁰. Zamierzano w tym celu wykorzystać także kino. 3 lipca 1920 r. Zarząd Stowarzyszenia otrzymał koncesję na prowadzenie kina *Uciecha*³¹, mieszczącego się przy ul. 3 Maja 1 w sali Związku Kapłanów Praca. Na czele komisji prowadzącej *Uciechę* stał ks. Machowski³². W założeniu miało to być kino tzw. specjalnego repertuaru, kształtowanego w opozycji do filmów komercyjnych i stanowiącego czynnik wychowawczy dla młodzieży. Od razu po uzyskaniu koncesji rozpoczęto starania o zmniejszenie podatku od przedstawień kinematograficznych. Prośba kilkakrotnie ponawiana nie spotkała się z pozytywnym odzewem ze strony władz miasta. Ponieważ kino nie było w stanie płacić nałożonej opłaty ryczałtowej, delegowano codziennie urzędnika magistratu, którego zadaniem było pobieranie 50% podatku od dochodu brutto. Bezlitosna polityka władz, które nie chciały uznać kina *Uciecha* za instytucję o charakterze wychowawczym, i tym samym zrezygnować z korzystnego dla siebie podatku, przyczyniła się do zamknięcia kina w listopadzie 1921 r., mimo uzyskania pozytywnej opinii Dozoru Szkolnego w Kielcach.

W marcu 1925 r. staraniem Referenta Oświatowego 4 P.P. Leg. otwarte zostało w koszarach przy ul. Prostej 14 w sali Teatru Żołnierskiego kino *Czwartak*³³. Przez pierwsze dni – zauważyła „Gazeta Kielecka” – prezentacjom filmów towarzyszyły problemy techniczne, ale wkrótce sytuacja się poprawiła, „bo przełączono kino na silniejszą linię prądu elektrycznego”. Ponadto „bardzo miła, artystycznie udekorowana sala przyciąga(ła) oko i zachęca(ła) do częstego bywania w *Czwartaku*”³⁴. Kino, czynne 3 razy w tygodniu, miało 150 miejsc na widowni.

28 APK, UWK I, sygn. 3930a.

29 Hasło: *Ellencweigowie*, w: K. Urbański, *Leksykon...*, s. 75–76.

30 I. Ciosek, *Rola instytucji państwowych, samorządowych i organizacji społecznych w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Kielcach (1918–1939)*, Kielce 2004, s. 158.

30 APK, AMK, sygn. 2134

31 Tamże.

32 Tamże.

33 *Kronika miejscowa. Kino Czwartak*, „Gazeta Kielecka” 1925, nr 24, s. 2.

34 Tamże, nr 26, s. 3.



3. Przed kinem *Czwartak*, z archiwum Muzeum Historii Kielc

W 1927 r. *Czwartak* został przeniesiony do dawnej sali *Phenomeny*, przy ul. Sienkiewicza 37³⁵. Obiekt ten został przez właściciela *Phenomeny* wdzierżawiony wojsku początkowo na 6 lat. Później dzierżawę przedłużano na kolejne lata. Od tej pory *Czwartak* miał 300 miejsc siedzących i czynny był 7 dni w tygodniu.

35 *Kinoteatry*, „Gazeta Kielecka” 1927, nr 23, s. 2.

W początkowej fazie jego istnienia uczęszczali tam głównie wojskowi, lecz z chwilą przeniesienia kina do centrum Kielc publiczność zróżnicowała się. *Czwartak* to drugie po *Palace* udźwiękowane kino w Kielcach. Premiera pierwszego 100% filmu dźwiękowego nastąpiła tu 10 marca 1932 r.³⁶ Aż do II wojny światowej odbywały się w nim, oprócz projekcji filmowych, przedstawienia teatralne, bale i różne inne uroczystości. W latach trzydziestych kierownikiem kinoteatru był bardzo popularny w Kielcach chorąży Bronisław Apel. O jego popularności świadczył krążący po mieście złośliwy nieco kuplecik: „Panie i panowie wstąpcie na momencik, pułk będzie miał dochód, a Apel procencik”³⁷. *Czwartak* istniał do 1939 r. Po wojnie w tym właśnie miejscu działało kino *Warszawa* z niezbyt dużą widownią na 280 miejsc. Stało się ono w 1966 r. za sprawą Tadeusza Wiącka kinem prowadzącym tzw. dni studyjne ze specjalnie opracowanym repertuarem, prelekcjami itp., które cieszyły się dużą popularnością. W 1971 roku kino przestało istnieć. Na jego miejscu zaczęto budować dom towarowy *Puchatek*³⁸.

Jeszcze jedną paramilitarną organizacją, o bardziej lokalnym charakterze, w której posiadaniu znajdowało się kino, było Stowarzyszenie Domu Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego (WF i PW) im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Zarejestrowano je w Urzędzie Wojewódzkim w styczniu 1933 r. W tym właśnie roku z inicjatywy powstałego jeszcze w latach dwudziestych kieleckiego Komitetu WF i PW (na czele z kpt. Marianem Przyłuskim) przystąpiono do budowy Domu przy ul. 3 Maja 10. Statut stowarzyszenia informował, że celem działalności Domu będzie rozwój sportu wyczynowego i paramilitarnego, upowszechnianie kultury oraz integracja środowiska wojskowego z mieszkańcami Kielc³⁹. W tym właśnie budynku, otwartym uroczystie 11 listopada 1935 r., znalazło się miejsce także dla najnowocześniejszego przybytku X Muzy w Kielcach. Rozpoczął on swoją działalność 13 marca 1937 r.⁴⁰. Kino czynne 7 dni w tygodniu, mogło pomieścić ok. 700 osób⁴¹. Posiadało nowoczesną aparaturę dźwiękową i projekcyjną, „drugą dopiero w Polsce, a dziesiątą w Europie, składającą się z dwóch oddzielnych aparatów umożliwiających nadawanie filmu bez przerwy”⁴². Atutem kina była również duża sala oraz największy z możliwych ekran. Przed kasą umieszczono plan sali, który znacznie ułatwiał poszukiwanie miejsca. Ponadto kino anonsowało się bardzo elegancką i „powściągliwą” reklamą w miejscowej prasie⁴³. To kinowe przedsiębiorstwo funkcjonowało z powodzeniem do wybuchu II wojny światowej. Tradycje kinowe w Wojewódzkim Domu Kultury kontynuowano także po wojnie. Przez wiele lat działało w tym miejscu kino *Robotnik*, później *Echo*, wreszcie dziś – kino WDK.

36 *Otwarcie kina „Czwartak”*, „Gazeta Kielecka” 1932, nr 69, s. 2.

37 J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 61–62.

38 T. Wiącek, *Życie w kinie 1948–2005*, Kielce 2005, s. 124–127.

39 <http://www.bip.wstkt.pl/page.php?id=6> (dostęp 22.05.2012).

40 *Kino Domu WF i PW*, „Gazeta Kielecka” 1937, nr 69, s. 3.

41 APK, UWK I, sygn. 3927.

42 *Otwarcie kina WF i PW w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” 1937, nr 76, s. 3.

43 *Uwagi kinomana o kinie WF i PW*, tamże, nr 87, s. 3.

Zarządzanie przedsiębiorstwem kinowym

Władze administracyjne województwa w zestawieniach rocznych dotyczących kinematografów zawsze wyszczególniały dwa nazwiska: właściciela oraz zarządzającego. Relacje między nimi były różne. Bywało tak, że właściciel nieruchomości otwierał w niej kino i zarządzał nim sam albo angażował do tego inną osobę. Mógł też wydzierżawić swój lokal komuś, kto uruchamiał kino, płacąc określony umową czynsz. Wtedy to dzierżawca był traktowany jako właściciel kina. On też mógł zajmować się nim sam albo zatrudnić kierownika. Właściciel kina w opinii władz to inaczej koncesjonariusz, czyli posiadacz licencji. W świetle ówczesnego prawa osoba taka ponosiła wszelkiego rodzaju odpowiedzialność (finansową, karną, cywilną, repertuarową, dotyczącą spraw bezpieczeństwa, zarówno budowlanego, jak i pożarowego), związaną z publicznym wyświetlaniem filmów. W większości przypadków dysponent zezwolenia sprawował kontrolę nad prowadzeniem kina i zarządzaniem nim, niezależnie od tego, czy robił to we własnym budynku, czy też w wynajętym⁴⁴.

Śledząc dzieje kin, nie tylko na ziemiach przedwojennego województwa kieleckiego, należy zauważyć zupełnie naturalną tendencję podporządkowywania sobie przez struktury państwowe tej dziedziny, jaką była kinematografia, także w sferze rozpowszechniania. Przed I wojną rozwój kin przebiegał dość żywiołowo. Właściwie koncesja nie była potrzebna. Zezwolenia imienne pojawiły się na badanym przez mnie obszarze w okresie I wojny. W niepodległym państwie natomiast władza, przede wszystkim MSW, starała się pilotować dość uważnie cały proces koncesyjny, z biegiem lat zwiększając ilość różnorodnych zobowiązań nakładanych na właścicieli kin.

Najwięcej miejsca w relacjach państwo – przedsiębiorstwa kinowe – kiniarze, szczególnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zajmowały kwestie finansowe. Miało to swoje odzwierciedlenie w ilości rozporządzeń i okólników, wydawanych zarówno przez władze centralne (MSW), jak i lokalne, regulujących przede wszystkim sprawy podatkowe.

„Kinematografia jest jednocześnie przemysłem i sztuką. Jako przemysł daje utrzymanie dziesiątkom tysięcy ludzi – i za to należy ją szanować. Jako sztuka zachwyca, czaruje i wzrusza dziesiątki milionów – i za to należy ją wielbić⁴⁵. To napięcie między myśleniem o kinematografii jako sztuce, a z drugiej strony jak o działalności przemysłowej, która ma przynosić zyski, obecne było również na prowincji, z wyraźnym akcentem w stronę „mieć” niż „być”. Nie było ono jednak domeną tylko polskich kiniarzy prowincjonalnych. Kina wszędzie przypominały nieco miniatury dużych przedsiębiorstw, do których prowadzenia konieczna była nie tylko znajomość ekonomii (m.in. zagadnień księgowych, podatkowo-rozliczeniowych), ale też orientacja w sprawach natury administracyjnej, prawnej, zagadnieniach pracowniczych, przeciwpożarowych, kinotechnicznych, czy wreszcie umiejętność doboru repertuaru, jego reklamy i sprzedaży⁴⁶.

Przez pierwszych kilka lat swego istnienia państwo nie tylko nie udzielało kinematografii żadnego wsparcia, ale nastawione było raczej, poprzez politykę podatkową magistratów, na przechwycenie części zysków kin z przeznaczeniem

44 U. Biel, *Śląskie kina między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona*, Katowice 2002, s. 78–79.

45 (red.), *Pięć lat działalności PZTŚ, „Kino dla Wszystkich” 1926*, nr 12, s. 1.

46 U. Biel, *Śląskie kina...*, s. 113.

głównie na działalność dobroczynną czy też na wspieranie teatrów miejskich. Nie oznacza to jednak, że władze samorządowe (oraz państwowe) nie dostrzegały w kinie potencjału kulturowego, a tylko przedsięwzięcie przemysłowo-handlowe. Podejście administracji rządowej do kina zmieniało się, co miało również odzwierciedlenie w polityce podatkowej prowadzonej wobec przedsiębiorstw kinowych.

Największą zgorą kiniarzy, także tych prowincjonalnych, był tzw. podatek magistracki⁴⁷, stanowiący przez cały okres dwudziestolecia (szczególnie jednak w latach dwudziestych) podstawowe źródło konfliktów między magistratami a zarządami kin. 30 grudnia 1919 roku zdesperowani właściciele kin kieleckich *Corso* i *Phenomen* depeszowali do MSW w sprawie „momentalnego podniesienia przez magistrat podatku od kinematografów z dotychczasowych 10 na 50% utargu brutto”. Do tej pory płacili podatek kilkuprocentowy i do tego jeszcze zamieniony na ryczałt, czyli umówioną z magistratem opłatę miesięczną, niezależną od liczby przedstawień. Sugerowali, że będą zmuszeni zamknąć kina i tym samym pozbawić pracy 30 osób. Podkreślali, iż podwyżka podatku, a tym samym i cen biletów, uniemożliwi uczestnictwo w seansach „licznej pracującej klasie, bezwzględnie potrzebującej duchowej rozrywki, również żołnierzom”. Deklarowali ewentualną zgodę na 25% podatku, „wzorem innych miast”⁴⁸. Pomimo protestów kiniarzy kieleckich podatek w projektowanej wysokości został wprowadzony. Jedyną zniżką objęto „przedstawienia dla młodzieży (...) urządzane pod kontrolą Dozoru Szkolnego, od których planowano pobierać 15% podatku”⁴⁹. Przedsiębiorcy kinowi pismem urzędowym poinformowani zostali o konieczności ostemplowania w magistracie biletów wstępu w przeddzień przedstawień, a także o codziennym delegowaniu do kin urzędników magistrackich, celem „obrachunku dochodu brutto”⁵⁰. Podatek płaciły kina, ale faktycznie obciążał widzów, był bowiem wliczany w cenę biletu i procentowo od niej zależny. Każde kino, zanim wprowadziło do sprzedaży karty wstępu, musiało je wcześniej ostemplować w odpowiednim urzędzie. Oprócz pieczęci na bilecie miała widnieć nazwa i adres kina, godzina i data seansu, cena oraz jego numer bieżący.

W kolejnych latach cierpliwość kiniarzy była wystawiana przez władze miejskie na jeszcze cięższe próby. W grudniu 1922 r. magistrat kielecki postanowił wziąć wątpliwy przykład z władz miejskich stolicy i wprowadzić „100% podatek od ceny sprzedażnej każdego biletu wejścia do kinematografów, cyrków i wszelkich innych zabaw publicznych”⁵¹. Wprowadzenie takiego podatku w Warszawie zaowocowało pierwszym na tak dużą skalę konfliktem między kiniarzami a magistratem stołecznym.

Echem konfliktu stołecznego na prowincji były m.in. kolejne statuty uchwalane w 1923 r. przez kielecką Radę Miejską, w których stopniowo obniżano stawkę podatkową. W dokumencie przyjętym w grudniu po raz pierwszy wyodrębniono przedstawienia kinematograficzne spośród innych rozrywek, zmniejszając – tyl-

47 Nazywany również biletowym, ze względu na powiązanie z ceną biletu, lub luksusowym czy widowiskowym z racji tego, że dotyczył rozrywki, a nie towarów pierwszej potrzeby, tamże, s. 120–121.

48 APK, AMK, sygn. 2155. Na przykład władze Częstochowy w statucie z 1919 r. ustaliły 30% stawkę podatkową; Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCz), Akta Miasta Częstochowy (dalej AMCz), sygn. 6616.

49 APK, SPK I, sygn. 1174.

50 Tamże, AMK, sygn. 2155.

51 APK, AMK, sygn. 1922.

ko na nie – podatek do 40%. Bardzo ulgowo potraktowano przy tym „filmy krajowe”, które podobnie jak „przedstawienia teatralne i występy o wyższej wartości artystycznej lub naukowej” obłożono podatkiem 5 lub nawet 1%, „w zależności od uznania magistratu”⁵².

Kolejny kryzys podatkowy miał miejsce w 1926 r., ale w zasadzie ominął on miasta województwa kieleckiego. W „Kinie dla Wszystkich”, organie prasowym Polskiego Związku Teatrów Świetlnych, relacjonującym przebieg konfliktu wokół podatku widowiskowego⁵³, chwalono nawet magistrat kielecki, który, podobnie jak lwowski, dobrowolnie obniżył podatek. Właściciele kin w Kielcach zamiast opłaty procentowej od każdego biletu opłacali uzgodniony z miastem ryczałt.

Podatek widowiskowy to nie jedyne obciążenie finansowe kin. Od 1925 r. opłacano także podatek przemysłowy od obrotu. Łącznie podatki pochłaniały ok. 40% środków uzyskanych ze sprzedaży biletów. Czasami też obciążano kina różnymi opłatami na cele społeczne, na większą skalę dopiero w latach trzydziestych. Kolejny ważny wydatek to koszty wynajmu filmów⁵⁴. Reszta pieniędzy musiała wystarczyć na utrzymanie kina, czyli na: pensje dla pracowników, ubezpieczenia, reklamę i transport filmów, opłaty za prąd, ogrzewanie, prace modernizacyjne lub czynsz (jeśli działalność prowadzono w wynajętym budynku), części do projektorów itp. To, co zostało po uregulowaniu tych płatności, stanowiło zysk, a bywało że i stratę, właściciela kina⁵⁵.

O trudnej sytuacji kin w tym czasie wiele mówił szeroko znany anegdotyczny fragment pewnej rozprawy sądowej, w czasie której sędzia, po zapoznaniu się z bilansem kina, zapytał oskarżonego:

– „Jeżeli pańskie kino przynosi takie straty, to dlaczego go pan nie zamyka?”

– „A z czego będę żył, panie sędzio? – odpowiedział właściciel kina”⁵⁶.

Jak w takiej sytuacji utrzymać się na powierzchni? „Li tylko dzięki nieprawdopodobnym kombinacjom” – odpowiada A. Jasielski, operator kinowy, w swojej wspomnieniowej książce *Wyprawa po celuloidowe runo*, z której zaczerpnięta została przywołana wyżej anegdota. „Właściciel kina, który nie organizował tzw. dzikich seansów, nie wyprowadzał w pole magistrackich inkasentów i kontrolerów, nie odpowiadał na nowe sposoby magistrackiej kontroli nowymi sztuczkami paraliżującymi tę kontrolę – taki właściciel kina był skazany na nieuchronne bankructwo”⁵⁷.

Formą omińnięcia przepisów było na przykład zatajanie liczby miejsc w kinach albo częściej podwyżki cen biletów, co – zwłaszcza w sytuacji opłacania podatku ryczałtowego – dawało pewną możliwość zarobienia pieniędzy „na boku”. Tego

52 Tamże, sygn. 1691.

53 „Kino dla Wszystkich” 1926, nr 9, 11, 12, 16–18, 23.

54 Właściciele na podstawie określonych umów odprowadzali dystrybutorom 30–45% wpływów, płacąc w ten sposób za wynajem kopii. Wysokość wpływów należną dystrybutorowi należy traktować szacunkowo. Na podstawie fragmentarycznie zachowanych źródeł można stwierdzić, że były to różne kwoty. Przeboje były droższe od powtórek, co więcej, dystrybutorzy uwzględniali też wielkość kina i jego położenie. Drożej płaciły największe kina zeroekranowe w dużych miastach w porównaniu z mniejszymi, położonymi na prowincji, za: U. Biel, *Śląskie kina...*, s. 115.

55 Tamże.

56 A. Jasielski, *Wyprawa po celuloidowe runo*, Warszawa 1958, s. 167.

57 Tamże, s. 167–168.

rodzaju praktyki były od czasu do czasu odkrywane podczas kontroli kin, np. w raporcie do magistratu kieleckiego z kwietnia 1923 r. urzędnik kontrolujący kino *Phenomen* meldował o zatajeniu przez właściciela dwóch podwyżek cen biletów⁵⁸.

Podstawą wpływów były oczywiście bilety wejścia do kin. Świadomość, że odpowiednia polityka cenowa to bardzo ważny, zależny od właściciela, czynnik zwiększania dochodu, towarzyszyła przedsiębiorcom kinowym właściwie od początku funkcjonowania stałych kin. Główne elementy tej polityki to z jednej strony podwyższanie cen z racji wzrostu wydatków związanych z prowadzeniem kina, zwłaszcza opłaty podatku magistrackiego, ale także np. „koniecznością podwyższenia wynagrodzenia współpracownikom, podrożeniem ogłoszeń, afiszów i programów itp.”⁵⁹; z drugiej zaś – wprowadzanie zniżek z różnych okazji i dla różnych grup społecznych, jako forma zachęty do częstszego odwiedzania kina. Informacja: „ceny niższe” to ważny chwyt reklamowy pojawiający się w anonsach w prasie lokalnej. Z reguły zniżano je po kilku dniach prezentacji tytułu na ekranie, „aby dać szerszym kołom publiczności możliwość widzenia atrakcji i obrazu”⁶⁰. Innym pomysłem były również zniżki na pierwsze seanse w dni powszednie i w niedziele.

Uprzywilejowane grupy, którym przysługiwały bilety ulgowe do kin (najczęściej o połowę tańsze niż zwykle), to przede wszystkim dzieci, uczniowie, a także żołnierze. Kiniarze intensywnie zabiegali o te grupy widzów, głównie ze względu na ich liczebność. Ludzie młodzi byli najbardziej otwarci na nowy rodzaj sztuki i rozrywki. Poza tym ich zrzeszenie w szkołach, klasach, umożliwiało organizowanie wspólnych seansów. Podobną kategorią byli żołnierze, oczywiście w tych miastach, w których stacjonowały garnizony, czyli np. w Kielcach, Częstochowie czy Radomiu. We wszystkich trzech funkcjonowały przez jakiś czas kinoteatry wojskowe, ale bardzo szybko, ze względów finansowych, otwierały się one dla publiczności cywilnej i zmieniały swój charakter. Z tego też względu inne, nie-wojskowe kina także starały się o pozyskanie żołnierzy.

Inną formą ulg były tzw. *passe-partout*, czyli całoroczne bilety wolnego wejścia ze stemplem magistrackim. Obdarowywano nimi z reguły urzędników miejskich, których zadaniem była kontrola podatku widowiskowego, a także członków redakcji gazet lokalnych, celem przygotowania recenzji filmowych. Oprócz urzędniczych i prasowych funkcjonowały również przed wojną *passe-partout* szkolne. Niektóre statuty miast, np. kielecki z 1923 r., zobowiązywały właścicieli kin „do wydania wszystkim szkołom średnim w Kielcach po jednym bezpłatnym bilecie wejścia do kin w celu kontroli młodzieży szkolnej uczęszczającej na widowiska dla niej wzbronione”⁶¹.

Trzeci poważny kryzys w przemyśle kinematograficznym nastąpił na początku lat trzydziestych w związku z zachwianiem gospodarki światowej oraz wprowadzeniem filmu dźwiękowego. „Zainstalowanie aparatury dźwiękowej to była obciążająca finansowo inwestycja – jej koszty (od 50 000 do 250 000 zł) powiększał następnie ciężar amortyzacji włożonych kapitałów w aparaturę i konieczność

58 APK, AMK, sygn. 1692.

59 APCz, AMCz, sygn. 6585.

60 Anons *Paryskiego*, „Goniec Częstochowski” 1919, nr 71.

61 APK, AMK, sygn. 1692.

jej konserwacji (tygodniowo 45–315 zł), a także wzrost personelu technicznego⁶². Ten konflikt w przemyśle kinematograficznym, podobnie jak wcześniejsze, nie przeniół się aż w tak ostrej formie na grunt województwa kieleckiego. Jedy-
nym strajkującym kinem był radomski *Odeon*⁶³.

Władze miejskie w Kielcach starały się w tym kryzysowym momencie przy-
chylnie odpowiadać na prośby o obniżenie podatku miejskiego od widowisk. Nie tylko one spędzały sen z powiek właścicielom kin. W 1932 r. zaaplikowano im kolejne obciążenia finansowe. Władze ogólnopolskie wprowadziły, najpierw w styczniu tego roku, opłaty na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, mające wynosić 5–10% ceny biletu wstępu⁶⁴, a w sierpniu – na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym w takiej samej wysokości⁶⁵. Z kolei od 16 marca 1933 r. wprowadzono ustawowe opłaty na rzecz Funduszu Pracy⁶⁶.

O konsekwencjach wprowadzenia dodatkowych opłat w sytuacji i tak już mocno kryzysowej pisał do magistratu kieleckiego w styczniu 1933 roku właściciel kina *Palace M. Ellenzweig*. Wspominał o dotychczasowych przyczynach niskiej frekwencji w kinach: przede wszystkim „zmniejszonych pensjach wśród sfer urzędniczych, inteligencji”. Twierdził, że wprowadzenie dodatkowych obciążeń finansowych obniżyło frekwencję jeszcze o 50% w stosunku do poprzedniego roku. Nie uratowały sytuacji niższe ceny biletów, gdyż garstkę widzów, która pozostała przyciągały właśnie tanie seanse „i to tylko przy wybitnie drogich i dobrych filmach”⁶⁷.

Reklama kinowa

Niezbędnym elementem działalności przedwojennych kiniarzy była umiejętnie stosowana reklama. Przepisy dotyczące zamieszczania reklam w mieście oraz określające rodzaj i formy nadzoru nad rozpowszechnianiem fotosów i plakatów wymagały szczególnej regulacji. Na umieszczenie reklamy w przestrzeni publicznej należało uzyskać pozwolenie magistratu⁶⁸. Niezbędna też była pisemna zgoda właściciela nieruchomości na wykorzystanie jej w celach reklamowych⁶⁹. Wymagano również, pod groźbą kary pieniężnej, poprawności napisów, polskiego tekstu i przestrzegania zasad ortografii. Gdyby napis pomimo kary nie został poprawiony, grożono jego usunięciem na koszt właściciela⁷⁰.

Kiniarze zmuszeni byli uwzględniać te przepisy, czyli przede wszystkim prosić za każdym razem władze lokalne o pozwolenie na wykorzystanie któregoś z narzędzi reklamowych. W podaniu Ludwika Kozłowskiego, dzierżawcy kino-

62 W. Jewsiewicki, *Przemysł filmowy...*, s. 102.

63 *Obserwator* (bez tytułu), „Tygodnik Radomski” 1934, nr 14.

64 Ustawa Prezydenta RP z 28.01.1932 r. o opłatach od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz PCK, *Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej DzURP) 1932, nr 18, poz. 111.

65 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn.23.08.1932 r. o pomocy bezrobotnym, DzURP 1932, nr 74, poz. 664.

66 Ustawa z dn. 16.03.1933 r., DzURP 1933, nr 22, poz. 163.

67 APK, AMK, sygn. 1693.

68 Aby „umieścić na licu domu znak reklamowy, szafę wystawową itp.”, należało złożyć do magistratu podanie z załącznikami, w tym m.in. z rysunkiem projektowanej reklamy „z wymienieniem szczegółowego napisu w skali nie mniejszej niż 1/20 naturalnej wielkości”; Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta Miasta Radomia, sygn. 8613.

69 Tamże.

70 Tamże.

teatru *Corso* oraz Teatru Polskiego w Kielcach, skierowanym w 1922 r. do magistratu znalazła się prośba o pozwolenie na naklejanie własnym kosztem plakatów reklamowych na wszystkich parkanach w mieście, ze względu na niedostateczną liczbę słupów ogłoszeniowych, zbyt małych do reklamowania, a przy tym rozmieszczonych nieproporcjonalnie (na Rynku aż cztery, na ul. Kolejowej, ob. Sienkiewicza – dwa, a na Pocztowej, ob. Sienkiewicza, i Starowarszawskiej, ob. Piotrkowskiej, tuż przy Rynku – po jednym). O tym, że kiniarze prowincjonalni mieli świadomość istotnej roli reklamy w ich branży, może świadczyć uwaga dzierżawcy kina *Corso*, iż „wobec znacznego podwyższenia podatku miejskiego



4. „Kinoman”. Zdjęcie wykonane w Kielcach przez Jana Kłodawskiego w 1930 r.; po lewej tablica z plakatami kina *Światowid*, w głębi gabloty z fotosami; ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach

od widowisk bez silnej, dobrej reklamy, egzystencja tych przedsiębiorstw wysoce jest zagrożoną⁷¹.

Władze w Kielcach nie były szczególnie przychylnie naklejaniu afiszy w miejscach innych niż dozwolone. Policja miała nie tylko nadzorować zdejmowanie dotychczas powieszonych ogłoszeń, ale też skuteczniej udaremniać samowolne ich umieszczanie na parkanach czy murach. „Szczególną uwagę – stwierdzano w jednym z pism urzędowych – należałoby zwrócić na rozlepiaczy afiszy z kin *Corso* i *Phenomen*”⁷².

W celach reklamowych wykorzystywano nie tylko afisze czy szafki, ale też specjalne reklamy świetlne. O pierwszym takim przedsięwzięciu w Kielcach w 1925 r. wspomniano w „Gazecie Kieleckiej”. Otóż, „z racji urzędzenia przed kinem *Pani* reklamy świetlnej w kształcie słupa czworograniastego z transparentowym napisem nazwy przedsiębiorstwa i zawieszonym na wysokości I piętra, puścił jakiś dowcipniś pogłoskę, że *Pani* się powiesiła”⁷³.

Problem samowolnego wywieszania afiszy kinowych w miejscach niedozwolonych okazał się trudny do rozwiązania. Po raz kolejny poruszono go w piśmie magistratu kieleckiego z 1931 r., skierowanym do komisariatu policji. Oprócz standardowych skarg na „samowolkę” w zakresie rozlepiania afiszy i plakatów, pojawiła się uwaga, że zaśmiecają one miasto. Umieszczano je bowiem na okiennicach sklepowych w centrum, przy ulicy Sienkiewicza. Z tego powodu „obcy przybysze, szczególnie zagraniczni, doznają wrażenia, że wjeżdżają nie do miasta wojewódzkiego, a do jakiejś mieściny w rodzaju Chęciny lub Chmielnika”⁷⁴.

Inne jeszcze formy reklamy stosowane także przez kinarzy kieleckich, to m.in. ulotki czy specjalne programy-broszury ze szczegółowymi informacjami na temat wyświetlanego filmu oraz pocztówki reklamowe.

W latach trzydziestych dystrybutorzy, szczególnie amerykańscy, zaczęli dostarczać pełniejsze serwisy reklamowe. Do każdego tytułu przygotowywano plakat w różnych formatach, następnie *trailer*, czyli kilkuminutowy zwiastun filmu oraz pressbooki (materiały prasowe), zawierające instrukcje, jak wypromować obraz. Oprócz podstawowych informacji (tytułu, czołówki, streszczenia) zawierały kilka chwytliwych haseł reklamowych, propozycje zakomponowania gablot lub wystaw w sąsiednich sklepach, pomysły zorganizowania premiery, a nawet kilka recenzji – „gotowców” – dla prasy⁷⁵.

Jednak najważniejszym elementem reklamy, szczególnie w większych miastach, czyli tam, gdzie regularnie wychodziła prasa, były zamieszczane w niej anonse.

W „Gazecie Kieleckiej” dość regularnie reklamowało się największe i najlepiej prosperujące w Kielcach kino *Phenomen*. W jego anonsach pojawiały się informacje dotyczące tytułu, metrażu czy nazwisk gwiazd wyświetlanego filmu, programu kolejnego seansu i wreszcie tytułu obrazu, który zakontraktowano. W miarę systematycznie ukazywały się anonse kina *Pani*, późniejszych *Czarów*. Natomiast repertuar powstałego w 1925 r. *Czwartaka* przez pierwsze dwa lata ist-

71 APK, AMK, sygn. 2134

72 Tamże.

73 *Pani* się powiesiła, „Gazeta Kielecka” 1925, nr 38, s. 3.

74 APK, AMK, sygn. 1699.

75 U. Biel, *Śląskie kina...*, s. 206.

nienia zamieszczany był nieregularnie w rubryce informacyjnej. Dopiero w 1927 r. zaczęły pojawiać się osobne anonse tego kina. Otwarte w koszarach wojskowych, nie było początkowo instytucją zarobkową i nie płaciło podatków. Służyło przede wszystkim rozrywce żołnierzy z lokalnego garnizonu. Po przeniesieniu do dawnej siedziby *Phenomenu* przy ulicy Sienkiewicza rozszerzyło swoją formułę, zapraszając publiczność cywilną. Konkurencja dwóch pozostałych kin kieleckich wymusiła zainwestowanie w bardziej rozbudowaną reklamę prasową.

W drugiej połowie lat trzydziestych zamiast anonsów pojawiały się w prowincjonalnej prasie lakoniczne informacje o repertuarze (ograniczające się najczęściej do nazwy kina i tytułu filmu) w rubrykach: *Co robimy z wieczora?* (1934) czy *Co grają w kinach?* (1937). Czasem redakcja, w celu uzupełnienia tych skąpych informacji, podawała redakcyjny numer telefonu, pod którym w określonym godzinach można było dopytać „o rodzaj i wartość poniższych repertuarów”⁷⁶.

Repertuar

Jak przedstawiał się w dwudziestoleciu międzywojennym repertuar kieleckich kin? Pierwszym i zasadniczym miernikiem było „Niech żyje interes”. Tą zasadą, przypomnianą przez Romana Włodek w odniesieniu do tarnowskich przybytków X muzy w latach dwudziestych, kierowała się generalnie, niezależnie od deklarowanych intencji, większość przedwojennych polskich kin, a zatem także tych funkcjonujących na terenie województwa kieleckiego. Głoszono chęć przygotowania możliwie najbardziej interesującego repertuaru, pozyskania inteligentnego widza, ale tak naprawdę wyświetlano głównie filmy dla masowej publiczności, najchętniej odwiedzającej przybytki X muzy⁷⁷.

Pojedynczy seans w polskich kinach składał się zasadniczo z głównego pełnometrażowego filmu i nadprogramu lub dodatków, w ramach których wyświetlano krótkometrażową komedię albo tzw. zdjęcie z natury, czyli kronikę lub tygodnik informacyjny, krótki film propagandowy czy informacyjny, służący zapoznaniu widza z aktualnymi wydarzeniami w kraju i na świecie, ewentualnie film z kategorii krajoznawczych, prezentujących uroki różnych ciekawych miejsc na świecie, a nawet naukowych, dotyczących najrozmaitszych dziedzin życia – począwszy od przyrody, a skończywszy na chorobach wenerycznych. Czasami pojawiały się też atrakcje, czyli występy sceniczne, popisy gimnastyków albo akrobatów.

Na ekranach dominowała rozrywkowa produkcja amerykańska. Szczególną popularnością cieszyły się obrazy ze słynnymi aktorskimi gwiazdami – w latach dwudziestych jeszcze kina niemego: Rudolphem Valentino, bożyszczem tłumów, zwłaszcza żeńskiej części, Douglasem Fairbanksem, Lonem Chaneyem, Charliem Chaplinem, Gretą Garbo czy „naszą” Polą Negri. Chętnie oglądano westerny – zwłaszcza te z Tomem Mixem, „najgłośniejszym kowbojem z Kalifornii”⁷⁸, jak głosił reklamowy slogan oraz z „Kenem Maynardem i jego koniem Tarzanem”⁷⁹ – oraz komedie, w których oprócz wspomnianego wyżej Chaplina można było także zobaczyć Bustera Keatona i Harolda Lloyda. Hitami okazywały się

76 „Red. tel. 1611 udziela w godz. 5–7 informacji o rodzajach i wartości poniższych repertuarów”, *Co robimy z wieczora?*, „Gazeta Kielecka” 1934, nr 113, s. 4.

77 R. Włodek, *Tarnowskie kina do 1939 roku*, Tarnów 1993.

78 Anons kina *Corso* w Będzinie, „Expres Zagłębia” 1926, nr 5.

79 Anons kina *Oaza* w Sosnowcu, tamże, 1928, nr 81.

również superfilmy, widowiska o tematyce historycznej, biblijnej, w stylu *Króla królów* z 1927 r. (o męce, ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezusa) Cecila B. de Mille'a, pokazywanego w połowie marca 1929 roku jednocześnie w dwóch kinach kieleckich: *Union* i *Czwartak*⁸⁰.

Pierwsza połowa lat trzydziestych naznaczona była oczywiście przełomem dźwiękowym. Stąd nie zabrakło w repertuarze miejscowych kin pierwszych dźwiękowych filmów muzycznych z popularnym aktorem musichallu Alem Jolsonem w roli głównej, czyli: *Śpiewającego błazna*, *Śpiewaka jazzbandu* i *Serca pieśniarza*. Przebojami ekranów w latach trzydziestych były amerykańskie filmy przygodowe. Trzeba wspomnieć przede wszystkim o dwóch tytułach: *King-Kongu* (1933) oraz o *Człowieku małpie* (1932) z J. Weissmüllerem jako Tarzanem, w reż. Williama S. Van Dyke'a, specjalizującego się w tego typu produkcjach.

Jeśli chodzi o kino europejskie, to na pierwszym miejscu pod względem ilościowym znajdowały się obrazy produkcji niemieckiej. Popularnością u widzów cieszyły się niekiedy tytuły znane z podręczników historii kina, ale raczej produkcje czysto rozrywkowe z udziałem takich aktorek, jak: Mia May, gwiazda m.in. *Indyjskiego grobowca* (1921) czy wieloseryjnej *Władczyni świata* (1920), a także Henny Porten, Ossi Oswalda, Hanni Weisse, Fern Andra i Hela Moja. Wśród mężczyzn – przede wszystkim Harry Liedtke (tytuły filmów z jego udziałem: *24 godziny z życia kobiety*, *Kobieta bez skazy* czy *Miłości dragońskie*, sugerujące romansową tematykę, stanowiły szczególnie magnes dla publiczności), Harry Peel (gwiazda sensacyjno-przygodowych filmów, jak: *Jeździec bez głowy* w kilku seriach, *Przygody w nocnym ekspresie*, *Wśród tysiąca niebezpieczeństw*) i Alvin Neuss.

Druga ważna w tym czasie europejska kinematografia – francuska – obecna była na ekranach kin województwa kieleckiego w postaci filmów rozrywkowych, m.in. tych z udziałem rosyjskiego aktora-amanta Iwana Mozzuchina, który po rewolucji radzieckiej wyemigrował do Paryża (obrazy najczęściej powtarzające się w anonsach to: *Lew Mongołów*, *Kurier carski*, produkcja francusko-niemiecka, jak również *Casanova* i *Okowy małżeństwa*). Istniała również, od czasu do czasu, możliwość zetknięcia się z bardziej ambitnym repertuarem, choćby filmami Abla Gance'a: *Oskarżam* (*J'accuse*), *Koło udręki* czy *Napoleon*.

Z filmów wyprodukowanych w ZSRR w latach dwudziestych (kinematografia radziecka podlegała ostrej cenzurze, nie cieszyła się zaufaniem polskich władz ze względu na swą propagandową otoczkę), a wyświetlanych w miejscowych kinach warto wspomnieć np. o *Żółtym paszporcie* (1928), w reż. Fiodora Ocepa – wyświetlanym m.in. w marcu 1929 r. w *Czwartaku*, za co dyrekcję spotkała krytyka w miejscowej prasie. Fakt dopuszczenia na ekran kina, którego publiczność stanowili prości, wywodzący się często ze wsi żołnierze, filmu, „gdzie ślepa nienawiść kryje się zręcznie pod płaszczykiem wzruszającego humanitaryzmu”, i który „podsycia antagonizmy klasowe”⁸¹ uznano za co najmniej niedopatrznie. Chętnie też oglądano w kieleckich kinach znakomitą radziecką komedię *Świat się śmieje* z 1934 r.

Jeśli chodzi o kino polskie, na ekranach kieleckich w latach dwudziestych królowała niepodzielnie Jadwiga Smosarska. Hitem okazała się *Tajemnica przy-*

80 Anonse kin: *Union*, *Czwartak*, „Gazeta Kielecka” 1929, nr 21.

81 *Żółty paszport*, „Gazeta Kielecka” 1929, nr 22, s. 1.

stanku tramwajowego, film wytwórni *Sfinks*, który właściwie uczynił ze Smosarskiej „nieustającą królową polskich serc”. Obraz wyświetlany był w kinie *Phenomen* najprawdopodobniej przez około 14 dni, w lutym 1923 r., czyli 3 miesiące po premierze. Powrócił do Kielc jeszcze co najmniej dwa razy: najpierw na cztery majowe dni roku 1927 do innego kieleckiego kina *Czary*, z adnotacją, że to „wznowienie wielkiej premiery ze złotej serii *Sfinksa*, w nowym literackim opracowaniu, przystosowanym do współczesnych czasów, w zupełnie nowej kopii”⁸², co miało jakoś zachęcić widzów do obejrzenia tego, bądź co bądź nie za bardzo świeżego filmu, od którego pierwszych pokazów minęło już prawie... 5 lat. Po raz kolejny *Tajemnica* wyświetlana była w maju 1929 r., tym razem aż – biorąc pod uwagę, że minęło już 7 lat od premiery – przez tydzień⁸³.

Natomiast największym przebojem kieleckich ekranów w latach trzydziestych okazała się dźwiękowa adaptacja *Trędowatej* w reżyserii Juliusza Gardana z 1936 r., wyświetlana w Kielcach przynajmniej dwukrotnie: najpierw na przełomie września i października, dwa tygodnie po warszawskiej premierze, przez 16 dni w kinie *Czwartak*⁸⁴, a później w tym samym miejscu w marcu 1938 r. przez tydzień⁸⁵.

To zestawienie potwierdza tezę o niezwyklej popularności melodramatu wśród przedwojennych polskich widzów, co wynikało z faktu, jak pisze Alina Madej, że ówczesne polskie kino zostało w całości zbudowane na melodramatycznych mitach, strukturach i konwencjach oraz że realizowane wówczas melodramaty wyrażały marzenia, lęki i tęsknoty polskiego społeczeństwa, a także jego stosunek do historii i tradycji narodowej⁸⁶.

Na ekranach kieleckich kin nie brakowało tzw. zdjęć z natury, czyli filmów dokumentalnych poruszających wątki polityczne i społeczne (np. obraz *Jak powstaje człowiek?*, wyświetlany w kinie *Palace* w Kielcach pod koniec września 1927 r. na nocnych seansach w dni powszednie o 22.45, na żądanie publiczności powtórzony w jedną z październikowych niedziel po niższych cenach biletu⁸⁷).

Warto też odnotować nieliczne kieleckie inicjatywy w tej dziedzinie, m.in. w 1925 r. warszawska firma Mayfilm „dokonała zdjęć miasta Kielc dla kinoteatru *Phenomen*” w jedną z sierpniowych niedziel, a już we wtorek można je było tam obejrzeć, do czego zachęcał anons w „Gazecie Kieleckiej” o treści: *Kielce – każdy może siebie zobaczyć*⁸⁸.

Seansom w polskich kinach (szczególnie tych prowincjonalnych) towarzyszyły tzw. atrakcje. Wśród nich można wyróżnić m.in. rewie, operetki czy farsy, przygotowywane przez „teatry artystyczne” o znamienitych nazwach, np. *Maska* w kieleckim *Phenomenie*. Spora część rewiowych programów w kinach województwa kieleckiego prezentowana była przez zespoły przyjeżdżające ze stolicy (np. warszawski teatr rewii *Arlekin* na scenie *Palace* w 1930 r. oraz pierwszorzędną zespół rewiowy na tej samej scenie w 1935 r.). Powodzeniem cieszyły się

82 Anons kina *Czary*, tamże, 1927, nr 35.

83 Anons kina *Union*, tamże, 1929, nr 38–39.

84 Anons kina *Czwartak*, tamże, 1936, nr 258, 273.

85 Tamże, 1938, nr 18–19.

86 A. Madej, *Mitologie i konwencje: o polskim kinie fabularnym dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1994, passim.

87 Anonse kina *Palace* w Kielcach, „Gazeta Kielecka” 1927, nr 76–77.

88 Anons kina *Phenomen* w Kielcach, tamże, 1925, nr 68.

również występy uzdolnionych siłaczy, żonglerów, tancerzy – np. w *Czwartaku* popisywali się m. in. „żonglerzy i ekwilibryści trupy Bono” oraz „znany z płyt gramofonowych Bernardi gwizdzący artystycznie na palcach”⁸⁹.

Publiczność kinowa

Podobnie jak w innych miastach, publiczność kin kieleckich rekrutowała się przede wszystkim spośród ludzi młodych. Pośrednim świadectwem obecności młodzieży na seansach były wydawane corocznie z inicjatywy magistratu przez właścicieli kinematografów bezpłatne bilety: *passee-partout* dla przedstawicieli grona nauczycielskiego szkół średnich i powszechnych w celu umożliwienia wychowawcom kontroli nad uczniami i kwalifikowania filmów dla młodzieży. W roku 1925 Maks Ellenzweig, właściciel kina *Phenomen*, wydał 19 bezpłatnych biletów wejścia *passee-partout* dla szkół średnich i powszechnych, które za pośrednictwem magistratu zostały doręczone dyrekcjom placówek⁹⁰. Zdarzały się sytuacje, że „służba w kinach używała młodzieży do uprzątnięcia sal widowiskowych, a w zamian za to pozwalała jej bezpłatnie korzystać z widowisk, często młodzież demoralizujących”⁹¹. O ile jednak uczniowie podlegali jeszcze, bardziej lub mniej skutecznej, ochronie ze strony nauczycieli, o tyle „masa młodzieży rzemieślniczej, młodych pracowników handlowych i przemysłowych, którzy stanowią przeważną część publiczności”⁹², była właściwie poza zasięgiem jakiegokolwiek kontroli.

W dwudziestoleciu międzywojennym zintensyfikowano działania mające na celu edukację filmową młodzieży szkolnej. We współpracy z magistratami organizowano specjalne seanse dla młodych widzów, m.in. w latach 1924–1927 w kieleckich kinach *Phenomen* i *Pani* (później *Czary*)⁹³. Dominował w tym wyborze film naukowy i oświatowy, traktowany raczej jak element uzupełniający edukację szkolną, a nie rozrywka. Nauczyciele, dbając o morale swoich podopiecznych, pilnowali, aby w prezentowanych filmach nie było scen nieprzyzwoitych czy drastycznych⁹⁴.

Oprócz specjalnych jednorazowych przedstawień dla szkół właściciele kin organizowali seanse cykliczne z repertuarem uwzględniającym potrzeby młodego widza. Odbływały się najczęściej w sobotę albo w niedzielę w godzinach popołudniowych lub wczesnym popołudniem. W listopadzie 1924 r. dyrekcja kieleckiego kina *Corso* „zainaugurowała dobrze obmyślane specjalne przedstawienia dla młodzieży. (...) Pokazane dotychczas programy zyskały sobie pełne uznanie i cieszyły się liczną frekwencją. Widzieliśmy tam obrazy z dziedziny zoologii, chemii, geografii, sportu. Demonstrowano nadto pogrzeb Henryka Sienkiewicza. Wprowadzona nowość naukowych filmów rozstrzyga, przynajmniej częściowo, sprawę godziwych rozrywek dla młodzieży”⁹⁵. Inne kieleckie kina również po-

89 Anons kina *Odeon* w Częstochowie, „Goniec Częstochowski” 1939, nr 120; *Fenomenalna atrakcja w Czwartaku*, „Gazeta Kielecka” 1930, nr 44, s. 4.

90 APK, AMK, sygn. 1690.

91 Tamże.

92 Tamże, sygn. 1699.

93 APK, AMK, sygn. 1321.

94 Tamże. Odrzucono film *Bogini dżungli*, znajdujący się w ofercie kina *Phenomen*, tłumacząc m.in., że „obraz jest osnuty na tle erotycznym i dla młodzieży nie nadaje się”.

95 *Kronika miejscowa. Dla młodzieży*, „Gazeta Kielecka” 1924, nr 47, s. 3

dejmowały tego typu przedsięwzięcia, także w latach trzydziestych. Seanse dla młodzieży i dzieci ze szczególnie starannie wybranym programem ekranowym w każdą sobotę, niedzielę i poniedziałek zainicjowano począwszy od 24 kwietnia 1937 r. w najnowocześniejszym kieleckim kinie Domu PW i WF, zniżając w znacznym stopniu ceny biletów⁹⁶.

Kinem odwiedzanym chętnie przez inteligencję kielecką był *Phenomen* (później *Palace*) Maksa Ellenzweiga. W kontekście premiery filmu *Niewolnica miłości* w 1924 r. gorszono się na łamach „Gazety Kieleckiej” zachowaniem widzów w *Phenomenie*, „gdy rozgorączkowana oczekiwaniem masa publiczności po otwarciu drzwi z sali do poczekalni, ruszyła w nie z gwałtownością, wśród krzyków i wymyślań”. Dezaprobatą była tym większa, że, jak podkreślano, uczestnicy tego seansu „prawie bez wyjątku [przynależą] do sfer inteligencji”⁹⁷.

Znaczącą grupę publiczności tworzyli urzędnicy, korzystający od czasu do czasu z biletów ulgowych, „za okazaniem legitymacji członkowskich”⁹⁸. W szczególności upodobali sobie *Czwartaka*, stanowiąc – według świadectwa pisma urzędowego z początku lat trzydziestych – 95% publiczności tego kinematografu⁹⁹.

Kielecki *Czwartak* utworzony został w 1925 r. jako kino wojskowe, ale po przeprowadzce z koszar do centrum miasta na ulicę Sienkiewicza, udostępniono go publiczności cywilnej. Wojskowi, zarówno niższych, jak i wyższych szczebli, chętnie chodzili do kina, zanim jeszcze uruchomiono *Czwartaka*. W okresie dwudziestolecia międzywojennego stacjonowały w Kielcach dwie jednostki wojska polskiego: 4 Pułk Piechoty Legionów w liczbie ok. 1,5 tys. żołnierzy oraz 2 Pułk Artylerii Lekkiej z około 650 żołnierzami¹⁰⁰. Obecność wojska na widowniach była znacząca do tego stopnia, że przeniesienie władz wojskowych z Kielc do Przemysła w 1922 r. miał wpłynąć na wyraźny (od 60 do 70%) spadek frekwencji w *Phenomenie*¹⁰¹.

O uczęszczaniu do kin w Kielcach tzw. niższych klas społeczeństwa czy ludzi pracy świadczyły nieliczne zachowane świadectwa w postaci wzmianek w pismach urzędowych i artykułach prasowych. W okresie kryzysowym z początku lat dwudziestych właściciele kin narzekali na bezrobocie, które spowodowało nieobecność w kinematografach „przedstawicieli niższych warstw”¹⁰². Kilkanaście lat później, w drugiej połowie lat trzydziestych, gdy koniunktura gospodarcza się poprawiła, chwalono w „Gazecie Kieleckiej” wprowadzenie w dopiero co otwartym kinie Domu PW i WF niskich cen biletów, „z dużą tolerancją dla ludzi pracy, a nawet zwykły śmiertelnik bez żadnej legitymacji urzędniczej za 70 gr siedzi pod łożą wojewódzką, a więc ma doskonale wrażenia optyczne i akustyczne”¹⁰³.

O upowszechnianiu się kina w Kielcach mogą świadczyć coraz częściej uży-

96 *Nowość: seanse dla młodzieży*, tamże, 1937, nr 110, s. 3.

97 *Kronika miejscowa. Tłok w kinie*, tamże, 1924, nr 7, s. 3.

98 APK, AMK, sygn. 1692.

99 Tamże, sygn. 1693.

100 J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 pułk piechoty...*, s. 53; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 330.

101 APK, AMK, sygn. 1693.

102 Tamże, sygn. 2134.

103 *Uwagi kinomana o kinie WF i PW*, „Gazeta Kielecka” 1937, nr 87, s. 3.

wane w anonsach sformułowania: „najszerzy ogół bywalców kinowych”¹⁰⁴, „najszerze warstwy ludności miasta Kielc i okolic”¹⁰⁵, „film dla wszystkich bez różnicy wieku, stanu, pochodzenia”, „szerokie masy publiczności”¹⁰⁶ itp. W tej masie dostrzegano czasem widzów o niejednakowych zainteresowaniach, potrzebach, które kino miało zaspokoić. To zróżnicowanie związane było z wykształceniem, wychowaniem czy pochodzeniem miłośników X Muzy. W „Gazecie Kieleckiej” z 1928 r. w recenzji filmu Roubena Maomuliana *Płynne złoto* pojawiła się refleksja, że jest to obraz bez wad, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. „I widz wybredny, i szary człowiek z tłumu i ten, co szuka nowych chwytów reżyserskich i dobrej gry aktorskiej i ten, którego zajmuje treść ciekawa i emocjonująca”¹⁰⁷.

Oprócz zróżnicowania wiekowego i zawodowego publiczności kieleckiej warto zwrócić również uwagę na narodowościowe. Można w przybliżeniu stwierdzić, że w okresie międzywojennym co trzeci mieszkaniec Kielc był Żydem¹⁰⁸. Warto również zaznaczyć, że przed wojną powstała w Polsce interesująca kinematografia żydowska¹⁰⁹. Po Zagładzie stanowi ona rodzaj bezcennego dokumentu. Przed wybuchem II wojny filmy żydowskie spełniały ważne zadanie w zbliżeniu kulturalnym między Żydami a Polakami. Ludzie mówiący po żydowsku chętnie oglądali filmy w jidysz, a dzięki przekładowi na polski do kin przychodziła również publiczność nieżydowska¹¹⁰.

W Kielcach, podobnie jak w innych miastach województwa kieleckiego, gdzie były spore skupiska ludności żydowskiej, funkcjonowały dłużej bądź krócej kina prowadzone przez żydowskich właścicieli (M. Ellenzweig i jego *Phenomen*, a później *Palace*). Tak naprawdę nie były one jednak wyspecjalizowane w prezentacji filmów w języku jidysz, bo – jak twierdzono – film żydowski to może być odświętny czulent, ale nie chleb¹¹¹. Zatem ich repertuar nie różnił się w zasadzie od repertuaru innych kin. Od czasu do czasu pojawiał się tylko tytuł filmu żydowskiego w zwykłym programie, a nie na dodatkowych seansach. W kieleckim kinie *Palace* u Ellenzweiga wyświetlano m.in. w lutym 1929 r. *In di pojlisze welder (W lasach polskich)*, film fabularny według powieści Józefa Opatoszu, który swą warszawską premierę miał 8 stycznia tego samego roku.

W międzywojennych Kielcach, mieście średniej wielkości, kino odgrywało istotną rolę. Nie chodziło już wówczas, tak bardzo jak przed I wojną światową, o funkcję stricte edukacyjną. Raczej na pierwszy plan wysunęła się funkcja rozrywkowa i integrująca miejscową społeczność. Nie była to rozrywka specjalnie rozwijająca ani aktywizująca. Uczestnictwo w niej nie wymagało wielu przygotowań, wystarczyło usiąść przed ekranem i oglądać. Nie do przecenienia pozostaje jednak fakt, że filmy miały wpływ na styl życia mieszkańców i zmianę ich spo-

104 *Kronika miejscowa. Wojna i pokój*, tamże, 1922, nr 23, s. 3.

105 Anons kina *Phenomen*, tamże, 1926, nr 6.

106 *Ze świata filmu*, tamże, 1930, nr 75, s. 3.

107 *Płynne złoto*, tamże, 1938, nr 84, s. 4.

108 K. Urbański, *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993, s. 83.

109 I. Dembowski, *Wstęp do filmografii filmów żydowskich zrealizowanych w Polsce w latach 1911–1939*, „Film na świecie” [Warszawa] 1984, nr 307–308, s. 61; N. Gross, *Film żydowski w Polsce*, przeł. A. Ćwiakowska, Kraków 2002, passim.

110 Tamże.

111 I. Dembowski, *Wstęp do filmografii...*, s. 63.

sobu myślenia o świecie, choć na prowincji był to proces powolny i wydłużony w czasie w stosunku do skupisk wielkomijskich. Inna była percepcja mieszkańca większego miasta, nawet przybysza z głębokiej prowincji, który jednak, oderwany od korzeni, szybciej wchłaniał nowości, a inna widza mieszkającego w małym czy średniej wielkości mieście od urodzenia, przyzwyczajonego do tradycyjnego sposobu myślenia, ubierania, spędzania wolnego czasu, niechętnego nowinkom, podlegającego presji tzw. opinii publicznej w postaci obiegowych sądów¹¹². W Kielcach – pisze Jan Pazdur – panowała atmosfera sprzyjająca „surowości zapatrywań na tzw. dobre prowadzenie się, szczególnie młodzieży, nieufności w stosunku do wszelkiego rodzaju nowinek, zarówno technicznych, jak i obyczajowych itp., a czasami też nietolerancji religijnej”¹¹³, która wynikała z braku „przeciągu intelektualnego”. Kina to pierwsze instytucje ukazujące zmiany kulturowe i społeczne w kierunku współczesności i ukonstytuowania się „nowej publiczności”.

112 R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego*, Kielce 1994, s. 181.

113 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971, s. 264.

Monika Bator (The Jan Kochanowski University in Kielce) Kielce cinemas in the interwar period

The present text is a continuation of the article entitled “The Beginnings of the Cinema in Kielce”. It presents the history of Kielce cinemas in the interwar period. The article is divided into various parts regarding problems connected with the establishment and use of the buildings and movie theatres, owners and tenants, legal and financial issues regarding opening and exploitation of cinemas (e.g. granting an operating licence, conflicts with local authorities over taxes), advertising, programmes and characteristic features of audiences. The main sources comprise historical archives from the State Archives in Kielce as well as articles from local press, mostly from “Gazeta Kielecka”.



Tadeusz Banaszek, Kielce

Udział wojska w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym Kielc w latach 1918–1939

Kielce w latach 1918–1939 były największym garnizonem w województwie kieleckim. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości (1918–1921) miało tutaj siedzibę Dowództwo Okręgu Generalnego (DOGen.) Nr III Kielce oraz kilkadziesiąt jednostek, zakładów i instytucji wojskowych. Od 1922 do 1939 r. w skład garnizonu Kielce wchodziły m.in. Dowództwo 2. Dywizji Piechoty Legionów (2. DP Leg.) wraz z podległymi 4. Pułkiem Piechoty Legionów (4 PP Leg.) i 2. Pułkiem Artylerii Lekkiej Legionów (2 PAL Leg.). Liczny garnizon Wojska Polskiego wpływał aktywnie na społeczeństwo miasta i jego rozwój.

W artykule przedstawiono wpływ wojska na rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny miasta, jak również niedogodności związane z istnieniem garnizonu, a także wspieranie wojska przez władze i mieszkańców Kielc¹.

Stacjonowanie silnego garnizonu odgrywało dużą rolę w życiu gospodarczym miasta. Wojsko było dla lokalnych przedsiębiorców, kupców i rzemieślników pożądanym kontrahentem, ponieważ nie miało problemów z wypłacalnością. Apogium zamówień ze strony sił zbrojnych miało miejsce w latach 1919–1921, kiedy bardzo liczna armia potrzebowała dużej ilości żywności i środków materiałowych. Jednostki wojskowe odczuwały wielkie braki materiałowe, związane także z prowadzonymi remontami obiektów wojskowych. Zapotrzebowania wojska zapewniały rzemieślnikom i właścicielom małych wytwórni znaczny rynek zbytu. Intendentura DOGen. w Kielcach w ogłoszeniu zamieszczonym w „Gazecie Kieleckiej” w 1919 r. ogłosiła przetarg na zakup produktów rolnych, w tym grochu, fasoli, łubinu, buraków, marchwi, siana i słomy. W pierwszej kolejności oferty były przyjmowane od producentów i spółek rolniczych znajdujących się na obszarze Okręgu Generalnego Kielce. Jak podkreślił w wydanym wiosną 1919 r. rozkazie jego dowódca „oddziały podległe pod względem gospodarczo-administracyjnym mogą czynić zakupy li tylko w obrębie swego OGen.”². Zarząd Budownictwa Wojskowego DOGen. ogłosił w tym samym roku przetarg na składanie ofert dotyczących dostarczenia dla wojska umywalek, szafek, menażek, noży, prze-

1 O rozwoju przestrzennym Kielc w omawianym okresie, w tym roli wojska zob. K. Myśliński, *Założenia przestrzenne Stadionu- Ogrodu. Z dziejów urbanistyki Kielc okresu międzywojennego*, w: *Architektura pierwszych dziesięcioleci XX w. w Kielcach*, Kielce 1999; działalność garnizonu kieleckiego w zakresie rozwoju sportu przedstawił I. Ciosek, *Rola instytucji państwowych, samorządowych i organizacji społecznych w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Kielcach (1918-1939)*, Kielce 2004; tenże, *Animatorzy wychowania fizycznego i sportu w Kielcach w latach 1918-1939*, w: *Kielce i kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2006, s.241- 256.

2 „Gazeta Kielecka” 1919, nr 284, s. 2; Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Oddział w Sandomierzu, Akta miasta Sandomierza, sygn. 736, k. 6.

ścieradeł, samowarów i miednic³. W październiku 1919 r. Intendentura DO Gen. zamówiła 10 000 ton drewna opałowego oraz 350 szafek nocnych do szpitali wojskowych, a w 1920 r. artykuły biurowe⁴. Zarząd Kwaterunkowy Garnizonu jesienią 1919 r. ogłosił zamiar zakupu 2 000 ton suchego drewna opałowego oraz słomy⁵. Podkowy dla koni wojskowych w latach 1919–1920 produkowała Motorowa Fabryka Podków i Łańcuchów, mieszcząca się przy ul. Czystej (ob. Paderewskiego), której właścicielem był Szlama Kupterminc. W 1921 r. Intendentura DOGen. ogłosiła przetarg na wyprodukowanie 15 000 par trzewików i 2000 par butów dla żołnierzy⁶.

Jednostki i zakłady wojskowe garnizonu kieleckiego poszukiwały również pracowników. Przykładowo w sierpniu 1920 r. warsztaty szewsko-krawieckie Okręgu Generalnego poszukiwały szwaczek i krawców do pracy akordowej, a w styczniu 1921 r. Okręgowe Zakłady Uzbrojenia w Kielcach – wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy, rusznikarzy i puszkarzy⁷. W 1921 r. w garnizonie kieleckim zatrudnionych było kilkuset pracowników cywilnych, którzy pracowali m.in. w Wojskowej Fabryce Wozów, Okręgowych Zakładach Uzbrojenia (ponad 200 robotników), warsztatach taborowych (200 robotników), Powiatowej Komendzie Uzupełnień i Okręgowym Szpitalu Wojskowym⁸.

Przedsiębiorstwa kieleckie realizowały zamówienia władz wojskowych. W 1937 r. ogłoszono przetarg na budowę brukowanej drogi o długości 700 m, prowadzącej do koszar 2 PAL Leg. na Stadionie. Inwestycję tę, o wartości 40 692.07 zł, wykonało Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich inżyniera Rafała Plesnera, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością⁹.

W drugim kwartale 1932 r. Stanisław Pawlik, właściciel młyna w Morawicy koło Kielc, otrzymał od wojska zamówienie na przemiał 300 ton żyta, opiewające na kwotę 6540 zł¹⁰. Dostawcami mięsa dla garnizonu byli m.in.: Leon Krupski (ul. Sienkiewicza 37), L. Świczarczyk (ul. Starowarszawska 36, ob. Piotrkowska), Franciszek Sputo (ul. Duża 11). Przy ul. Chęcińskiej 3 funkcjonowała Kielecka Piekarnia Chrześcijańska Sp. z o.o., która „prowadziła wypiek pieczywa białego oraz chleba dla Garnizonu Kielce i wszystkich formacji biorących udział w manewrach w okolicy Kielc”¹¹.

W 1932 r. Jusek Sztarkman z Kielc skierował skargę do Ministerstwa Spraw Wojskowych w związku ze skreśleniem z listy dostawców mięsa dla garnizonu kieleckiego. Podkreślił, że przez 12 lat dostarczał mięso dla wojska. Komendant garnizonu gen. bryg. Juliusz Zulauf, w piśmie wyjaśniającym do Szefa Biura

3 „Gazeta Kielecka” 1919, nr 281, s. 3.

4 Tamże 1919, nr 24, s. 2; 1920, nr 37, s. 2.

5 Tamże 1919, nr 232, s. 3.

6 Tamże 1921, nr 55, s. 2; K. Urbański, J. Główna, *Drobne żydowskie zakłady przemysłowe i handel żelazem w Staropolskim Zagłębiu Przemysłowym 1918-1939*, w: *Spoleczności małomiasteczkowe w regionie świętokrzyskim (XIX-XX w.)*, Kielce 1999, s. 211.

7 „Gazeta Kielecka” 1920, nr 160, s. 4; 1921, nr 1, s. 2.

8 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW), Rozkazy DOGen. Kielce, Dodatek do Rozkazu Tajnego nr 94 z 29 grudnia 1920 r.

9 APK, Akta miasta Kielce (AmK), sygn. 2582, k. 2.

10 CAW, Biuro Administracji Armii, sygn. I.3000.54.34, nb.; APK, Urząd Wojewódzki Kielecki 1919-1939 (UWK I), sygn. 12782, k. 83, 112.

11 *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, Skorowidz firm według branż ogłaszających się w niniejszym egzemplarzu Rocznika Oficerskiego.

Ogólno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych z 10 października stwierdził, że Sztarkman został odsunięty od dostaw w związku ze „sztucznym wydmuchiowaniem mięsa, dla zatarcia śladów pochodzenia mięsa ze sztuk bydła źle odżywionego i wychudzonego” oraz ze względu na niebezpieczeństwo epidemii: „w ten sposób Sztarkman mógł bardzo łatwo zarazić mięso swymi wyziewami i narazić wojsko na poważne niebezpieczeństwo zachorowań”¹².

Dużą rolę w rozwoju gospodarczym miasta odgrywały zakupy żołnierzy zawodowych i ich rodzin. Wojskowi, należący do grona ludzi dobrze sytuowanych materialnie, byli atrakcyjnymi klientami dla każdego handlowca i rzemieślnika. Zakupy polegały m.in. na uzupełnianiu ekwipunku absolwentów szkół podchorążych. Większość kieleckich zakładów rzemieślniczych świadczyła usługi dla wojskowych. W renomowanym zakładzie fryzjerskim Ludwika Jakubczyka przy ul. Sienkiewicza 11 golili się najwyżsi rangą oficerowie garnizonu, w tym generałowie Aleksander Łuczyński i Juliusz Zulauf. Oficerowie i podoficerowie korzystali także z lokali gastronomicznych. Przykładowo w cukierni Kazimierza Smoleńskiego spotykali się przedstawiciele władz i wojska¹³. Dużym powodzeniem wśród wojskowych cieszyła się piwiarnia Abrama Lichtensztajna, zlokalizowana przy ul. Prostej 25, w pobliżu koszar 4 PP Leg., piwiarnia Roji Birencwejga oraz restauracja przy ulicy Kilińskiego. Bracia Raum przy ulicy Sienkiewicza 42 prowadzili jedyną w mieście wytwórnię mundurów, ozdób wojskowych i czapek urzędniczych¹⁴. Należy zaznaczyć, że znaczne sumy pieniędzy za towary i usługi lepszej jakości rzemieślnicy i handlowcy otrzymywali właśnie od wojska.

Kolejnym przejawem aktywności wojska w życiu miasta była działalność na rzecz bezrobotnych i ich rodzin. W związku z pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym i szybkim wzrostem bezrobocia w miastach od jesieni 1930 r. władze wojskowe przystąpiły do organizowania własnym środkami pomocy dla bezrobotnych oraz ich rodzin. W ocenie władz wojskowych rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych mogło prowadzić do częściowego rozładowania napięć społecznych, jak również do zwiększenia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Ministerstwo Spraw Wojskowych uważało, że włączając się do akcji zatrudniania bezrobotnych uzyska szansę kierowania ich do prac związanych z obroną kraju, jak również zapewni źródło utrzymania kombatantom i żołnierzom odchodzącym do rezerwy. Działania wspierające bezrobotnych podjęli również żołnierze garnizonu kieleckiego, na przykład 11 listopada 1936 r. korpus podoficerski 4. Pułku Piechoty zorganizował wieczornicę taneczną w kasynie przy ul. Szerokiej 4 (ob. Żeromskiego), z której dochód przeznaczono dla Komitetu Miejskiego na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym¹⁵.

W okresie od listopada 1934 do kwietnia 1935 r. kieleckie Koło Rodziny Wojskowej organizowało dożywianie dzieci byłych legionistów, byłych wojskowych i osób bezrobotnych. Akcją objęto 210 dzieci, w tym 90 z rodzin bezrobotnych. W styczniu 1935 r. wyasygnowano na ten cel 200 zł, w lutym 100 zł, później co miesiąc wpłacano po 100 zł. Komendant garnizonu Kielce, gen. bryg. Juliusz Zulauf, przeznaczył 200 zł na urządzenie kuchni i jadalni zorganizowanych

12 CAW, Biuro Administracji Armii, sygn. I.300.54.371, nlb.

13 J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kielce 2003, s. 69, 108.

14 K. Urbański, *Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc 1789-2000*, Kraków 2002, s. 25, 131.

15 APK, AmK, sygn. 2290, nlb.

w koszarach przy ul. Zamkowej. Kuchnię uruchomiono 20 listopada 1934 r. Obiad składał się z zupy na mięsie i kościach z jarzyną lub kaszą oraz z mięsa z sosem i jarzynami. Dodatkowo przydzielano dzieciom po 150 gram chleba. W tym okresie jednostki wojskowe garnizonu przekazały dary w naturze na wyżywienie dla 90 dzieci. Rodzina Wojskowa zorganizowała „Gwiazdkę” dla biednych dzieci, na potrzeby której komendant garnizonu przeznaczył 300 zł i comiesięcznie z Garnizonowego Funduszu Dobroczynności kolejne 50 zł. Podczas „Gwiazdki” dzieci otrzymały m.in. po 2 kg chleba żytniego, 2 duże bułki pszenne, po pół kilograma cukru i słoniny oraz słodycze i odzież¹⁶. 19 października 1936 r. powołano w Kielcach Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, którego przewodniczącym został ks. ppłk Stanisław Cieśliński, proboszcz Parafii Wojskowej w Kielcach. Celem komitetu było organizowanie akcji doraźnej dla bezrobotnych w okresie zimowym. We władzach komitetu znaleźli się ludzie różnych zawodów, orientacji politycznych i narodowości, co gwarantowało, iż wszyscy bezrobotni zostaną objęci akcją pomocy¹⁷.

Według wytycznych II. wiceministra Spraw Wojskowych z 1937 r. dotyczących zorganizowania pomocy wojska dla bezrobotnych w okresie zimowym, komendanci garnizonów mieli w miarę możliwości oddać wolne lokale i piwnice, bocznice kolejowe oraz tereny wojskowe do dyspozycji lokalnych komitetów pomocy bezrobotnym. Mogli oni wypożyczać komitetom kuchnie polowe i sprzęt kuchenny, bezpłatnie odstępować jedzenie, pozostające w kuchniach jednostek wojskowych oraz wybrakowane i zbędne wojsku części mundurów, bielizny, obuwia, koców. Obowiązkiem komendantów garnizonów było także dostarczenie środków lokomocji dla przewiezienia żywności i obsługi kuchni. Jak podkreślono w wytycznych „okazana pomoc wojska na rzecz bezrobotnych nie może odbywać się kosztem wydatków z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Udział wojska w akcji i pomocy bezrobotnym ma nosić charakter wyłącznie pomocniczy”¹⁸.

W ramach zimowej pomocy dla bezrobotnych w listopadzie 1936 r. do dyspozycji Miejskiego Komitetu przekazano samochód ciężarowy z 2. Pułku Artylerii Lekkiej. Służył on do transportu węgla¹⁹. W dniu 3 listopada 1936 r. w czasie posiedzenia komitetu, kierownik kina „Czwartak” chor. Bronisław Appel zgłosił wniosek, aby „zaprosić panie z korpusu oficerskiego i podoficerskiego garnizonu do honorowego pełnienia dyżurów w ciągu pięciu miesięcy w godzinach 18-22.30 w kinach przy kasach biletowych”. Żony żołnierzy zawodowych miały zbierać datki na pomoc bezrobotnym²⁰. Kieleckiej Rodzinie Wojskowej komitet przydzielił w 4 marca 1937 r. 100 kg cukru na dożywianie dzieci. Ponadto korpus oficerski 4 PP Leg. zebrał na zakup i uszycie bielizny dla dzieci szkół powszechnych kwotę 193,62 zł²¹.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, poczynszy od listopada 1936 r., wyzna-

16 APK, Zbiory E. Massalskiego, sygn. 336, k.3.

17 E. Słabińska, *Działalność Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Kielcach w latach 1936-1937*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2006, s. 278-280.

18 APK, Starostwo Powiatowe Kieleckie 1919-1939 (SPK I), sygn. 3183, k. 204.

19 Tamże, sygn. 3164, nlb

20 Tamże, nlb.

21 Tamże, nlb.

czyło dla żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych miesięczne składki na fundusz pomocy bezrobotnym, potrącane z pensji i uzależnione od jej wysokości. Przykładowo zarabiający do 200 zł przeznaczali na pomoc bezrobotnym 0,5 %; od 501 do 700 zł – 1,5 %, zaś powyżej 2500 zł aż 5% swojego wynagrodzenia²². Dzięki ofiarności kadry zawodowej oraz Rodziny Wojskowej, pomoc udzielana przez wojsko bezrobotnym w Kielcach miała znaczne rozmiary.

Istotnym przejawem działalności wojska w okresie II Rzeczypospolitej była działalność oświatowa i wychowawcza, której celem była likwidacja analfabetyzmu, doksztalcanie żołnierzy zawodowych i przygotowanie żołnierzy służby zasadniczej do zawodu, upowszechnianie kultury narodowej. Działania te miały służyć integracji społeczeństwa polskiego poprzez wyrównywanie zaniedbań i opóźnień w rozwoju kulturalnym mieszkańców poszczególnych rejonów kraju²³.

Jednym z najpilniejszych zadań wojska w zakresie pracy kulturalno-oświatowej było rozwiązywanie problemu analfabetyzmu żołnierzy. Większość ówczesnej młodzieży, w tym i poborowej, nie umiała, pisać i czytać, a jej wiedza o narodowych dziejach i kulturze ojczyzny była bardzo mała. Na podstawie ustawy sejmowej z 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w Wojsku Polskim „Żołnierze, pozbawieni w wieku szkolnym nauczania początkowego oraz nie dość biegli w czytaniu i pisaniu po polsku, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej”²⁴. Zwalczanie analfabetyzmu wśród żołnierzy powołanych do odbycia służby wojskowej, szczególnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, było bardzo trudnym zadaniem. Występowały trudności organizacyjne, materialne oraz brak nauczycieli. Analfabetyzm w wojsku był powszechny. W styczniu 1920 r. na ogólną liczbę 200 000 szeregowych pełniących służbę, aż 32 000 stanowili analfabeci, a 36 000 półanalfabeci. W 1924 r. liczba analfabetów i półanalfabetów wynosiła już ponad 100 000, co stanowiło 50% stanu szeregowych. Wśród 27 126 poborowych z rocznika 1912 pochodzących z województwa kieleckiego, 12 340 stanowili półanalfabeci, a 3346 – analfabeci²⁵. Ich liczba malała w kolejnych latach, jednak zwalczanie analfabetyzmu trwało przez cały okres międzywojenny. Każdy poborowy wcielony do jednostki wojskowej poddawany był egzaminowi i w zależności od jego wyników kierowany do jednej z czterech grup nauczania. Program nauczania obejmował skrócony zakres publicznej szkoły powszechnej: język polski, arytmetykę i geometrię, historię Polski, geografii Polski i powszechną, przyrodę oraz naukę o Polsce współczesnej. Czas trwania kursu wynosił 250 godzin. Nauka przymusowa trwała w ciągu pierwszych miesięcy roku szkoleniowego przez 10 godzin tygodniowo, w ciągu pozostałych miesięcy przez 2–3 godziny tygodniowo, natomiast podczas ćwiczeń w obozach oraz manewrów 1 godzinę tygodniowo²⁶.

22 J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 176.

23 L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza w Wojsku Polskim w latach 1918-1939*, Warszawa 1995, s. 24-25.

24 Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., nr 63, poz. 373.

25 L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, s.38; A. Ignatowicz, *Zwalczanie analfabetyzmu w Wojsku Polskim w latach 1919-1934*, w: *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, pod red. J. Gmitruka i W. Włodarkiewicza, Warszawa- Siedlce 2008, s. 345, 357.

26 L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, s. 79.

Należy podkreślić, że w ciągu roku wcielano do pułków garnizonu kieleckiego około 2000 poborowych, spośród których połowę stanowili analfabeci i półanalfabeci. Wśród nich było około 600 pochodzących z terenu powiatu kieleckiego. Dzięki doksztalcaniu, w latach 1925–1928 tylko w 4. Pułku Piechoty około 3000 żołnierzy po zakończonej służbie wojskowej zostało zwolnionych do rezerwy z umiejętnością czytania, pisania i liczenia²⁷. „Gazeta Kielecka” w 1927 r. pisała o zwalczaniu analfabetyzmu wśród żołnierzy: „Jak wielka jest korzyść wynikająca dla analfabetów ze służby wojskowej, może posłużyć za dowód statystyka mówiąca cyframi, gdzie dowiadujemy się, że obowiązkowemu nauczaniu w koszarach podlega rocznie dziesiątki tysięcy analfabetów. Żołnierze ci po powrocie do swych warsztatów pracy, u nas przeważnie na roli, oceniają dopiero w całej pełni wielki zysk osiągnięty przez służbę wojskową”²⁸.

W wojsku organizowano również kursy rolnicze i przygotowawcze do zawodu, doksztalcanie rzemieślnicze, trwające od jednego do dwóch miesięcy. Prowadzono m.in. kurs rolno-hodowlany, spółdzielczy, mleczarski, pszczołarski, sadowniczy oraz dla leśniczych²⁹. Zajęcia, w czasie wolnym od godzin szkoleniowych, prowadzili specjaliści cywilni. Na przykład 20 stycznia 1929 r. w 4 PP Leg. otwarto Rolniczy Uniwersytet Ludowy. Z inicjatywą prowadzenia kursu rolniczego w ramach uniwersytetu, oprócz dowódcy pułku płk Stefana Jazdżyńskiego wystąpiła także Rada Okręgowa Towarzystwa Rolniczego województwa kieleckiego i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych. Wykład inauguracyjny o znaczeniu rolnictwa wygłosił Zdzisław Czabłowski³⁰. Prowadzono także kursy doksztalcające z zakresu wiedzy ogólnej dla podoficerów zawodowych, którzy nie ukończyli pełnej szkoły powszechnej oraz dla posiadających świadectwo ukończenia siódmej klasy, chcących uzupełnić wykształcenie w zakresie gimnazjum³¹.

Wśród żołnierzy rozwijano także czytelnictwo. Każdy z pułków posiadał bibliotekę, w której znajdowały się, m.in. literatura polska, książki z historii wojskowości, czasopisma, publikacje z zakresu ogrodnictwa, rolnictwa, spółdzielczości. Z bibliotek korzystała kadra zawodowa, żołnierze służby zasadniczej oraz rodziny wojskowe. Biblioteka 4. Pułku Piechoty w czerwcu 1924 r. liczyła 2217 dzieł o różnej tematyce³².

Istotną rolę w pracy oświatowo-wychowawczej oraz współpracy ze społeczeństwem odgrywały teatry żołnierskie. Zgodnie z *Instrukcją dla teatrów żołnierskich* „teatrem żołnierskim był każdy teatr, urządzony siłami wojskowymi dla wojska”³³. Był to teatr amatorski. Teatry żołnierskie przygotowywały m.in. przedstawienia z okazji rocznic narodowych i państwowych, w tym Święta Niepodległości, Powstania Listopadowego i Styczniowego, Konstytucji 3 maja, Święta Żołnierza, imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Żołnierze zapasowej kompanii telegraficznej nr 3 w Kielcach w dniach 20 i 21 grudnia 1919 r. zorga-

27 *Piętnastolecie 4 ppLeg.*, Warszawa 1930, s.17

28 *Dom Żołnierza*, „Gazeta Kielecka” 1927, nr 25, s.2.

29 CAW, 2 Dywizja Piechoty Legionów (2 DPLeg.), sygn. I.313.2.45, nlb.

30 „Gazeta Kielecka” 1929, nr 6, s.2, nr 7, s.3.

31 L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, s.76.

32 *W dzień święta pułkowego 4 ppLeg.*, dodatek do „Polski Zbrojnej” nr 169 z 22 czerwca 1924 r., s. 8.

33 *Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych* 1922, nr 49, poz. 682.

nizowali przedstawienie teatralne w sali teatru „Orfeum”. Wystawiono wówczas spektakle „Nieboszczyk z przypadku” i „Wigilię Bożego Narodzenia 1918 roku na Podlasiu”³⁴.

Ważną rolę w życiu kulturalnym Kielc odegrał istniejący w latach 1920–1921 Teatr Żołnierski im. Bartosza Głowackiego. W dniu 14 lutego 1920 r. odbyło się pierwsze przedstawienie zespołu teatralnego, który zorganizował ppor. Tadeusz Rajkowski – aktor i reżyser teatrów lubelskiego, lwowskiego i krakowskiego, oficer Wydziału III b Sztabu DOGen. Kielce. Dowódca Okręgu Generalnego Kielce gen. Bolesław Roja rozkazem nr 19 z 1920 r. powołał „lotny teatr żołnierski”, którego zadaniem było „dać żołnierzowi godziwą rozrywkę i oddziaływać na niego kulturalnie i oświatowo”³⁵. Pierwszy spektakl odbył się w świetlicy żołnierskiej, urządzonej w wynajmowanym przez wojsko domu Kosterskiego. 29 marca 1920 r., po przeniesieniu teatru żołnierskiego do budynku Teatru Polskiego, odbył się spektakl „Kościuszko pod Raclawicami” Ludwika Anczyca. Placówka ta przez kilkanaście miesięcy pełniła również funkcję teatru miejskiego. Od 29 maja 1920 r. teatr zaczął oficjalnie funkcjonować jako Teatr Żołnierski im. Bartosza Głowackiego³⁶. Zespół teatralny prezentował programy artystyczno-propagandowe zarówno w Kielcach, jak i innych garnizonach. Teatr działał do 12 czerwca 1921 r., wystawiając m.in. „Betlejem polskie” Lucjana Rydla, „Gwiazdę Syberii” Leopolda Starzeńskiego, „Ułanów Księcia Józefa” L. Mazura, „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Zespół angażowany był także do oświetniania obchodów rocznicowych i świąt narodowych. Podczas spektakli organizowano również zbiórki pieniędzy na rzecz obrony państwa. Teatr edukował patriotycznie społeczeństwo³⁷.

W następnych latach kilkakrotnie podejmowane były przez środowisko wojskowe próby stworzenia zespołu teatralnego. Chorąży Bronisław Appel z 4 PP Leg. prowadził zespół teatralny, wystawiając różne sztuki, zazwyczaj w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, święta wojskowe i państwowe. Sceniczne koło amatorskie działające w 4. Pułku, liczące 23 osoby, urządzało 20 przedstawień rocznie. Teatralne koło amatorskie działało także przy szpitalu wojskowym³⁸.

Jedną z najpopularniejszych rozrywek dla żołnierzy stało się kino. Przeważał w nim repertuar lekki, obfitujący w humor i komedie. W programie były również filmy szkoleniowe oraz historyczne. Kino „Czwartak”, utworzone w 1924 r. w koszarach 4. Pułku Piechoty przy ul. Prostej, było jedną z trzech tego typu placówek działających w Kielcach. Usytuowanie kina wojskowego w tym miejscu nie było najszybsze. Jak podawała w 1927 r. „Gazeta Kielecka”: „Kino czwartak mieszczące się w koszarach na krańcach miasta, z przykrym dostępem po wiecznie błotnistej ulicy, nie mogło się należycie rozwijać, tym bardziej, że sala niezbyt odpowiadała wymaganiom”³⁹. W 1926 r. właściciele kina „Phenomen”, Stanisław Tomicki i Maks Ellenzweig, przenieśli się z budynku u zbiegu

34 „Gazeta Kielecka” 1919, nr 289, s.2.

35 CAW, Dzienniki Rozkazów DOGen. Kielce, rozkaz nr 19 z 1920 r.; M. Meducka, *Życie teatralne Kielc w latach 1918-1939*, „Rocznik Świętokrzyski” 1980, t. 8, s. 92.

36 CAW, Dzienniki Rozkazów DOGen. Kielce, rozkazy nr 58 ,67 i 108 z 1920 r.; S. Piekarski, *Polskie teatry żołnierskie 1915-1939*, Warszawa 1999, s. 93-104.

37 „Gazeta Kielecka” 1921, nr 36, s. 3.

38 *Piętnastolecie 4 ppLeg.*, Warszawa 1930, s.17.

39 *Dom Żołnierza*, „Gazeta Kielecka” 1927, nr 23, s. 1.

ulic Sienkiewicza i Małej do nowo wybudowanej kamienicy przy ul. Staszica, gdzie otworzyli kino „Palace”. 19 marca 1927 r. w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystość oddano Dom Żołnierza w budynku kina „Phenomen”, który właściciele wydzierżawili wojsku na 6 lat. W uroczystości uczestniczyły władze miasta, stowarzyszeń, kadra i żołnierze garnizonu. Nowy obiekt został poświęcony przez kapelana garnizonu kieleckiego księdza ppłk Stanisława Cieślińskiego⁴⁰. Po otwarciu Domu Żołnierza „Gazeta Kielecka” napisała, że stał się on nową placówką kulturalną w mieście, która nie tylko przyczyni się do podniesienia kultury wśród szeregowych żołnierzy, ale również będąc się w nim skupiać organizacje społeczne⁴¹.

Rocznie w kinie wyświetlano wiele filmów, których w większości nie można było obejrzeć w innych kieleckich kinach, np. „Kultura ciała”. Organizowano projekcje najwybitniejszych dzieł kinematograficznych, czego przykładem był film „Siódme niebo”. Działalnością Domu Żołnierza, jako ośrodka pracy oświatowej w garnizonie, kierował zarząd, w skład którego wchodził oficerowie oświatowi pułków oraz przedstawiciele instytucji społeczno-oświatowych współpracujących z wojskiem. Nadzór nad działalnością i gospodarką Domu Żołnierza sprawował komendant garnizonu⁴².

W 1929 r. na walnym zgromadzeniu członków Związku Teatrów Świetlnych województwa kieleckiego wojskowe kino uznano za jedno z prężnie działających w województwie. Dom Żołnierza bardzo szybko stał się znaczącą placówką kulturalną miasta. Odbywały się tam także przedstawienia teatralne, gościnnie występowały artyści opery i operetki z innych miast, w tym zespół Hanki Halmary⁴³. Ponadto organizowano odczyty, wykłady, prelekcje i akademie, w tym z okazji świąt narodowych. Dochody z działalności kina przeznaczano na cele kulturalno-oświatowe pułku.

Szczególną rolę w życiu kulturalnym miasta odgrywały orkiestry wojskowe, których działalność wykraczała poza zajęcia typowo wojskowe czy też uświetnianie uroczystości państwowych i wojskowych. Najstarszą wojskową orkiestrą w garnizonie kieleckim była orkiestra 4 PP Leg., która w latach 1919–1922 funkcjonowała w ramach batalionu zapasowego pułku, a później w składzie kompanii administracyjnej. Należy podkreślić, że orkiestra ta była kontynuatorką orkiestry kieleckiej Ochotniczej Straży Ogniowej, prowadzonej przez kapelmistrza Andrzeja Brzuchala-Sikorskiego, która we wrześniu 1914 r. wstąpiła do 1. Pułku Legionów Polskich⁴⁴. Orkiestra pułkowa kierowana była przez wybitnych oficerów-muzyków – por. Jana Macheja i kpt. Maksymiliana Firka.

Wojskowi muzycy uczestniczyli w wielu zabawach oraz organizowali koncerty dla społeczeństwa. W sierpniu 1919 r. orkiestra uczestniczyła w zabawie

40 „Polska Zbrojna” 1927, nr 89, s. 3; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 61; K. Urbański, *Kino żydowskie w Kielcach w latach 1909-1939 na tle kinematografii krajowej*, w: *Kultura Żydów polskich XIX-XX wieku*, pod red. M. Meduckiej, R. Renz, Kielce 1992, s. 203; S. Piekarski, *Domy żołnierza polskiego*, Warszawa 1997, s. 223-224. W 1933 r. przedłużono umowę dzierżawy dawnego kina „Phenomen” na kolejne lata.

41 „Gazeta Kielecka” 1927, nr 43, s. 2.

42 Piekarski, *Domy żołnierza polskiego...*, s. 224.

43 „Gazeta Kielecka” 1931, nr 6, s. 2.

44 U. Oettingen, *Orkiestra Ochotniczej Straży Ogniowej z Kielc na froncie I wojny światowej*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 181-200.

w Ogrodzie Staszica, z której dochód przeznaczono na rzecz pomocy dla Śląska⁴⁵. 10 kwietnia 1932 r. wojskowi muzycy wzięli udział w akademii kościuszkowskiej w Teatrze Polskim, zorganizowanej przez III Kielecką Drużynę Harcerską. Byli również obecni podczas zabaw i uroczystości organizowanych przez m.in. Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Oficerów Rezerwy, Polski Czerwony Krzyż, Związek Strzelecki⁴⁶. Orkiestry 4 PP Leg. i 2 PAL Leg. aktywnie uczestniczyły w życiu kulturalnym miasta. Występy orkiestr spotykały się zawsze z dużą przychylnością mieszkańców, a na łamach prasy nie spotkano krytycznych uwag pod ich adresem⁴⁷.

Obecność silnego garnizonu wojskowego w Kielcach sprawiała społeczności miasta, szczególnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, wiele trudnień. Sytuacja taka była spowodowana przede wszystkim potrzebami wojska w zakresie zakwaterowania oddziałów i kadry zawodowej oraz lokalizacja niektórych obiektów wojskowych. Przykładem konfliktu pomiędzy interesami cywilnych mieszkańców a potrzebami wojska była Filia Centralnego Składu Amunicji Nr 3 w Kielcach-Herbach, w której przechowywano amunicję artyleryjską i materiały wybuchowe. W październiku 1924 r. władze poinformowały kierownika zakładu Kamieniołomy „Czarnów”, że powinien wstrzymać prace przy użyciu środków wybuchowych. Powodem wstrzymania pracy kamieniołomu było pismo komendy garnizonu Kielce do starosty kieleckiego, w którym informowano o zagrożeniu bezpieczeństwa składów amunicyjnych w związku z detonacjami w kamieniołomach (kamieniołom znajdował się w odległości 80 metrów od składów, a dozwolona odległość wynosiła 600 metrów). W związku z powyższym w lipcu 1924 r. zakład został zamknięty przez Okręgowy Urząd Górniczy w Radomiu⁴⁸. Według władz cywilnych skład amunicji był dużym zagrożeniem dla dzielnicy i miasta w przypadku pożaru lub wybuchu. Starosta kielecki w sierpniu 1927 r. wnioskował do wojewody o przeniesienie składu poza Kielce⁴⁹. Pod koniec 1928 r. filię zlikwidowano.

W kwietniu 1924 r. prezydent Kielc skierował pismo do komendanta garnizonu i dowódcy Okręgu Korpusu nr X, dotyczące zagrodzenia ul. Mickiewicza przy skrzyżowaniu z ul. Szeroką i Placem Wolności przy koszarach 4 Pułku Piechoty Legionów. Zdaniem prezydenta zamknięcie ulic powodowało utrudnienia w poruszaniu się dla młodzieży szkolnej i wejściu na plac miejski. Odpowiadając na pismo, komendant garnizonu płk Aleksander Łuczyński oznajmił, iż w stacjonującym w koszarach 4 PP Leg. „wrogie czynniki zaczęły szerzyć komunizm, żołnierze stale stykają się z miejscową ludnością w dni targowe, co ujemnie wpływa na dyscyplinę wojskową”. 2 maja dowódca Okręgu Korpusu nr X gen. Franciszek Latinik nakazał niezwłocznie komendantowi garnizonu otworzyć wymienioną ulicę⁵⁰.

45 „Gazeta Kielecka” 1919, nr 198, s. 3.

46 Relacja ustna Waclawa Woźniaka w posiadaniu autora.

47 „Gazeta Kielecka” 1932, nr 28, s. 2, nr 38, s. 3; „Nowy Czas Kielecki” 1932, nr 12, s. 3, nr 33, s. 2; „Opinia” 1929, nr 140, s. 3; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk...*, s. 62.

48 APK, UWK I, sygn. 2295, k. 55; E. Majcher, *Kamieniołomy na obszarze województwa kieleckiego w dwudziestolecie międzywojennym. Nadzór administracyjny i struktura własności*, w: *Spółczesność i gospodarka w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2008, s. 167-168

49 APK, UWK I, sygn. 7742, k. 34, 42-46.

50 Tamże, AmK, sygn. 2128, k. 3.

Negatywnymi zjawiskami były przypadki naruszenia dyscypliny przez żołnierzy, a w tym zakłócanie spokoju pod wpływem alkoholu. Często też dochodziło do dezercji żołnierzy z bronią, co wzbudzało strach u mieszkańców. I tak 6 października 1925 r. w kieleckiej restauracji przy ul. Kilińskiego trzech podoficerowie zawodowi z 4. Pułku Piechoty, spożywając alkohol z prostytutkami, dokonali eksplozji materiału wybuchowego, w wyniku czego dwie z kobiet zostały lekko ranne⁵¹.

Dużym problemem dla wojska i ludności stali się, głównie w latach 1919–1921 dezercerzy – żołnierze, którzy samowolnie opuścili swoje jednostki celem uchylenia się od służby wojskowej. Przyczynami dezercji były m.in. trudne warunki socjalno-bytowe (brak odpowiedniego umundurowania, obniżone racje żywnościowe, złe warunki zakwaterowania), zachowanie niektórych podoficerów i oficerów w stosunku do szeregowych, lęk przed utratą życia lub zdrowia podczas działań na froncie. Tylko w ciągu dwóch tygodni marca 1919 r. z 25. Pułku Piechoty w Kielcach zdezerterowało 64 żołnierzy. Należy podkreślić, że na obszarze Okręgu Generalnego Kielce w maju 1920 r. zostało schwytanych 2000 dezercerów i poborowych. Dezercerzy z bronią często dokonywali napadów na okoliczną ludność. W dniu 9 czerwca 1921 r. trzech podoficerów z 25. Pułku Piechoty dokonało rozboju na ludności cywilnej w Kielcach i na drodze pod Dyminami, za co zostali skazani na karę piętnastu lat ciężkiego więzienia⁵². Należy postawić pytanie o stosunek władz miejskich i mieszkańców Kielc, do miejscowego wojska. Niezależnie od sporów kwaterunkowych władze miasta były nastawione przychylnie. Zarówno władze, jak i mieszkańcy miasta starali się wychodzić naprzeciw potrzebom wojska. Przykładem pomocy udzielanej wojsku było fundowanie upominków dla żołnierzy oraz organizowanie uroczystych powitań oddziałów powracających z frontu, a w późniejszych latach z ćwiczeń letnich.

Przy kieleckim kole Polskiego Białego Krzyża powołano komitet „Gwiazdki dla żołnierza”, który na święta Bożego Narodzenia w 1920 r. dostarczył dla żołnierzy kieleckich jednostek walczących na froncie 3580 paczek, z tego: 1720 dla 4 PP Leg., 310 paczek dla 4 batalionu saperów, 540 paczek dla 2 Batalionu Etapowego Kieleckiego⁵³.

W dniu 3 maja 1921 r. komitet przyjęcia powracających żołnierzy z frontu zorganizował przy dworcu kolejowym w Kielcach powitanie kilkuset wojskowych. Na przyjęciu byli obecni m.in. przedstawiciele władz miasta i dowódca Okręgu Generalnego Kielce gen. Franciszek Latinik. Następnego dnia komitet zorganizował dla oficerów kolację w hotelu „Bristol”⁵⁴.

W końcu lat dwudziestych uroczystościom powitania żołnierzy powracających z ćwiczeń letnich nadawano bogatą oprawę. „Gazeta Kielecka” z 12 września 1929 r. informowała, że społeczeństwo Kielc powitało „dzielnych i sympatycznych żołnierzy garnizonu kieleckiego” powracających z ćwiczeń pod Staszowem „na zasłużony wypoczynek”⁵⁵. Miasto przybierało wówczas odśwież-

51 Z. Moskwa, *O kieleckich rajcach, pannach nadobnych, oszustach i szpiegach*, Kielce 1999, s. 45.

52 „Gazeta Kielecka” 1921, nr 42, s. 3.

53 Tamże, nr 23, s. 2.

54 APK, AmK, sygn. 1277, k. 147.

55 „Gazeta Kielecka” 1929, nr 72, s. 2.

ny wygląd, ulice przystrajano flagami narodowymi. Powitania odbywały się przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Marszałka Focha (ob. Paderewskiego). Wzdłuż ulicy Sienkiewicza ustawiona była młodzież szkolna w dwóch szpalerach, na chodnikach gromadziły się tłumy mieszkańców. W dniu 12 września 1938 r. w godzinach popołudniowych, podczas uroczystości powitania powracających żołnierzy z ćwiczeń, prezydent miasta Stefan Artwiński powitał jadącego konno ppłk. Zygmunta Berlinga (dowódcę 4 PP Leg.). Następnie dowódcę witali przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu Powitania Wojska w Kielcach, Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizacji, stowarzyszeń i społeczeństwa. W skład komitetu, na czele którego stanął wiceprezydent miasta Bronisław Dorobczyński, wchodzili przedstawiciele stowarzyszeń: Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Strzeleckiego, Związku Oficerów Rezerwy, Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej oraz zakładów pracy, banków i cechów rzemieślniczych. Browar i fabryka słodu Dłużewskiego, mieszcząca się przy ul. Chęcińskiej 19, dostarczyła dla żołnierzy garnizonu 1500 litrów piwa o wartości 825 zł i 15 000 sztuk papierosów o wartości 621,53 zł. Ogółem komitet przeznaczył dla żołnierzy 1446,50 zł⁵⁶.

Należy podkreślić, że owacje i wyrazy serdeczności mieszkańców wobec żołnierzy nie były wyreżyserowane, ponieważ wojsko, jako gwarancja odzyskanej niepodległości, było instytucją lubianą i poważaną. Władze i społeczeństwo Kielc odwdzięczało się wojsku m.in. fundowaniem sztandarów dla pułków oraz pomocą materialną.

Sztandar dla 4 PP Leg. został ufundowany przez społeczeństwo Kielc oraz powiatów: kieleckiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego i opatowskiego. Wręczenia sztandaru dowódcy mjr Stefanowi Jażdżyńskiemu dokonał 8 lipca 1923 r. w Kielcach, w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, gen. broni Lucjan Żeligowski⁵⁷. W tym dniu Komitet Obywatelski Ziemi Kieleckiej przekazał 2 PAL Leg. płomienie do fanfar, które zostały ufundowane przez społeczeństwo⁵⁸.

W skład Obywatelskiego Komitetu Fundacji Sztandaru dla 2. Pułku Artylerii Lekkiej weszli m.in. wojewoda kielecki Władysław Dziadosz, wicewojewoda Stefan Bieniewski, była senator Kazimiera Grunert, dowódca 2. DP Leg. gen. bryg. Juliusz Zulauf, wiceprezes Sądu Okręgowego Stanisław Brzozowski, biskup kielecki Franciszek Sonik, prezydent Kielc Stefan Artwiński oraz 65 osób reprezentujących organizacje społeczne, zakłady pracy, organizacje kombatanckie. Sztandar został wręczony przez marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego 16 października 1937 r. na placu Wolności w Kielcach⁵⁹.

Władze miejskie okazały również pomoc w urządzaniu kasyna oficerskiego i podoficerskiego w trzydziestą rocznicę utworzenia 4 PP Leg., obchodzoną w 1935 r. Ważną rolę odegrał tu wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski, który przeznaczył na ten cel odpowiednią sumę pieniędzy oraz dostarczył cegły, zaś prezydent miasta i prezes Związku Strzeleckiego Stefan Artwiński podarował na rzecz kasyna oficerskiego platerę na 100 osób. Starosta kielecki Stanisław Poremalski zorganizował w 1935 r. Obywatelski Komitet Obchodu dwudziestolecia

56 APK, AmK, sygn. 2297, nlb.

57 „Gazeta Kielecka” 1923, nr 29, s. 3.

58 B. Barszczewski, *Zarys historii wojennej 2 pułku artylerii polowej Legionów*, Warszawa 1929, s. 23.

59 APK, AmK, sygn. 2287, k. 297-299; P. Zarzycki, *2 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1999, s. 50-51.

4. Pułku Piechoty Legionów, w skład którego weszli przedstawiciele trzech powiatów, należących pod względem przysposobienia wojskowego do pułku. Komitet ofiarował pułkowi 7 siodeł oficerskich i 2 porcelanowe serwisy dla kasyna oficerskiego. Z pieniędzy przekazanych pułkowi przez prezesa Izby Skarbowej (ponad 2000 zł) postawiono w koszarach na Bukówce drewnianą kapliczkę⁶⁰. W 1934 r. społeczeństwo Kielc ufundowało płytę ku czci poległych żołnierzy obydwu kieleckich pułków, którą odsłonięto 11 listopada na skwerze przed magistratem⁶¹.

Należy w tym miejscu także wspomnieć o zaangażowaniu kieleckich radnych w budowę na Stadionie koszar dla 2 PAL Leg. W dniu 3 grudnia 1931 r., podczas posiedzenia Rady Miejskiej, zdecydowano o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 6 milionów złotych na ten cel⁶².

Garnizon wojskowy poprawiał koniunkturę gospodarczą Kielc, podnosił dochody ogólne, dawał pracę (dostawcy, handel) i dochody mieszkańcom miasta. Zakłady rzemieślnicze świadczyły usługi zarówno dla armii, jak i indywidualnie dla kadry zawodowej. Duże znaczenie miała klientela wojskowa dla placówek handlowych i usługowych oraz dla wytwórców i dostawców żywności. Znaczący był udział wojska w życiu kulturalnym miasta. Szczególną rolę w tej dziedzinie odgrywały orkiestry pułkowe, teatry żołnierskie oraz kino wojskowe „Czwartak”. Wymienione instytucje kulturalne garnizonu, oprócz działalności typowo wojskowej, organizowały liczne koncerty, spektakle i projekcje filmów dla mieszkańców Kielc.

Jaki był stosunek ludności miasta do wojska? Można go określić jako pozytywny. Garnizon stanowił znaczny i widoczny składnik miasta. Jego oddziaływanie było wyraźnie odczuwalne w różnych dziedzinach życia. Władze miejskie, jeżeli tylko mogły, starały się wychodzić naprzeciw potrzebom wojska. Przykładem dobrej woli władz miasta może być sprawa wydatków na powitanie oddziałów wojska biorących udział w manewrach.

60 *Czwarty Pułk Piechoty 1806-1966*, Londyn 1966, s. 455 - 456.

61 J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 pułk piechoty...*, s. 62.

62 APK, AmK, sygn.1287, k. 430; sygn. 1336, k.295, 303; sygn. 1334, k. 321-325.

Tadeusz Banaszek (Kielce)

The Army in the Life of Kielce in 1918 – 1939

A garrison of the Polish Army based in Kielce in the years 1918 – 1939 played an important role in the life of the city and local community. Thanks to some army orders, local craftsmen and workshops in Kielce were able to make some profit on services rendered for the army and from goods and materials sold to it. During the Great Depression in the 1930s, the army supported the unemployed, offering for them financial and material support. Military units actively participated in cultural and educational development of the city through organizing various theatre performances, “Czwartak” cinema or the activities of regiment bands.

Despite some disagreements between the army and city authorities, the benefits for the city were significant. City authorities and Kielce inhabitants supported soldiers by funding banners for the 4th regiment of infantry and the 2nd regiment of light artillery of the Polish Legions, organizing official welcomes for military units returning from fronts or summer exercises.



Adam Rzadkowski, Muzeum Historii Kielc

Produkcja wojskowa Huty „Ludwików” w Kielcach w latach 1928–1939

Wstęp

Tematem opracowania jest produkcja kieleckich zakładów metalowych Huta „Ludwików” w latach 1928–1939, przeznaczona dla potrzeb wojska polskiego. Analizie poddano szersze spektrum produktów, przeznaczonych nie tylko bezpośrednio dla armii, lecz także pozostałych służb mundurowych oraz wszelkiego rodzaju organizacji paramilitarnych¹. Co do cezur czasowych: pierwszą z nich jest rok 1928, w którym zakłady otrzymały pierwsze zamówienie z Ministerstwa Spraw Wojskowych², druga data to moment wybuchu wojny, który kończy okres pokojowej działalności zakładu, a przede wszystkim realizacji zamówień dla Wojska Polskiego. Pomimo braków zachowane materiały archiwalne pozwalają na dosyć czytelne odtworzenie większości produkcji przeznaczonej na potrzeby wojska. Są to głównie sprawozdania za poszczególne lata, wykazy stanów magazynowych oraz korespondencja wewnętrzna. Prócz nich autor korzystał z informacji zawartych w podstawowych publikacjach dotyczących polskiego przemysłu wojennego w okresie międzywojennym³ oraz bardziej znanych typów uzbrojenia i wyposażenia używanego w polskim wojsku.

Przedstawiono dane na temat produkcji poszczególnych elementów wyposażenia i uzbrojenia, jakie wytwarzane były w Hucie „Ludwików” w poruszonym okresie, pomijając szczegółowe dane techniczne i opisy sprzętu. Wszelkie szczegóły dotyczące wyposażenia i uzbrojenia, którego produkcja została przedstawiona w pracy, zainteresowany czytelnik znajdzie w literaturze przedstawionej w przypisach.

Helmy bojowe wz. 31

Jednym z najbardziej znanych i najliczniej produkowanych w kieleckim zakładzie elementów asortymentu używanego w wojsku polskim był hełm bojowy

1 Chodzi tu przede wszystkim o: Policję Państwową, Straż Pożarną, Straż Graniczną, Korpus Ochrony Pogranicza, Cywilną Obronę Przeciwlotniczą i Gazową (OPL).

2 Zespół akt po Hucie Ludwików jest niekompletny. Pierwsze materiały archiwalne dotyczące produkcji asortymentu wojskowego pochodzą z 1933 r. Znajdują się one w zespole archiwalnym „Suchedniowska Huta Ludwików w Kielcach 1908–1948”, w Archiwum Państwowym w Kielcach (dalej APK, SHL). Trzeba zaznaczyć, iż praca została oparta w całości jedynie na materiałach znajdujących się w Archiwum Państwowym w Kielcach oraz dostępnej literaturze. Autor niestety nie zdołał zapoznać się z materiałami znajdującymi się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie i artykułami zamieszczonymi w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym”.

3 J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990; tenże, *COP – dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Kraków 2000; Z. Dziemiątko, *Przemysł zbrojeniowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, Szczecin 2004.



1. Wybrane produkty wojskowe huty „Ludwików” w Kielcach – widoczne elementy wyposażenia kuchni polowej: chochla do kuchni polowej poj. 4 l. i widelec do mięsa ze stali nierdzewnej, a także łyżka kantynowa, hełm strażacki wz. 35 i żołnierski wz. 31, z prawej u dołu pocisk do granatnika polskiego kal. 46 mm, wz. 36; ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Historii Kielc i prywatnych

wz. 1931. Był to drugi w kolejności i najpowszechniejszy zarazem model hełmu polskiej konstrukcji, spośród używanych w armii polskiej przed wojną; jego wzór został opracowany na początku lat trzydziestych⁴. W niedługim czasie od powstania nowego wzoru i pierwszego zamówienia, Huta „Ludwików” stała się głównym i najsprawniejszym producentem hełmów. Ciekawy jest fakt, że ich instrukcja technologiczna dla utajnienia nosi tytuł „Produkcja garnków H”⁵.

Pierwsze pewne wzmianki archiwalne na temat produkcji hełmów wz. 31 znajdują się w budżecie zakładów na maj 1934 r., w preliminarzu wpływów. Wśród potencjalnych zysków znajduje się informacja o nieznanym liczbie hełmów, oznaczonych kryptonimem „Garnki »H«”, ze sprzedaży których potencjalny zysk wynieść miał 105 000 zł⁶. Zakładając, iż cena jednostkowa hełmu, jeszcze nie obniżona, wynosiła 17,50 zł, daje to liczbę dokładnie 6000 sztuk, a więc o 2000 egzemplarzy mniej niż powinna wynosić średnia produkcja miesięczna. Także zamówienia materiałowe kierowane do magazynu ukryte są za cytowanym kryptonimem. Obejmują one „farbę minjową” i „blachę stalową na garnki »H«”⁷. Kolejne wzmianki dotyczące hełmu wz. 31 zawarto w sprawozdaniu Huty „Ludwików” za rok 1938. I tak w wykazie robót niewykończonych z 31 grudnia 1938 r. znaleźć można m.in. „Garnki »H« wykonane na hełmy OPL” za kwotę 1375,37 zł oraz „Detale do garnków »H«”⁸. Chodzi tu najprawdopodobniej o nity i „wąsy” do mocowania obręczy z wkładem (fasunkiem) wewnątrz hełmu i „uszy” do mocowania podpinki⁹. Z kolei pierwsza pozycja jest o tyle ciekawa,

4 Szerzej patrz: J. Kijak, *Hełmy Wojska Polskiego 1917–2000*, Warszawa 2004; S. Matusiak, „Ludwików” – KZWM, w: *Kieleckie Zakłady Wytwarzania Metalowych*, Kielce 1970, s. 17.

5 J. Kijak, *Hełmy...*, s. 40.

6 APK, SHL, sygn. 6. Budżet na maj 1934 r. Preliminarz wpływów za miesiąc maj 1934 r., k. 2.

7 Tamże, Budżet na maj 1934 r., k. 3.

8 Tamże, sygn. 10, Huta „Ludwików” – sprawozdanie 1938 r. Roboty niewykończone na dzień 31 grudnia 1938 r., k. 19.

9 Tu: pasek pod brodę w hełmie.

że dotyczy hełmów bojowych z odrzutu, tj. tych, które nie spełniły wymogów odbioru wojskowego i ze względu na mniejszą, niż określona w warunkach technicznych, odporność na przebicie zostały przeznaczone do użytku przez obronę przeciwlotniczą i, w skrócie OPL. Hełmom OPL nie stawiano wymagań takich, jak hełmom wojskowym. Miały tylko chronić przed odłamkami pocisków, kawałkami gruzu, szkła i płonącego drewna, tak więc wymagania dla tych hełmów były podobne do wymagań stawianych hełmom strażackim¹⁰. Hełmy wz. 31 w tej wersji różniły się od wojskowych przede wszystkim malowaniem zewnętrznym czerepu, które było szare lub rzadziej szarozielone¹¹. Hełmy te również nie były sygnowane stemplem producenta wewnątrz czerepu, tak jak hełmy wojskowe, lecz oznaczano je za pomocą umocowanych do tylnej, dolnej części wnętrza czerepu tabliczek aluminiowych z nazwą producenta i rokiem produkcji (takie egzemplarze charakterystyczne są tylko dla produkcji Huty „Ludwików”). Najprawdopodobniej w takich przypadkach wykorzystywano nadmiar tabliczek, którymi sygnowane były pierwotnie tylko hełmy strażackie wz. 1935. Jest to tym bardziej prawdopodobne, gdyż hełmy strażackie wz. 35 produkowała tylko Huta „Ludwików”. Pozostałe elementy hełmu były praktycznie identyczne jak w hełmie wz. 31. Ciekawa wzmianka o tej odmianie hełmów wz. 31 znajduje się w wydanej przed wojną (b.d.w.) folderze Huty „Ludwików”, dotyczącym przede wszystkim szabel wz. 34 dla oficerów: „Hełmy O.P.L. wykonane są ze stali chromoniklowej, o wysokiej wytrzymałości. Hełmy powyższe dostarczamy normalnie w kolorze szarym, zbliżonym do mundurów legionowych”¹². Według opisu, zamieszczonego poniżej rysunku hełmu, był on przeznaczony – oprócz oddziałów OPL – także dla drużyn technicznych, straży fabrycznych oraz oddziałów Przystosobienia Wojskowego¹³. Jego cena wynosiła 16 zł/szt.¹⁴



2. Hełm strażacki wz. 35, w malowaniu OPL; zbiory Muzeum Historii Kielc

10 J. Kijak, *Helmy...*, s. 53.

11 Tamże.

12 Tamże.

13 *SZABLE OFICERSKIE TYPU POLSKIEGO*, Huta „Ludwików” Spółka Akcyjna, Kielce [folder/ulotka], Kraków, bdw.

14 Tamże.

Wśród wspomnianych dokumentów Huty „Ludwików” dotyczących elementów niewykończonych, znaleźć można kolejne wzmianki dotyczące produkcji hełmu wz. 31. I tak są to, poza wcześniej wymienionymi: „Komplety uszek, wąsów do garnków »H«” za kwotę 8426,21 zł, „Garnki »H«, za kwotę 81 177,29 zł i „Części do Garnków »H«”, których koszt produkcji wyniósł jedyne 288,25 zł¹⁵. Prócz tego, w spisie wyrobów „półgotowych” z 31 grudnia 1938 r. widnieją następujące elementy asortymentu należącego do hełmu wz. 31: pod nagłówkiem „Detale do garnków »H«” wymienionych jest 4900 sztuk haczyków nierdzewnych brakowych(?) za kwotę 147 zł (0,03 zł/szt.), strzemiączek w liczbie 950 sztuk o wartości 9,50 zł (0,01 zł/szt.) i uszek w liczbie 7880 sztuk za kwotę 157,60 zł (0,02 zł/szt.)¹⁶. Tam znajdujemy również ciekawe informacje: dwukrotnie o bliżej nieokreślonych „hełmach ostrzelanych” (czyżby testowe, odsprzedane jako szmelc do innej huty?) o łącznej wadze 2720 i 2034 kg, za kwoty 163,20 zł oraz 122,04 zł, a także zaznaczono „Hełmy brakowe” w ilości 1315 kg i cenie 18,90 zł (!). Niżej czytamy jeszcze raz o 2560 kg wybrakowanych czerepów kosztujących 153,60 zł¹⁷. W kolejnych dokumentach sporządzonych tego dnia dowiadujemy się o 15 850 sztukach części do hełmów stalowych (ciekawe, że nie użyto tu kryptonimu dla oznaczenia wzoru hełmu) przeznaczonych dla Zbrojowni Nr 2 w Warszawie być może do celów remontowych, za łączną kwotę 4580,19 zł oraz 4000 sztuk hełmów dla Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia (K.Z.U), za kwotę 59 600 zł¹⁸.

W zachowanych w archiwum kieleckim dokumentach z 1939 r. (z kwietnia i maja) znajduje się kilka dalszych informacji dotyczących hełmów wz. 31. Możemy się z nich dowiedzieć o zleceniach specjalnych, m.in. kwietniowym na 20 000 sztuk hełmów wz. 31 dla K.Z.U. w Warszawie za sumę 298 000 zł, z których to zysk wynieść miał 23 080,80 zł¹⁹, a więc stosunkowo niewiele. W maju natomiast huta otrzymała zamówienie od wspomnianej Zbrojowni Nr 2 na części do tych hełmów. Zysk z tej transakcji wynieść miał 2382,47 zł²⁰. Ostatnią informację o hełmach wz. 31 znajdujemy wśród zleceń zapasowych z kwietnia 1939 r., a dotyczy ona aż 10 000 sztuk detali do hełmów²¹.

Hełmy strażackie i OPL wz. 35

Oprócz hełmów bojowych wz. 31 Huta „Ludwików” produkowała jeszcze jeden typ hełmu – wz. 1935, przeznaczony dla jednostek straży pożarnej. Hełm ten, wytwarzany tylko w Kielcach, opracowany został przez inż. Kossowskiego i miał czerep identyczny jak zaprojektowany, a nie przyjęty do stałego użytku przez armię, hełm wz. 28, z krótkim nakarczkiem, niewątpliwie wywodzi się więc

15 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 21, 25–26.

16 Oryginalnie: „Haczyki nierdz. brak.”, „Uszka kompl. brak.” i „Strzemiączka nierdz. brak.” Tamże, Wyroby półgotowe Kielce na dzień 31.12.1938 r., k. 27. Prawdopodobnie chodzi tu o elementy wybrakowane, tj. wadliwe, bądź jak wskazuje tytuł dokumentu – nie wykończone.

17 Tamże, k. 31.

18 Tamże, Faktury nierozliczone na dzień 31 grudnia 1938 r., k. 59.

19 APK, SHL, sygn. 18. Roczne zestawienia i rozliczenia kosztów – r. 1939. Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu kwietniu 1939 r., k. 15.

20 Tamże, k. 17.

21 Tamże, Rozliczenie zleceń zapasowych w kwietniu 1939r., k. 11.

z tego samego projektu²². Egzemplarze wykonane po 1935 r. wykazują nieznaczne, acz zauważalne różnice w kształcie czerepu w stosunku do tych z pierwszego rocznika produkcji. Jest to charakterystyczny hełm, którego czerep zwieńczony jest grzebieniem o przekroju trójkątnym. Do wewnętrznej powierzchni nakarczka spawano punktowo tabliczkę o wymiarach 35 x 15 mm, z wybitym napisem „Ludwików Kielce” i poniżej datą produkcji. Hełmy te były najczęściej produkowane ze stali nierdzewnej i dodatkowo nikielowane. Natomiast hełmy strażackie w wersji dla OPL były malowane lakierem piecowym gładkim koloru szarego (popielatego), rzadziej szaroniebieskiego i szarzielonego, zaś sporadycznie kryte farbą khaki i czarną²³.

Pierwsze informacje archiwalne dotyczące wytwarzania hełmów strażackich, zarówno dla straży pożarnej, jak i adaptowanych na potrzeby jednostek OPL, znaleźć można w zestawieniu obrotów za marzec 1937 r. Wymieniono tam 214 sztuk hełmów strażackich, sprzedanych za kwotę 3683,86 zł²⁴. W stanie zamówień z 31 marca widnieje 197 hełmów strażackich ze stali nierdzewnej, wartych 3940 zł i 201 hełmów lakierowanych za 2412 zł²⁵. We wspomnianym zestawieniu robót niewykończonych z końca 1938 r. wymienione są „hełmy strażackie żelazne” za kwotę łączną 2838,02 zł²⁶. Jest to o tyle ciekawe, iż na kolejnych stronach widnieją następujące pozycje: „Hełmy strażackie ze stali nierdzewnej” w kwocie 5145,18 zł oraz „Hełmy nierdzewne strażackie” za 7543,80 zł²⁷, a hełmy strażackie wz. 35 wykonywano tylko ze stopu nierdzewnego. Autorowi nic nie wiadomo o innej wersji tego hełmu poza tymi przeznaczonymi dla jednostek OPL, tak więc o pomyłce nie może być mowy. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że w dokumencie zaznaczono całkiem inny wzór hełmu strażackiego niż wz. 35. Jacek Kijak opisuje jeden z typów hełmu dla drużyn OPL, nieznanego wzoru, pierwotnie używanego głównie przez ochotnicze straże pożarne, a właściwie jego nieznaczną przeróbkę, malowaną gładkim lakierem koloru khaki. Hełm ten jednak wykonywany był z cienkiej blachy mosiężnej²⁸.

Czyżbyśmy mieli zatem do czynienia z nieznanym wzorem hełmu strażackiego? Być może jednak jest to jeden z typowych, acz wcześniejszych wzorów takiego hełmu, produkowanych w „Ludwikowie”. Niestety autor nie dotarł do szczegółowych informacji na temat rodzajów hełmów strażackich (poza wz. 35) i ich produkcji w okresie międzywojennym.

Z kolei w zestawieniu wyrobów półgotowych znajdujemy szereg ciekawych i zarazem istotnych informacji dotyczących hełmów strażackich wz. 35 i ich produkcji w Hucie „Ludwików”. Są to, m.in. grzebienie do hełmów strażackich: „nowosrebrne”²⁹ w liczbie 120 sztuk za kwotę 56,36 zł oraz 586 egzemplarzy nierdzewnych za 454,03 zł, nadto informację aż o 2500 sztuk wspomnianych wcześniej tabliczek do hełmów strażackich nierdzewnych, wytworzonych za kwotę

22 J. Kijak, *Hełmy...*, s. 54–55.

23 Tamże.

24 APK, SHL, sygn. 9, Sprawozdanie wydziału H-3 za m-c marzec 1937. Zestawienie obrotów za m-c marzec 1937 r., k. 1.

25 Tamże, Stan zamówień na dzień 31 marca 1937 r., k. 9.

26 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 19.

27 Tamże, k. 21, 22.

28 J. Kijak, op. cit., s. 55.

29 Mianem „nowego srebra” („neusilber”) określana była alpaka.

51,40 zł³⁰. Niezwykle interesujących informacji dostarcza wspomniane zestawienie, wymieniając w grupie hełmów strażackich 679 hełmów nierdzewnych za 10 049,20 zł, 505 „nowosrebrnych” za 6211,50 zł, 54 „popielatych” za 367,20 zł, 271 czarnych za 1842,80 zł, 345 popielatych z grzebieniem nierdzewnym za 2346 zł, ponownie 75 czarnych za 510 zł, 17 i 36 O.P.L. za 99,45 zł i 210,60 zł, 2 sztuki i 30 kolejnych „sanitarnych” za odpowiednio 11,70 zł i 175,50 zł, ponadto aż 672 szt. hełmów typu „B” za 1350,72 zł i 2 sztuki nierdzewnych ze stali szwedzkiej i 9 bojowych szwedzkich, oba po 1 zł/szt.³¹

O ile pierwszych kilka pozycji nie budzi większych wątpliwości (hełmy wz. 35 adaptowane na potrzeby O.P.L.), tak pięć ostatnich owszem. Wyróżnienie pod dwiema pozycjami hełmów „sanitarnych” w grupie strażackich nasuwa przypuszczenie, iż była to wersja sanitarna hełmu wz. 35, a więc stosunkowo rzadka, wnioskując także po wymienionej liczbie wytworzonych hełmów. Egzemplarz taki opisał Jacek Kijak. Hełm ów posiadał okrągłą oznakę Czerwonego Krzyża nałożoną na czołową część czerepu metodą kalkomanii, polegającą na przyklejeniu do powierzchni docelowej emblematu i starciu na mokro jego papierowego podkładu³².

Interesujące zdają się hełmy oznaczone jako O.P.L., gdyż wymienione są pod nagłówkiem „Hełmy strażackie”, podczas gdy hełmy strażackie, adaptowane dla O.P.L., różniły się tylko kolorami czerepów i w ten sposób są wyróżnione w dokumencie. Wiadomo zaś, że istniały hełmy O.P.L. wz. 28, w dwóch wersjach, nic natomiast nie wiemy o ich produkcji. Jako że hełmy te wywodzą się z tego samego projektu, który wykorzystano potem do stworzenia hełmu strażackiego wz. 35³³, najprawdopodobniej właśnie w Hucie „Ludwików” produkowano hełmy O.P.L. wz. 28. Niestety ile takich hełmów i w jakim okresie wyprodukowano nie wiadomo.

Ciekawe również wydają się nieznane bliżej hełmy „typ »B«”. Być może była to wybrakowana wersja hełmu strażackiego lub „B” oznaczać mogło np. „budowlany”. Wiadomo bowiem, że hełmy nierdzewne wz. 35 używane były przez robotników budowlanych, czego potwierdzeniem są migawki z przedwojennych filmów poświęconych np. budowie C.O.P.-u. Na wzmiankę dotyczącą tych hełmów trafiamy także na następnej stronie cytowanego dokumentu. Widnieje tam grupa artykułów zbędnych, wśród których znajdują się 52 sztuki hełmów „B” o wadze 69 kg, w cenie jedynie 0,50 zł/szt., za łączną kwotę 34,50 zł³⁴. Informacja o ilości egzemplarzy i wadze całości daje wiedzę na temat wagi jednostkowej hełmu, która wynosiła zaledwie ok. 750 g. Jednak powyższa teoria dotycząca przeznaczenia tego hełmu jest tylko przypuszczeniem. Nie wiadomo także nic na temat cech charakterystycznych takich hełmów oraz ich różnic w stosunku do używanych w formacjach wojskowych i parawojskowych – o ile takie różnice istniały. Innym problemem jest zagadkowy wzór hełmu nierdzewnego ze stali szwedzkiej, wyprodukowanego w liczbie zaledwie dwóch egzemplarzy. Zastana-

30 APK, SHL..., sygn. 10. Huta „Ludwików” – sprawozdanie 1938 r. Wyroby półgotowe Kielce na dzień 31.12.1938r., k. 27

31 APK, SHL, sygn. 10, Wyroby półgotowe..., k. 34.

32 J. Kijak, *Hełmy...*, s. 55.

33 Tamże.

34 APK, SHL, sygn. 10, Wyroby półgotowe..., k. 35.

wiające jest, dlaczego hełmy te wyprodukowano ze stali szwedzkiej? Czy odnotowane dwie sztuki były hełmami wz. 35? Jeżeli nie, to z jakim wzorem hełmu mamy do czynienia? Czy były to próbne egzemplarze? Nie można tego w żaden sposób wyjaśnić.

Także niezidentyfikowany hełm „bojowy szwedzki” mnoży kolejne pytania, na które niezwykle trudno jest znaleźć jakąkolwiek odpowiedź. Dlaczego wymieniony jest on w grupie hełmów strażackich, mimo że nie wskazuje na to jego oznaczenie? Prawdopodobnie jest to hełm wzoru szwedzkiego, gdyż nie jest wyraźnie napisane, że został wykonany ze stali szwedzkiej, jak to ma miejsce w przypadku egzemplarza ze stopu nierdzewnego. Intrygujący jest jednak fakt produkcji takiego hełmu akurat w Hucie „Ludwików” i pytanie brzmi, dla jakiego odbiorcy hełm taki miałby być wytwarzany i jaki to wzór?

Jacek Kijak w swej publikacji poświęconej hełmom polskim z lat 1917–2000 opisuje egzemplarz różniący się kształtem od standardowego hełmu bojowego wz. 31, niezwykle lekki, gdyż o masie 860 g, najprawdopodobniej przeznaczony na eksport, oraz trzy znane egzemplarze o odmiennym, bardziej spłaszczonym kształcie czerepu, lecz zarazem dużo większej wadze. Przy tych różnicach elementy wyposażenia wewnętrznego są w nich niemal identyczne jak w polskim hełmie. Nie ma żadnych informacji na ich temat, lecz niekiedy sądzi się, że są to najprawdopodobniej hełmy nieznanego próbnego partii produkcji szwedzkiej firmy „Eskilstuna”, z którą podjęto współpracę przy opracowywaniu hełmu polskiego³⁵.

Być może jednak jest to właśnie polska wersja szwedzkiego modelu, lub prototypowy model polskiej konstrukcji, ewentualnie nieznaną wersją eksportową hełmu wz. 31. Zastanawiające jest jednak, dlaczego bojowe hełmy szwedzkie i nierdzewne, nieznanego wzoru, ze szwedzkiej stali, wykonane zostały w „Ludwikowie” w tak małej ilości i to pod koniec 1938 r.³⁶? Wiadomo bowiem, że stali do wyrobu hełmów polskich produkcji Huty „Ludwików” od początku, tj. od drugiej połowy 1933 r., a nieco tylko później dla innych producentów, dostarczała Huta „Baildon”³⁷, będąca już w tym czasie od prawie dwóch lat w stanie upadłości i pod kontrolą instytucji polskich.

Krótkie wzmianki dotyczące hełmów bojowych wz. 31, jak i hełmów strażackich (najprawdopodobniej wz. 35) znaleźć możemy jeszcze w dokumentach z 1939 r. z kwietnia i maja. W tych pierwszych wymienionych jest „10 000 sztuk kompletnych detali do garnków »H«”, w cenie 0,95 zł/szt. za kwotę 9523,45 zł oraz 415 sztuk „hełmów strażackich malowanych” za 4028,81 zł (9,71 zł/szt.) i 500 sztuk hełmów O.P.L. za 2289,29 zł (4,58 zł/szt.)³⁸.

Natomiast w identycznym rozliczeniu dotyczącym maja znajdziemy również informacje o częściach do hełmów wz.31 w cenie 4580,19 zł, z których zysk wyniósł 2382,47 zł³⁹. Dalej czytamy o 1000 i 123 sztukach hełmów O.P.L. w kwotach odpowiednio 1375,37 zł i 4099,89 zł oraz 3000 sztuk tabliczek do hełmów strażackich za 47,95 zł i dwukrotnie o opakowaniach do hełmów strażackich,

35 J. Kijak, *Helmy...*, s. 43.

36 Nie oznacza to wszakże, iż wcześniej nie wytwarzano tych modeli, jednak analiza zachowanych dokumentów wskazuje, że jest to mało prawdopodobne.

37 J. Kijak, *Helmy...*, s. 40.

38 APK, SHL, sygn. 18, Roczne zestawienia i rozliczenia kosztów – r. 1939. Rozliczenie zleceń zapasowych w kwietniu 1939 r., k. 11, 35.

39 Tamże, Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu maju 1939 r., k. 17.

w tym jednym za marzec. Ich ceny wyniosły 354,10 zł (marcowe) i 419,82 zł⁴⁰.

Szczegółowe informacje na temat kosztów i ilości produkcji do 29 kwietnia 1939 r. oraz w maju zawiera jedna z następujących stron rozliczenia majowego. I tak wzmiankowane są tam hełmy „nowosrebrne” i O.P.L. Tych pierwszych do 29 kwietnia wytworzono 276 sztuk, zaś w maju 153. Co ciekawe, w kwietniu cena wytworzenia jednego hełmu wyniosła 12,37 zł, a cena sprzedaży 14,62 zł, natomiast w maju było to kolejno 12,35 zł i 16,68 zł. Z kolei produkcja hełmów O.P.L. wyniosła do 29 kwietnia 2061 egzemplarzy, a w maju 834 hełmy, przy czym cena wytworzenia egzemplarza wyniosła w pierwszym przypadku 5,81 zł/szt., natomiast w maju spadła do 5,26 zł/szt. Hełmy te sprzedawano do 29 kwietnia po 9,92 zł/szt., zaś w maju w cenie 9,75 zł/szt.⁴¹

Szable bojowe wz. 34

Drugim po hełmie wz. 31 słynnym w Polsce produktem kieleckiej huty była szabla bojowa polskiej kawalerii wz. 1934, zwana potocznie „Ludwikówką”⁴². Po długim okresie prac nad nowym modelem, szablę oznaczoną jako wz. 34 wdrożono do produkcji w Hucie „Ludwików” zarządzeniem szefa Departamentu Uzbrojenia z 22 lutego lub marca 1936 r.⁴³ Najprawdopodobniej pierwsza partia szabel została wyprodukowana między kwietniem a październikiem 1936 r.⁴⁴ Według zestawienia uzbrojenia z 1 lipca 1938 r. Wojsko Polskie posiadało na stanie 39 564 szable tegoż wzoru, z czego 27 605 było na wyposażeniu oddziałów i w składnicach. W szable wz. 34 uzbrojono wszystkie jednostki kawalerii, których stan przewidywano w tabeli mobilizacyjnej. Ponieważ na stanie armii znajdowały się 39 564 szable, zaś potrzeby wynosiły tylko 33 242 sztuki, nadmiar wykorzystano do uzbrojenia innych rodzajów broni. Prawdopodobnie więc otrzymał je m.in. 2. Pułk Artylerii Lekkiej Legionów z Kielc, ale nie jest to do końca pewne⁴⁵. Stal sprężynową do produkcji szabli wz. 34 dostarczała wspomniana wcześniej Huta „Baildon”. Sposób obróbki termicznej i mechanicznej surowca został opracowany w Hucie „Ludwików”⁴⁶. Cena szabli żołnierskiej wz. 34 wynosiła w maju 1937 r. 34,75 zł⁴⁷.

Po rozpoczęciu seryjnej produkcji szabel wz. 1934 i sukcesywnego wprowadzania ich do użycia w jednostkach kawalerii jako broni dla szeregowych żołnierzy, pojawiła się potrzeba ujednoczenia wzoru szabli dla oficerów tej formacji. Problem ten wynikał z faktu konieczności posiadania przez oficerów wszystkich broni i służb (poza lotnictwem, bronią pancerną i marynarką) szabel do wystąpień służbowych, galowych i towarzyskich. Szable takie, w niklowanych pochwach,

40 Tamże, k. 34.

41 Tamże, k. 49.

42 Szerzej o szabli: A. Konstankiewicz, *Uwagi o genezie i historii szabli wz. 34*, w: „Muzealnictwo Wojskowe” 1989, t. 4, s. 282–283; W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków szabli polskiej*, Warszawa 1993, s. 200–210; W. Chrząszczewski, *Szabla polska wzór 1934*, w: „Muzealnictwo Wojskowe” 1985, t. 3, s. 149–168.

43 Datę lutową podają W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 152 i W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 203, natomiast datę marcową podaje Konstankiewicz, *Uwagi...*, s. 287.

44 W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 203; A. Konstankiewicz, *Uwagi...*, s. 287.

45 Tamże; W. Koterski-Spalski, *Szable S. Wz. 34 Huty „Ludwików” – Kielce*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1963, t. 1, s. 236; W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 158.

46 W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 204; W. Koterski-Spalski, *Szable...*, s. 228.

47 W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 158; z tym, że Koterski-Spalski (s. 236) podaje cenę między 34 a 36 złotych, jednak cena podana przez Chrząszczewskiego jest najpewniej prawidłowa.



3. Szable wz. 34, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (u dołu szabla wz. 21/22)

różnej produkcji i wzorów oficerowie zobowiązani byli kupować sobie na własny koszt, z poborów służbowych, podobnie, jak całe uzbrojenie i wyposażenie⁴⁸.

O próbach ujednolicenia wzoru szabli oficerskiej dla kawalerii świadczy pismo szefa Departamentu Kawalerii do szefa Departamentu Dowodzenia Ogólnego z 4 czerwca 1936 r. W piśmie tym nadawca postulował rozdzielenie kwestii szabli wz. 34 dla szeregowców i podoficerów od sprawy oficerskiej wersji szabli wz. 34. Sugerował on także rozszerzenie użycia szabli wz. 34 na inne bronie i służby, którym przysługuje szabla. Następnie uznał za konieczne wprowadzenie modelu szabli oficerskiej opartej na wzorze szabli żołnierskiej z drobnymi modyfikacjami⁴⁹. Jednakże do opracowania nowego wzoru szabli oficerskiej w oparciu o szablę szeregowych kawalerii wz. 34 formalnie nie doszło. Rosnące w tym okresie zagrożenie wojną przesunęło ciężar zainteresowań Departamentu Uzbrojenia z szabli na inne typy uzbrojenia i sprzętu, tak potrzebnego wtedy polskiej armii.

Wprawdzie na początku 1938 r. delegaci Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska podarowali marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, w charakterze upominku i do aprobaty zarazem, opracowany przez siebie model szabli oficerskiej, określonej przez nich jako zmodernizowana szabla bojowa polska⁵⁰, znanej także jako

48 W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 160; W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 206.

49 W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 161; W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 206.

50 *Z życia Stowarzyszenia*, w: „*Broń i Barwa*” 1938, nr 5, s. 82; W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków...*, s. 208; W. Chrząszczewski, *Szabla polska...*, s. 162 (autor podaje błędnie rok 1936, podczas gdy faktycznie miało to miejsce w 1938 r).

szabla oficerska wz. 38. Była to broń znacznie różniąca się wyglądem od szabli wz. 1934⁵¹. Także ten projekt nie został zatwierdzony z racji wspomnianego już zagrożenia wojennego oraz z powodu ryzyka wzrostu cen szabli, jakie wywołałoby wdrożenie całkowicie nowego modelu na co, szukające w tamtym czasie oszczędności, Wojsko Polskie nie mogło sobie pozwolić⁵².

W materiałach archiwum kieleckiego informacje dotyczące szabli wz. 34 są bardzo skąpe, a na pierwsze wzmianki dotyczące ich produkcji trafiamy dopiero w wymienianym wcześniej sprawozdaniu z końca 1938 r. Wśród wykazu faktur nierozliczonych znajdujemy dwukrotnie informacje o 1000 sztuk szabli (nieokreślonego wzoru, najpewniej właśnie wz. 34) przeznaczonych dla KZU i o 150 egzemplarzach szabli „wzór 34” wykonanych na potrzeby Kierownictwa Zapatrzenia Wojsk Łączności w Warszawie (K.Z.W. Łączn.)⁵³. Potwierdza to więc fakt nadmiaru wyprodukowanych szabli tego wzoru i wyposażania w nie innych rodzajów wojska; co ciekawe wśród nich znalazły się również oddziały łączności. Natomiast interesującym jest, że w trzech przypadkach odnajdujemy jednak wzmianki o szablach oficerskich, prawdopodobnie mamy tutaj do czynienia właśnie z oficerską wersją szabli wz. 34. W wykazie prac niedokończonych z 31 grudnia 1938 r. wymienione są także dwukrotnie wyroby określone jako „szable oficerskie”⁵⁴. W pierwszej pozycji koszt produkcji wymienionych szabli wyniósł 469,54 zł, natomiast wytworzenie szabli w drugim przypadku kosztowało 690,30 zł⁵⁵. Z kolei w spisie rzeczy półgotowych cytowanego zestawienia figurują 124 sztuki szabli oficerskich w cenie produkcji 12,49 zł/szt.⁵⁶ Także w dokumentach z 1939 r. znajdujemy informację o wykonaniu do końca maja 112 sztuk szabli oficerskich⁵⁷. Cena ich wytworzenia wyniosła również 12,49 zł za sztukę, natomiast sprzedawane były one po średniej cenie 38,04 zł, a więc drożej niż szable żołnierskie wz. 34⁵⁸.

Najciekawszym dokumentem, potwierdzającym istnienie szabli wz. 34 w wersji dla oficerów, jest wspomniany wcześniej folder o szablach oficerskich „typu polskiego”. Znajdują się w nim rysunki szabli wz. 34 i ceny dwóch odmian szabli przeznaczonych dla oficerów („wykonane według przepisów M.S. Wojsk.”⁵⁹). Pierwsza posiadała pochwę niklowaną i kosztowała 51 zł, natomiast cena drugiej odmiany – z pochwą chromowaną – wynosiła 55 zł⁶⁰, czyli znacznie więcej niż ceny podane wcześniej. Prawdopodobnie tylko rodzaj wykończenia, przede wszystkim pochwy, stanowił o różnicy między szablą żołnierską, a tą przeznaczoną dla podoficerów starszych i oficerów.

51 W. Chrząszczewski, *Szabla polska*, s. 162. Według autora szabla oficerska podarowana marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu – wz. 38 – była adaptacją żołnierskiej szabli kawaleryjskiej wz. 34 do wersji oficerskiej. Wydaje się to jednak mocno dyskusyjne.

52 Tamże.

53 APK, SHL, sygn. 10, Huta „Ludwików” – sprawozdanie 1938 r. Faktury nierozliczone na dzień 31 grudnia 1938 r., k. 58, 59.

54 Tamże, Roboty niewykończone..., k. 19.

55 Tamże.

56 Tamże, Wyroby półgotowe..., k. 35.

57 Tamże, sygn. 18, Rozliczenie zleceń zapasowych..., k. 49.

58 Tamże.

59 *SZABLE OFICERSKIE...*

60 Tamże.

Powyższe dane świadczą więc nie tylko o powzięciu prób wprowadzenia do użycia szabel oficerskich opartych na wzorze 1934, lecz o faktycznym tego dokonaniu. Ilość wytworzonych egzemplarzy podana w dokumentach, zapewne nie przedstawia faktycznej liczby powstałych szabli oficerskich, lecz mimo to świadczy o podjęciu produkcji na większą skalę. Ciekawe jest, że mimo kosztów wprowadzenia do produkcji niejako nowego modelu szabli i, co za tym idzie, wzrostu końcowej ceny szabli oficerskiej zdecydowano się na wprowadzenie i produkcję nowej wersji tuż przed wybuchem spodziewanego konfliktu.

Polowy sprzęt kuchenny

Poza wyżej omówionymi najbardziej znanymi wyrobami wojskowymi Huty „Ludwików”, w kieleckim zakładzie produkowano również szeroki asortyment wyposażenia kuchennego, w tym także całą gamę wojskowych artykułów przeznaczonych do wytwarzania i konsumpcji posiłków zarówno w polu jak i garnizonie. Spośród nich najbardziej znany produkt huty stanowiły kuchnie polowe. Zlecenie na nie było pierwszym zrealizowanym dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zamówienie to wykonano w 1928 roku (były to kuchnie polowe wz. 1923), a jego wartość wyniosła 4,2 mln zł.⁶¹



4. Kuchnia polowa wz. 23 pod halą H „L”; archiwum Muzeum Historii Kielc

W preliminarzu finansowym na luty 1933 r. wśród kilku pozycji planowanej produkcji wymienione są kuchnie polowe (prawdopodobnie wz. 1931). Według dokumentu całkowity koszt ich wytworzenia (materiały i robocizna) miał wynieść 30 000 zł⁶². Natomiast w spisie materiałów ze stanu magazynowego na

61 J. Gołębiowski, *COP...*, s. 52.

62 APK, SHL, sygn. 5, Preliminarz finansowy za m-c luty 1933 r. Budżet kosztów produkcji na m-c luty 1933 r., k. 8.



5. Wozy telefoniczne wz. 39 oraz kuchnie polowe wz. 36p; archiwum Muzeum Historii Kielc

dzień 15 stycznia 1933 r., odnośnie wykazu zapotrzebowania tychże na miesiąc luty 1933 r., pod pozycją „kuchnie” wymienione są części takie jak: siekiery, farba khaki, dyszle, osie oraz „koła i części drzewne”⁶³.

Kolejnym dość znanym wyrobem dla intendenty Wojska Polskiego były manierki. Produkowano najprawdopodobniej dwa wzory tychże. Pierwsze dane na temat produkcji manierek znaleźć możemy w wyżej cytowanym dokumencie z początku 1933 r. Znajduje się tam wzmianka dotycząca korków do manierek⁶⁴. Świadczy to najprawdopodobniej o produkcji stalowych manierek żołnierskich wz. 1931.

Manierki te, opracowane przez Instytut Techniczny Intendenty na samym początku lat trzydziestych miały pojemność 1 litra i były malowane na kolor oliwkowozielony oraz produkowane przez kilku producentów, m.in. przez fabrykę „Suchodlew” (potwierdzone zachowanymi egzemplarzami), która wytwarzała ten typ w latach 1932–1935⁶⁵. Nazwa „Suchodlew” to nic innego jak skrót od: „Suchedniowska Fabryka Odlewów i Huta Ludwików S.A.”, który stosowany był w telegramach korespondencyjnych zakładu. Ponadto na wojskową proweniencję manierek wskazuje budżet na maj 1934 r., w którym w dwóch miejscach znaleźć można określenie: „Manierki K.C.Z.I.”, za które to planowane wpływy za dwie partie nieokreślonej wielkości wynieść mają odpowiednio 34 500 i 62 700 zł⁶⁶. Zapis ten oznacza manierki przeznaczone dla Kierownictwa Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego. Była to służba utworzona w 1932 r., zaj-

63 Tamże, k. 10, 12.

64 Tamże, k. 10.

65 T. Otrębski, *Manierki, noże oraz bagnety europejskie*, Kraków 2004, s. 6.

66 APK, SHL, sygn. 6, Budżet na maj 1934 r. Preliminarz wpływów za miesiąc maj 1934 r., k. 2.



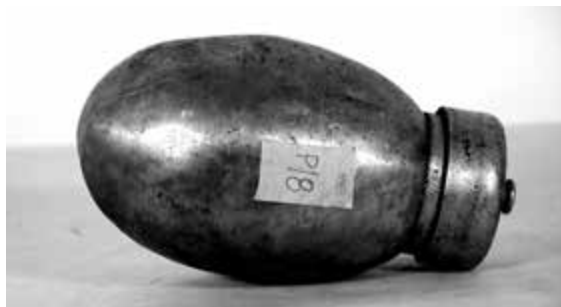
6. Stalowa manierka żołnierska wz. 31, egzemplarz wyprodukowany w 1935 r. przez Hutę „Ludwików” w Kielcach; z archiwum autora

mująca się m.in. zakupem i zaopatrywaniem wojska w materiały mundurowe, namioty, polowy sprzęt żywnościowy i konserwy mięsne⁶⁷.

W dokumencie pojawia się także propozycja zamówienia na maj 1934 r. aż 5000 sztuk korków do manierek⁶⁸. Jak widać skala zamówienia na korki, jak i wielkość planowych wpływów za produkcję manierek świadczy o powtarzających się dużych zamówieniach. Kwestią wymagającą wyjaśnienia pozostaje natomiast okres produkcji, pytanie bowiem czy manierki wz. 31 produkowano jeszcze w Suchedniowie, czy już w Kielcach (być może w obu miejscach równocześnie?), ponieważ, jak wiadomo, zakłady suchedniowskie uległy całkowitej likwidacji w 1933 r., a więc w początkowym okresie produkcji manierek.

Oprócz wzoru 1931, Huta „Ludwików” produkowała z całą pewnością jeszcze jeden, najnowszy i zarazem ostatni polski wzór manierki używanej w wojsku przed wojną, a mianowicie manierkę aluminiową wz. 1937⁶⁹.

Manierka wz. 1937 miała pojemność 0,8 l i charakteryzowała się dosyć szeroką szyjką, umożliwiającą nalewanie zupy bez lejka, jak i spożywanie jej łyżką ze środka. Manierka ta nie była malowana, a produkowało ją w latach 1938–39, podobnie jak wz. 31, kilku producentów, w tym i Huta „Ludwików”⁷⁰. Na



7. Prefabrykat (bez przetłoczeń) aluminiowej manierki żołnierskiej wz. 37; archiwum Muzeum Historii Kielc

67 K. Adamek, *Intendentura Wojska Polskiego 1918–1956*, Warszawa 1998, s. 47

68 APK, SHL, sygn. 6, Budżet na maj 1934 r..., k. 3.

69 Manierka ta w literaturze często bywa określana jako wz. 38, gdyż warunki techniczne do niej wydane zostały w tym właśnie roku, jednakże pierwsze egzemplarze przedseryjne wyprodukowane zostały już w 1937 r.

70 T. Otrębski, *Manierki...*, s. 7.

pierwszy, choć niepewny ślad produkcji wyżej opisanych manierek natrafiamy, co ciekawe, już w 1937 r. W dokumencie z 20 kwietnia wymienionych jest 700 sztuk manierek, jak można wyliczyć, kosztujących średnio 1,60 zł/szt.⁷¹ Poza tym całą sprawę komplikuje, dość interesująca skądinąd, korespondencja wewnętrzna z późniejszego okresu. W piśmie wystosowanym 28 grudnia 1938 r. przez Wydział Gospodarki Materiałowej do Biura Technicznego czytamy: „Na zapotrzebowanie Nr 4200 z 1937 roku sprowadzona została blacha aluminiowa 770 x 1740 x 1 cm/m 217,20 kg (...). Prosimy o wyjaśnienie, dlaczego blacha ta pozostaje w magazynie”. W odpowiedzi Biuro Techniczne skierowało pismo do niejakiego Kosteckiego (najpewniej kierownika Wydziału Gospodarki Materiałowej): „Dotyczy zapotrzebowania No 4200 z 1937 r. Blacha aluminiowa zamówiona przysyłym zapotrzebowaniem była przeznaczona na próbną produkcję manierek aluminiowych. Z racji krótkiego terminu dostawy i braku urządzenia zamówienie anulowano. Blacha ta prawdopodobnie będzie wyrobiona na manierki po zakończeniu bieżącej produkcji to jest w czasie koniec marca – początek kwietnia⁷².” Powyższa wymiana pism wskazuje, iż prawdopodobnie planowano wyprodukować w Hucie „Ludwików” pewną liczbę przedserijnych egzemplarzy manierek wz. 37, lecz jak wynika z korespondencji, produkcja ta nie doszła do skutku, głównie z przyczyn technicznych.

Powierzenie tej produkcji kieleckiej hucie miało z pewnością w tamtym czasie uzasadnienie, biorąc pod uwagę bogactwo asortymentu oraz doświadczenie zakładu w produkcji dla wojska. Mimo to nie wiadomo do końca czy w 1937 r. w kieleckim zakładzie wytworzono jakiegokolwiek egzemplarze manierki wz. 37. Być może rzeczony 700 egz. powstało jako półprodukt dla innego wytwórcy.

Prócz wymienionych dokumentów, na wzmianki dotyczące manierek (najprawdopodobniej wz. 37) trafiamy jeszcze w sprawozdaniu z 1938 r. Można znaleźć tam zarówno pozycje takie jak „manierki aluminiowe”⁷³, jak również „manierki żołnierskie II gat.” i bardzo ciekawe „manierki ocyn. malow.”⁷⁴ Czyżby chodziło o manierki wz. 31? Bardzo wątpliwe aby produkowano je w 1938 r., chyba, że tylko dla odbiorców cywilnych lub organizacji paramilitarnych jak L.O.-P.P., czy harcerstwo. Dalej jeszcze w kilku miejscach wymienione są manierki, także te wybrakowane⁷⁵. Na wzmianki sygnalizujące wytworzenie dwóch partii manierek, ponad 10 000 sztuk każda, trafiamy także w rozliczeniach z 1939 r.⁷⁶

Huta „Ludwików” wytwarzała także szereg drobnego asortymentu spożywczego, tak typowo wojskowego, jak i ogólnego przeznaczenia, będącego lub mogącego być na wyposażeniu wojska. Do jego elementów zaliczyć można

71 APK, SHL, sygn. 9, Sprawozdanie wydziału H-3..., k. 1. Ich przeznaczenie dla wojska jest jednak o tyle zastanawiające, iż nie znane są autorowi żadne egzemplarze manierek wz. 1937 produkcji „Ludwikowa” z 1937 r. Być może chodzi o manierki cywilne lub harcerskie. W tym czasie jedynym zakładem, który podjął taką produkcję był „Światowid” z Myszkowa, znany w Polsce z produkcji licznych utensyliów na rynek cywilny i wojskowy.

72 APK, SHL, sygn. 17, Korespondencja prywatna., k. 35, 36.

73 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 23.

74 Tamże, Wyroby półgotowe..., k. 34.

75 Tamże, k. 35.

76 APK, SHL, sygn. 18, Roczne zestawienia i rozliczenia kosztów – r. 1939. Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu kwietniu 1939 r., k. 15; tamże, Roczne zestawienia i rozliczenia kosztów – r. 1939. Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu maju 1939 r., k. 18.

„cedzidła i czerpaki do kuchen polowych”⁷⁷, „miski koszarowe nieocynkowane”, a wśród nich także „brakowe”(wybrakowane?)⁷⁸, czy wreszcie cały szereg sprzętów kuchennych, np.: imbryki aluminiowe czy nierdzewne (używane m.in. w Marynarce Wojennej), łyżki kantynowe, brytfanki do mięsa, czerpaki nierdzewne (chochle) o pojemności 0,4 l, 0,6 l i 0,8 l oraz kociołki (menażki wojskowe wz. 22), widelce, menażki i kubki aluminiowe⁷⁹.



8. Imbryk Marynarki Wojennej z 1935 r.; zbiory Muzeum Historii Kielc



9. Sygnatura wytwórni na imbryku produkowanym dla potrzeb Marynarki Wojennej



10. Kubek prosukowany dla potrzeb Marynarki Wojennej, poj. 0,5 l; archiwum Muzeum Historii Kielc



11. Chochla wojskowa ze stali nierdzewnej poj. 0,8 l; zbiory Muzeum Historii Kielc

W cytowanym już zestawieniu obrotów z 1937 r. znajdujemy ciekawą wzmiankę poświęconą niezrealizowanej produkcji partii kociołków dla jednostek łączności („Kociołki wojsk. Łączn.”)⁸⁰. Pod tą nazwa krył się na wskroś nowoczesny zestaw żywnościowy ze stali nierdzewnej, składający się z trzech składanych razem pojemników o pojemnościach kolejno: 7, 9 i 12 l. wraz z dodatkową puszką na składany sprzęt do gotowania i zawieszania całości nad paleniskiem⁸¹. Ciekawostką jest fakt przypisania ich bezpośrednio do oddziałów łączności, podczas

77 Tamże, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 23.

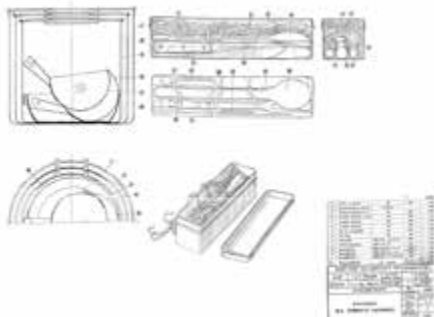
78 Tamże, sygn. 10, Wyroby półgotowe..., k. 27.

79 Tamże, k. 31, 35; Huta „Ludwików” – sprawozdanie 1938 r. remanent towarów znajdujących się w Składzie Komis. I Konsygn. W-wa, k. 37.

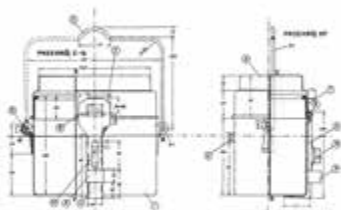
80 Tamże, sygn. 9, Sprawozdanie wydziału H-3..., k. 1.

81 *Warunki techniczne materiałów wojskowych. Kociołki dla formacji łączności*, Warszawa, 23 kwietnia 1937, s. 1. Ciekawym jest fakt, że WT opisujące cały zestaw znoszą ważność poprzednich WT z 1929 r., dot. „Kociołków do gotowania dla formacji łączności”; *Warunki techniczne materiałów wojskowych. Puszka na sprzęt do kociołków dla formacji łączności*, Warszawa, 23 kwietnia 1937, s. 3.

gdy teoretycznie powinny one trafić do opisanego wyżej K.C.Z.I. Nie ma jednak, póki co, żadnych dowodów na faktyczne wprowadzenie do produkcji i użytku w wojsku tego zestawu.



12. Rysunek techniczny kociółków wojsk łączności wz. 37; z archiwum autora



13. Rysunek techniczny męażki żołnierskiej wz. 23/31; z archiwum autora

Elementy amunicji wojskowej

Jednym z mniej znanych, a licznie wytwarzanych elementów asortymentu wojskowego, były elementy amunicji, wśród których dominowały skorupy i brzechwy (stabilizatory) do pocisków granatników polskiej produkcji, kalibru 46 mm wz. 36 oraz Stokes-Brandt wz. 31⁸². Z zestawienia za 1938 r. dowiadujemy się o produkcji „wkrętek głowicowych wz. 15” za kwotę aż 18 080,69 zł⁸³. Wkrętka taka była elementem zapalników artyleryjskich do pocisków francuskich armat polowych Schneider wz. 1897, kal. 75 mm i polskiej modyfikacji rosyjskich armat wz. 1902 do tegoż kalibru. Wkrętka taka pełniła rolę swego rodzaju wzmacniacza ładunku wybuchowego. Na tej samej stronie dokumentu wymienione są „skorupy do 12 kg bomb lotniczych” za kwotę 65,10 zł⁸⁴. Nie jest do końca pewne o jaki typ bomby tutaj chodzi. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z 12 kg bombą zapalającą wz. 38 lub z bombą odłamkową FA wz. 35 o tym samym wagomiarze. Pierwsza z bomb została opracowana w Biurze Konstrukcyjnym Zakładów „Granat” S.A. w Kielcach, które w przyszłości wytwarzać miały metalowe elementy bomb i zapalników⁸⁵. Jest więc dosyć prawdopodobne, że podobnie jak w przypadku produkcji przez „Ludwików” elementów zapalników artyleryjskich i pocisków granatnikowych, które również wytwarzał i ostatecznie montował „Granat”, także elementy tej bomby wytwarzane były w kieleckiej hucie. Działanie tej bomby polegało na rozrzuconiu po trafionym obiekcie palących się słupków mieszanki zapalającej, uprzednio wyrzuconej ze skorupy rozerwanej siłą detonacji ładunku prochowego umieszczonego w głowicy⁸⁶. Z kolei lotnicza bomba odłamkowa wz. 35 została opracowana w 1935 r. w Fabryce Amunicji nr 1 w Skarżysku-Kamiennej i tam też była produkowana do

82 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 23, 25–26; tamże, Faktury nierozliczone..., k. 58, 59; tamże, sygn. 18, Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu kwietniu 1939 r., k. 15; tamże, Rozliczenie zleceń na zamówienia specjalne w m-cu maju 1939 r., k. 17–18.

83 Tamże, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 23.

84 Tamże, Roboty niewykończone, k. 23.

85 A. Popiel, *Uzbrojenie lotnictwa polskiego 1918–1939*, Warszawa 1991, s. 115.

86 Tamże.

1939 r.⁸⁷ Możliwe więc, choć mało prawdopodobne, że jej elementy wytwarzała Huta „Ludwików”. Podobnie wątpliwe jest, aby do 1939 r. produkowano w hucie 12 kg bomby wcześniejszych wzorów – wz. 27 i wz. 33, które zostały wyparte przez bombę FA wz. 35.

Drugim i najpewniej ostatnim wzorem bomby lotniczej, z całą pewnością produkowanej w hucie, była 15 kg bomba ślepa (ćwiczebna) wz. 39⁸⁸. Wiadomo tylko tyle, że z początkiem roku 1939 Huta „Ludwików” przyjęła do realizacji zamówienie na wykonanie 3000 bomb ślepych wz. 39 w terminie do 1 czerwca i 7000 w terminie do 1 grudnia 1939 r. Bomba ta miała zewnętrzny kształt 12 kg bomby odłamkowej wz. 33, zaś jej skorupę stanowił odlew ze zwykłej surówki żelaza⁸⁹. Działanie tej bomby polegało, podobnie jak w ćwiczebnych bombach betonowych, na detonacji ładunku prochu czarnego w chwili upadku bomby (dzięki zapalnikowi) i wytworzeniu silnego efektu akustycznego oraz obłoku białego dymu, który wskazywał miejsce upadku bomby względem celu. Wymagano przy tym, aby dym był widoczny z wysokości 4000 m. Bombę ćwiczebną wz. 39 malowano lakierem asfaltowym na kolor czarny⁹⁰.

Pozostały asortyment wojskowy

Asortyment „Ludwikowa” nie ograniczał się do wyżej opisanych produktów. Poza nimi wytwarzano także całą gamę mniejszego wyposażenia wojskowego. Były wśród niej m.in. „Skrzynki na naboje” (amunicyjne)⁹¹ (potwierdzone zachowanymi egzemplarzami), podobnie jak oparte na ich bazie przybory do polskich karabinów: k.m. pilota wz. 33 oraz c.k.m. Browning wz. 30⁹² oraz niezbędne wyposażenie⁹³.

Jeżeli chodzi o pozostały asortyment, wśród wielu produktów huty znajdują się np. bębny telefoniczne różnych typów dla drużyn łączności, m.in. typ „B” (bębny kablowe łączności wz. 24 potwierdzone zachowanymi egzemplarzami, sygn. „Suchodlew”)⁹⁴. W budżecie z początku 1933 r. wyszczególnione są wspomniane bębny, których koszt produkcji oszacowany jest na 3700 zł⁹⁵. Na następnej stronie widnieje z kolei „farba khaki do bębnow”. Pozycja ta rozwiewa wszelkie wątpliwości dotyczące przeznaczenia wspomnianych wyrobów⁹⁶.

Prócz samych bębnow dokumenty huty wskazują również na produkcję całych wozów telefonicznych dla jednostek łączności i to w dużej ilości. Sprawoz-

87 Tamże, s. 110.

88 Występuje tu pewna nieścisłość, bowiem Adam Popiel w swej pracy określa wagę tej bomby jako 15 kg, natomiast Jerzy Gołębiowski podaje, iż waży ona 12 kg: „20 kwietnia fabryka »Granat S.A.« otrzymała zamówienie na zapalniki z ładunkiem trotylowym do ćwiczebnych 12 kg bomb lotniczych wz. 39.” J. Gołębiowski, *COP...*, s. 52. Podobnie wzmiankują cytowane sprawozdania z końca 1938 r., z tym, że brak określenia wzoru bomby może nasuwać przypuszczenie, iż Huta „Ludwików” mogła już wcześniej otrzymać zlecenie na produkcję elementów bomby ćwiczebnej wz. 39, co nie wyklucza prawdopodobieństwa produkcji w tym samym czasie drugiego wzoru. Jednak hipoteza ta wymaga potwierdzenia stąd autor pozostaje przy wcześniejszym ustaleniu i zakłada pomyłkę któregoś z autorów (prawdopodobnie A. Popiela).

89 A. Popiel, *Uzbrojenie...*, s. 117.

90 Tamże, s. 116–117.

91 APK, SHL, sygn. 6, Budżet na maj 1934 r., k. 3.

92 A. Popiel, *Uzbrojenie...*, s. 68, rys. 2–53.

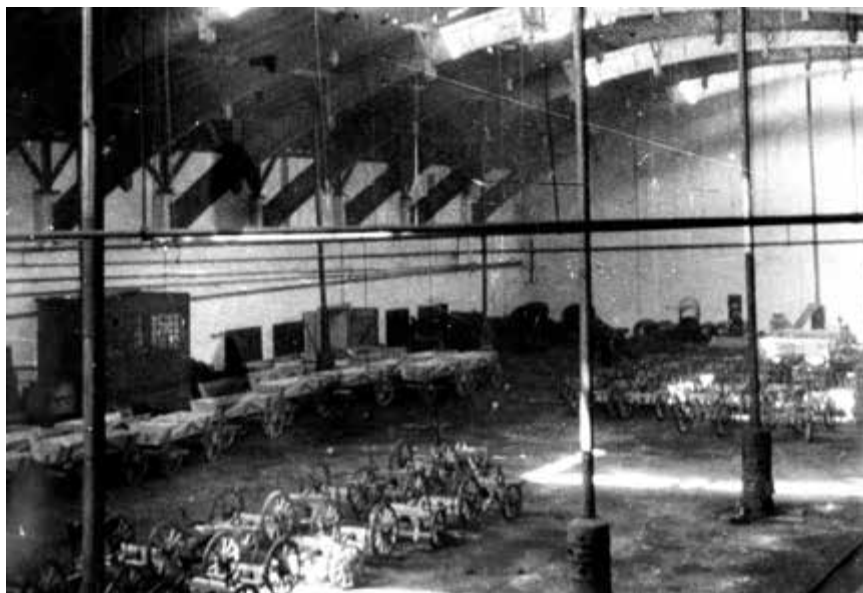
93 APK, SHL, sygn. 6, Budżet na maj 1934 r., k. 3.

94 APK, SHL, sygn. 10, Wyroby półgotowe, k. 31.

95 APK, SHL, sygn. 5, Preliminarz finansowy za m-c luty 1933 r., k. 8.

96 Tamże, k. 10.

danie z roku 1938 wskazuje m.in. produkcję wozów telefonicznych za kwotę aż 777 633,53 zł oraz takich wozów próbnych (prototypów; czyżby wozy wz. 39?) za 23 259,66 zł⁹⁷. Następnie odnaleźć można „klucze do wozów telefonicznych i puszki”, „wozy telefoniczne drużynowe” oraz „kompletne podwozia do wozów telefon”⁹⁸. W tymże sprawozdaniu jeszcze wielokrotnie trafić można na wzmianki dotyczące wozów dla Kierownictwa Zaopatrzenia Wojsk Łączności⁹⁹.



14. Hala produkcyjna Huty „Ludwików” – z lewej strony widoczne gotowe wozy taborowe wz. 35 (bez plandek); archiwum Muzeum Historii Kielc

Na zakończenie warto wymienić pozostałe wytwory „Ludwikowa”, wśród których znajduje się wiele ciekawostek. Pierwszą jest wzmianka o częściach zapasowych do 40 tarcz Boforsa, umieszczona w zestawieniu z końca 1938 r.¹⁰⁰ Chodzi tu o części do tarcz ochronnych 37 mm armat polskich Bofors wz. 36. Prócz samych części huta wytwarzała także kompletne tarcze ochronne wraz ze „strzemiączkami” (uchwytyami mocującymi), przy czym pierwszą partię 10 sztuk wykonano do 15 listopada 1936 r., następnie zaś co miesiąc Huta „Ludwików” miała produkować po 15 sztuk¹⁰¹.

Niewątpliwą ciekawostką stanowią wymienione tu również tajemnicze „wiadderka artyleryjskie” (czyżby chodziło o wiadra brezentowe lub pojemniki na wyrzucane łuski amunicji?) za cenę 286,14 zł oraz pudełka na taśmę izolacyjną (dla saperów) i „skrzynki na ładownik wraz z wkładkami” (najpewniej chodzi o skrzynki na ładowniki amunicyjne do armat ppanc. lub plot.)¹⁰².

97 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 23.

98 Tamże, k. 25.

99 Tamże, Faktury nierozliczone..., k. 58, 59.

100 Tamże, Roboty niewykończone..., k. 19.

101 A. Konstankiewicz, W. Słupczyński, *Armata przeciwpancerna wz. 36*, Warszawa 1977, s. 6.

102 APK, SHL, sygn. 10, Roboty niewykończone..., k. 25.

Znany jest także folder reklamujący produkcję drzwi pancernych i gazoszczelnych do schronów, zatwierdzonych do odbioru przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a nie resort obrony, co wcale nie wyklucza ich wojskowego użycia polskich fortyfikacjach.

Warto jeszcze poruszyć kilka kwestii związanych z asortymentem wojskowym wytwarzanym w kieleckiej Hucie „Ludwików”. Pierwsza dotyczy najbardziej chyba tajemniczego produktu huty, wzmiankowanego tylko w wymienianym już zestawieniu produktów niewykończonych. Przedmiotem tym są bliżej nieokreślone „noże »S«”. Występują one właściwie tylko w trzech przypadkach. W pierwszym o ich istnieniu informuje wzmianka o trzpieniach do prostowania pochew tychże, w cenie 253, 72 zł¹⁰³. Kolejne dwa zapiski dotyczą „noży »S«” wytworzonych za kwotę 20 035,51 zł oraz 5985,87 zł¹⁰⁴. Nie wiadomo do końca czym były lub mogły być owe „noże”, jednakże oznaczenie kryptonimiczne tego fabrykatu nasuwa skojarzenie per analogia z oznaczeniem produkcyjnym hełmu wz. 31 („garnek »H«”). Chodzić więc mogło po prostu o szablę wz. 34. Ponoć niedługo przed wojną Huta „Ludwików” uruchomiła także produkcję bagnetów polskich, jednakże nic więcej o tym fakcie nie wiadomo. Istnieje więc możliwość, że owo nierozpoznane oznaczenie było domniemanym kryptonimem produkcyjnym któregoś z bagnetów (najpewniej wz. 28), jednakże bardziej logiczne wydaje się pierwsze wytłumaczenie. Mimo to powyższe opinie należy traktować jedynie hipotetycznie.

Warte uwagi są dwie kolejne wzmianki z tego sprawozdania. W wykazie poświęconym artykułom kolejowym wymienionych jest 8 sztuk fundamentów przeznaczonych dla 4. Pułku Piechoty Legionów z Kielc w cenie jednostkowej 49,72 zł, a łącznej 397,86 zł (czyżby elementy osiedla wojskowego na Bukówce) oraz, poniżej, 6 sztuk „zwrotów załamów” dla 2. Pułku Piechoty Legionów (do 1939 r. stacjonował w Sandomierzu i Pińczowie) w cenie jednostkowej 96,02 zł, o wartości łącznej 576,12 zł¹⁰⁵. Czym były powyższe elementy i dlaczego zostały wykonane dla jednostek garnizonu świętokrzyskiego zupełnie nie wiadomo i można w tym przypadku jedynie mnożyć hipotezy.

Kończąc, wśród różności pochodzących z Huty „Ludwików”, wspomnieć można m.in. 1 trzpień do prostowania pochew szabli za 42 zł zamówiony przez sławny 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich ze Lwowa, podobnie jak 1 trzpień dla 2. Pułku Strzelców Konnych z Hrubieszowa, ale w cenie 63 zł oraz 3 komplety „klinów” (również do prostowania pochew) dla 3. Pułku Szwoleżerów Mazowieckich z Suwałk im. Pułkownika Jana Kozielskiego, również po 63 zł/kpl¹⁰⁶.

Jak można zauważyć asortyment produktów wojskowych Huty „Ludwików” oraz zasięg ich odbiorców był bardzo szeroki. Świadczy to o stopniu profesjonalizacji zakładu oraz o jego znaczeniu nie tylko w gospodarce, ale i w stale rozwijającym się przemyśle zbrojeniowym młodej II Rzeczypospolitej, tym bardziej, że Huta „Ludwików” była zakładem w dużej mierze prywatnym.

103 Tamże, k. 19.

104 Tamże, k. 25.

105 APK, SHL, sygn. 10, Wyroby półgotowe..., k. 28.

106 Tamże, *Faktury nierozliczone...*, k. 58.

Adam Rzadkowski (Muzeum of the History of Kielce), Military Production of “Ludwików” Steelworks in the years 1928–1939

The present article discusses military production of “Ludwików” Steelworks in the years 1928 – 1939. The turning point is connected with two dates – the year 1928, when the first order from the Ministry of Military Affairs was placed although the first archival documents at the State Archives in Kielce date from the year 1933. The second date is the outbreak of World War II which marks the termination of peaceful operations of the steelworks.

Archival material available presents clearly the nature of production for the army. The author also referred to publications concerning military industry in the interwar period in Poland and various types of equipment used in the 1930s by the Polish Army.

The main aim of the article is to present general information on production as well as types of equipment and armament manufactured by the “Ludwików” Steelworks rather than detailed technical data and descriptions, which can be found in reference works included in the bibliography.

The present article includes descriptions of military goods, arms and soldier’s equipment which have not been presented so far in detail in publications on military industry, the in the Second Polish Republic.

Anna Myślińska, Muzeum Narodowe w Kielcach

Wydarzenia historyczne w regionie świętokrzyskim w twórczości Ryszarda i Stanisława Praussów

Bracia bliźniacy Ryszard Prauss (1902–1955) i Stanisław Prauss (1902–1967) – kieleccy malarze, rysownicy, graficy, działacze społeczni i pedagodzy, w licznych obrazach olejnych, akwarelach, rysunkach oraz precyzyjnych akwafortach podejmowali tematykę związaną z ikonografią Kielc i regionu świętokrzyskiego. Ważnym tematem dla obu braci był klasztor na Karczówce w Kielcach, przedstawiany jako charakterystyczny punkt krajobrazu kulturowego oraz jako tło rozgrywania się wydarzeń historycznych.

Praussowie przyszli na świat w Kielcach w rodzinie Ignacego Michała i Wandy Bronisławy z Plewińskich. W początkach edukacji uczęszczali do Państwowego Gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego w Kielcach, później obaj wybrali drogę artystyczną i po studiach na powrót swoje losy związali z rodzinnym miastem.

Ryszard Prauss przerwał naukę w gimnazjum, by jako ochotnik wziąć udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po zakończeniu działań wojennych kontynuował naukę w gimnazjum, później pracował jako nauczyciel szkoły powszechnej w Marcinkowicach koło Miechowa. W latach 1924–1930 studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych¹, gdzie obok zasadniczego studium rysunku i malarstwa u profesora Miłosza i Jerzego Kotarbińskich uczył się kompozycji u profesora Tadeusza Pruszkowskiego. Równoległe studiował grafikę artystyczną u Władysława Skoczylasa i grafikę użytkową w pracowniach Kazimierza Bartłomiejczyka i Jana Gardowskiego.

Po uzyskaniu dyplomu w 1929 r. pozostał jeszcze w Warszawie, uzupełniając przygotowanie zawodowe studium witrażowym pod kierunkiem Miłosza Kotarbińskiego oraz studium pedagogicznym². Za prace wykonane w czasie studiów: rysunek, malarstwo i grafikę artystyczną otrzymał aż jedenaście nagród.

Po powrocie do Kielc oddał się pracy pedagogicznej, pracując jako nauczyciel rysunku w kilku szkołach średnich. W czasie okupacji pracował w Szkole Handlowej w Kielcach, a pod koniec kariery w Liceum Technik Plastycznych, ucząc studium z natury. W 1945 r. był jednym z założycieli Związku Polskich Artystów Plastyków, w latach 1945–49 prezesem i wiceprezesem tego związku.

1 K. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1964*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 206; *Indeks artystów plastyków absolwentów i pedagogów wyższych uczelni plastycznych oraz członków ZPAP działających w latach 1939–1996*, opr. Komitet Leksykonu Artystów Plastyków, Gdańsk–Kraków–Łódź–Poznań–Toruń–Warszawa–Wrocław 1997, s. 103 (informacja o zapisie Ryszarda Praussa do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w 1924 r.).

2 J.A. Zaremba, *Życiorys Ryszarda Praussa, w: Wystawa Ryszarda Praussa (pośmiertna), czerwiec 1956*, Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, Kielce 1956, s. 6; *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966), malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. VIII, Warszawa 2007, s. 6–7, hasło: U. Makowska; *60 lat plastyki kieleckiej. Katalog wystawy, styczeń 1981*, Galeria BWA „Pivnice”, wprowadzenie i noty biograficzne A. Zych, Kielce 1981, s. 20.



1. Ryszard Prauss w swojej pracowni, około 1938 r. (?), Archiwum Państwowe w Kielcach

Już w czasie studiów w Warszawie Ryszard Prauss prowadził badania nad dawnym budownictwem od X do XVIII w., uzbrojeniem i ubiorem, później inspirowanej do swych wizji szukał w terenie, zwłaszcza na Kielecczyźnie. Zgłębiał także źródła ikonograficzne i opisy, zwracając uwagę na cechy rodzime w architekturze polskiej, tworzył studia i na poły fantastyczne rekonstrukcje.

Do wybuchu II wojny światowej najchętniej malował epizody z powstania styczniowego, np. *Zaprzęg pod Karczówką* (scena powstańcza, 1936), walk o niepodległość, podejmując również historyczno-batalistyczne tematy turniejów rycerskich oraz kompozycje związane z przeszłością Kielecczyzny. Z dużą wrażliwością i prostotą przedstawiał sceny z życia wsi i architekturę z przełomu wieków XIX i XX, osadzone na tle świętokrzyskiego krajobrazu. Zbiór ponad 200 tego typu prac, wykonanych techniką olejną, akwarelą, ołówkiem i kredką, znajduje się w zbiorach Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

W okresie powojennym Ryszard Prauss odbył szereg podróży artystycznych na Dolny Śląsk: do Wrocławia, Paczkowa i Lwówka, a także w Karkonosze i Pieniny. Tworzył liczne systemowe studia architektoniczne, polegające na kadrowaniu pojedynczych budowli i zespołów zabudowy z różnych planów, na wycarowywaniu fantastycznych wizji architektury, a także na malarskim i reporterskim zarazem zapisie pejzażu. Prace koncentrował na dominancie architektonicznej lub pejzażowej osadzonej w centrum obrazu, używał rozbielonych brązów, fioletów, zgaszonych żółci i zieleni, które z czasem stały się rozpoznawalnymi barwami jego palety.

Malował i rysował widoki i rekonstrukcje najważniejszych zabytków Kielc, a także budowli Krakowa, Tarnowa, Pińczowa, Kazimierza nad Wisłą, Staszowa, Szydłowa, Sandomierza i Chęcín. W pracach wykonywanych głównie akwarelą



2. Ryszard Prauss, *Zaprzęg pod Karczówką (scena z powstania styczniowego)*, 1936; ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach

i gwaszem na papierze widać ogromną pokorę i upór w dochodzeniu do właściwego rozwiązania tematu, a nawet dążenie do zgłębienia jego istoty.

Ryszard Prauss tworzył swe dzieło bez rozgłosu, godząc pracę pedagogiczną i twórczą, biorąc jednocześnie czynny udział w życiu artystycznym. Wystawiał swoje kompozycje w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i wielokrotnie w Kielcach. Stawiał przed sobą ogrom zadań twórczych, nie posiadając do ich realizacji odpowiedniej pracowni i funduszy.

Lata powojenne nie sprzyjały zamawianiu wielkoformatowych kompozycji historycznych wykonywanych w technice olejnej, chociaż to właśnie do ich podjęcia artysta przygotowywał się mozolnie przez całe życie³. W okresie warszawskim prowadził studia w Muzeum Wojska Polskiego, a później w wielu innych miejscach, w których mógł zgłębiać tajniki historycznego stroju i uzbrojenia.

W ciągu bez mała 30 lat pracy twórczej stworzył około 3000 prac o bardzo szerokim zakresie tematycznym. Będąc już obłożnie chorym zrealizował ostatnie cykle: *Warszawa walcząca w powstaniu* oraz *Warszawa w ruinach i odbudowie*. Odszedł przedwcześnie, złożony ciężką chorobą, w wieku 53 lat, nie spełniając do końca swych artystycznych marzeń o wielkich kompozycjach historycznych.

W 1956 r., z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, zorganizowano artyście w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach wystawę pośmiertną, na której, z powodu ograniczonej powierzchni, znalazły się jedynie 172 prace. Wystawiono studia i rekonstrukcje z okresu warszawskiego oraz późniejsze, dotyczące regionu i samych zabytków Kielc, weduty, fantastyczne rekonstrukcje architektury, kompozycje historyczne oraz studia historycznego umundurowania⁴. Wystawa dała dowód wszechstronności, wielkiego zaangażo-

3 S. Prauss, *Wstęp do katalogu wystawy pośmiertnej Ryszarda Praussa*, w: *Wystawa Ryszarda Praussa...*, s. 5.

4 *Wystawa Ryszarda Praussa...*, s. 8–51; „Słowo Tygodnia” 1956, nr 15, s. 2; 1956 nr 21, s. 1; „Słowo Ludu” 1956, 2–3 VI, s. 4; „Słowo Tygodnia” 1956, nr 24, s. 3.

wania w pracę twórczą i wrażliwości Ryszarda Praussa.

W 1966 r. żona artysty Anna Narzymska-Praussowa przekazała w darze dla Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach ponad 500 prac męża, wykonanych akwarelą i gwaszem na papierze oraz rysunki. Temat kilku z nich wiąże się z Karczówką, np. widoki na klasztor od wschodu i północy oraz wspomniany wcześniej *Zaprzęg pod Karczówką*⁵.

Upadek III Rzeszy i koniec II wojny światowej wywołał u Ryszarda Praussa refleksję nad tragizmem wojennych lat w rzadkiej dla jego twórczości kompozycji alegorycznej *Alegoria Polski 1939–1945* (1943–1945), dziś w klasztorze na Karczówce. W żalobnym klimacie odwołał się do tradycji wyobrażeń Polski zniewolonej-Chrystusa Narodów, wywodzących się z przedstawień późnego XVI w. i popularnych jeszcze w II Rzeczypospolitej, pochylając się nad pomordowanymi braćmi. Przypominał również walki o wyzwolenie Kielc i dokumentował zniszczenia wojenne, np. w kompozycji *Walki uliczne z działem – Kielce* (1946).



3. Ryszard Prauss, *Alegoria Polski 1939–1945, 1943–1945*; Klasztor oo. Pallotynów na Karczówce

5 Kompozycje Ryszarda Praussa związane z Karczówką w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach: *Zaprzęg pod Karczówką* (1936), *Widok na Karczówkę* (1950), *Karczówka* (1950), *Karczówka II* (1950), *Klasztor na Karczówce* (ok. 1950), *Klasztor na Karczówce w Kielcach* (1950), *Drzewo na Karczówce* (1950).

Stanisław Prauss do 1924 r. studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem Wojciecha Weissa⁶, a od 1931 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie u Witolda Pruszkowskiego, Miłosza Kotarbińskiego i Władysława Skoczylasa⁷. Zapoznał się wszechstronnie z technikami malarskimi i graficznymi, opanowując drzeworyt, linoryt i pracę w metalach (suchą igłę, akwafortę, akwatintę i mezzotintę). Najchętniej posługiwał się techniką olejną i akwarelą, czasami tworzył również w technice pasteli.

Za prace wykonywane w okresie studiów otrzymał odznaczenie, dwie nagrody i wyróżnienie oraz nagrodę za całokształt pracy twórczej w pracowni graficznej ASP. W 1928 r. jego drzeworyt *Tempo* został wyróżniony na Biennale Grafiki Olimpijskiej w Amsterdamie⁸.

Istotnym problemem twórczości była dla Stanisława Praussa kompozycja, którą uważał za najwyższy stopień wiedzy malarskiej. Najbardziej odpowiadało mu malowanie obrazów historyczno-batalistycznych oraz scen rodzajowych z końmi. Spod jego pędzla wychodziły również pejzaże, akty, „pyszne” martwe natury oraz portrety, które traktował jako materiał do przyszłych kompozycji. Już w czasie studiów, podobnie jak brat Ryszard, interesował się historycznym umundurowaniem wojska polskiego, czego przykład stanowią prace *Mundurury piechoty polskiej* (1929)⁹.



4. Ryszard Prauss, *Walki uliczne z działem – Kielce*, 1946; ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach

6 *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, opr. J.E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Ślesieńska, W. Ślesieński, Warszawa–Wrocław–Kraków 1969, s. 372; *Indeks artystów plastyków absolwentów i pedagogów wyższych uczelni plastycznych oraz członków ZPAP działających w latach 1939–1996*, s. 103. Życiorys Stanisława Praussa, w: *60 lat plastyki kieleckiej...*, s. 20–21.

7 K. Piwocki, *Historia...*, s. 206 (informacja o zapisie Stanisława Praussa w 1924 r. do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie); *Indeks artystów...*, s. 103.

8 *60 lat plastyki kieleckiej...*, s. 20.

9 S. Prauss, *Mundurury piechoty polskiej*. Pięć plansz z mundurami: z lat 1794 Szeregowiec II regimentu Działyskiego i Dobosz III regimentu Czapskiego, Oficer II regimentu Krakowa dowodzonego przez Wodzickiego; z lat 1799–1802 Legia Polska we Włoszech i Legia Nadwiślańska; z lat 1810–13 Piechota Księstwa Warszawskiego; z roku 1831 Piechota powstańcza; akwarela, ołówek, sygn.: Stanisław Prauss/1929 r., 1929; zbiory prywatne.



5. Stanisław Prauss, *Legenda o założeniu Kielc*, ok. 1938; Urząd Miasta Kielce

Jako kielczanin zawsze pozostawał pod silnym wpływem urody rodzinnego miasta i Gór Świętokrzyskich. Chętnie malował widoki starych Kielc, klasztoru na Karczówce oraz niezliczone studia zabytkowej architektury Chęciny i innych okolicznych miasteczek. Żywo interesował się historią regionu, czego wynikiem były kompozycje nawiązujące do świętokrzyskich legend, historii wojen szwedzkich, powstania kościuszkowskiego, powstania styczniowego oraz historii najnowszej związanej z legionami. Spośród kieleckich artystów stworzył najwięcej prac o tematyce świętokrzyskiej, w tym dużą ich część w technice olejnej.

Na lata trzydzieste XX w. przypada w Polsce rozwój regionalizmu. W 1936 r. staraniem Aleksandra Patkowskiego (1890–1942), nazywanego ojcem regionalizmu polskiego, zorganizowano w Warszawie i Kielcach *Wystawę Świętokrzyską*, w której efekcie Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach przyjęło nazwę Muzeum Świętokrzyskiego. Nazwę muzeum zamierzano rozszerzyć o nadanie imienia Stefana Żeromskiego – syna ziemi świętokrzyskiej¹⁰. Do licznych publikacji Patkowskiego należały książki: *Pamiętnik świętokrzyski* (1930) i *Sandomierskie - Góry Świętokrzyskie* (1938)¹¹, które wzmogły zainteresowanie regionem w całym kraju. Fascynacje artystów kulturą świętokrzyską rozbudzał również poeta Jan Gajzler (1891–1940), którego *Baśń o Świętym Jeleńniu* ukazała się w 1938 r. na łamach „Radostowej”:

10 *Przewodnik po Wystawie Świętokrzyskiej, 7–29 marca 1936*, Warszawa 1936, s. 19; *Przewodnik po Wystawie Świętokrzyskiej w Kielcach, 9 maja–21 czerwca 1936*, Warszawa 1936, s. 19; A. Patkowski, „Wystawa Świętokrzyska” jako Muzeum im. S. Żeromskiego w Kielcach, „Pion” 1936, nr 14, s. 2–3. Nie doszło do rozszerzenia nazwy Muzeum Świętokrzyskiego o imię Stefana Żeromskiego.

11 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 332–334, hasło Patkowski Aleksander Kazimierz, aut. A. Rembalski i Z.J. Wójcik.



6. Stanisław Prauss, *Legenda o świętokrzyskim jeleniu*, ok. 1938; ze zbiorów Muzeum Historii Kielc

Stara – prastara dziwna baśń –
w półmroczonej puszczy krzyża jaśń...

– Hej sady jelen bystronogi,
mknie – pędzi borem, duchem, knieją
gdzie mgły i dale błękitnieją...

Krzyż mu się złoci między rogi,
poblaskiem mroczy bór rozjarza, –
że w jasnym łunach stają drzewa...

...święty-ż to ogień z ołtarza
przez czarne dęby blask przesiewa –
– słońce-li ciemną złoci zielen?? –

– Hej gna ostępem Świety Jeleń –
myśliwiec za nim mknie samotny,
gdzie świeci w puszczy krzyż pozłoty...¹².

Jakby w odpowiedzi na wiersz Gajzlera Stanisław Prauss namalował około 1938 r. dwa duże obrazy *Legenda o świętokrzyskim jeleniu* (100 x 130 cm, dziś w Muzeum Historii Kielc) i *Legenda o założeniu Kielc* (150 x 200 cm, sala obrad Rady Miasta Kielc). Na temat wystawionej w Kielcach Legendy pisano: "Pracę

12 J. Gajzler, *Baśń o Świętym Jeleniu*. Z legend Łysogór, „Radostowa” 1937, nr 11–12, s. 194.

tę cechuje duży temperament i rozmach, jak również znajomość kostiumologii i akcesoriów, związanych z tematami historyczno-batalistycznymi¹³.

Na wielu obrazach Stanisława Praussa widnieje również charakterystyczna dla krajobrazu kulturowego Kielc góra Karczówka: *Zdobywanie Karczówki przez Szwedów* (1936, dziś w kolekcji Stanisława Szreka), *Naczelnik Kościuszko pod Karczówką* i *Żołnierze Kościuszki pod Karczówką*¹⁴ (na temat dwóch ostatnich obrazów nic dzisiaj nie wiadomo).

W czasie II wojny światowej Stanisław Prauss wykładał na tajnym wydziale architektury w Kielcach. Jego pełne obrazów mieszkanie było swoistą artystyczną galerią, a w latach 1942–1944 również miejscem spotkań Towarzystwa Miłośników Kielc. Za swoją działalność został w 1944 r. aresztowany i wywieziony do obozu w Halle an der Salle, gdzie ucierpiał w czasie nalotu alianckiego. Do rodzinnego miasta powrócił dopiero w sierpniu 1945 r.

Na wystawie kieleckiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w 1959 r. Stanisław Prauss zaprezentował kolejny bardzo „praussowski” pejzaż olejny *Karczówka*, o którym Barbara Modrzejewska pisała: „pełno... słońca i pogody, a lekkie dotknięcia pędzla są ledwie widoczne”. Autorka upatrywała źródła rzetelnego warsztatu artystycznego Stanisława Praussa w zasadach impresjonizmu¹⁵. I rzeczywiście, kładzione impastowo plamy barwne i wrażeniowość obra-



7. Stanisław Prauss, *Żuawi Rochenbruna w świętokrzyskiem*, ok. 1938 r. Archiwum Państwowe w Kielcach

13 *Wystawa obrazów artystów grafików lwowskich, artystów mal[arzy] kieleckich oraz człon[ków] Sekcji Sztuk Plastycznych Świątokrzyskiego Tow[arzystwa] Miłośników Sztuki w Kielcach*, w: „Radostowa” 1938, R. III, nr 2, s. 41. Reprodukcyjne dwóch innych obrazów Stanisława Praussa do legend świętokrzyskich: *Legenda o założeniu Kielc i Legenda o Świętym Jeleniu* z około 1937 r. w: *Ważne zamierzenia kulturalne*, „Radostowa” 1937, R. II, nr 11-12, s. 197, il.

14 *Region świętokrzyski w twórczości współczesnych malarzy kieleckich*, „Radostowa” 1938, R. III, nr 1, s. 5.

15 B. Modrzejewska, *Wystawa kieleckiego Oddziału ZPAP*, „Słowo Tygodnia” 1959, nr 28, s. 2.

zów artysty dają ku takiemu wskazaniu pewne podstawy.

W opublikowanym na łamach „Radostowej” artykule *Region świętokrzyski natchnieniem dla malarzy* Stanisław Prauss wyrażał zachwyt nad pięknem ziemi kieleckiej i bogactwem jej krajobrazu, przypominał, że to ziemia legend i klechd, tajemne siedlisko czarownic, przebogate źródło malarskich tematów związanych z walkami o niepodległość. Pisał, że Puszcza Świętokrzyska czeka na swojego malarza batalistę, chcąc być natchnieniem dla jego prac¹⁶. Swoją twórczością chciał spełnić to świętokrzyskie powołanie, odpowiedzieć na wezwanie najlepiej rozumianego regionalizmu.

Z prac ilustrujących walki z czasów powstania styczniowego warto przytoczyć jego obrazy olejne: *Portret Dionizego Czachowskiego* (80 x 60 cm), *Oddział Langiewicza w lasach świętokrzyskich* (130 x 150 cm), *Powstańcy w lasach małopolskich* (130 x 150 cm), *Ranny powstaniec* (50 x 40 cm)¹⁷ oraz *Żuawi Rochenbruna w świętokrzyskiem*, jedyny znany z czarno-białej fotografii¹⁸.

Temat powstania styczniowego podejmował również często w okresie II wojny światowej, tym razem w nastrojowych rysunkach wykonywanych kredką i tuszem: *Patrol powstańczy na Karczówce* (1943) i *Wojsko kozackie prowadzące jeńców* (b.d.).

Upadek powstania styczniowego odcisnął się mocnym piętnem w świadomości polskiego społeczeństwa, zmienił też bezpowrotnie losy klasztoru. W ramach



8. Stanisław Prauss, *Zdobywanie Karczówki przez Szwedów* (1936); zbiory Stanisława Szreka

16 S. Prauss, *Region świętokrzyski natchnieniem dla malarzy*, „Radostowa” 1938, R. III, nr 1, s. 8–10.

17 *Region Świętokrzyski...*, s. 5.

18 S. Prauss, *Region świętokrzyski...*, s. 9, il.; ten sam obraz znany z fotografii w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach, APK R-151.

represji, decyzją cara z 28 XI 1864 r., nastąpiła kasata zakonów i likwidacja konwentu na Karczówce.

Na temat góry Karczówka Stanisław Prauss pisał: „Uroczysko Karczówka, leżące w bezpośredniej bliskości miasta ze swymi starymi rozłożystymi sosnami i niewielu jodłami stanowi bardzo typowy, odrębny pejzaż, ciekawy dla przyrodnika i malarza. Klasztor na Karczówce w dzień pogodny widziany od zachodu przypomina do złudzenia motywy architektury włoskiej. Białe mury, granatowe niebo i prawie czarne sosny o czerwono-złotych rosochatych rozgałęzieniach korony, są zupełnie różne od przeciętnego naszego motywu pejzażowego”¹⁹.

Ten ważny dla krajoznawstwa kulturowego Kielc obiekt 20 września 1655 r. zaatakowały w czasie potopu wojska szwedzkie. Klasztor i kościół zostały zdobyte i obrabowane, co upamiętnia napis na puszcze znajdującej się w kościele: *Po zrabowaniu klasztoru przez Szwedi A[nno] D[omini] 1655 20 sept[embris] To opus ex aelemosinis benefactorum comparatum stanęło A[nno] D[omini] 1656 18 Mai*²⁰.

Na obrazie *Zdobywanie Karczówki przez Szwedów* (1936) Stanisław Prauss przedstawił walki o klasztor widziane z pozycji najeźdźcy. Dymy z rozerwanego granatu przesłaniają szykujących się do wystrzału żołnierzy, widać trupy poległych oraz dwa spłoszone konie z silnymi zadami – ulubiony przez artystę motyw scen rodzajowych i batalistycznych²¹. Na obrazie *Szwedzi na Karczówce* (lata 1945–55)

Ryszard Prauss przedstawił z kolei sytuację na wschodnim stoku wzgórza po zwycięstwie wojsk szwedzkich: ofiary walk, mnichów prowadzonych do niewoli, łupienie klasztoru i rachowanie strat przez wojska szwedzkie. Przez długie lata obraz witał wszystkich wchodzących do krużganków klasztoru.



9. Ryszard Prauss, *Szwedzi na Karczówce*, 1945–55; Klasztor oo. Pallotyńców na Karczówce

19 S. Prauss, *Region świętokrzyski...*, s. 9.

20 Za: *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. 1: *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. Trelisńska, Kielce 1975, s. 103. J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 14; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół kościelno-klasztorny na Karczówce pod Kielcami*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1973, t. 8, s. 282; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna. Architektura, rzeźba, malarstwo*, w: M. Pieniążek-Samek, A. Oborny, J. Główka, *Kielce. Historia. Kultura. Sztuka*, Kielce 2003, s. 92.

21 Obraz *Zdobywanie Karczówki przez Szwedów* (1936) widnieje na dwóch fotografiach wykonanych w pracowni artysty, dziś w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach: APK R-142 i APK R-154.

W czasie II wojny światowej Stanisław Prauss kilkakrotnie wracał do tematu zdobycia Karczówki przez Szwedów w rysunkach: *Wojsko szwedzkie na Karczówce* (1943), *Rabunek klasztoru na Karczówce przez Szwedów* (1945), a po zakończeniu działań wojennych na rycinie *Spalenie klasztoru na Karczówce przez wojska szwedzkie* (1962) – wszystkie ze zbiorów kieleckiego klasztoru. Pojmował również tematy wywodzące się z innych okresów historycznych, np. *Kłęsa wojska kościuszkowskiego* (lata 1943–45).



10. Stanisław Prauss, *Komendant Piłsudski maszeruje na czele I-ej Kadrowej na zdobycie Kielc 1914 r.*, 1938 r., reprodukcja

Wśród dzieł Stanisława Praussa były również wyczekiwane zamówienia oficjalne, realizowane w arcytrudnych warunkach. Należały do nich obrazy olejne: *Komendant Piłsudski maszeruje na czele I-ej Kadrowej na zdobycie Kielc 8 sierpnia 1914 r.* (1938) do wystroju Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego przy pałacu w Kielcach oraz *Portret konny Marszałka Polski i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Śmigłego Rydza* (ok. 1937), przeznaczony do wyposażenia przestrzeni reprezentacyjnej obiektu wojskowego lub administracyjnego w Kielcach, związany z nadaniem dostojnikowi honorowego obywatelstwa miasta Kielce²². Pierwszy z monumentalnych obrazów (155 x 260 cm) ukazywał strzelców maszerujących pod wodzą Józefa Piłsudskiego na Kielce, w tle z bryłą zamku w Chęcinach²³. W pierwszym szeregu strzelców znajduje się postać o rysach przypominających Ryszarda Praussa (druga z lewej). Czyżby Stanisław

22 Nadanie honorowego obywatelstwa miasta Kielce dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza uchwalono na posiedzeniu Rady Miejskiej 10 XI 1936 r., APKi, Akta miasta Kielce, sygn. 2299, k. 227 (wyciąg protokołu posiedzenia kieleckiej Rady Miejskiej). Uroczyste wręczenie dyplomów Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi (Obywatelstwa Honorowego gmin miejskich i wiejskich województwa kieleckiego) nastąpiło z niemal rocznym opóźnieniem w dn. 16 X 1937 r., APKi, Akta miasta Kielce, sygn. 2291, k. 40: Powitanie Marszałka E. Śmigłego-Rydza. 16. X. 1937 (afisz z programem uroczystości w Czarnocy i Kielcach).

23 S. Prauss, *Komendant Piłsudski maszeruje na czele I Kadrowej na zdobycie Kielc 8 sierpnia 1914 r.*, 1938? Reprodukacja w: *Ziemia walki i zwycięstwa*, opr. B. Krzyżkiewicz, Kielce 1939, s. 17, il.; A. Myślińska, *Wejście strzelców do Kielc w 1914 r. w wizji malarzkiej Stanisława Kaczora-Batowskiego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1988, t. 19, s. 259, il.

Prauss chciał w ten sposób upamiętnić udział brata w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.? W zbiorach Stanisława Szreka zachowały się dwa szkice rysunkowe do omawianej kompozycji.

Monumentalny obraz *Komendant Piłsudski maszeruje na czele I-ej Kadrowej...* został zniszczony zapewne na początku II wojny światowej. Nawiązywał ideowo do wcześniejszego tryptyku Stanisława Batowskiego *Kaczora Wejście strzelców do Kielc w 1914 roku* (1935), namalowanego do wystroju Domu PW i WF im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Po niezwykle skomplikowanych kolejach losu scalony tryptyk Batowskiego wyposaża dzisiaj tę samą przestrzeń w Sanktuarium, w której do września 1939 r. znajdował się obraz Stanisława Praussa.

Portret Edwarda Śmigłego-Rydza na koniu idącym stępą (200 x 200 cm) znajduje się w zbiorach Stanisława Szreka²⁴.

Dzieła oficjalne były dla Stanisława Praussa ogromnym wyzwaniem, tym bardziej że nie posiadał odpowiedniej pracowni do malowania dużych płócien. Na łamach „Radostowej” pisał: „Przede wszystkim chciałybym mieć własną ucziwą pracownię... Radzę sobie, podważając odległość konieczną do oceny pracy, przy pomocy lusterka. Ale na światło nie mam sposobu”²⁵.

Z tematyką legionową związane są również inne dzieła artysty, np.: *Pierwsza warta legionowa przed urzędem gubernialnym w Kielcach* i *Beliniak* (obie z ok. 1938)²⁶ oraz trzy rysunki zamieszczone w jubileuszowej jednodniówce *W XXV-lecie harcerstwa kieleckiego 1912–1937: Rotmistrz Puszkina jedzie do Kielc na kolację, Pierwsza potyczka Strzelców z kozakami Nowikowa* oraz *Spalenie Czarna przez Kozaków*, odnoszące się do wkroczenia do Kielc oddziałów strzelców



11. Stanisław Prauss, *Potyczka z kozakami Nowikowa*, 1937, repr.

24 Reprodukacja portretu Marszałka Śmigłego Rydza na koniu w: *Ziemia walki i zwycięstwa...*, s. 20.

25 *Region świętokrzyski...*, s. 6.

26 *Wystawa obrazów artystów grafików łwowskich...*, s. 41.

pod dowództwem Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r.²⁷

W latach pracy twórczej w Kielcach Stanisław Prauss brał udział w wystawach zbiorowych Sekcji Plastycznej Świętokrzyskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki oraz w indywidualnej wystawie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Współdziałał również ze Stowarzyszeniem Plastyków Szkoła Warszawska.

Żoną artysty była Eugenia Praussowa (1905–1987), absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, nauczycielka szkoły ćwiczeń przy Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Kielcach, zasłużona działaczka harcerska i konspiracyjna. W czasie II wojny światowej w domu Praussów prowadzone były tajne komplety, była tam również przystań dla osób ukrywających się przed władzą niemiecką.

Bracia Praussowie czuli się dobrze w Kielcach, choć ich szerokie zainteresowania w dziedzinie batalistyki, kompozycji historycznych i rekonstrukcji zabytkowej architektury nie znajdowały w rodzinnym mieście możliwości realizacji w formie monumentalnych projektów. Mimo wielu ograniczeń i prowadzenia skromnego życia, Stanisław Prauss mówił: „Jeśli chodzi o pracę – wiąże ją ściśle z miastem rodzinnym. Może wyjadę lecz na krótko. Wrócę zawsze do Kielc, aby pracować tu nad ożywieniem ruchu kulturalnego”²⁸.

Idei rzetelnej pracy na ziemi świętokrzyskiej bracia Praussowie pozostali wierni również w latach powojennych, działając gorliwie na wielu polach twórczych.

Do wybuchu II wojny światowej prace Ryszarda Praussa prezentowane były na kilku wystawach indywidualnych w Krakowie, a w okresie powojennym



12. Stanisław Prauss w swojej pracowni, około 1938 r.; fot. Archiwum Państwowe w Kielcach

27 W. Gierowski, *W XXV-lecie harcerstwa kieleckiego 1912–1937*. Jednodniówka wydana z okazji jubileuszu, Kielce 1937, ryciny S. Praussa s. 14, 15, 16.

28 *Region świętokrzyski...*, s. 6.

w Kielcach. Dzieła Stanisława Praussa do 1939 r. na kilku wystawach indywidualnych w Kielcach i wystawie olimpijskiej w Amsterdamie, po wojnie w Kielcach, Wrocławiu i Radomiu. W 1958 r. otrzymał nagrodę I stopnia, w 1962 r. wyróżnienie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach za całokształt pracy twórczej²⁹.

Obaj zmarli bezpotomnie i spoczęli na kieleckim Cmentarzu Starym, wpisując się do panteonu zasłużonych kielczan³⁰.

Dzieła historyczne, batalistyczne i pejzażowe, grafiki i ilustracje Ryszarda i Stanisława Praussów zajmują należne im miejsce w ikonografii Kielc i regionu świętokrzyskiego. W 1994 r. w lokalu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” pisząca niniejsze słowa zorganizowała obydwu malarzom jedyną dotąd wspólną wystawę ze zbiorów kieleckich: Muzeum Narodowego, Biura Wystaw Artystycznych oraz zbiorów prywatnych, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem publiczności³¹. W komentarzu do wystawy Jerzy Daniel napisał: „Jakże mocno ich sztuka wpisała się w kulturalną tradycję miasta. Jakże się ono nią nobilitowało. Mieć w swoim mieszkaniu «Praussa» oznaczało być kimś, przynależać do elity. Chwalić się obrazem Praussa to jakby dowodzić swej obywatelskiej zasiedziałości, ukorzenia w mieście rozłożonym u stóp zamkowego wzgórza”³².

Dokonania artystyczne Ryszarda i Stanisława Praussów budzą uznanie, choć nadal potrzebują szerszego opracowania. Na przeciw tym oczekiwaniom występuje Muzeum Narodowe w Kielcach, które w 2012 r. planuje wydanie albumu *Zamki i ratusze* pędzla Ryszarda Praussa. Na temat organizacji w Kielcach retrospektywnej wystawy twórczości braci Praussów do tej pory nic nie wiadomo.

29 60 lat plastyki kieleckiej..., s. 20–21.

30 T. i Z. Sabatowie, *Cmentarz Stary w Kielcach: przewodnik po wybranych grobach ludzi zasłużonych dla regionu. („Sabat” dla cmentarzy)*, Kielce 1995, s. 31; Prauss Ryszard (1902–1955), kw. 5-B; s. 39; Prauss Stanisław (1902–1967), kw. 6-A.

31 A. Myślińska, *Stanisław Prauss (1902–1967), Ryszard Prauss (1902–1955)*, Kielce 1994; B. Paprocki, *Kronika muzealna 1994, Wystawy poza muzeum*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1998, t. 19, s. 389–390.

32 J. Daniel, *Praussowie*, „Słowo Ludu” 1994, nr 12 („Kurierek Kielecki”, R. II, nr 11, s. 1).

Anna Myślińska (National Museum in Kielce) Historical Events in the Świętokrzyskie Region in the Works of Stanisław and Ryszard Prauss

The twin brothers Ryszard Prauss (1902 – 1955) and Stanisław Prauss (1902 – 1967), Kielce painters, draughts men, social activists and pedagogues, in their numerous oil paintings, watercolours, pencil drawings and etchings presented iconography of Kielce and the świętokrzyski region. One of the most important subject matters of their works was Karczówka monastery in Kielce, presented as a characteristic point of cultural landscape and a background for some historic events. Stanisław Prauss painted several official works, important for the city of Kielce, such as: *Legenda o świętokrzyskim jeleniu* and *Legenda o założeniu Kielc* (approximately 1938) as well as *Komendant Piłsudski maszeruje na czele I-ej Kadrowej na zdobycie Kielc 8 sierpnia 1914* (1938), a painting used for the interior of the Józef Piłsudski Sancturay situated at the national Museum in Kielce. Ryszard Prauss is known most of all for his impressive views of cities and fantastic architectural visions which he registered during his artistic trips to Lower Silesia and the świętokrzyski region. With reporter's inquisitiveness he also painted landscapes of the Karkonosze and Pieniny Mountains. He wanted to paint official historic works but unfortunately he was never commissioned to do so.

There has been no monographic exhibition of the works of Prauss brothers so far. Hopefully, in the nearest future such an exhibition will be organized in Kielce.



Tadeusz Banaszek

Kielecki Pułk Obrony Terytorialnej w latach 1963–1975

Celem artykułu jest przedstawienie działalności jednej z nieistniejących już jednostek wojskowych kieleckiego garnizonu – Kieleckiego Pułku Obrony Terytorialnej (OT), który był specyficznym rodzajem wojsk, przeznaczonym zasadniczo do wspierania przedsięwzięć gospodarki narodowej.

W latach 1963–1975 Kielce były dużym garnizonem Wojska Polskiego, wchodzącym w skład Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW). W garnizonie funkcjonowały następujące jednostki i instytucje wojskowe: 4. Pułk Zmechanizowany 9. Drezdeńskiej Dywizji Zmechanizowanej, 20. Pułk Łączności Ziemi Kieleckiej Wojsk Obrony Wewnętrznej, Kielecki Pułk OT, 16. samodzielna kompania łączności Wojewódzkiego Komitetu Obrony, Wojewódzki Sztab Wojskowy, Powiatowy Sztab Wojskowy Kielce, Miejski Sztab Wojskowy Kielce, Wydział Wojskowej Służby Wewnętrznej, Garnizonowy Węzeł Łączności, Wojskowe Administracje Koszar nr 1, 2 i 3, Garnizonowa Administracja Mieszkań, Orkiestra Garnizonowa, 106. Przedstawicielstwo Wojskowe, Grupa Organizacyjno-Mobilizacyjna 1. Brygady Transportowej, 23. Garnizonowa Stacja Obsługi Samochodów, Garnizonowy Punkt Zaopatrzenia Technicznego, Garnizonowy Klub Oficera, Odcinek Wojskowych Przewozów Kolejowych. Szacunkowo garnizon kielecki liczył w tym okresie około 3000 żołnierzy.

Istota i organizacja jednostek OT

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku powołano – w ramach systemu obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Obronę Terytorium Kraju (OTK). Jej zadaniem było zabezpieczenie kraju przed zbrojną i dywersyjną działalnością przeciwnika, ochrona ludności i dóbr kultury, utrzymanie sprawności i ciągłości funkcjonowania gospodarki narodowej i administracji państwowej na wypadek zagrożenia wojną i w czasie wojny. Twórcy OTK uważali, że współczesny system obrony państwa w obszarze wewnętrznym powinien mieć kompleksowy charakter, obejmując wszystkie podstawowe elementy i dziedziny życia państwa¹. W skład sił OTK wchodziły: Wojska Obrony Powietrznej Kraju, Wojska Wewnętrzne (Wojska Obrony Wewnętrznej, Wojska Ochrony Pogranicza), jednostki Obrony Terytorialnej (OT), siły i środki obrony wybrzeża morskiego, jednostki operacyjno-technicznego zabezpieczenia manewru wojsk operacyjnych, jednostki szkolne, zapasowe i tyłowe oraz powszechna samoobrona ludności².

W celu zapewnienia wojewódzkim i powiatowym (miejskim) komitetom

1 B. Chocha, *Obrona Terytorium Kraju*, Warszawa 1974, s. 107.

2 Tamże, s. 108.

obrony sił do wykonania zadań obronno–ochronnych i awaryjno–ratunkowych na podległym terenie oraz w okresie pokojowym prac na rzecz gospodarki narodowej, rozpoczęto od początku 1963 r. formowanie jednostek OT. Podstawą prawną ich tworzenia była Uchwała Komitetu Obrony Kraju z 16 listopada 1962 r. w sprawie przygotowania obrony terytorium kraju oraz Uchwała Rady Ministrów nr 164/63 z 4 maja 1963 r. o zasadach organizacji jednostek OT. W każdym województwie i mieście wydzielonym stopnia wojewódzkiego nakazano sformować po jednej jednostce manewrowej (pułku), a w miastach na prawach powiatu i w powiatach po jednym pododdziale (batalionie) OT. Plan przewidywał utworzenie od podstaw 330 jednostek³. Intensywna rozbudowa jednostek OT trwała do 1970 r. Ogółem od 1963 r. sformowano 86 jednostek – w tym jedną brygadę, 18 pułków i 67 batalionów⁴. Wojska OT były poza protokołem Układu Warszawskiego.

W WOW, w skład którego wchodziło województwo kieleckie, utworzono siedem pułków OT: kategorii A – warszawski, krakowski i olsztyński, kategorii B – białostocki i lubelski oraz kategorii C – kielecki i rzeszowski⁵. Jednostki OT były przeznaczone do wykonywania zadań taktyczno-technicznych w rejonie odpowiedzialności (województwa, powiatu) w wypadku zagrożenia dywersyjnego, desantów nieprzyjaciela, usuwania skutków użycia broni masowego rażenia, ochrony ważnych obiektów, odbudowy obiektów oraz walki przeciwdywersyjnej⁶.

Istotą funkcjonowania jednostek OT była działalność szkoleniowo-produkcyjna ściśle związana z rejonem stacjonowania. Oprócz szkolenia ogólnowojskowego prowadzono w tych jednostkach szkolenie specjalistyczno-zawodowe, podczas którego przygotowywano żołnierzy do zawodów robotniczych, m.in.: murarzy, betoniarzy, cieśli, operatorów maszyn budowlanych i drogowych. Dla potrzeb gospodarki narodowej żołnierze jednostek OT wykonywali prace budowlane, melioracyjne, budowali kolejowe linie trakcyjnej torowiska, drogi i mosty. Brali również udział w pracach rolnych na rzecz państwowych gospodarstw rolnych (prace żniwne i wykopkowe). Głównym celem szkolenia w jednostkach OT było wyszkolenie „żołnierza-robotnika”⁷. Jednostki OT aktywnie udzielały pomocy ludności, biorąc m.in. udział w akcjach powodziowych, odśnieżania, likwidacji skutków awarii i katastrof⁸.

Utworzenie, struktura i stan osobowy jednostki

W województwie kieleckim utworzone zostały następujące jednostki OT: Kielecki Pułk OT im. Leona Koczańskiego w Kielcach, Radomski batalion OT

3 *Mała kronika ludowego Wojska Polskiego 1943–1973*, Warszawa 1975, s. 374; J. Kajetanowicz, *Wojska lądowe Obrony Terytorium Kraju w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego Polski w latach 1959–1989*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 2008, nr 4 (73), s. 205.

4 J. Piątek, *Obrona narodowa PRL – Obrona Terytorialna Kraju*, w: *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Gmitruk, W. Włodarkiewicz, Warszawa–Siedlce 2008, s. 687.

5 J. Kajetanowicz, *Wojska...*, s. 206.

6 *Warszawski Okręg Wojskowy. Historia i współczesność*, Warszawa 1997, s. 78; *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 155.

7 Relacja ustna Józefa Greckiego (w posiadaniu autora).

8 *Warszawski Okręg...*, s. 79.

w Radomiu, Starachowicki batalion OT im. Ludowych Partyzantów Ziemi Hżeckiej w Zębcu, Opatowski batalion OT im. kpt. Wasyla Wojczeni „Saszki” w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zostały one podporządkowane szefowi Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego (WSzW) w Kielcach⁹. Pierwszą jednostkę – Kielecki Pułk OT (jednostka wojskowa nr 2495) kategorii C – sformowano na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego WP nr 069/Org. z 6 maja 1963 r.¹⁰ W skład dowództwa pułku wchodziły następujący oficerowie:

- dowódca – płk Antoni Kuprian (1963–1969), ppłk Wojciech Rzepkowski (1969–1975)
- zastępca dowódcy ds. politycznych – ppłk Mieczysław Jastrząb (1963 – 1975)
- zastępca dowódcy ds. liniowych – ppłk Kazimierz Straszewski
- szef sztabu, zastępca dowódcy – ppłk Leopold Hilcher
- kwatermistrz, zastępca dowódcy – mjr Sergiusz Solanko (1963–1965), ppłk Bogusław Mazurek (1965–1975)¹¹.

Dowódcami kompanii byli m.in.: mjr Sylwester Wojdyło, mjr Eugeniusz Kopijkowski, mjr Zygmunt Nowak, mjr Tadeusz Złotecki, mjr Józef Polski, kpt. Stanisław Kot, kpt. Bogusław Kozieł, kpt. Stefan Sekowski, kpt. Zbigniew Żeglicki¹².

Pułk składał się z dowództwa, sztabu, czterech – sześciu kompanii piechoty, kompanii specjalnej (w składzie: pluton saperów, pluton łączności, pluton chemiczny) oraz plutonu zaopatrzenia. W kompanii piechoty znajdowały się trzy plutony piechoty i pluton ciężkich karabinów maszynowych. W lutym 1969 r. wszystkie jednostki OT zreorganizowano, w wyniku czego pułk otrzymał etat kategorii A. Jednostka liczyła etatowo w kwietniu 1965 r. 809 żołnierzy, w kwietniu 1968 r. – 1144 żołnierzy, natomiast w grudniu 1974 r. – 693 żołnierzy¹³. Pierwsza przysięga trzydziestu żołnierzy Kieleckiego Pułku OT odbyła się 26 maja 1963 r. na terenie koszar¹⁴. W dniu 1 czerwca tego roku odbyło się w pułku uroczyste otwarcie pierwszego roku szkolenia z udziałem zastępcy dowódcy WOW do spraw OTK gen. bryg. Stanisława Wytyczaka, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach Franciszka Wachowicza oraz przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach Czesława Dawida¹⁵. Dzień 1 czerwca obchodzono jako święto pułku.

Szkolenie ogólnowojskowe

W skoszarowanych pododdziałach OT podczas odbywania dziesięciodniowej zasadniczej służby wojskowej realizowano trzy okresy szkolenia: I okres od 15 lutego do 15 kwietnia, w którym prowadzono szkolenie ogólnowojskowe, II okres od 15 kwietnia do 30 listopada – szkolenie praktyczne na rzecz gospodar-

9 WSzW Kielce utworzono na podstawie uchwały Komitetu Obrony Kraju nr 009 z 16 listopada 1961 r. i rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 0932 z 20 stycznia 1962 r. W okresie 1963–1975 dowodzili: płk Adam Kaczorowski (1963–1969), gen. bryg. Władysław Szczepucha (1969–1973) i płk Stefan Marciniak (1973–1978).

10 J. Kajetanowicz, *Wojska ...*, s. 206; *Kronika WSzW...*, t. 1, k. 8.

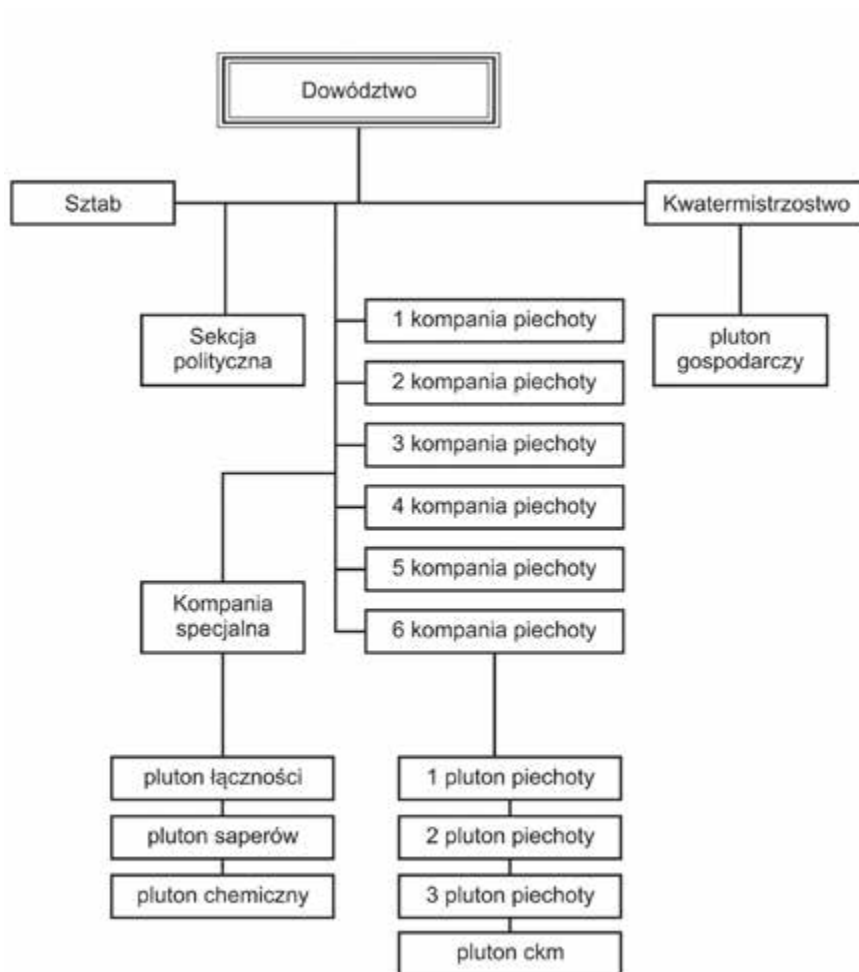
11 Archiwum Wojsk Lądowych w Warszawie (dalej AWL), Kielecki pułk OT, 14357/240, k. 235; relacja ustna Henryka Lubachy (w posiadaniu autora).

12 AWL, Kielecki pułk OT, 14357/289, k. 18.

13 Tamże, 14357/120, k. 134.

14 *Kronika WSzW...*, t. 1, k. 4.

15 Tamże.



Schemat: Struktura organizacyjna Kieleckiego Pułku OT z 1969 r.

ki narodowej, III okres od 30 listopada do 15 grudnia – szkolenie ogólnowojskowe¹⁶. W kompaniach polowych, które formowano do wykonywania prac w państwowych gospodarstwach rolnych (PGR), wyróżniano dwa okresy szkolenia: I okres od 20 czerwca do 20 lipca, poświęcony szkoleniu ogólnowojskowemu i okres II od 20 lipca do 20 listopada – szkolenia praktyczne w ramach prac żniwno – wykopkowych¹⁷.

¹⁶ AWL, Starachowicki batalion OT, 14166/52, k. 53.

¹⁷ Tamże.

Tabela 1. Wykaz przedmiotów i godzin szkolenia pododdziałów Kieleckiego Pułku OT w 1970 r.

Przedmiot	Kompanie piechoty	Pluton łączności	Pluton gospodarczy
Informacja polityczna i szkolenie polityczne	118	118	118
Szkolenie taktyczne	93	24	12
Szkolenie ogniowe	90	30	20
Regulaminy	24	16	10
Musztra	22	18	12
Wychowanie fizyczne	20	20	16
Szkolenie inżynierijno-saperskie	26	10	6
Obrona przed bronią masowego rażenia	30	14	14
Szkolenie łączności	6	6	2
Terenoznawstwo	10	10	4
Szkolenie obrony przeciwlotniczej	9	6	4
Szkolenie kwatermistrzowskie	4	4	4
Szkolenie sanitarne	16	16	4
Organizacja pracy i BHP	10	10	2
Szkolenie specjalne i taktyczno-specjalne	30	206	42
Razem godzin szkolenia	508	508	266

Źródło: AWL, Kielecki Pułk OT, sygn. 14357/289, k. 14–15

Głównym celem szkolenia operacyjnego było umacnianie i podwyższanie gotowości bojowej sztabów jednostek wojskowych do wykonywania zadań mobilizacyjnych i obronnych w ścisłym współdziałaniu z oddziałami wojsk operacyjnych, siłami układu terytorialnego w warunkach użycia broni jądrowej, likwidacji skutków jej użycia oraz działania pododdziałów w rejonie porażenia bronią jądrową. Przygotowywano sztaby i kadrę zawodową do sprawnego rozwinięcia pododdziałów OT, zabezpieczenia przegrupowania wojsk przez teren województwa i powiatów w przypadku sparaliżowania systemu komunikacji, oddziaływania lotnictwa, grup dywersyjnych oraz prowadzenie organizacji i akcji ratowniczych w warunkach uderzenia broni jądrowej we współdziałaniu

z siłami ratowniczymi. Dowódca pułku uczestniczył w szkoleniach zbiorowych: przykładowo w kwietniu 1973 r. w ćwiczeniu kompleksowym „Kraj–1973” oraz w ćwiczeniach dowódczo-sztabowych w terenie. W pułku prowadzono treningi sztabowe z rozwinięciem stanowiska dowodzenia, osiąganiem pełnej gotowości bojowej z wyjściem do rejonów alarmowych.

Pułk poddawany był kontrolom ze strony przełożonych. W 1967 r. jednostka podczas wiosennej kontroli szkolenia, przeprowadzonej przez WSzW Kielce, otrzymała ocenę dobrą, a jesienią – ocenę dostateczną¹⁸. W dniach od 5 do 9 kwietnia 1971 r. odbyła się kontrola inspekcyjna komisji Głównego Inspektoratu OT z udziałem zespołu kontrolnego Dowództwa WOW, podczas której jednostkę oceniono dostatecznie (średnia ocen 3,37)¹⁹.

Szkolenie produkcyjne

Podstawowym celem praktycznego szkolenia żołnierzy jednostek OT, które realizowano w ramach prac wykonywanych na rzecz gospodarki narodowej było „osiągnięcie przez nich niezbędnych kwalifikacji, odpowiadających potrzebom obronności kraju w wykonywaniu zadań produkcyjnych”²⁰. Szkolenie produkcyjne, jak wcześniej wspomniano, realizowano w II okresie szkolenia – od kwietnia do listopada.

Pomiędzy jednostką a przedsiębiorstwami były zawierane umowy na wykonywanie zadań produkcyjnych na podstawie otrzymanych zadań od naczelnych władz wojskowych. Zawierające umowę przedsiębiorstwo miało zagwarantować m.in. odpowiednią dokumentację techniczną, przygotować materiały i narzędzia pracy, zapewnić określone warunki socjalno-bytowe żołnierzom, przeszkolić żołnierzy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przy odpowiednio wykonywanych pracach. Żołnierze realizowali głównie prace budowlane (roboty ziemne, murarskie, ciesielskie, zbrojarskie, betonowe i żelbetowe), roboty torowe (budowa linii kolejowych, prace przy utrzymaniu torów) i drogowe. Kierownictwo i nadzór techniczny nad wykonywaniem zadań produkcyjnych przez żołnierzy sprawowało przedsiębiorstwo, które ponosiło odpowiedzialność za wykonawstwo robót i szkody wynikające z braku nadzoru. Przedsiębiorstwo, na rzecz którego jednostka OT wykonywała zadania produkcyjne, ubezpieczało grupowo żołnierzy od wypadków przy pracy²¹.

Żołnierze za wykonywanie prac w ramach praktycznego szkolenia nie otrzymywali wynagrodzenia. Przyznawano im natomiast, w ramach utworzonego funduszu nagród, nagrody i premie uznaniowe. Podstawą do otrzymania nagrody były osiągnięcia żołnierza zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak również szkolenia i dyscypliny. Podoficerom i szeregowym zasadniczej służby wojskowej przyznawano nagrody pieniężne, wpisując je na książeczki oszczędnościowe PKO, które wydawano żołnierzom przy zwalnianiu do rezerwy.

Pododdział wykonujący zadania produkcyjne prowadził następującą dokumentację: dziennik budowy, dzienny raport stanu zatrudnienia, zlecenia robocze, karty kontroli ilości wykonanych robót według zleceń roboczych, protokoły prze-

18 Archiwum Wojskowe w Oleśnicy (AWO), WSzW Kielce, sygn. 5108/10/53, k. 326–327.

19 *Kronika WSzW...*, t. 1, k. 70.

20 *Poradnik techniczny praktycznego szkolenia w jednostkach obrony terytorialnej*, Warszawa 1967, s. 5.

21 Tamże, s. 12–13.

stoju, kartotekę magazynową sprzętu oraz dokumenty sprawozdawcze²².

W przypadku wykonywania zadań produkcyjnych w jednym rejonie przez kilka kompanii powoływano dowódcę zgrupowania²³. Podstawę rozliczeń finansowych jednostek OT z przedsiębiorstwami za wykonywane prace stanowiły umowy, zlecenia robocze, listy płacy oraz faktury²⁴.

Kielecki pułk wykonywał zadania produkcyjne m.in. na rzecz następujących przedsiębiorstw: Buskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Busku-Zdroju, Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa, Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego w Kielcach, Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego w Skarżysku-Kamiennej, Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych w Radomiu, Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych, Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 w Warszawie, Zakładów Metalowych „Mesko” w Skarżysku-Kamiennej oraz Wojskowej Administracji Koszar przy 60. Pułku Lotniczym w Radomiu²⁵. Średni stan zatrudnienia żołnierzy pułku wynosił: w 1968 r. – 1004, w 1969 r. – 775, w 1971 r. – 585, w 1972 r. – 529, a w 1974 r. – 640²⁶. Żołnierze uczestniczyli m.in. w budowie Zakładów Metalurgicznych Maszyn Budowlanych w Końskich, modernizacji linii kolejowych w Kielcach, Skarżysku-Kamiennej, Radomiu, Tychach, budowie Linii Hutniczo-Siarkowej, Nowego Zakładu Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, rozbudowie cementowni w Nowinach, budowie osiedli mieszkaniowych w Kielcach i Skarżysku-Kamiennej.

W latach 1966–1970 jednostki OT prowadziły wojewódzkie zgrupowania polowe „celem udzielenia pomocy resortowi rolnictwa w akcji żniwno-wykopkowej i tym samym stopniowego zwalniania w tych pracach jednostek wojsk operacyjnych”²⁷. Prowadził je Kielecki Pułk OT. Przykładowo od 27 lipca do 26 listopada 1969 r. zgrupowanie polowe pod dowództwem ppłk. Kazimierza Straszewskiego wzięło udział w akcji żniwno-wykopkowej na terenie województwa olsztyńskiego (PGR Małszewko, Grabno, Nakamiady, Nidzica). Składało się ono z dwóch kompanii polowych: 6. kompanii – dowódca mjr Józef Polski i 7. kompanii – dowódca kpt. Zbigniew Żyglicki. W zgrupowaniu polowym uczestniczyło 357 żołnierzy. Należy podkreślić, że zatrudnianie żołnierzy w rolnictwie nie przyczyniło się do zlikwidowania kryzysu w tej dziedzinie gospodarki. Jego przyczyny były o wiele głębsze i nie sprowadzały się tylko do niedoboru ludzi do pracy.

Warunki socjalno-bytowe

Jak wspomniano wcześniej, jednostkę sformowano na terenie koszar 4. Pułku

22 Tamże, s. 22.

23 Tamże, s. 32–33.

24 Tamże, s. 15.

25 Tamże, 14357/97, k. 136; 141, k. 18; 240, k. 25; 382, k. 73.; W. Makowiecki, *Magia wielkiej budowy*, „Głos Żołnierza” 1966, nr 139; H. Polak, *Ziemi Kieleckiej – ziemi rodzinnej*, tamże 1967, nr 104; relacja ustna Henryka Lubachy...

26 AWL, Kielecki pułk OT, 14357/97, k. 137; 141, k. 20; 240, k. 26; 382, k. 75.

27 *Kronika WSzW...*, t. 1, k. 23.

Zmechanizowanego na Bukówce w Kielcach. Pułk posiadał jeden blok koszarowy o powierzchni 3219 m² oraz budynek dla dowództwa i sztabu. Warunki zakwaterowania były bardzo niezadowolające. Na jednego żołnierza w izbie żołnierskiej przypadało 1,75 m² powierzchni, przy obowiązującej normie 4 m². Żołnierze spali na łózkach spiętowanych. Jeden kran służył około dwudziestu osobom. Izby żołnierskie nie miały miejsca na wyposażenie w wieszaki i szafki. Brakowało sal wykładowych, świetlic, pomieszczeń do czyszczenia broni, suszarni umundurowania, co utrudniało proces szkolenia. Użytkowany budynek koszarowy wymagał adaptacji. Jego stropy groziły zawaleniem z powodu zbyt dużego obciążenia. W związku z fatalnymi warunkami zakwaterowania część pododdziałów okresowo została przeniesiona do Skarżyska-Kamiennej, Radomia i Ostrowca Świętokrzyskiego. W 1968 r. postulowano, aby przy dalszej rozbudowie liczebnej pułku wybudować na Bukówce nowy blok koszarowy²⁸. Do rozbudowy koszar jednak nie doszło.

Warunki pracy sztabu pułku były ciężkie, ponieważ zastępcy dowódcy i szefowie służb nie posiadali odrębnych kancelarii, a oficer dyżurny pełnił służbę na korytarzu sztabu. Kancelaria jawna i tajna znajdowały się w jednym pomieszczeniu, co było sprzeczne z przepisami. Również funkcjonujący magazyn materiałów pędnych i smarów nie gwarantował zachowania odpowiednich warunków przeciwpożarowych²⁹.

Żołnierze w trakcie szkolenia produkcyjnego zakwaterowani byli w koszarach (dowożeni do pracy przez przedsiębiorstwa), a wykonując zadania w dużej odległości od garnizonu- zamieszkiwali w wagonach, barakach lub namiotach w pobliżu miejsc pracy. Niektóre przedsiębiorstwa nie zapewniały żołnierzom odpowiednich warunków socjalno-bytowych. Na przykład w 1969 r. Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego w miejscowości Włoszczowice nie dostarczało pracującym żołnierzom kawy. Dowóz do miejsca pracy odbywał się platformami kolejowymi bez zabezpieczeń, co było sprzeczne z zasadami BHP. 150 żołnierzy miało do dyspozycji tylko 16 kranów. Podobna sytuacja miała miejsce w Stopnicy, gdzie żołnierze wykonywali prace na rzecz Buskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Hala, w której było zakwaterowanych 300 żołnierzy groziła zawaleniem, brakowało wody, w tym na posiłki, i sprzętu kwaterunkowego. Skarżyskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe niewłaściwie zabezpieczyło pracujących żołnierzy w sprzęt zmechanizowany, a stałe używanie ochronnych butów gumowych powodowało u nich odparzenia stóp³⁰. Należy podkreślić, że wszelkie uchybienia w zakresie spraw socjalno-bytowych były meldowane przez dowódców pododdziałów dowództwu pułku oraz szefowi WSzW, którzy reagowali na zgłaszane problemy w dyrekcjach przedsiębiorstw.

Praca wychowawcza, dyscyplina wojskowa, doszktałanie ogólne i zawodowe żołnierzy

Dużą wagę w jednostkach OT przywiązywano do pracy wychowawczej z żołnierzami zasadniczej służby wojskowej, którzy w większości pochodzili z terenów wiejskich i byli słabo wykształceni. Głównymi celami pracy wycho-

28 AWO, WSzW Kielce, sygn. 5108/10/54, k. 83–84.

29 Tamże.

30 Tamże, sygn. 5108/10/32, k. 14.

wawczej było przede wszystkim:

- wychowywanie żołnierzy na postępowych tradycjach oręża polskiego (związanych głównie z tradycjami polskiego ruchu robotniczego, ludowego Wojska Polskiego)
- rozwijanie przodownictwa i współzawodnictwa w szkoleniu i dyscyplinie
- prowadzenie zajęć kulturalno-oświatowych
- zapobieganie przestępstwom, wypadkom żołnierzy i umacnianie stanu dyscypliny³¹.

Jednostkom OT w województwie kieleckim nadano patronów związanych z komunistycznymi ugrupowaniami politycznymi i zbrojnymi, działającymi w okresie drugiej wojny światowej na terenie Kielecczyny. Kieleckiemu Pułkowi OT rozkazem MON nr 42 z 12 października 1964 r. nadano imię Leona Koczaskiego, pseudonim „Bolek”³².

Poziom dyscypliny żołnierzy był zróżnicowany. W 1968 r. zanotowano w pułku 23 wypadki nadzwyczajne (tj. poważniejsze zdarzenia naruszające porządek i dyscyplinę wojskową), a rok później 21, w tym po dwa śmiertelne i 4–5 skutkujące obrażeniami ciała. Do wypadków dochodziło głównie podczas szkolenia produkcyjnego. Były to upadki z wysokości, uderzenia, utonięcia. Do tych negatywnych zjawisk w większości przyczyniali się żołnierze karani sądownie przed wcieleniem do wojska. Tyko w 1969 r. w pułku odbywała służbę wojskową aż 172 żołnierzy karanych sądownie (głównie pochodzących z województwa warszawskiego). Do częstych naruszeń dyscypliny należały: dezercje, samowolne oddalenia, spóźnienia z urlopów i przepustek, awantury chuligańskie czy samookaleczenia³³.

W kompaniach działały komisje dyscyplinarne, zajmujące się badaniem zjawiska przestępczości i rażących wykroczeń dyscyplinarnych. Przeprowadzały one rozmowy indywidualne z żołnierzami naruszającymi dyscyplinę. Działały również koleżeńskie sądy żołnierskie. Pomiędzy pododdziałami funkcjonował ruch przodownictwa i współzawodnictwa, który wpływał na umacnianie dyscypliny i gotowości bojowej. Żołnierze zdobywali odznaki i tytuł „Wzorowego Żołnierza” czy „Drużyny Służby Socjalistycznej”³⁴. Aktywnie działały Koła Młodzieży Wojskowej, które podejmowały wiele inicjatyw mających wpływ na poziom dyscypliny, szkolenie i gotowość bojową jednostki. Należy jednak pamiętać, że organizacja młodzieżowa była instrumentem oddziaływania PZPR na żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

Zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej nr 15 z 8 kwietnia 1964 r. dokształcanie ogólne i zawodowe żołnierzy zasadniczej służby wojskowej przejął od jednostek operacyjnych pion OT. Dowódcy jednostek OT mieli obowiązek organizowania dokształcania ogólnego i zawodowego³⁵. Dla żołnierzy, którzy

31 *Instrukcja o pracy kulturalno-oświatowej w Wojsku Polskim*, Warszawa 1957, s. 4–6.; *Wityczne i programy do szkolenia politycznego na lata 1971–1972*, Warszawa 1970.

32 Leon Koczaski (1913–1943), pseudonim „Bolek” – działacz ruchu robotniczego, członek Związku Młodzieży Socjalistycznej, Komunistycznej Partii Polski, Frontu Walki za Naszą i Waszą Wolność, Polskiej Partii Robotniczej (PPR), w 1943 r. był sekretarzem Komitetu Okręgowego PPR w Radomiu, następnie sekretarzem Komitetu Obwodowego PPR Kielce, *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 223.

33 AWO, WSzW Kielce, sygn.5108/10/74, k. 123.

34 *Zbiór dokumentów o przodownictwie i współzawodnictwie w wojsku*, Warszawa 1968.

35 S. Wrzeszcz, *Kultura i oświata w ludowym Wojsku Polskim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, nr 2–3, s. 291–292.

nie ukończyli szkoły podstawowej, w kieleckim pułku prowadzono kursy doszkalcące w oparciu o obiekt i kadre nauczycielską Szkoły Podstawowej Nr 8 w Kielcach przy ulicy Żołnierzy Radzieckich.

Organizowano także kursy doształcania zawodowego. Nauka zawodu, np. betoniarza-zbrojarza, murarza, cieśli, operatora maszyn drogowych realizowana była przez instruktorów i środkami finansowymi przedsiębiorstw zatrudniających żołnierzy. Żołnierze mogli zdobyć dzięki temu około 20 zawodów, które miały związek ze służbą wojskową i znajdowały powszechne zastosowanie w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Organizowano także kursy traktorzystów i mechaników ciągnikowych maszyn rolniczych oraz chemizacji rolnictwa. Żołnierze mogli uzyskać również uprawnienia do prowadzenia motocykli i pojazdów samochodowych.

Tabela 2. Kursy zawodowe i doształcenia ogólnego ukończone przez żołnierzy Kieleckiego Pułku OT w 1972 i 1974 r.

Rok	Nazwa kursu	Liczba żołnierzy, którzy ukończyli kurs
1972	samochodowo-motocyklowy	35
	brygadzystów torowych	360
	zbrojarz- betoniarz	47
	chemizacji rolnictwa	266
	uzupełnienie szkoły podstawowej	90
1974	robotnik torowy	170
	zbrojarz-betoniarz	51
	chemizacji rolnictwa	308
	operator suwnic kolejowych	56
	murarz- tynkarz	103
	cieśla budowlany	12
	uzupełnienie szkoły podstawowej	163

Źródło: AWL, Kielecki –ułk OT, 14357/240, k. 134; 289, k. 64

Współpraca ze społeczeństwem

Sztandar wojskowy, ufundowany przez społeczeństwo Kielc został wręczony dowódcy Kieleckiego Pułku OT na pl. Obrońców Stalingradu (ob.pl. Wolności) w Kielcach 12 października 1964 r.

Pułk współpracował z miejscowymi środowiskami i ośrodkami kulturalnymi, organizacjami społeczno-politycznymi, w tym z wydziałami kultury i oświaty prezydiiów powiatowych i miejskich rad narodowych, Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, Związkiem Młodzieży Wiejskiej, Klubami Oficerów Rezerwy, Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligą Obrony Kraju, domami

kultury. Oficerowie prowadzili akcje lektorskie i odczytowe w środowiskach cywilnych, m.in. z okazji Dnia Zwycięstwa, rozpoczęcia drugiej wojny światowej czy utworzenia ludowego WP. Uczestniczyli także w organizowaniu i szkoleniu formacji samoobrony. W 1966 r. żołnierze zgrupowania Kieleckiego Pułku OT w Końskich pomogli miejscowemu hufcowi ZHP przy budowie garażu i magazynu sprzętu oraz nawiązali współpracę z kołem Związku Młodzieży Wiejskiej w miejscowości Dyszów³⁶.

Podczas finału IX Alertu ZHP we wrześniu 1973 r. żołnierze zaprezentowali harcerzom w Kielcach i Skarżysku-Kamiennej broń i wyposażenie³⁷. Koła Młodzieży Wojskowej prowadziły „Młodzieżowe Patrole Zwycięstwa”, w ramach których ich członkowie odwiedzali kombatantów drugiej wojny światowej, gromadząc ich relacje, wspomnienia i pamiątki.

Kielecki pułk wniósł duże zasługi w rozwój Kielc. Jak wspomniano wcześniej, żołnierze w ramach szkolenia produkcyjnego uczestniczyli w budowie osiedli mieszkaniowych oraz pracach na węźle kolejowym. Istotnym elementem współpracy ze społeczeństwem było wykonywanie przez żołnierzy prac w czynnie społecznym. Żołnierze aktywnie uczestniczyli w rozbudowie obiektów sportowych miasta. W 1968 r. przepracowali 1536 roboczodni przy wyciągu narciarskim na górze Telegraf, udzielając pomocy Świętokrzyskiemu Klubowi Narciarskiemu. W 1971 r. budowali Ośrodek Rekreacyjny Sportów Wodnych³⁸. Pomagali także kieleckim szkołom i placówkom oświatowym. W jednostce powołano komitety opiekuńcze nad szkołami kieleckimi. W 1971 r. żołnierze uporządkowali Szkołę Podstawową nr 1³⁹. Dwa lata później pomalowali pomieszczenia Szkoły Podstawowej nr 19 oraz uporządkowali Liceum Ogólnokształcące im. Hanki Sawickiej⁴⁰. Podobne prace wykonali w Domu Małego Dziecka w 1972 r.⁴¹ Kielecki Pułk OT realizował także prace przy budowie amfiteatru na Kadzielni. W ramach pomocy służbie zdrowia zainstalowano kabel energetyczny dla Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia⁴².

W ramach akcji honorowego krwiodawstwa żołnierze oddali kilkaset litrów krwi: w 1971 r. 235 litrów, w 1972 r. 127, 5 litra, a w 1973 r. 224 litry⁴³.

Podsumowanie

Kielecki Pułk OT został rozformowany z dniem 1 marca 1975 roku na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 15 października 1974 r.⁴⁴ Budynki koszarowe i sztabowe przejął 4 Pułk Zmechanizowany.

Pułk realizował postawione przez rząd i władze partyjne zadania szkoleniowo-produkcyjne oraz w istotny sposób przyczynił się do rozwoju gospodarczego miasta, województwa kieleckiego i kraju. Wyszkołił pod względem wojskowym kilkanaście tysięcy żołnierzy, którzy nabyli także kwalifikacje zawodowe oraz

36 W. Makowiecki, *Magia...*

37 *Final IX Alertu ZHP*, „Słowo Ludu” 1973, nr 261.

38 AWL, Kielecki pułk OT, 14357/97, k. 54.

39 Tamże, 14357/282, k.17.

40 Tamże, 14357/336, k. 18.

41 Tamże, 14357/289, k. 40.

42 Tamże, 14357/240, k. 41.

43 Tamże, 14357/97, k. 35; 240, k.19; 289, k. 63; 336, k. 17.

44 Tamże, k. 49.

uzyskali wykształcenie ogólne na poziomie szkoły podstawowej. Jednostki OT, zwane „wojskiem powiatowym”, działały na korzyść lokalnej gospodarki i społeczeństwa; traktowano je jako „tanią siłę roboczą” do pomocy przedsiębiorstwom państwowym.

Tadeusz Banaszek (Kielce) **Kielce Regiment of Territorial Defence in 1963–1975**

In order to secure sufficient number of civil defence units for regional and powiat (city) defence committees within the System of Country Defence, new territorial defence units started to form in 1963. Their main objective was to perform defence, protection and emergency activities as well as work for the state industry during the times of peace. The Leon Koczaski Kielce Regiment of Territorial Defence was formed in 1963. Until 1975, it was involved in the organization of production workshops in numerous plants in kieleckie, katowickie and olsztyńskie provinces. Soldiers performed some construction, land reclamation and drainage works. They built railways tracks, roads and bridges and were involved in farm works (harvesting and potato lifting) for state agricultural farms. The Regiment trained soldiers for the realization of defence, protective and emergency tasks in the province. During their military service many soldiers obtained secondary or vocational education mainly in construction, railway or agricultural occupations. The regiment's soldiers actively supported local communities performing numerous works connected with education, health service or civic defence education of students.



Źródła



Hubert Mazur; (Archiwum Państwowe w Kielcach)

Księgozbiór gubernatora kieleckiego Antoniego Colonna Walewskiego w świetle inwentarza z 1846 roku

Książka przez stulecia swego istnienia stanowiła ważny, o ile nie najważniejszy wyznacznik poziomu kultury umysłowej jednostki i grupy społecznej. W średniowieczu posiadanie rękopisów i inkunabułów oznaczało przynależność do wąskiej grupy litterati. Także w okresie wczesnonowożytnym druki, mimo swej rosnącej masowości, wskazywały na wysoki poziom duchowy i intelektualny jej właścicieli, a nierzadko także na wysoki status społeczny. W pierwszej połowie XIX w. gromadzenie książek nadal było „wskaźnikiem ogólnego rozwoju kulturalnego i dowodem uczestnictwa we wciąż elitarniej kulturze druku”¹.

Badania nad księgozbiorami historycznymi, ze szczególnym uwzględnieniem ich zawartości służą przede wszystkim poznaniu kultury czytelniczey poszczególnych grup społecznych i ich kondycji umysłowej. Jak nieco patetycznie stwierdziła Ewa Słodkowska „ułatwiają [one] poznanie sytuacji kulturalnej narodu w przeszłości, wyjaśniają genezę faktów istniejących dziś, a więc budują pomost pomiędzy minionymi i obecnymi czasami, cementując tym samym mocniej fundamenty egzystencji narodowej z nakładanymi poprzez wieki warstwami kulturowymi”². Współcześnie zauważyć można stopniowy odwrót od tradycyjnych badań bibliologicznych na styku z historią, historią literatury „w stronę socjologii (w tym socjologii literatury), kultury, komunikacji społecznej, badań świadomości narodowej, psychologii”³. Na książkę spojrzeć można również jako na dokument kształtujący mentalność społeczną i tym sposobem rozszerzyć znacznie jej funkcje jako źródła historycznego”⁴. Zdaniem Anny Dymmel dociekania tego typu „wpisują się w badania nad kulturą materialną i życiem codziennym społeczeństwa polskiego [...] a idąc dalej [...] można stawiać pytania o modele konsumpcji, standard i styl życia wybranych grup społecznych”⁵.

Dotychczasowe badania nad prywatnymi księgozbiorami w pierwszej połowie XIX stulecia i będące ich pokłosiem publikacje dotyczą bibliotek poszcze-

1 A. Dymmel, *Lubelscy notariusze pierwszej połowy XIX wieku w świecie książek*, w: *Notariat na ziemiach polskich w XIX-XX. Ustawodawstwo. Edukacja. Piśmiennictwo*, red. S. Piątkowski, K. Skupiński, Radom 2006, s. 53.

2 E. Słodkowska, *Problemy księgoznawcze w Polsce w XIX w. (O polską bibliografię bibliologiczną za XIX w.)*, Warszawa 1973, s. 3.

3 M. Kocójowa, *Nowe oferty dla badań dziejów polskiej książki w okresie zaborów*, w: *Książka polska w okresie zaborów. Wybrane problemy metodologii i dydaktyki bibliologii, bibliotekoznawstwa i informatologii*, red. M. Kocójowa, Kraków 1991, s. 11.

4 J. Ronikier, *Metodologia historii mentalności w badaniach nad książką i czytelnictwem*, w: *Książka polska*, s. 61–74.

5 A. Dymmel, *Akta notarialne w badaniach bibliologa*, w: *Notariat i akta notarialne na ziemiach polskich w XIX-XX wieku*, red. S. Piątkowski, K. Skupiński, Radom 2004, s. 27.

gólnych grup społecznych i zawodowych⁶ oraz konkretnych osób⁷.

Jeśli chodzi o dzieje książki i bibliotek na Kielecczyźnie w XIX w., to wymagają one dalszych, pogłębionych studiów, zwłaszcza że, jak zauważył Czesław Erber, pierwsza połowa tegoż stulecia była okresem „tworzenia się tzw. drukarstwa rządowego, organizacji i tworzenia księgarstwa, wzmożonego zbieractwa książkowego i wielu inicjatyw mających na celu dotarcie do szerszych warstw społecznych”⁸. Szczególnie nieliczne są publikacje poświęcone księgozbiorom prywatnym. Wspomnieć tu trzeba książkę Czesława Erbera, w której osobne podrozdziały traktują o bibliotekach kapłańskich, ziemiańskich i mieszczańskich⁹. Hubert Mazur scharakteryzował wybrane księgozbiory duchowieństwa parafialnego¹⁰. Irena Jakimowicz na marginesie swej monografii zajęła się kolekcją książek Tomasza Zielińskiego¹¹. Ukazały się też dwa artykuły o książnicach gubernatorów guberni radomskiej¹².

Celem niniejszego artykułu jest omówienie i analiza zawartości księgozbioru Antoniego Colonna Walewskiego, prezesa Komisji Województwa Krakowskiego w Kielcach (1831–1837), gubernatora krakowskiego (1837–1841), gubernatora kieleckiego (1841–1844). Zamiarem autora było odtworzenie struktury tematycznej, chronologicznej i językowej tej kolekcji. Tego typu rozważania stanowić mogą przyczynek do dalszych badań nad kulturą umysłową kieleckiej inteligencji i urzędników.

Antoni Colonna Walewski urodził się 21 stycznia 1774 r. w Tczycy jako syn Kaspra Walewskiego i Teodory z Walewskich. Walewscy to stary, szlachecki ród z Walewic pod Łowiczem na Mazowszu, którego przedstawiciele w XVIII w. osiedlili się także na Wołyniu i w Krakowskiem. Ojciec Antoniego Kasper był starostą żarnowieckim, szambelanem Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz

6 Przykładowo: A. Moczulska, *Rola książki jako przedmiotu w domach burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (dalej: KHKM) 1979, R. 27, s. 31–43; A. Skrzypczak, *Księgozbiory lekarzy warszawskich XIX wieku jako podstawa do oceny kultury naukowej środowiska*, „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi” 1985, t. 7, s. 115–158; R. Janiak, *Prywatne księgozbiory lubelskie w pierwszej połowie XIX w. w świetle akt notarialnych (badania sondażowe)*, „Folia Bibliologia” 1986/1987, R. 34/35, s. 29–33; J. Szocki, *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji (1795–1914)*, „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi” 1996, t. 17, s. 51–123; tenże, *Księgozbiory domowe ziemian, inteligencji i chłopów w okresie zaborów*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 194: „Prace Bibliotekoznawcze” 1998, t. 9, s. 11–18; tenże, *Księgozbiory domowe w Galicji Wschodniej (1772–1918)*, Kraków 2001; A. Dymmel, *Księgozbiory prywatne ziemiaństwa lubelskiego w połowie XIX wieku (w świetle akt notarialnych Serafina Konwickiego)*, w: *Z książką przez wieki*, red. A. Krawczyk, Lublin 2002, s. 243–255; też, *Lubelscy notariusze...*, s. 53–61; W. Pawłowicz, *Księgozbiory kapłanów śląskich XIX i XX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2005, t. 38, nr 2, s. 421–438; też, *Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, Katowice 2009.

7 Przykładowo: J. Wojakowski, *Księgozbiory Kajetana Sapięhy (1797–1860) i Władysława Seweryna Rzewuskiego (1785–1831)*, Warszawa 1997; A. Dymmel, *Księgozbiór domowy notariusza lubelskiego Ksawerego Chelmieckiego w świetle inwentarza z 1848 r.*, w: *Droga historii. Studia ofiarowane prof. J. Szymańskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. P. Dymmel, K. Skupiński, Lublin 2001, s. 383–395.

8 C. Erber, *Stan i perspektywy badań nad dziejami książki na Kielecczyźnie*, „Studia o książce” 1988, t. 17, s. 79–97.

9 Tenże, *Dzieje książki na Kielecczyźnie w latach 1795–1865*, Kielce 1996, s. 129–302.

10 H. Mazur, *Księgozbiory duchowieństwa parafialnego w świetle akt kontroli skarbowej przy sądach guberni radomskiej w Kielcach*, w: *Spółczesność i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009, s. 35–52.

11 I. Jakimowicz, *Tomasz Zieliński. Kolekcjoner i mecenas*, Wrocław 1973.

12 J. Staszal, *Kolekcjonerska i bibliofilska działalność Wincentego Piątkowskiego (1796–1870)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1970, t. 16, s. 99–136; M. Brykalska, *Księgozbiór Arkadego Tołoczanowa w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 1959, t. 3, s. 97–164.

posłem na Sejm Czteroletni. Jego majątek stanowiły Jelcza, Kowala, Zagorzany, Opatowiec, Piotrkowice, Urzuty, a od 1797 r. także Nagłowice. Antoni Colonna Walewski początkowe wykształcenie uzyskał w rodzinnym domu i w szkołach krakowskich. Następnie kształcił się w Szkole Rycerskiej w Warszawie. Po zakończeniu edukacji zaciągnął się do służby wojskowej w Regimentie Królowej Jadwigi, a następnie w brygadzie swego stryja Adama Walewskiego, z której na własne żądanie wyszedł przez rok 1794. Od 1806 r. służył w Legionach Dąbrowskiego. W nowo utworzonym księstwie Warszawskim Antoni Walewski rozpoczął karierę urzędniczą – początkowo jako komisarz na stacji pocztowej w Żarnowcu, a od 1810 r. jako podprefekt powiatu krzeszowickiego, a następnie jędrzejowskiego. Kontynuował ją w czasach Królestwa Polskiego, najpierw obejmując urząd komisarza obwodu kieleckiego (1816–1831), a w 1831 r. stanowisko prezesa Komisji Województwa Krakowskiego w Kielcach. Po przemianowaniu województwa na gubernię w 1837 r. Antoni Walewski sprawował funkcję gubernatora guberni krakowskiej z siedzibą w Kielcach. W 1841 r. jednostka ta zmieniła nazwę na gubernię kielecką, a tym samym Antoni Colonna Walewski stał się gubernatorem kieleckim. Funkcję tę pełnił do końca 1844 r., czyli do momentu likwidacji guberni kieleckiej. Był także referendarzem i radcą stanu. Został odznaczony orderami św. Stanisława i św. Włodzimierza. Walewski zajmował się także działalnością dobroczynną i społeczną będąc współzałożycielem Towarzystwa Szkoły Elementarnej w Kielcach, organizatorem Rady Opiekuńczej Szpitala Kieleckiego. Nadzorował także rozbudowę parku miejskiego w Kielcach. Antoni Walewski był dwukrotnie żonaty. Najpierw od 1801 r. z Marianną hrabianką Dąbską, córką Stanisława wojewody brzesko-kujawskiego, z którą miał sześcioro dzieci: Antoniego, Kacpra, Józefa, Teodorę, Felicję i Marię. Po śmierci pierwszej żony w 1832 r. poślubił Julię Libiszowską. Antoni Walewski po ojcu odziedziczył dobra Nagłowice i Kowala. Te ostatnie zostały sprzedane, natomiast w Nagłowicach gospodarowała pierwsza żona gubernatora, a po jej zgonie syn Antoni. Antoni Colonna Walewski zmarł 10 sierpnia 1846 r. w Kielcach i pochowany został pod kościołem w Nagłowicach¹³.

Podstawę źródłową artykułu stanowi akt notarialny sporządzony w kancelarii kieleckiego notariusza Wojciecha Mieszkowskiego w dniu 24 sierpnia 1846 r. Zawiera on spis inwentarza po zmarłym w dniu 10 sierpnia 1846 r. byłym gubernatorze kieleckim Antonim Colonna Walewskim. Były to przedmioty znajdujące się w mieszkaniu byłego gubernatora w pałacu biskupów krakowskich („Zamku Biskupim”) w Kielcach¹⁴. Inwentarz obejmuje 15 tytułów: I – *Sprzęty kuchenne i gospodarskie*, II – *Meble i sprzęty pokojowe*, III – *Obrazy, portrety*, IV – *Garderoba męska, bielizna wszelka i pościel oraz przedmioty do ich zachowania służące, do toalety męskiej i użycia należące*, V – *Porcelana, fajans, szkło i inne przedmioty do kredensu należące*, VI – *Strzelby i przedmioty do tych należące*, VII – *Biblioteka*, VIII – *Miedź, mosiądz, blacha*, IX – *Srebro i złoto*, X – *Gotowizna*, XI – *Zapasy w winie i innych trunkach*, XII – *Activa*, XIII – *Powozy, bryki*,

13 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 1940; S. Borkiewicz, Z. Linowski, *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937, s. 129–134; M. Piszczyk, K. Ślusarek, M. Zdanek, *Dzieje Nagłowic, Jędrzejów–Kraków 2006*, s. 162–172; J. Szczepański, *Walewski (Colonna) Antoni*, w: *Świętokrzyski Słownik Biograficzny*, t. 2, 1795–1918, red. J. Szczepański, Kielce 2009, s. 480.

14 APK, Akta notariusza Wojciecha Mieszkowskiego w Kielcach (dalej: AnWM), sygn. 22, k. 222–223v.

*zaprzęgi itp., przedmioty do ubrania koni należące, XIV – Konie, bydło, trzoda, XV – Dobra ziemskie, kapitały hipotekowane, prawa rzeczowe czyli nieruchomości*¹⁵.

Nie czas i miejsce na omawianie znaczenia akt notarialnych dla historyków, bowiem ich rola i znaczenie jako źródeł historycznych zostały w polskiej historiografii udowodnione już wielokrotnie¹⁶. Wartość źródłową akt notarialnych, ze szczególnym uwzględnieniem inwentarzy dostrzegli i docenili też bibliolodzy¹⁷.

Spisy książek w inwentarzach pośmiertnych pod względem informacji na temat książek przedstawiają się bardzo różnorodnie. W inwentarzu mienia Antoniego Colonna Walewskiego sporadycznie podawano pełny zapis bibliograficzny pozycji obejmujący autora, tytuł, rok i miejsce wydania. Najczęściej odnotowywano tylko dwa pierwsze elementy. Niekiedy poprzestawano na zanotowaniu książki pod jej skróconym, obiegowym, trudnym do rozszyfrowania tytułem. Wielokrotnie już sam spisujący miał problem z ustaleniem tytułu i autora dzieła (np. „Książka niemiecka dla dzieci do czytania”, „Mowy łacińskie”). Wobec tak nieprecyzyjnych zapisów utrudniona była identyfikacja dzieł polegająca na ustaleniu autora, dokładnego tytułu oraz roku i miejsca wydania¹⁸. W tych żmudnych i czasochłonnych pracach pomocą służyła Bibliografia Polska Karola Estreicher¹⁹ oraz katalog starodruków zamieszczony na stronie internetowej Biblioteki Kórnickiej PAN²⁰.

Inwentarz pośmiertny majątku po Antonim Colonna Walewskim wymienia 181 tytułów książek. W rzeczywistości pozycji w księgozbiorze jest 183. Pod numerami 81 i 164 pomyłkowo wpisano dwa tytuły²¹. Omawiany księgozbiór liczył faktycznie mniej tytułów, bowiem niektóre książki pojawiają się na kartach inwentarza parokrotnie. Dotyczy to różnych tomów tej samej publikacji. Przyjąć

15 Tamże, k. 224–252v.

16 H. Szymańska, J. Śmiałowski, *akta notarialne z terenu Królestwa Polskiego i ich wartość naukowa*, „Archeion” 1959, t. 30, s. 43–67; J. Kazimierski, *akty notarialne i ich znaczenie dla badań historycznych XIX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 4, 1959, s. 109–123; K. Skupieński, *Notariat i akta notarialne jako przedmiot badań historyka*, w: *Notariat i akta*, s. 11–18; A. Opara-Rak, *akta notarialne w zasobach archiwów państwowych i ich wartość archiwalna*, „Rejent” 2006, R. 16, nr 6, s. 150–169.

17 Przykładowo: M.J. Lech, *akta notarialne jako źródło do badań nad księgozbiorami domowymi*, „Studia o książce” 1979, t. 9, s. 187–201; tenże, *Materiały do dziejów książki i czytelnictwa w okresie zaborów w archiwach polskich*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1969, t. 5, s. 23–57; H. Chamera, *akta hipoteczne i notarialne jako źródło do badań nad księgozbiorami prywatnymi XIX–XX w.*, „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi” 1977, t. 3, s. 5–22; R. Janiak, *Prywatne księgozbiory*; A. Dymmel, *akta notarialne w badaniach*, s. 27–36; tenże, *akta notarialne w warsztacie badań bibliologicznych*, w: *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2007, s. 46–59; J. Szumski, *Księgozbiory domowe ziemiaństwa Suwalszczyzny w świetle notarialnych „inwentarzy pozostałości” z lat 1814–1858*, „Bibliotekarz Podlaski” 2003, nr 6, s. 43–50; L. Kowkiel, *Inwentarze i katalogi XIX-wiecznych księgozbiorów prywatnych z guberni zachodnich zaboru rosyjskiego - metodologia poszukiwań archiwalnych*, w: *Bibliologia. Problemy...*, s. 206–213; C. Erber, *Z badań nad aktami notarialnymi Kielecczyny*, w: *Inwentarz mebli Tomasza Zielińskiego*, wyd. i wstępem opatrzył C. Erber, Kielce 1981.

18 Por. A. Dymmel, *akta notarialne w badaniach*, s. 35, 36; tenże, *akta notarialne w warsztacie*, s. 55, 56; K. Rulka, *Stan badań nad księgozbiorami diecezji wrocławskiej oraz postulaty badawcze na przyszłość*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1973, t. 26, s. 34–35; J. Kracik, *Biblioteki parafialne a prywatne księgozbiory duchowieństwa. Dekanat Nowa Góra w XVII-XVIII w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1976, t. 32, s. 260; H. Mazur, *Biblioteki parafialne w dekanacie Książ Wielki w drugiej połowie XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2007, t. 88, s. 109–131.

19 K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. I: XIX wiek, t. 1–7, Kraków 1870–1882; tenże, *Bibliografia polska*, cz. 3: XVI–XVIII wiek, t. 1–33, Kraków 1891–1939.

20 <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 16.06.2012].

21 APK, AnWM, sygn. 22, k. 240v–245v.

można, że w omawianej bibliotece znajdowało się około 169 tytułów, przy czym liczba ta niemożliwa jest do dokładnego określenia, ze względu na trudności identyfikacyjne.

Charakteryzowany księgozbiór uznać należy za kolekcję dużą. W pierwszej połowie XIX stulecia okresie prywatne biblioteki inteligencji liczyły przeciętnie od kilkunastu do kilkudziesięciu tomów, rzadko przekraczając 100 woluminów²². Księgozbiór Antoniego Colonna Walewskiego nie mógł rzecz jasna dorównać wielkością kolekcji naczelnika powiatu kieleckiego, mecenasa sztuki Tomasza Zielińskiego. Nie ustępował natomiast księżnikom należącym do innych przedstawicieli kieleckiej inteligencji – nauczycieli Aleksandra Żaryniego i Kajetana Kopyckiego czy kasjera Głównej Dyrekcji Górniczej Wojciecha Żarskiego²³, a także bibliotekom notariuszy lubelskich i duchownych guberni radomskiej²⁴. Spis książek znajdujący się w inwentarzu majątku po zmarłym Antonim Colonna Walewskim ułożony został bez porządku alfabetycznego czy rzeczowego. Podział księgozbioru na poszczególne kategorie tematyczne został dokonany przez autora artykułu, jako efekt identyfikacji poszczególnych tytułów. Typowym problemem dla tego typu badań była wielotematyczność i niejednorodny charakter niektórych pozycji utrudniający klasyfikację gatunkową²⁵. Niemniej jednak ustalenia i wyliczenia zawarte w tabeli nr 1 oddają w dużej mierze faktyczny stan rzeczy.

Tabela 1. Tematyka książek w księgozbiorze Antoniego Colonna Walewskiego

Tematyka książek	Ilość	
	Tytułów	%
Historia	34	21
Literatura piękna	30	19
Prawo	15	9
Literatura użytkowa	11	7
Geografia	9	5,5
Teologia	8	5
Przyroda	7	4,5
Rolnictwo	6	3,5
Lingwistyka	5	3
Polityka	5	3
Literatura dziecięca	5	3

22 E. Kowecka, *Mieszkania warszawskie w XIX wieku (do 1870 r.)*, w: E. Balcerzak, E. Kowecka, J. Kruppe, *Wybrane problemy kultury materialnej miast polskich w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1983, s. 93.

23 C. Erber, *Dzieje książki...*, s. 262–268.

24 H. Mazur, *Księgozbiory duchowieństwa...*, s. 40; A. Dymmel, *Lubelscy notariusze...*

25 L. Grzebień, *Biblioteka biskupa Hieronima Rozrażewskiego (1542–1600)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 95.

Medycyna	3	2
Wojskowość	3	2
Statystyka	2	1
Ekonomia	2	1
Architektura	2	1
Geometria	1	0,5
Numizmatyka	1	0,5
Pedagogika	1	0,5
Przemysł	1	0,5
Filozofia	1	0,5
Nieokreślone	11	7
Razem	163	100

Źródło tabeli: Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta notariusza Wojciecha Mieszkowskiego w Kielcach, sygn. 22, k. 240v–245v.

Największą grupę w księgozbiornie Antoniego Colonna Walewskiego stanowiły książki historyczne. Były wśród nich prace z zakresu historii starożytnej: *Dzieje Rzeczypospolitej Rzymskiej* autorstwa Filipa Macquera (1720–1770), tłumaczone na język polski przez archidiacona warszawskiego bpa Jana Chrzyciela Albertrandiego oraz *Uwagi nad historią grecką* francuskiego filozofa i polityka Gabriela Bonnota de Mably (1709–1785). Były także dzieła największego rzymskiego historyka Tacyty (ok. 55–ok. 120), wydane jako *Dzieła wszystkie* w tłumaczeniu Adama Naruszewicza.

Antoni Colonna Walewski interesował się historią nowożytną krajów europejskich. W jego bibliotece znalazły się *Historia angielska* francuskiego historyka Claude’a François’a Xaviera Millota (1726–1785), *Rewolucja szwedzka* Dominica Michelessi z Ascoli (zm. 1772), *Historia podboju Meksyku* pióra Antonio de Solis y Ribadeneyra (1610–1686) hiszpańskiego historyka i dramaturga, *Historię wypraw krzyżowych* francuskiego historyka i publicysty Josepha François Michauda (1767–1839). Wyróżnić trzeba *Historię Anglii* oraz *Historię dynastii Stuartów* szkockiego filozofa, historyka i ekonomisty Davida Hume (1711–1776). Uwagę zwraca dzieło wybitnego pisarza, filozofa i historyka, czołowego przedstawiciela oświecenia François’a Marie Arouet de Voltaire’a (1694–1778) – *Le siècle de Louis XIV*. Wspomnieć można też *Historię powszechną* Johanna Matthiasa Schroecka, (1733–1808), przetłumaczoną na polski przez Pawła Kotowskiego.

Na wzmiankę zasługuje *Słownik historyczno-krytyczny* francuskiego filozofa i pisarza Pierre’a Bayle’a (1647–1706), będący połączeniem encyklopedii i tematycznego leksykonu. Materiał do tego dzieła był dobierany w oparciu o pewne, przedstawione już przez inne osoby fakty, przy całkowitej rezygnacji z abstrakcyjnego wnioskowania.

Jeśli chodzi o dzieje ojczyste to w pierwszej kolejności wymienić trzeba monumentalną *Historię narodu polskiego* Adama Naruszewicza (1733–1796), historyka, bp łuckiego i smoleńskiego, senatora. Była to pierwsza w polskiej historiografii krytyczna synteza dziejów ojczystych, która ukazała się drukiem w latach 1780–1786. Tuż po niej wspomnieć trzeba popularny podręcznik do historii pijara, historyka i nauczyciela Teodora Wagi (1739–1801): *Historię Książąt i królów polskich krotko zebraną*. Lokalny akcent stanowiła *Rozprawa nad zadaniem, z czyjej bardziej winy, czy królów czy narodu Polska upadła?* pióra Adriana Krzyżanowskiego (1788–1852), matematyka i pisarza historycznego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, „napisana z okoliczności rocznego z nauk popisu uczniów szkoły wojewódzkiej w Kielcach”

W ramach zainteresowań historią Antoni Colonna Walewski zgromadził także biografie: Aleksandra I popełnioną przez Nikolaja Ivanoviča Greča, (1787–1867), papieża Aleksandra VI Borgii pióra Alexandra Gordona, czy króla szwedzkiego Karola XII autorstwa Woltera. W omawianym księgozbiorze nie brak także życiorysów Polaków. Gubernator kielecki czytywał idealizującą biografię i opis czynów Jana III Sobieskiego czyli *Janinę*, Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (1668–1749), pisarza panegirysty, dziejopis i miłośnika sztuki. Innym przykładem jest *Historia Jana Karola Chodkiewicza* opracowana przez Adama Naruszewicza. Jako ostatnią tego pozycję trzeba wymienić *Pamiętnik o królowej Barbarze* historyka, pisarza i publicysty Michała Balińskiego (1794–1864). Trudno dociec, który z pięciu tomów *Żywotów sławnych Polaków*, wydanych w 1830 r. przez Franciszka Salezego Dmochowskiego (1801–1871) polskiego pisarza, tłumacza, wydawcy i dziennikarza posiadał w swej bibliotece Walewski.

Osobnego zaakcentowania wymaga pierwsza synteza dziejów polskiej literatury Feliksa Bentkowskiego (1781–1852), historyka literatury i biografą.

Drugą pod względem ilościowym grupę tematyczną w bibliotece Antoniego Colonna Walewskiego stanowi literatura piękna. Na kartach inwentarza pośmiertnego wymieniono kilka dzieł autorów starożytnych. Były to nieokreślone bliżej w źródle mowy Cycerona w języku łacińskim, *Eneida*, czyli epepeja bohaterka w 12 księgach opiewająca tułaczkę Eneasza pióra Wergiliusza (70–19 p.n.e.), a także reprezentujące dojrzałą twórczość Owidiusza (43 p.n.e.–18/17 n.e.) *Przemiany* w tłumaczeniu Brunona Kicińskiego.

W charakteryzowanym księgozbiorze nie brak także literackich dzieł autorów nowożytnych. Należały do nich powieści francuskich pisarzy i pisarek *Zizine* Charlesa Paula de Kocka (1796–1871), *Delphine* Anne Louise Germaine de Staël (1766–1817), propagatorki romantyzmu i feminizmu, *Agathe et Isidore* dziennikarki Françoise-Albine Puzin de la Martinière (1724–1789). Interesującą pozycją była powieść *Diabeł kulawy* czyli *Alaina René Le Sage* (1668–1747) opisująca przygody uwięzionego w butelce diabła Asmodeusza. Godne wyeksponowania są też przygody *Telemacha*, których twórcą był François de Salignac de la Mothe, znany jako François Fénelon (1651–1715), francuski teolog, poeta i pisarz. Dzieło to było atakiem na francuską monarchię absolutną.

Wśród zdominowanej przez literaturę francuską bibliotece sporadycznie znaleźć można też dzieła innych autorów, np. niemieckiego pisarza Augusta Heinricha Juliusa Lafontaine’a, (1758–1831) *Henri ou L’amitié*, czy szwedzkiego polityka, współpracownika Gustawa II Adolfa Axeliusa Oxenstierna (1583–1654) *Uwagi i maksymy moralne Hr. Szwedzkiego*, a także wybitnego szkockiego poety

i pisarza Waltera Scotta (1771–1832) *Le connétable de Chester*.

Skromniej reprezentowani byli rodzimi literaci. Należał do nich dziennikarz i pisarz Karol Frankowski (1795–1846) ze swym nużącym, przesyconym długimi dialogami i wprowadzonymi wątkami sensacyjnymi dramatem *Gra namiętności*, który stanowił przeróbkę powieści Mathilde Suego. Czołowego poetę polskiego oświecenia Franciszka Karpińskiego (1741–1825) reprezentowały *Dzieła wierszem i prozą*. Nie wiadomo, które z ośmiu tomów *Poezji* tłumacza, poety i pioniera dziennikarstwa politycznego i publicystycznego Brunona Kicińskiego (1794–1844) wchodziły w skład analizowanej biblioteki. Do zainteresowań historycznych właściciela nawiązywał poemat *Świątynia Sybilli* pióra poety, kaznodziei, bpa krakowskiego, arcybpa warszawskiego i prymasa Jana Pawła Woronicza (1757–1829). Był to bowiem utwór historyczny, który poruszał tematykę upadku państwa polskiego. Ciekawą pozycją były *Pieśni* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (1595–1640), jezuita, poety, kaznodziei Władysława IV, które z łaciny na polski przetłumaczył A. Załęski. W tym miejscu wspomnieć trzeba też dzieło *Stilpon* przełożone przez Klemensa Urmowskiego z oryginału niemieckiego pisarza Christopha Martina Wielanda (1733–1813). Listę dzieł polskich autorów zamykają *Bajki* urzędnika i literata Władysława Miniewskiego (1793–1865).

Dosyć częste w kolekcji Antoniego Colonna Walewskiego były wydane drukiem dzieła z zakresu literatury użytkowej, czyli wspomnienia, pamiętniki i listy. Należały do nich wspomnienia (*Mémoires*) m.in.: Josepha Fouché'a, (1759–1820), ks. Otranto, członka Konwentu w okresie rewolucji francuskiej, ministra policji za panowania Napoleona, Francesco Antommarchi (1780–1838), lekarza Napoleona, opisujące ostatnie chwile życia Bonapartego, Hermanna von Manstein (1711–1757) pruskiego generała przebywającego na służbie w Rosji, Jeanne-Louise-Henriette Campan (1752–1822), francuskiej nauczycielki i damy dworu królowej Marii Antoniny. Wymienić wreszcie wypada *Mémoires historiques sur la révolution d'Espagne* Dominique'a de Pradta (1759–1837) francuskiego duchownego i dyplomaty, rezydującego przez pewien czas w Księstwie Warszawskim. Wśród listów na wspomnienie zasługuje korespondencja włoskiego ekonomisty, polityka i duchownego Ferdinando Galiani (1728–1787), *Lettres choisies* Marie de Rabutin Chantal (1626–1696), autorki kilkuset listów do córki, *Letters* jej kuzyna, pisarza i generała, znanego z rozpusty, humoru i sarkazmu Rogera de Bussy-Rabutina (1618–1693).

Osobno trzeba wspomnieć literaturę dla dzieci: *Le livre de famille ou journal des enfans* francuskiego dramaturga i pedagoga Arnauda Berquina (1747–1791). Pod pozycją *Przyjaciół młodych* kryła się zapewne publikacja *Przyjaciół młodzieży* Augusta Eduarda Preussa (1801–1839), pedagoga i pisarza, dyrektora sierocińca i seminarium w Królewcu.

Z zakresu lingwistyki Walewski posiadał nieokreślone: „Gramatykę łacińską”, „Gramatykę polsko-grecką”, „Wokabularz polsko-niemiecki”. Do dzieł zidentyfikowanych należą *Słownik polsko-łaciński* Grzegorza Knapkiego (1564–1639), jezuita, leksykografa i dramatopisarza oraz *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego* Jerzego Samuela Bandtkie (1768–1835), bibliografa, leksykografa i językoznawcy.

Piastowanie wysokich stanowisk w administracji państwowej wymagało posiadania wiedzy prawniczej. Nie zaskakuje więc w księgozbiornie Antoniego Colonna Walewskiego obecność dzieł z zakresu prawa. Nie licząc *Ustawy*

Konstytucyjnej Królestwa Polskiego, czołowe miejsce zajmują tomy „Dziennika Praw Królestwa Polskiego”. Ze starszych zbiorów normatywów wymienić trzeba: popularne i użyteczne dzieło reprodukujące ustawy *Statuta Regni Poloniae* pióra kasztelana sanockiego, prawnika i historyka Jana Herburta (1508–1576), wzorowane na nim *Konstytucje, statuta i przywileje koronne i W. Ks. Lit.* z lat 1550–1726 zebrane przez cześnika wieluńskiego Stanisława Kożuchowskiego (zm. 1744), a także ułożony w porządku alfabetycznym *Inwentarz Konstytucji Koronnych i W. Ks. Litewskiego*, który zestawiał Maciej Ładowski (ok. 1640–ok. 1715), metrykant Kancelarii Koronnej. Wspomnieć także trzeba *Zbiór uchwał i ogólnych urzędzeń izby edukacyjnej*. Praktyczny charakter miała *Nauka dla stron względem zachowania się w processach, tudzież innych sądowych czynnościach* z 1796 r. Wśród literatury prawniczej trzeba wymienić jeszcze pracę sędziego apelacyjnego departamentu poznańskiego Aleksandra Kaulfussa *O sprawach granicznych w Księstwie Warszawskim*. Bardzo ciekawą książką w bibliotece Colonna Walewskiego był traktat o policji w wydaniu francuskim. Autorem dzieła był Patrick Colquhoun (1745–1820), szkocki kupiec, sędzia, a przede wszystkim założyciel pierwszej regularnej policji prewencyjnej w Anglii. Spis dzieł prawniczych zamyka *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, pijara, ekonomisty, profesora na Uniwersytecie Wileńskim i bpa wileńskiego Hieronima Strojnowskiego* (1752–1815).

Wspomniana wyżej praca, jak widać już po tytule, jest także podręcznikiem ekonomii. Drugą pozycją z zakresu tej dyscypliny był *Wykład ekonomii politycznej ekonomisty i przemysłowca Jeana-Baptiste Say’a* (1767–1832).

Inwentarz pozostałości po Antonim Colonna Walewskim wymienia dwie publikacje z zakresu architektury. Pierwsza z nich to *Budowa kościołów* Piotra Aignera (1756–1841), architekta i teoretyka architektury. Drugim dziełem jest *Architektura cywilna dla młodzi narodowej* napisana przez Wacława Sierakowskiego (1741–1806) kanonika i proboszcza krakowskiego, który zasłynął jako organizator koncertów muzyki symfonicznej i chóralnej oraz autor podręczników muzyki.

Na kartach stanowiącego podstawę artykułu inwentarza figuruje zaledwie jedna książka z dziedziny geometrii. Jest nią *Geometria dla szkół narodowych* Simona Antoine’a Jeana L’Huilliera (1750–1840), szwajcarskiego matematyka, członka Towarzystwa Ksiąg Elementarnych.

Statystykę reprezentował Gaspar Monge hr. Pelouse (1746–1818), francuski matematyk, fizyk i chemik, uważany za twórcę geometrii wykreślnej, ze swym *Wykładem statyki dla użycia szkół wydziałowych i wojewódzkich*.

Dwie pozycje w analizowanej bibliotece były poświęcone wojskowości. Pierwsza z nich to *Teoretyczna i praktyczna nauka żołnierskich rozmiarów* Johanna Ludwiga Hogrewe (1737–1814), niemieckiego oficera, pedagoga, inżyniera i kartografa. Jako drugą odnotowano pracę *Turcyja europejska. Konstancyjopol i jego okolice*.

Antoniego Colonna Walewskiego interesować musiała też przyroda, o czym świadczą stosunkowo liczne książki z tej dziedziny. Pierwsze miejsce zajmuje najstarszy polski podręcznik zoologii autorstwa księdza i przyrodnika Krzysztofa Kluka (1739–1796). Dalej wymienić trzeba służącą jako praktyczną pomoc dla rolników *Historię naturalną* Henryka Sandera i *Dykcjonarz służący do poznania historii naturalnej* Antoniego Józefa Leclerca de Montlinota tłumaczony na język

polksi przez pijara Remigiusza Ładowskiego. Uzupełnieniem działu przyrodniczego były prace francuskiego przyrodnika i antropologa Juliena Josepha Virey'a (1775–1846): *Historia naturalna rodu ludzkiego* oraz *Historia obyczajów i instynktu zwierząt*.

Z posiadaniem przez A. Colonna Walewskiego dóbr ziemskich wiąże się zapewne obecność w jego księżnicy prac poświęconych rolnictwu. Jedną z nich było dzieło agronoma, pisarza rolniczego, popularyzatora wiedzy rolniczej Jana Nepomucena Kurowskiego (1783–1866) *O urządzaniu gospodarstw*. Praktyczny charakter w walce ze szkodnikiem miała rozprawa *O szarańczy i innych jej podobnych owadach* napisana przez Feliksa Pawła Jarockiego (1790–1865), profesora zoologii na Uniwersytecie Warszawskim, twórcy i kierownika Gabinetu Zoologicznego. Wiedzę na temat utrzymania ogrodów Walewski czerpał z pracy Józefa Strumiłło (1774–1847) *Ogrody północne*. Miłość do przyrody, zdolność poetyckiego jej odczuwania i duży zmysł estetyczny oraz doświadczenia praktyczne przy urządzaniu Powązek i Puław miały wpływ na napisanie przez Izabelę (Elżbietę) z Flemingów Czartoryską (1746–1835) książki *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów*, którą również odnaleziono w inwentarzu pośmiertnym byłego gubernatora kieleckiego.

W bibliotece Antoniego Colonna Walewskiego wyróżnić można także dział geografia reprezentowany przez *Dykcjonarzyk geograficzny* pióra brytyjskiego historyka Laurence'a Echarda (ok. 1670–1730). Innym przykładem jest 5 tomów *Le voyageur françois*, dzieła publikowanego w latach 1765–1795 w Paryżu w 42 tomach, popołnione przez francuskiego poetę i dramaturga Josepha Delaporte (1717–1779). Do literatury podróżniczej należała książka *Anglia i Szkocja*, której autorem był Krystyn Lach Szyrma (1796–1866) syn chłopa i profesor Uniwersytetu Warszawskiego w jednej osobie, popularyzator kultury polskiej w Wielkiej Brytanii i kultury angielskiej w Polsce. Jako ostatnią pracę o charakterze podróżniczym wskazać trzeba dzieło *Podróż malowniczą*. Nie wiadomo jednak, czy w tym przypadku chodzi o dzieło *Podróż malownicza około świata*, Juleasa Sebastiana Césara Dumont d'Urville, (1790–1842), francuskiego podróżnika, badacza Oceanu Spokojnego oraz oficera marynarki, czy o wydawaną zeszytami w latach 1837–1838 przez Franciszka Salezego Dmochowskiego niezwykle popularną i poczytną *Podróż malowniczą po Europie*.

W księgozbiornie znajdują się też kartografika. Zgromadził „w 2 futerałach mapy”, których ze względu na lakoniczny zapis nie da się rzecz jasna, ani zidentyfikować, ani podać ich dokładnej liczby. Pod zapisem *Mapa Królestwa Polskiego* kryło się zapewne któreś z wydań *Karty Królestwa Polskiego z przyległemi krajami* wydawanej w Wiedniu w latach 1816, 1817 i 1826. Wymieniona w inwentarzu *Karta całej Polski to Mapa Ost und West Galizien*, F. Reissera wydana w Wiedniu w 1809 r.

W analizowanym księgozbiornie odnotowano trzy książki poświęcone medycynie. Spośród nich najbardziej znaną była popularna, tłumaczona na wiele języków praca o przedłużaniu życia ludzkiego niemieckiego lekarza, ojca makrobiotyki Christopha Wilhelma Hufelanda (1762–1836). Druga pozycja to *Medycyna wyleczająca* Ludwika Leroy'a. Na pograniczu medycyny i geografii znajduje się z kolei broszurka Adama Kołaczekowskiego *Graefenberg i Freiwaldau czyli krótki rys krytyczny kuracyi wodnej*.

Trzy prace w będącej przedmiotem analizy kolekcji dotyczyły polityki. Była

to *De la monarchie prussienne* francuskiego polityka i pisarza Gabriela Victora Riqueti de Mirabeau (1749–1791). Kolejną stanowiła praca francuskiego pisarza, polityka i dyplomaty François-René de Chateaubriand (1768–1848), *De la nouvelle proposition relative au bannissement de Charles*. Ostatnie dzieło polityczne *Limites Regni Poloniae & Magni Magni Ducatus Lituaniae*, w zamyśle autora Macieja Dogiela (1715–1760), pijara, reformatora szkolnictwa, historyka prawa, miało stworzyć podstawę do badań polskiej polityki międzynarodowej.

Inwentarz majątku Antoniego Colonna Walewskiego wzmiankuje jedną pracę z zakresu numizmatyki autorstwa Kazimierza Władysława Bandtkie (zm. 1876).

Pedagogika była reprezentowana zaledwie jednym dziełem *Essai sur l'emploi du temps ou méthode* Marca-Antoine'a Julliena de Paris (1775–1848).

Listę literatury świeckiej zamyka *Dictionnaire de l'industrie*, Henriego-Gabriela Duchesne.

W księgozbiornie byłego gubernatora kieleckiego znaleźć można też czasopisma poświęcone różnorodnej tematyce. Na pierwszym miejscu znaleźć muszą się dzienniki: „Gazeta Warszawska” oraz „Gazeta Polska”. Antoni Colonna Walewski czytywał też periodyki kulturalne, takie jak: „Biblioteka Warszawska”, „Tęcza”, „Pielgrzym Polski”, „Muzeum Domowe albo czytelnia wieczorna”, „Le voleur” – paryski magazyn literacki. W omawianym księgozbiornie można znaleźć też pierwsze polskie czasopismo literackie upowszechniające twórczość pisarzy oświecenia: „Zabawy przyjemne i pożyteczne z sławnych wieku tego autorów zebrane”. Do czasopism rolniczych należały zgromadzone w charakteryzowanej kolekcji: „Izys Polska”, które informowało o nowościach technicznych w rolnictwie i w związanym z nim przemyśle, „Sylwan” – najstarsze w Polsce czasopismo naukowe poświęcone leśnictwu, oraz „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny” zawierający informacje o postępie, ulepszeniach, płodozmianach, uprawie roślin.

Jeśli chodzi o literaturę teologiczną, to w tej na wskroś świeckiej bibliotece stanowiła ona absolutny margines. Do działu tego zaliczały się dwa egzemplarze Biblii i kilka niezidentyfikowanych dzieł religijnych oraz zbiory kazań. Były to Nieokreślone bliżej *Sermones* bpa Clermont Jeanna Baptiste Massilionia, a także *Kazania czyli nauki parafialne na niedziele i święta* Jana Pawła Woronicza.

Odrębnego wymienia wymaga historia papieżycy Joanny pióra Friedricha Spanheima (1600–1649) kalwińskiego teologa, prof. w Leidzie, będąca krytyką katolicyzmu.

Antoni Colonna Walewski gromadził przede wszystkim dzieła w języku polskim (ponad 60% wszystkich druków). 1/3 księgozbiornu stanowiły książki w języku francuskim. Odnotowano też kilka pozycji w języku niemieckim i łacińskim.

Kolejnym zagadnieniem jest adres wydawniczy dzieł wchodzących w skład omawianej biblioteki. Większość stanowiły druki wydane w Polsce, przy czym głównym ośrodkiem wydawniczym była Warszawa. Kilka książek wydrukowano w Krakowie i Wilnie. Pozostałe miasta reprezentowane są sporadycznie. Z publikacji zagranicznych dominowały publikacje wydane w Paryżu i Amsterdamie.

Nie dla wszystkich druków udało się ustalić daty wydań. W niektórych przypadkach wskazano jedynie daty pierwszych wydań, gdyż źródło nie pozwala na dokładne ustalenia w tym względzie. Ponad połowę księgozbiornu stanowiły druki XIX wieczne. Pozostałe dzieła pochodziły z XVIII, przede wszystkim z jego drugiej połowy. Obecność świeżych tytułów świadczyła o dbałości Walewskiego o zaopatrywanie swej biblioteki w nowe publikacje.

Wykorzystane źródło nie daje podstaw do wskazania, w jaki sposób księgozbiór był przechowywany. Prawdopodobnie miejscem składowania książek była „szafa sosnowa o dwóch drzwiach skuta, niepoliturowana” lub „2 szafy jesionowe w części zaszkłone”²⁶.

Biblioteka po śmierci właściciela podzieliła losy pozostałych ruchomości. Cały majątek byłego gubernatora został zlicytowany 8/20 października 1846 r. Najwięcej książek zakupili: Krzyszkowski, Możdżeński, Kalinka, Parys, Kosicki, Wolicki, Rylski, Błaszczynski, Sobierajski. Nie wszystkie dzieła wzbudziły zainteresowanie licytujących. Dotyczyło to przede wszystkim pozycji francuskojęzycznych. Nabywców nie znalazła też większość pozycji z zakresu lingwistyki. „Nie było pretendentów do kupna” także w przypadku kalendarzyków politycznych²⁷. „Dzieje Rzeczypospolitej rzymskiej”, „Mowy Cyncerona po polsku”, „Biblia Święta przez Con wydana” oraz „Biblia ewangelików po niemiecku” w ogóle nie zostały wystawione na licytacji, ze względu na zły stan zachowania. Fakt ten zasygnalizowano w inwentarzu licytacyjnym w taki oto sposób: „nie było przedstawione jako destruk”²⁸. Z kolei dzieło „Anglia i Szkocja” było niekompletne, dlatego nie chciano kupić²⁹. Ogrody północne oraz 10 książek gospodarskich zostały z aukcji wyłączone jako „własność pozostałej wdowy”³⁰.

Reasumując, księgozbiór Antoniego Colonna Walewskiego miał charakter wybitnie użytkowy. Przede wszystkim w oparciu o druki w nim zgromadzone, były gubernator kielecki rozszerzał swe horyzonty intelektualne i pogłębiał zainteresowania historią, geografią czy przyrodą. Dość liczne w bibliotece literatura piękna i użytkowa rozwijała życie duchowe Walewskiego. Księgozbiór służył ponadto właścicielowi w jego pracy urzędowej, na wysokich stanowiskach w administracji państwowej, o czym świadczy znaczna liczba dzieł z zakresu prawa. Niektóre tytuły przydatne były z kolei w zarządzaniu posiadaniem majątkiem ziemskim. Walewski gromadził dzieła przede wszystkim w języku polskim i francuskim. Analiza dat wydań poszczególnych książek, pozwala sformułować wniosek, że właściciel dbał o swoją bibliotekę, zaopatrując ją w tytuły stosunkowo nowe i popularne. Wszak księgozbiór ten stanowił bazę jego pracy i zainteresowań. Oceniając zarówno wielkość biblioteki, jak i tematykę dzieł w jej skład wchodzących uznać należy, że była to kolekcja na miarę reprezentanta elity umysłowej Kielc pierwszej połowy XIX stulecia.

26 AnWM, sygn. 22, k. 229v.

27 Tamże, k. 333–337v.

28 Tamże, k. 334.

29 Tamże.

30 Tamże, s. 336.

*

Oryginał, Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta notariusza Wojciecha Mieszkowskiego, sygn. 22, k. 240v-245v.

[k. 240v] Tytuł VII Biblioteka

[L.p.]	Numer bieżący	Ilość sztuk	Wyszczególnienie przedmiotu
[1]	1	4	Tomy poprawne dzieła w języku francuskim <i>Revue Etrangere</i> ³¹
[2]	2	5	Tomów dzieła <i>Journal des demoiselles</i> ³²
[3]	3	22	Egzemplarzy <i>Dzienników Urzędowych</i> od r. 1816 do 1831 ³³
[4]	4	24	Egzemplarze <i>Gazety Warszawskiej</i> z lat 1807, 1808, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826 ³⁴
[5]	5	1	Egzemplarz <i>Monitora</i> z roku 1824 ³⁵
[6]	6	6	Egzemplarzy <i>Gazety Polskiej</i> z lat 1826–1829 ³⁶
[7]	7	5	Tomów <i>Dzienników Praw</i> z r. 1830–1831 ³⁷
[8]	8	1	Ustawa Konstytucyjna
[9]	9	7	Tomów <i>Dziennika Praw</i> poprawnych ³⁸
[10]	10	1	Urządzenie gospodarstwa według zasad rozumowanego rolnictwa przez Nepomucena Kurowskiego ³⁹

31 „Revue étrangère et française de législation, de jurisprudence et d'économie politique”, dziennik o charakterze prawno-ekonomicznym ukazujący się w latach 1833–1843 w Paryżu; <http://d-nb.info/551751568/about/html> [dostęp: 21.06.2012].

32 „Journal des Demoiselles et Petit Courier des Dames Réunis Modes de Paris”, czasopismo poświęcone modzie ukazujące się w Paryżu; zob. <http://www.griviere.com/jdd/> [dostęp 30.03.2012].

33 „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, kontynuacja *Dziennika Praw Księstwa Warszawskiego*, ukazywał się w latach 1815–1871, zawierał ustawy, dekrety i postanowienia najwyższych władz; A. Słomkowska, *Prasa rządowa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1838)*, Warszawa 1969, s. 47.

34 „Gazeta Warszawska”, dziennik ogólnoinformacyjny wydawany w Warszawie począwszy od 1774 r.; *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1965, s. 31.

35 „Monitor Warszawski”, gazeta ogólnoinformacyjna wydawana w Warszawie w latach 1824–1828, przez A.T. Chłędowskiego; *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831*, s. 52; A. Słomkowska, *Prasa rządowa...*, s. 53–65.

36 „Gazeta Polska”, dziennik polityczny i literacki wydawany w Warszawie w latach 1826–1831, założony przez K. Bronikowskiego i M. Mochnackiego; *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831...*, s. 54.

37 Zob. przyp. 39.

38 Zob. przyp. 39.

39 Jan Nepomucen Kurowski, *O urządzeniu gospodarstw według zasad rozumowanego rolnictwa*, t. 1–2, Warszawa 1838; BP XIX, t. 2, s. 492; A. Głowacka, *Kurowski Jan Nepomucen*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, s. 259, 260.

[11]	11	1	Nauka względem zachowania się stron w procesach dla państw pruskich ułożona w r. 1796 ⁴⁰
[12]	12	1	Zbiór uchwał i urzędzeń Izby edukacyjnej od czasu jej ustanowienia ⁴¹
[k. 241]			
[13]	13	1	Spisanie formy obrad R[zeczypos]p[oli]tej Weneckiej, Genueskiej i Szwajcarskiej
[14]	14	1	O sprawach granicznych Księstwa Warszawskiego dla obywateli i prawników z r. 1808 ⁴²
[15]	15	1	Rozprawa z czyjej winy czy królów czy narodu Polska upadła p. A. Krzyżanowskiego ⁴³
[16]	16	6	Egzemplarzy Kalendarzyków Politycznych z lat 1808, 1819, 1820, 1821, 1827, 1829
[17]	17	1	Budowa kościołów p. Piotra Aignera ⁴⁴
[18]	18	1	Architektura przez Sierakowskiego kustosa rycinami w r. 1812 w Krakowie wydana ⁴⁵
[19]	19	1	Konstytucje, statuta i przywileje p. Kozuchowskiego z 1732 r. ⁴⁶
[20]	20	1	Inwentarz Konstytucji Koronnych i Litewskich p. Ładowskiego w Lipsku roku 1733 ⁴⁷
[21]	21	1	Statuty Królestwa Polskiego alfabetycznie ułożone po łacinie przez Herburta ⁴⁸
[22]	22	1	Relacje poselstwa Stanisława Małachowskiego z r. 1778 ⁴⁹

40 *Nauka dla stron względem zachowania się w processach, tudzież innych sądowych czynnościach. Podług przepisów powszechney Sądowej Ordynacyi dla Państw Pruskich przez C. G. S. y C. G. ułożona*, Warszawa 1796; BP, cz. III, t. 23, s. 65, 66.

41 *Zbiór uchwał i ogólnych urzędzeń izby edukacyjnej od czasów jej ustanowienia*, Warszawa 1829; BP, cz. I, t. 5, s. 264.

42 Aleksander Kaulfuss, *O sprawach granicznych w Księstwie Warszawskiem dla obywateli i prawników*, Poznań 1808; BP, cz. I, t. 16, s. 42.

43 Adrian Krzyżanowski, *Rozprawa nad zadaniem, z czyjej bardziej winy, czy królów czy narodu Polska upadła? Napisana z okoliczności rocznego z nauk popisu uczniów szkoły wojewódzkiej w Kielcach*, Kielce 1821, BP, cz. I, t. 2, s. 505; J. Dianni, *Krzyżanowski Adrian*, w: *PSB*, t. 15, s. 594–596.

44 Piotr Aigner, *Budowy kościołów. Część pierwsza zamykająca 4 projekta kościołów parafialnych różney wielkości w 9 tablicach*, Warszawa 1825; BP, cz. I, t. 2, s. 48; S. Pomarański, *Aigner Piotr*, *PSB*, t. 1, s. 34, 35.

45 Wacław Sierakowski, *Architektura cywilna dla młodzi narodowej [...]*, cz. 1–2, Kraków 1797; BP, cz. III, t. 17, s. 62, 63.

46 Stanisław Kozuchowski, *Constytucye statuta y przywileie koronne y W. X. Lit. na walnych seymach od roku pańskiego 1550 aż do roku 1726. uchwalone, ad ideam Herburta zebrane*, Mokrsko 1732, BP, cz. III, t. 9, s. 199.

47 Maciej Ładowski, *Kancelarii Koronnej, Inwentarz Konstytucy Koronnych y W. X. Litewskiego, [...] od roku 1550 do R. 1683 Krotko Zebrany*, Lipsk 1733, BP, cz. III, t. 10, s. 22; J. Gutkowski, *Ładowski Maciej*, w: *PSB*, t. 18, s. 186, 187.

48 Herburst Jan, *Statuta Regni Poloniae in Ordinem alphabeti digesta*, Kraków 1563, 1567, 1597, 1613, 1620, 1756; BP cz. III, t. 18, s. 131–133.

49 Stanisław Małachowski, *Relacya poselstwa Stanisława Malchowskiego, woiewody poznańskiego do traktatu karłowickiego 1699 oraz różnych kommissy po tym traktacie nastąpionych*, Warszawa 1778; BP, cz. III, t. 11, s. 75.

[23]	23	1	Skarga Prokuratura G[enera]lnego do sejmu 1822 p[rzeciw]ko Sewrynowi Krzyżanowskiemu Sołtykowi etc. o zbrodnie stanu ob[winio]nym ⁵⁰
[24]	24	1	Początek Statyki przez Monge w r. 1820 ⁵¹
[25]	25	1	Miernictwo Wojenne przez p. Łąckiego wydane ⁵²
[k. 241v]			
[26]	26	2	Geometria dla szkół wojewódzkich na klasę 2, 3, 4 i 5 jednakowe edycje ⁵³
[27]	27	1	Miernictwo wojenne przez Hogrewe w r. 1740 ⁵⁴
[28]	28	2	Dzieje Rzeczyp[ospoli]tej Rzymskiej p. Albertandiego ⁵⁵
[29]	29	1	Mowy Cyclerona po polsku ⁵⁶
[30]	30	1	Krótko zebrana historia polska Teodora Wagi w r. 1818 ⁵⁷
[31]	31	1	Tajemnice świata
[32]	32	1	Biblia Ś[więt]a teologa Cond wydana przypisana Krzysztofowi Radziwiłłowi po grecku
[33]	33	1	Biblia ewangelików po niemiecku [nieczytelne słowo] w r. 1810 wydana
[34]	34	1	Wypisy z autorów niemieckich do nauki służące
[35]	35	1	Książka niemiecka dla dzieci do czytania
[36]	36	1	Wokabularz polsko-niemiecki
[37]	37	1	Dykcjonarz polsko-niemiecki p. Bandtkiego ⁵⁸
[38]	38	1	Gramatyka łacińska

- 50 Antoni Wyczechowski, *Skarga prokuratora jeneralnego przy Sądzie Seymowym przeciwko Sewrynowi Krzyżanowskiemu [...], Stanisławowi Hrabieemu Sołtykowi [...], Franciszkowi Maiewskiemu [...], Xiędzu Konstantemu Dembkowi [...], Stanisławowi Zabłockiemu [...], Woyciechowi Grzymale [...], Andrzejowi Plichcie [...], Romanowi Hrabieemu Zahuskiemu [...]* o zbrodnią stanu obwinionym, Warszawa 1828, BP, cz. I, t. 19, s. 192.
- 51 Gaspar Monge hr. Pelouse, *Wykład statyki dla użycia szkół wydziałowych i wojewódzkich*, Warszawa 1820; BP, cz. I, t. 3, s. 159.
- 52 Johann Ludwig Hogrewe, *Teoretyczna i praktyczna nauka żołnierskich rozmiarow czyli miernictwo woienne, do użycia officyerom i początkowym inżynierom ułożone*, Warszawa 1790; BP, cz. III, t. 7, s. 244.
- 53 Prawdopodobnie chodzi o pracę Simona Antoine'a Jeana L'Huilliera, *Geometrya dla szkół narodowych*, Cz. 1–2, Warszawa 1780, Kraków 1785, Wilno 1804, Warszawa–Wilno 1810, Wilno 1816; BP, cz. I, t. 19, s. 595. Zob. przyp. 60.
- 55 Filip Macquer, *Dzieje Rzeczypospolitej Rzymskiej od założenia Rzymu aż do Cesarzów krotko porządkiem lat opisane*, Warszawa 1768, 1806, tłumaczył Jan Chrzyciel Albertrand; BP, cz. I, t. 3, 34.
- 56 Chodziło o któreś z mów Cyclerona – Marcusa Tulliusa Cicero (106–43 p.n.e.) mówcy, filozofa i polityka; *Słownik Pisarzy Antycznych* (dalej: SPA), red. A. Świderkówna, Warszawa 1982, s. 138–142.
- 57 Teodor Waga, *Historia Xiążąt y krolow polskich krotko zebrana*, Warszawa 1818; BP, cz. I, t. 5, s. 5.
- 58 Zapewne Jerzy Samuel Bandtkie, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców ułożony*, Breslau 1806; BP, cz. I, t. 2, s. 61.

[39]	39	1	Gramatyka polsko-grecka
[40]	40	1	Mowy łacińskie
[41]	41	1	Łacińsko-niemiecka książka dla dzieci
[42]	42	1	Przygotowania do komunii po niemiecku dla dzieci
[k. 242]			
[43]	43	1	O ziemiaństwie i Enejda Wirgiliusza Marona po łacinie ⁵⁹
[44]	44	1	Mowy Cyncerona po łacinie ⁶⁰
[45]	45	1	Rozprawy religijne po niemiecku
[46]	46	3	Tomy czyli kompletny słownik polsko-łac.[iński] Knapiusz ⁶¹
[47]	47	1	Rzut oka na życie duchownych po łacinie
[48]	48	3	Tomy dzieł Tacyta tłumaczenie Naruszewicza ⁶²
[49]	49	1	Zdania filozoficzne po niemiecku
[50]	50	1	Historia literatury polskiej p. Feliksa Bętkowskiego ⁶³
[51]	51	4	Tomy historii narodu polskiego z r. 1783 ⁶⁴
[52]	52	3	Tomy historii naturalnej p. Henryka Sandra r. 1786 ⁶⁵
[53]	53	2	Tomy słownika historii naturalnej po polsku ⁶⁶
[54]	54	4	Tomy historii naturalnej p. Kluka r. 1779 ⁶⁷

59 *Wirgiliusza Marona Księgi wszystkie to iest ksiąg dwanascie o Eneaszu Trojańskim „Aeneida” przekładania Jędrzeia Kochanowskiego. Ksiąg czworo Ziemiaństwa „Georgica” przekładania Waleryana Otwinowskiego. Ksiąg dziesięć Pasterek „Bucolica” przekładania [...] Ignacego Nagurczewskiego [...]*, Warszawa 1754; <http://www.bkpan.poznan.pl/> [dostęp: 19.04.2012]; SPA, s. 473–476.

60 Zob. przyp. 62.

61 Chodziło o któryś ze słowników Grzegorza (Cnapiusa) Knapkiego (1564–1639), jezuita, leksykografa i dramaturgisty; *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut*, t. 2 *Piśmiennictwo Staropolskie*, Warszawa 1965, s. 328–330.

62 *Kaia Korneliusza Tacyta Dzieła wszystkie przekładania Adama Stanisława Naruszewicza*, t. 1–3, Warszawa 1772, 1773, 1776; BP, cz. III, t. 20, s. 10; SPA, s. 442–445.

63 Feliks Bętkowski, *Historia literatury polskiej, wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych ...*, Warszawa 1814; BP, cz. I, t. 2, s. 189; S. P. Koczoński, *Bętkowski Feliks*, w: PSB, t. 1, s. 440–442.

64 Adam Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa [...]*, t. 2–7, Warszawa 1780–1786; BP, cz. III, t. 12, s. 49.

65 Henryk Sander, *Historia naturalna ekonomiczna rolnicza zawierająca w sobie materje o stworzeniu w ogólności, o człowieku, o czworonogich zwierzętach [...]* na polski ięzyk polski przełożona, t. 1–4, Kraków 1786–1787; BP, cz. III, t. 27, s. 64.

66 Montlinot, *Dykcyonarz służący do poznania historyi naturalney [...]* Dzieło [...] z francuskiego przełożone przez X. [Remigiusza] Ładowskiego, t. 1–2, Kraków 1783; http://www.bkpan.poznan.pl [dostęp: 19.04.2012].

67 Krzysztof Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie kraioowych, Historyi naturalney poczatkki i gospodarstwo [...]*, t. 1: *O zwierzętach ssących*, t. 2: *O ptactwie*, t. 3: *O gadzie i rybach*, t. 4: *O owadzie i robakach*, Warszawa 1779–1780; BP, cz. III, t. 8, s. 320–322; S. Inglot, *Kluk Krzysztof*, w: PSB, t. 13, s. 25–28.

[55]	55	1	Tom historii naturalnej o zwierzętach płazach ⁶⁸
[56]	56	11	Tomów zabaw przyjemnych, użytecznych z różnych autorów zebranych ⁶⁹
[57]	57	1	Przyjaciel Młodych ⁷⁰
[58]	58	1	Historii angielskiej część III ⁷¹
[59]	59	1	Janina czyli wojny prowadzone p[rzez] Jana III ⁷²
[60]	60	1	Krótką wiadomość o znakomitych monarchach dla pożytku młodzieży w r. 1773 ⁷³
[61]	61	1	Historia powszechna Schröcka ⁷⁴
[k. 242v]			
[62]	62	1	Rewolucje szwedzkie w r. 1778 wydane ⁷⁵
[63]	63	1	Nauka obejmująca wiadomości historyczne
[64]	64	1	Uwagi nad historią grecką z r. 1771 ⁷⁶
[65]	65	1	Uwagi i maksymy moralne hrabiego szwedzkiego ⁷⁷
[66]	66	1	Turcja europejska, Konstantynopol i jego okolice pod względem wojskowym w r. 1729 wydana ⁷⁸
[67]	67	1	Mowy wybrane po większej części z starożytnych mówców wyjęte w r. 1784 wydane ⁷⁹
[68]	68	1	Nauka prawa przyrodzonego ekonomicznego etc. p. Strojnowskiego w r. 1783 wydana ⁸⁰

68 Zob. przyp. 73.

69 Pierwsze polskie czasopismo literackie upowszechniające twórczość pisarzy oświecenia: *Zabawy przyjemne i pożyteczne z sławnych wieku tego autorów zebrane*, t. 1–16, Warszawa 1770–1776; BP cz. III, t. 23, s. 7, 8.

70 Zapewne chodzi o August Eduard Preuss, *Przyjaciel młodzieży. Książka naukowa dla szkół narodowych z niemieckiego na język polski przełożona przez Mowitza*, Królewiec 1845; BP, cz. I, t. 3, s. 352.

71 Zapewne Claude François Xavier Millot, *Historia angielska od czasu podbicia tej wyspy od Rzymian [...]*, cz. 3 Warszawa 1791; BP, cz. III, t. 11, s. 390.

72 Jan Kazimierz Radecki (Jakub Kazimierz Rubinkowski), *Pamiętki z dziejów dawnej Polski*, t. 2, Poznań 1843, zawiera: *Janina albo Historia o Janie III królu polskim*; BP, cz. I, t. 4, s. 9–10.

73 Dominik Gabriel Szybiński, *Krótką wiadomość o znakomitszych w świecie monarchiach, starodawnych królestwach, rzeczachpospolitych tudzież o cesarzach państwa rzymskiego [...]*, t. 2, Warszawa 1773; BP, cz. III, t. 19, s. 319.

74 Johann Matthias Schroeck, *Historia powszechna [...] z niemieckiego języka na polski przez Pawła Kotowskiego S. P. przetłumaczona*, t. 1-3, Wilno 1813-1814; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 16.04.2012].

75 Dominicus Michelessi z Ascoli, *Rewolucya szwedzka sprawą Gustawa III dzisiejszego króla szwedzkiego w roku 1772 utworzona [...]*, Warszawa 1778; BP, cz. III, t. 11, s. 346.

76 Gabriel Bonnot de Mably, *Uwagi nad historią grecką [...] po francusku napisane [...] a z francuskiego na język polski przetłumaczone [...]*, Warszawa 1771; BP, cz. III, t. 11, s. 4.

77 Axelius Oxenstierna, *Uwagi i maksymy moralne Hr. szwedzkiego Oxenstyrna z francuzkiego na język polski przetłumaczone*, Warszawa 1772, 1775; BP, cz. III, t. 12, s. 539.

78 *Turcja europejska. Konstantynopol i jego okolice, uważane pod względem topograficznym i wojskowym*, Warszawa 1829; BP, cz. I, t. 4, s. 542.

79 *Mowy wybrane po większej części z starożytnych mówców i dziejopisow zebrane [...]*, Wilno 1784; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp 07.04.2012].

80 Hieronim Strojnowski, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów [...]*, Wilno 1785; BP, cz. III, t. 18, s. 336.

[69]	69	1	Rozprawa, rozbiór pisma i replika dzieła stosuje się do dóbr i sprawy Margrabstwa Myszkowskiego
[70]	70	19	Egzemplarzy niekompletnych dzieła Izys Polska ⁸¹
[71]	71	1	Sylwan z r. 1833 ⁸²
[72]	72	3	Tomy Przemiany Owidiusza p. Bruno Kicińskiego ⁸³
[73]	73	1	Dictionaire de Bayle [nieczytelne słowa] ⁸⁴
[74]	74	1	Dictionnaire d'anecdotes ⁸⁵
[75]	75	1	La vie de Pape Alexandre et de santis. Cesar Borgia ⁸⁶
[76]	76	1	Histoire de la papesse Jeanne ⁸⁷
[77]	77	1	Discours prononce's dans l'Academie Francoise a la reception de Dalembert ⁸⁸
[k. 243]			
[78]	78	1	Karta całej Polski w Wiedniu w r. 1809 wydana w futerale ⁸⁹
[79]	79	2	Biblioteka Warszawska z lat 1841, 1844 ⁹⁰
[80]	80	2	Tomy Tęczy ⁹¹
[81]	81	4	Tomy Jana Wireja ⁹²

- 81 „Izys Polska czyli Dziennik Umiejętności, Wynalazków, Kunsztów i Rękodziół Poświęcony Krajowemu Przemysłowi tudzież Potrzebie Wiejskiego i Miejskiego Gospodarstwa” – pierwsze polskie czasopismo techniczne, wydawane w latach 1820-1828 w Warszawie, które informowało o nowościach technicznych w rolnictwie i związanym z nim przemyśle; *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831...*, s. 46.
- 82 „Sylwan” – najstarsze w Polsce i jedno z najstarszych na świecie czasopismo naukowe poświęcone leśnictwu, założone w Warszawie przez profesorów Szkoły Leśnej, wydawane w Warszawie od 1820 r.; *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831...*, s. 45.
- 83 Owidiusz, *Przemiany, poema w XV pieśniach z oryginałem obok i z przypisami objaśniającymi przekładania Brunona Hrabi Kicińskiego*, t. 1–3, Warszawa 1825-1826; BP, cz. I, t. 3, s. 335; SPA, s. 336-338.
- 84 Pierre Bayle, *Dictionnaire historique et critique*, Amsterdam 1740, Rotterdam 1740; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp 07.04.2012].
- 85 *Dictionnaire d'anecdotes, de traits singuliers et caractéristiques, historiettes, bons mots*, p. 1–2 Amsterdam 1767; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 19.04.2012].
- 86 Alexander Gordon, *La vie du pape Alexander VI. et de son fils Cesar Borgia*, Amsterdam 1732; <http://archive.org/details/laviedupapealex00gordgoog> [dostęp: 14.04.2012].
- 87 Friedrich Spanheim, *Histoire de la Papesse Jeanne*, Kolonia 1694, Amsterdam 1695, La Haye 1720, 1736, 1738 1758; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/RechercheEquation?host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].
- 88 *Discours prononcés dans l'Académie française le... 19 décembre MDCCLIV à la réception de M. d'Alembert*, Paris 1754; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=33984646&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 22.06.2012].
- 89 *Mapa Ost und West Galizien*, F. Reissera, Wiedeń 1809; <http://baza1-bis.man.poznan.pl> [dostęp: 24.06.2012].
- 90 *Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi*, miesięcznik naukowo-literacki -naukowy ukazujący się w Warszawie w latach 1841–1914, Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 4, s. 20; BP, cz. I, t. 2, s. 299–305.
- 91 „Tęcza”, pismo dodatkowe do Gazety Warszawskiej poświęcone literaturze, wydawane w latach 1838–1839; BP, cz. I, t. 4, s. 493.
- 92 Julien Joseph Virey, *Historia naturalna rodu ludzkiego*, t. 1–4, Warszawa 1842–1843; <http://alpha.bn.org.pl> [dostęp: 15.04.2012].

[82]	81	1	Rys biograficzny życia Aleksandra I ⁹³
[83]	82	12	Poszytów Muzeum Domowego ⁹⁴
[84]	83	1	Numizmatyka krajowa ⁹⁵
[85]	84	1	Podróż malownicza ⁹⁶
[86]	85	1	Szekspir w domu rodzinnym
[87]	86	W 2	Futurałach mapy
[88]	87	32	Poszyty dzieła Izys Polska ⁹⁷
[89]	88	5	Le voleur pisma periodyczne fra[ncuskie] ⁹⁸
[90]	89	1	Dzieła Franciszka Karpińskiego ⁹⁹
[91]	90	1	Życie Cyncerona
[92]	91	1	Stylpon przez Klemensa Urmowskiego ¹⁰⁰
[93]	92	12	Poszytów Historii naturalnej Wireja ¹⁰¹
[94]	93	12	Poszytów obrazów świata
[95]	94	2	Tomy Przeglądu Naukowego ¹⁰²
[96]	95	1	O szarańczy ¹⁰³
[97]	96	16	Poszytów starożytnej Polski
[98]	97	1	Żywoty sławnych Polaków ¹⁰⁴

93 Nikolaj Ivanovič Greč, *Rys biograficzny życia Aleksandra I. cesarza Wszech Rossyj i króla polskiego*, Warszawa 1843, <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 14.04.2012].

94 „Muzeum Domowe albo Czytelnia Niedzielną”, tygodnik, a następnie miesięcznik wydawany w latach 1838–1839 w Warszawie przez znanego literata Franciszka Salezego Jezierskiego. Czasopismo miało charakter encyklopedyczno-eklektyczny; E. Tomaszewski, *Prasa Królestwa Polskiego i ziem litewsko-ruskich okresu między powstaniowego (1832-1864)*, w: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 155.

95 Kazimierz Władysław Bandtkie, *Numizmatyka krajowa*, t. 1–2, Warszawa 1839-1840; BP, cz. I, t. 2, s. 62.

96 Jules Sébastien César Dumont d'Urville, *Podróż malownicza około świata : porządný zbiór nacyjekawszych wiadomości i odkryć z Byrona [...] na pol. przel. przez F. S. Dmochowskiego*, t. 1–2, Warszawa 1834; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 14.04.2012].

97 Zob. przyp. 87.

98 „Le voleur”, francuski dziennik literacki wydawany w Paryżu od 1828 r.; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=32891998&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 22.06.2012].

99 Franciszek Karpiński, *Dzieła wierszem i prozą*, Warszawa 1806; BP, cz. I, t. 14, s. 161.

100 Christoph Martin Wieland, *Stilpon rozmowa patryotyczna o wyborze naczelnego trybuna w Mgarze zastosowana na do krajów, w których wybory urzędników miejsce znajdują, [...] przełożona [...] przez Klemensa Urmowskiego*, Warszawa 1816; BP XIX, t. 5, s. 61.

101 Zob. przyp. 98.

102 „Przegląd Naukowy literaturze, wiedzy i umnictwu poświęcony”, czasopismo wydawane w Warszawie w latach 1842-1848, założone przez H. Skimborowicza, E. Dembowskiego; *Bibliografia prasy polskiej 1832–1864*, oprac. B. Korczak, Warszawa 1968, s. 24.

103 Feliks Paweł Jarocki, *O szarańczy i jnych ję podobnych owadach dla użytku gospodarzy wiejskich*, Warszawa 1827, BP, cz. I, t. 12, s. 274.

104 *Żywoty sławnych Polaków*, wydane przez F. S. Dmochowskiego, t. I–V, Warszawa 1830–1831, 1837; BP, cz. I, t. 5, s. 334.

[k. 243v]			
[99]	98	1	Gra namiętności ¹⁰⁵
[100]	99	1	Rodowód Dombskich familii
[101]	100	10	Sztuk kalendarzyków politycznych
[102]	101	1	O Grefenbergu ¹⁰⁶
[103]	102	3	Ogrody północne ¹⁰⁷
[104]	103	8	Tomów ksiązek gospodarskich
[105]	104	2	Tomy O urzędzeniu gospodarstwa
[106]	105	2	Wykład ekonomii politycznej ¹⁰⁸
[107]	106	2	Kazania czyli nauki parafialne ¹⁰⁹
[108]	107	1	Świątynia Sybilli ¹¹⁰
[109]	108	12	Poszytów Pielgrzyma ¹¹¹
[110]	109	5	Poszytów Pamiętników Rolniczo-Technologicznych ¹¹²
[111]	110	1	Anglia i Szkocja ¹¹³
[112]	111	1	Mowy [nieczytelne słowo] bez tytułu
[113]	112	1	Pamiętniki historyczno-polityczno-ekonomiczne
[114]	113	1	Dzieje Karola XII króla szwedzkiego ¹¹⁴
[115]	114	1	Bajki Władysława Miniewskiego

105 Karol Frankowski, *Gra namiętności, dramata w trzech porach i pięciu aktach z prologiem, oryginalnie napisany przez Kajetana Niepowiś*, Warszawa 1843; BP, cz. I, t. 7, s. 223.

106 Adam, Kołaczkowski, *Graefenberg i Freiwaldau czyli krótki rys krytyczny kuracyi wodnej podług zasad używanych w zakładach wodnych Graefenberskim i Freiwaldau [...]*, Wrocław 1840; BP, cz. I, t. 17, s. 205.

107 Józef Strumiłło, *Ogrody północne czyli zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach treybhauzach i oranżeryach oraz o utrzymywaniu roślin kwiatowych w pokojach*, Wilno 1820, 1823, 1834, 1839, 1844; BP, cz. I, t. 4, s. 395.

108 Jean-Baptiste Say, *Wykład ekonomii politycznej czyli Proste wyłuszczenie jak się tworzą, rozdzielają i spożywają bogactwa*, t. 1–2, Warszawa 1821; <http://alpha.bn.org.pl> [dostęp: 15.04.2012].

109 Jan Paweł Woronicz, *Kazania czyli nauki parafialne na niedziele i święta oraz nauki przygodne*, t. 1–2, Kraków 1829; BP, cz. I, t. 5, s. 159.

110 Jan Paweł Woronicz, *Świątynia Sybilli. Poema w IV pieśniach z ryciną świątyni w Puławach*, Kraków, 1828; BP, cz. I, t. 5, s. 161.

111 „Pielgrzym Polski, pismo polityce i literaturze narodowej poświęcone”, wydawane w latach 1832–1833 w Paryżu przez E. Januszewskiego; BP, cz. I, t. 3, s. 383.

112 „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny poświęcony gospodarstwu wiejskiemu i domowemu, sztukom, rzemiosłom i rękodzielnictwu”, wychodził w Warszawie w latach 1832–1834, *Bibliografia prasy polskiej 1832–1864*, s. 14.

113 Krystyn Lach Szyrma (1796–1866), *Anglia i Szkocja (przypomnienia z podróży roku 1820–1824 odbytych)*, t. 1–3, Warszawa 1828–1829; BP, cz. I, t. 4, s. 472.

114 Prawdopodobnie chodzi o Arout Francois Maria Voltaire, *Historia skrócona Historya skrocona Karola XII, króla szwedzkiego z francuskiego na polski język przetłumaczona (przez Antoniego Hercyka)*, 1756, 1755; BP, cz. III, t. 22, s. 310.

115 Władysław Miniewski, *Bajki*, Warszawa 1828; BP, cz. I, t. 3, s. 140; R. Skręt, *Miniewski Władysław*, w: PSB, t. 21, s. 290, 291.

[116]	115	1	Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów ¹¹⁶
[117]	116	2	Pamiętniki o królowej Barbarze ¹¹⁷
[118]	117	1	Przyjaciel młodości
[119]	118	4	Tygodnik Technologiczny z lat 1835-1836 ¹¹⁸
[120]	119	3	Muzeum domowe z lat 1835-37 ¹¹⁹
[k. 244]			
[121]	120	4	Tomy poezji Brunona Kicińskiego ¹²⁰
[122]	121	2	Tomy Historii Jana Karola Chodkiewicza ¹²¹
[123]	122	3	Dykcjonarzyk Jeograficzny ¹²²
[124]	123	1	Pisma rozmaite Śniadeckiego ¹²³
[125]	124	1	Przekład pieśni Sarbiewskiego ¹²⁴
[126]	125	1	Odpowiedź na pismo Mickiewicza ¹²⁵
[127]	126	2	Historia obyczajów instynktu zwierząt ¹²⁶
[128]	127	1	Teatr po włosku
[129]	128	1	Początki statystyki ¹²⁷
[130]	129	1	Przemiany Owidiusza ¹²⁸
[131]	130	1	Mapa Królestwa Polskiego ¹²⁹
[132]	131	2	Memoires de Joseph Fouche ¹³⁰

116 Izabela Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, 1807, 1808; BP, cz. I, t. 2, s. 355.

117 Michał Baliński, *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, t. 1–2, Warszawa 1837–1840; BP, cz. I, t. 2, s. 281.

118 Zob. przyp. 118.

119 Zob. przyp. 100.

120 Bruno Kiciński, *Poezje*, t. 1–8, Warszawa-Kraków 1840–1843; BP, cz. I, t. 16, s. 181, 182.

121 Adam Stanisław Naruszewicz, *Historja Jana Karola Chodkiewicza*, t. 1–2, Warszawa 1774, 1781; BP, cz. III, t. 12, s. 48.

122 Laurence Echard, *Dykcjonarzyk geograficzny czyli Opisanie Krolestw, prowincyi, miast, biskupstw, xięstw, hrabstw [...] Po angielsku napisany przez pana Echarda. Z trzynastey edycyi [...] na francuski ięzyk przelożony powiększony [...] przez K. Vosgien.*, t. 1–3 Warszawa 1782-1783; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 15.04.2012].

123 Jan Śniadecki, *Pisma rozmaite*, t. 1–2, Wilno-Warszawa 1814-1818; BP, cz. I, t. 4, s. 298.

124 A. Załęski, *Przekład pieśni Sarbiewskiego i inne poezje*, Warszawa 1831; *Bibliografia Literatury Polskiej*, t. 3, s. 208-216

125 Franciszek Salezy Dmochowski, *Odpowiedź na pismo p. Mickiewicza o krytykach i recenzentach warszawskich, obymniąca text p. Mickiewicza z uwagi krytycznemi, i obraz dążności literatów polskich od panowania Stanisława Augusta, aż do naszych czasów*, Warszawa 1829 lub tenże, *Odpowiedź na pismo p. Mickiewicza o krytykach i recenzentach warszawskich*, Warszawa 1830; BP, cz. I, t. 2, s. 107.

126 Julien Joseph Virey, *Historja obyczajów i instynktu zwierząt. Kurs dawany w Ateneum Królewskiem Paryskim*. t. 1, *Zwierzęta grzbiadne*, t. 2, *Zwierzęta niegrzbiadne*, Warszawa 1828; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 16.04.2012].

127 Zob. przyp. 57.

128 Zob. przyp. 89.

129 *Karta Królestwa Polskiego z przyległemi krajami podług ostatniego pokoju*, Wiedeń 1816, 1817, 1826; BP, cz. I, t. 14, s. 182.

130 Joseph Fouché, *Mémoires de Joseph Fouché, duc d'Otrante, ministre de la Police*, Paris 1824; <http://archive.org/details/mmoiresdejoseph01foucgoog> [dostęp: 16.04.2012].

[133]	132	2	Histoire du 18 Siecle
[134]	133	2	Le Voyageur Fransois ¹³¹
[135]	134	2	Agathe et Isidore ¹³²
[136]	135	2	Histoire de la Conquete de Mexicue ¹³³
[137]	136	2	Le Voyageur Fransois ¹³⁴
[138]	137	2	Traite sur la Police de Londres ¹³⁵
[k. 244v]			
[139]	138	1	Memoir sur d'Espagne ¹³⁶
[140]	139	1	Memoire de Contemporains ¹³⁷
[141]	140	1	Sur l'Egipte ¹³⁸
[142]	141	2	Henri ou l'amitié ¹³⁹
[143]	142	2	L'art de prolonger la vie ¹⁴⁰
[144]	143	1	Defense du chef de Folunid
[145]	144	6	Histoire de la Maison de Stuart ¹⁴¹
[146]	145	1	Nouvelles letrrs do comte de Bussi ¹⁴²
[147]	146	1	Les aventures de Telemac (po włosku) ¹⁴³
[148]	147	2	La Chateau d' Alvarino ¹⁴⁴

131 Joseph Delaporte, *Le voyageur françois, ou la connoissance de l'ancien et du nouveau monde. Mis au jour [...]*, t. 1-42, Paris 1765-1795; <http://archive.org/details/levoyageurfran00lapo> [dostęp: 09.04.2012].

132 Françoise-Albine Puzin de la Martinière, *Agathe et Isidore*, p. 1-2, Amsterdam 1768; <http://dictionnaire-journelistes.gazettes18e.fr/journaliste/058-francoise-benoist> [dostęp: 09.04.2012].

133 Antonio de Solis y Ribadeneyra, *Historia de la conquista de Mexico, poblacion, y progressos de la America Septentrional, conocida por el nombre de Nueva Espada*, Barcelona 1711 lub tenże, *Histoire de la conquête du Mexique, ou de la nouvelle Espagne, par Fernand Cortez; Traduite de l'espagnol [...]*, t. 1-2, Paris 1730; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 09.04.2012].

134 Zob. przyp. 137.

135 Patrick Colquhoun, *Traite sur la Police de Londres*, Paris 1807; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=33996195&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 09.04.2012].

136 Prawdopodobnie chodzi o Dominique de Pradt, *Mémoires historiques sur la révolution d'Espagne*, Paris 1816; <http://www.nukat.edu.pl/> [dostęp: 20.04.2012].

137 *Les Memoires contemporai, ou la Maison des Fous, a-propos en un acte mele de couplets; par M Leveille (de Charenton)*, Paris 1829; http://explore.bl.uk/primo_library/ [dostęp: 22.04.2012].

138 Moze *Mémoires sur l'Égypte, publiés pendant les campagnes du général Bonaparte [Napoléon] [...]*, Paris 1799; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=33916682&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].

139 August Heinrich Julius Lafontaine, *Henri ou L'amitié*, Paris 1811; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 20.04.2012].

140 Christoph Wilhelm Hufeland, *L'art de prolonger la vie humaine. Traduit sur la seconde édition de l'Allemand de Chr. Guillaume Hufeland [...]*, t. 1-2, Jena 1799; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 09.04.2012].

141 David Hume, *Histoire de la maison de Stuart sur le trône d'Angleterre par [...]*, t. 1-6 Londres 1766; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 09.04.2012].

142 Roger de Bussy-Rabutin, *Lettres de messire Roger de Rabutin [...] avec les reponses*, t. 1-6, Paris 1709, Amsterdam 1738, 1752; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 09.04.2012].

143 François de Salignac de la Mothe, *Les aventures de Télémaque, fils d'Ulysse*, Paris 1804, 1814, 1818, 1829, 1839, 1842; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 09.04.2012].

144 Comtesse de Lagrave, *Le Chateau d' Alvarino, ou les effets de la vengeance*, Paris 1799; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=35104745&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].

[149]	148	1	Revolution d'Espagne ¹⁴⁵
[150]	149	2	Correspondance unedite de l'abbé Ferdinand Galicini ¹⁴⁶
[151]	150	1	Consideratio historiques et politiques
[152]	151	6	Dictionnaire de l'industrie ¹⁴⁷
[153]	152	6	Henri
[154]	153	1	Journal anegdote de M[ada]m[e] Campan ¹⁴⁸
[155]	154	2	Receuil des contess
[156]	155	2	Le Diable ¹⁴⁹
[157]	156	7	Histoire d'Angleterre ¹⁵⁰
[k. 245]			
[158]	157	1	Zizine ¹⁵¹
[159]	158	2	Lettres choisies de M[ada]me de Sevigne ¹⁵²
[160]	159	1	Histoire des [nieczytelne slowo] croisades ¹⁵³
[161]	160	1	Oeuvres de Valter Skote le connétable de Chester ¹⁵⁴
[162]	161	1	Vie de Marie Antoinette reine de France ¹⁵⁵
[163]	162	1	Le voyageur françois ¹⁵⁶
[164]	163	1	Le ombrage ¹⁵⁷
[165]	164	9	De la Monarchie Prusienne ¹⁵⁸

145 Zob. przyp. 142.

146 Ferdinando Galiani, *Correspondance inédite de l'abbé Ferdinand Galiani, conseiller du roi de Naples, avec Mme d'Épinay, le baron d'Holbach, le baron de Grimm, et autres personnages célèbres du XVIIIe siècle*, t. 1–2, Paris 1818; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 18.04.2012].

147 Henri-Gabriel Duchesne, *Dictionnaire de l'industrie, ou Collection raisonnée des procedes utiles dans les sciences et dans les arts*, Paris 1776; http://explore.bl.uk/primo_library/ [dostęp: 22.04.2012].

148 Campan, *Journal anecdotique de Mme Campan, ou Souvenirs, recueillis dans ses entretiens, par Maigne: suivi d'une correspondance inédite de Mme Campan avec son fils*, Paris 1824; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 09.04.2012].

149 Alain René Le Sage, *Le Diable boiteux*, t. 1–2, Amsterdam 1739; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

150 Prawdopodobnie chodzi o: David Hume, *Histoire d'Angleterre*, t. 1–22, Paris 1819–1837; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

151 Charles Paul de Kock, *Zizine*, t. 1–2, Bruxelles 1837; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

152 Marie de Rabutin-Chantal Sévigné, *Lettres choisies de mmes de Sévigné*, t. 1–2, Paris 1807–1810; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

153 Joseph François Michaud, *Histoire des croisades*, vol. 1–7, Paris 1812–1830; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

154 Walter Scott, *Le connétable de Chester*, Paris 1843; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

155 *Vie de Marie-Antoinette, reine de France*, Hamburg 1798; <http://www.bkpan.poznan.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

156 Zob. przyp. 137.

157 Prawdopodobnie chodzi o Gustave Drouineau, *Les ombrages contes spiritualistes*, Paris 1833; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 03.06.2012].

158 Honoré Gabriel Victor Riqueti de Mirabeau, *De la monarchie prussienne sous Frédéric [III] Le Grand; avec un appendice contenant des recherches sur la situation actuelle des principales contrées de l'Allemagne*, t. 1–9, Londres 1788; <http://www.bkpan.poznan.pl/> [dostęp: 08.04.2012].

[166]	164	1	Le Manuel des Enfants
[167]	165	1	Histoire politique du siècle ¹⁵⁹
[168]	166	1	Lettres sur la negociation de l'affaire de Malthe ¹⁶⁰
[169]	167	1	L'esprit de la legislation ¹⁶¹
[170]	168	1	Mémoires d'un caporal de grenadiers, ou le Prisonnier de l'île de Cabrera ¹⁶²
[171]	169	1	Siecle de Louis XVI ¹⁶³
[172]	170	1	La Chateau l'emirage et la Chomice
[173]	171	1	Deplhine M[ada]me de Steal ¹⁶⁴
[174]	172	1	De la nouvelle proposition relative au bannissement de Charles et de sa famille p[ar] M[onsieur] de Chateaubriand ¹⁶⁵
[k. 245v]			
[175]	173	12	[nieczytelne słowo] letterenses de l'Europe
[176]	174	1	Essai sur L'emploi de temps ¹⁶⁶
[177]	175	1	Memoires du docteur Antommarchi ¹⁶⁷
[178]	176	1	Memoires Historiques et politiques sur la Russie ¹⁶⁸
[179]	177	1	Sermones de Massilion ¹⁶⁹
[180]	178	16	Revue Entragere ¹⁷⁰

159 Jean Henri Maubert de Gouvest, *Histoire politique du siècle, ou se voit développée la conduite de toutes les Cours, d'un traité à l'autre, depuis la Paix de Westphalie*, p. 1–2, Amsterdam 1754–1755; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 08.04.2012].

160 Heinrich Christian Keyserling, *Lettres sur la negociation de l'affaire de Malthe en Pologne. Ecrits par un habitant de Varsovie a son ami a Londres*, Warszawa 1775; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 08.04.2012].

161 *Essais sur l'esprit de la legislation, favorable a l'agriculture, a la population, au commerce, aux arts [...]*, t. 1–2 Paris 1766; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 08.04.2012].

162 De la Fontaine, *Mémoires d'un caporal de grenadiers, ou le Prisonnier de l'île de Cabrera*, Paris, 1828; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=30715443&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].

163 François Marie Arouet de Voltaire, *Le siècle de Louis XIV*, t. 1–2, Berlin 1751, Dresden 1752, 1753; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 08.04.2012].

164 Chodzi o dzieło *Delphine* autorstwa Anne Louise Germaine de Staël, Paris 1803, 1818, 1819, 1839, Leipzig 1829; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/ListeNotices?host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].

165 François-René de Chateaubriand, *De la nouvelle proposition relative au bannissement de Charles X et de sa famille*, Paris 1831; <http://alpha.bn.org.pl/> [dostęp: 09.04.2012].

166 Marc-Antoine Jullien de Paris, *Essai sur l'emploi du temps ou méthode qui a pour objet de bien régler l'emploi du temps, premier moyen d'être heureux*, Paris 1808; <http://catalogue.bnf.fr/servlet/biblio?idNoeud=1&ID=30667926&SN1=0&SN2=0&host=catalogue> [dostęp: 21.06.2012].

167 Francesco Antommarchi, *Mémoires du docteur Antommarchi, ou, Les derniers momens de Napoléon*, Paris 1825; <http://archive.org/details/mmoiresdudocteu01conggooq> [dostęp: 07.04.2012].

168 Christoph Hermann von Manstein, *Memoires historiques, politiques et militaires sur la Russie depuis l'année MDC*, Leipzig 1771; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp: 07.04.2012].

169 Nieokreślone bliżej *Sermones* bpa Clermont Jeanna Baptiste Massiliona; zob. *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, wyd. Z. Chelmski i in., Warszawa 1904–1916, t. 25–26, s. 349, 350.

170 Zob. przyp. 37.

[181]	179	2	Le livre de Famille ¹⁷¹
[182]	180	1	Limites Regni Poloniae [nieczytelne słowo] ¹⁷²
[183]	181	2	Le Roy czyli medycyna wyleczająca ¹⁷³

171 Arnaud Berquin, *Le livre de famille ou journal des enfans [!], contenant des historiettes morales et amusantes [...]*, Lozanna 1793; <http://www.bkpan.poznan.pl> [dostęp 07.04.2011].

172 Maciej Dogiel, *Limites Regni Poloniae & Magni Magni Ducatus Litvaniae*, Wilno 1758, BP, cz. III, t. 4, s. 272.

173 Ludwik Leroy, *Medycyna wyleczająca [...] przelożona na język polski*, Warszawa 1829; BP, cz. I, t. 2, s. 578.

Hubert Mazur (The State Archive in Kielce) Library Collection of Antoni Colonn Wawelski, Governor of the Kielce Guberniya

The main objective of the article is to discuss and analyse the content of the library collection of Antoni Collonn Wawelski, chairman of Krakowskie Provine Committee in Kielce (1831 – 1837), Krakow governor (1837 – 1841) and Kielce governor (1841 – 1844). The author's intention was to reconstruct thematic, chronological and language structure of the collection. The main source of information was a notary deed drafted at the notary office of Wojciech Mieszkowski on August 24, 1846. It included an inventory of the possessions which belonged to Antoni Colonna Wawelski who died on August 10, 1946. The document listed the library collection comprising more than 180 volumes. The collection consisted mostly of books on history, literature, law, geography and agriculture, which testifies to its applied and utilitarian nature. The library under discussion constituted the base for work and interests of Antoni Colonn Wawelski. He collected mostly books written in Polish and French. The detailed analysis of publication dates leads to the conclusion that the owner purchased newly published and popular books. The size and thematic structure of the library collection support the statement that it was a collection of a representative of intellectual elite of Kielce in the middle of the 19th century.

Hubert Mazur; Archiwum Państwowe w Kielcach

Inwentarz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Kielcach z 1853 roku

Dzieje Kielc doczekały się już wprawdzie wielu opracowań, lecz niektóre aspekty historii miasta wciąż wymagają pogłębionych badań naukowych. Uwaga to dotyczy między innymi historii parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach¹. Pewien przełom w tej materii przyniosła sesja naukowa *Z dziejów i tradycji ewangelików kieleckich* zorganizowana w grudniu 2010 r. w Muzeum Historii Kielc². Udział piszącego te słowa w wymienionej wyżej konferencji, poprzedzony kwerendą w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach stał się impulsem do podjęcia wspomnianej tematyki w wymierza archiwoznawczym³. Przyniosło to plon w postaci edycji kilku źródeł do dziejów parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach⁴.

Choć region między Wisłą a Pilicą to obszar o bardzo bogatej przeszłości reformacyjnej (w okresie wczesnonowożytnym istniały tu znaczące ośrodki protestantyzmu, m.in. Raków, Pińczów, Chęciny, Książ Wielki)⁵, to ewangelicy w Kielcach pojawili się stosunkowo późno, bo dopiero w połowie XVIII w. Nie dziwi to wobec faktu, że aż do progu epoki porozbiorowej Kielce stanowiły własność biskupów krakowskich, którzy niechętnie widzieli w swych majątkach innowierców. Pierwsi luteranie w Kielcach to przede wszystkim cudzoziemcy, specjaliści pracujący w Zakładach Białogońskich, profesorowie Szkoły Akademicko-Górnicy w Kielcach, urzędnicy zatrudnieni w Głównej Dyrekcji Górniczej oraz rzemieślnicy⁶. Ewangelicy jako osadnicy rolni pojawiali się także na

1 Problematyką tą zajmowała się dotąd tylko K. Ciszewska, *Ewangelicy w Kielcach w XIX wieku*, Kielce 1998 (praca magisterka napisana pod kierunkiem prof. J. Szczepańskiego, której maszynopis znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach).

2 Jej pokłosiem jest publikacja *Z tradycji i dziejów ewangelików kieleckich*. Studia pod redakcją Jarosława Kłaczkowa, Kielce 2011.

3 H. Mazur, *Źródła do dziejów Kościołów ewangelickich w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach*, w: *Z tradycji i dziejów...*, s. 161–189.

4 Tenże, *Początki parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach – wybór źródeł*, w: *Z tradycji i dziejów...*, s. 139–160.

5 Szerzej zob. m. in. H. Barycz, *U kolebki małopolskiego ruchu reformacyjnego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1956, R. 1, s. 18–20; W. Urban, *Reformacja w życiu wsi małopolskiej*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1976, t. 1; tenże *Z dziejów reformacji w Radomsku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1966, z. 2; tenże, *Epizod reformacyjny*, Kraków 1988; J. Wijaczka, *Protestantyzm w regionie świętokrzyskim w XVI-XVII wieku (ze szczególnym uwzględnieniem powiatu radomskiego)*, w: *Ewangelicy w Radomiu i regionie (XVI-XX w.)*. Studia i materiały, red. J. Kłaczkow, Radom 2007, s. 12–31; W. Kriegseisen, *Zbór kalwiński w Sielcu koło Staszowa*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, R. 35, s. 155–178; T. Stegner, *Ewangelicy guberni kieleckiej w strukturach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskim*, w: *Z tradycji i dziejów...*, s. 17–19; W. Caban, B. Szabat, *Szkolnictwo ewangelickie na Kielecczyźnie w latach 1815-1915*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1993, t. 11, s. 105–121.

6 J. Szczepański, *Modernizacja górnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskim w I połowie XIX w. Rola specjalistów niemieckich i brytyjskich*, Kielce 1997; T. Stegner, *Ewangelicy guberni kieleckiej...*, s. 17–19.

wsi, w tym przede wszystkim w należących do rodziny Dobieckich dobrach Łopuszno⁷. Postępująca kolonizacja niemiecka o charakterze rolnym i przemysłowym oznaczała wzrost liczby ewangelików, którzy już w 1820 r. rozpoczęli starania o utworzenie w Kielcach parafii ewangelicko-augsburskiej i budowę świątyni tegoż wyznania. Pierwotnie na kościół ewangelicki zamierzano przeznaczyć magazyn górniczy przy pałacu biskupim. Do erekcji parafii wówczas nie doszło, zapewne w związku z przeniesieniem do Warszawy Głównej Dyrekcji Górniczej w 1829 r. i odpływem z Kielc znacznej grupy ewangelików. W latach trzydziestych XIX w. nabożeństwa ewangelickie odbywały się w pomieszczeniach pałacu biskupów krakowskich, a opiekę duszpasterską nad kieleckimi luteranami sprawowali pastory z Radomia i Tomaszowa. W 1829 r. Generalny Konsystorz w Warszawie powołał Kolegium Kościelne, które miało zająć się przygotowaniem do erygowania parafii w Kielcach. Oficjalny wniosek o utworzenie parafii sformułowany został w 1833 r. Dwa lata później erygowano w Kielcach parafię ewangelicko-augsburską. W tym samym roku przystąpiono do budowy kościoła przy ulicy Konstantego⁸. Świątynię wzniesiono w stylu klasycystycznym według projektu inżyniera wojewódzkiego Karola Meyzera (1797–1837), który jako ewangelik i członek dozoru kościelnego niezwykle aktywnie angażował się w sprawę budowy kościoła⁹. Prace budowlane zakończono zapewne w 1837 r., skoro wówczas budynek został uroczystie poświęcony¹⁰. Prawdopodobnie około połowy XIX w. założono w Kielcach osobny cmentarz ewangelicki. Do tej pory zmarłych luteranów grzebano na wydzielonych kwaterach cmentarza katolickiego (obecnie Cmentarza Starego)¹¹. Od lat pięćdziesiątych XIX stulecia parafii ewangelicko-augsburskiej podlegały filiały w Pilicy i Przedborzu¹². Dodać wypada, że pomyślny okres dla protestantów w Kielcach przerwała I wojna światowa. W 1915 r. Rosjanie rozpoczęli akcję wysiedlania ludności niemieckiej w głąb Rosji, co spowodowało gwałtowny spadek liczby ewangelików w parafii kieleckiej¹³. Ponownie społeczność luterkańska zmniejszyła się znacznie po drugiej wojnie światowej. W samych Kielcach mieszkało 21 osób tego wyznania, którzy nie byli w stanie sprostać utrzymaniu parafii, w związku z czym w latach sześćdziesiątych XX w. kościół ewangelicko-augsburski w Kielcach został wynajęty parafii polskokatolickiej. Decyzją Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego z 1968 r. zlikwidowano filiał w Pilicy, a parafię kielecką przemianowano na stację kaznodziejską parafii ewangelicko-augsburskiej w Radomiu¹⁴.

7 Tamże; I. Bożyk, *Koloniści-ewangelicy na wsi kieleckiej w I połowie XIX w. na przykładzie dóbr Łopuszno, w: Z tradycji i dziejów...*, s. 79–100.

8 T. Stegner, *Protestanci na terenie guberni radomskiej i kieleckiej w XIX i na początku XX wieku*, „Studia Kieleckie” 1995, Seria Historyczna, 1, s. 15–17; tenże, *Ewangelicy guberni kieleckiej...*, s. 20, 21; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 133, 163, 170; J. Piwek, *Kielce w latach 1816–1866. Ludność i gospodarka*, Ostrowiec Świętokrzyski 2005, s. 58–61.

9 A. Oborny, *Znani kieleccy ewangelicy*, w: *Z tradycji i dziejów...*, s. 65–68; J. Szczepański, *Kielecki Słownik Biograficzny. Architekci i Budowniczowie. Materiały*, Warszawa–Kraków 1990, s. 94–98.

10 Archiwum Państwowe w Kielcach, Fabryka Pomp w Białogonie, sygn. 9, k. 13, 17v; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 163. Z kolei T. Stegner, (*Protestanci na terenie...*, s. 17) jest zdania, że świątynię ewangelicką w Kielcach poświęcono i oddano do użytku w 1840 r.

11 U. Oettingen, *Cmentarz ewangelicki w Kielcach*, w: *Z tradycji i dziejów...*, s. 101–138.

12 T. Stegner, *Ewangelicy guberni kieleckiej...*, s. 23; H. Błażkiewicz, *Parafia Pilica w latach niewoli narodowej*, „Nasza Przeszłość” 1983, t. 59, s. 257, 258.

13 T. Stegner, *Protestanci...*, s. 19, 20.

14 J. Kłaczek, *Historia parafii ewangelicko-augsburskiej w Radomiu*, Toruń 2005, s. 78, 80, 85.

Przedmiotem wydawnictwa jest inwentarz parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach sporządzony w 1853 r. Źródła tego typu mają nieocenioną wartość poznawczą dla poznania dziejów kościołów. Szczególne znaczenie inwentarze mają dla badań na dziejami kultury materialnej i historią sztuki, ale rzucają także światło na poznanie sytuacji ekonomicznej parafii. Dodać warto, że w Archiwum Państwowym w Kielcach zachowały się trzy inwentarze parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach z 1849, 1850 i 1853 r.¹⁵

Tekst źródłowy został opracowany zgodnie z obowiązującą instrukcją wydawniczą¹⁶. Modernizacji poddano pisownię i interpunkcję starając się zachować jedynie dawne brzmienie i charakterystyczne cechy dziewiętnastowiecznego języka polskiego.

*

Archiwum Państwowe w Kielcach, Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 4322, s. 37–43.

[s.37] Inwentarz
parafii ewangelicko-augsburskiej kieleckiej
z dniem 19/31 grudnia 1853 roku spisany

Pozycja	Wyszczególnienie przedmiotu	Wysokość kapitału		Uwagi
		Rsr.	Kop.	
	Tytuł I. Kapitały			
1.	W Banku Polskim żadnych.	-	-	
2.	Z legatu niegdy Jakuba Lardelli ¹⁷ większej summy Rsr. 750 na postawienie organ, po tegoż śmierci w sporze będącego, w obliczonej reszcie dla Prokuratorii Jeneralnej po dzień 1 listopada 1850 [r.] i procent od tegoż po tenże dzień z legatu tegoż po 5% Rs. 80 Kop. 81 i dalszy do ukończenia rozprawy przez Prokuratorię Jeneralną Królestwa prowadzonej.	231	96	

15 Zob. H. Mazur, *Źródła do dziejów...*, s. 165, 166. Inwentarz z 1849 – został wydany przez H. Mazur, *Początki parafii...*, s. 152–155.

16 *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do XIX wieku*, oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953.

17 Jan Jakub Lardelli – zm. 1837, kielecki cukiernik i kupiec, dobroczyńca kościoła parafialnego ewangelicko-augsburskiego w Kielcach; A. Oborny, *Znani kieleccy ewangelicy...*, s. 59–64.

	Tytuł II. Stałe opłaty coroczne		
3.	Z[e] skarbu Królestwa.	450	-
	Tytuł III. Nieruchomości	[Sztuk]	[Uwagi]
4.	<p>Plac przy ulicy Konstantego obszerności arszynów □ 4186, werszków 14, przez Rząd na rzecz kościoła ustąpiony, z którego czynsz dotąd nieustanowiony. Który [plac] się składa i podzielony jest pod budowę kościoła i pastorostwa, podwórza tychże i ogrodu warzywnego dla pastora przeznaczonego, w którym drzewek owocowych. Na tym placu pod Nm 216 wybudowany kościół z kamienia, na wapno massiv murowany, cynkiem kryty, długi arszynów 29, werszków 4, szeroki arsz. [arszynów] 18 i wysoki arsz. 9. Z wieżą i krzyżem na wierzchu z żelaza kutego. Wewnątrz posadzka marmurowa w szachownicę. Sufit. Chór wsparty na czterech filarach okrągło murowanych, na którym organy. [s. 38] 16 okien po 38 szyb w ramach sosnowych, czerwono malowanych. Jedne drzwi frontowe, troje wchodowych, dwoje z boków, a jedno z przysionka. Wszystkie sosnowe, podwójne, szalowane, perłowo malowane, z kompletnem francuskim okuciem. Ołtarz murowany z dwoma gradusami. Dwoje drzwi do zakrystii, pojedynczych, sosnowych, perłowo malowanych, z francuskim okuciem. W zakrystii schody na ambonę o 12tu stopniach z poręczą. Wewnątrz kościoła 22 ławek perłowo malowanych, z drzwiczkami po obu stronach krytymi, klamkami zamykane. Nagrobków murowanych w ścianach kościoła wewnątrz wmurowanych trzy. Na chór wprowadzają schody^a o 12 stopniach z bocznymi galeryjkami^a. Z chóru drzwi na wieżę sosnowe, podwójne, szalowane, perłowo malowane, z okuciem o dwóch szufryglach. Wieża massiv murowana z kamienia na wapno, wysoka arsz. 18, blachą żelazną kryta, z krzyżem żelaznym lanym i banią blaszaną, z dwoma przeciwnieglami oknami z ram sosnowych, czerwono</p>	Sztuk 24	

a-a Słowa dopisane na marginesie.

	malowanemi po 38 szybach. W górnej części 3 okna po 6 szyb od wierzchu. Resztę zamykają żaluzje zielono malowane. Przed wieżą wschody z kamienia piaskowego, czerwonego, rżniętego, obudowane na trzy strony, o 8 stopniach. Dwa frontony z boków kościoła wschodni i zachodni na czterech kolumnach okrągło murowanych na podstawach stopniowych z kamienia (przy wschodnim brakuje tych), ku upiększeniu kościoła wystawione.		
5.	<p>Probstwo. Dom piętrowy, massiv z kamienia na wapno murowany, gontem kryty, z jednym nad dach wyprowadzonym kominem. Wchodzące od ulicy Konstantego schody z kamienia ciosowego, czterech stopniowe, z bocznymi murkami ciosowym kamieniem nakrytymi. [s. 39] Drzwi od tych schodów podwójne, szalowane, malowane na czerwono, o 4ch zawiasach i hakach, z zamkiem polskim, z klamkami, dwoma szufryglami, nad nimi okienko o czterech szybach. PW sieni dwie komórki z tarcic, jedna prosta na skład drzewa, druga z tarcic heblowanych z nakryciem, w oboch troje drzewiczek z polskim okuciem i jedną klamką. Drzwi tylne od podwórza pojedyncze, szalowane, na 3ch zawiasach i tyłu hakach, z zamkiem polskim, dwoma klamkami. Nad nimi okienko 4ch szybowe. W sieni od wschodu po lewej ręce drzwi proste, czerwono malowane, o dwóch zawiasach, z zamkiem i 2ma klamkami, do piwnicy sklepionej, do której 12cie stopni schodów. W parterze po obu stronach 3 pokoje z 5ciu oknami dubeltowymi, perlowo umalowanemi, z francuskim, kompletnem^b okuciem w 80 szyb okitowane. Drzwi troje pojedynczych, szalowanych, malowanych perlowo z francuskim okuciem. Pieców dwa kaflowych, z dwoma drzewczkami i dziesięciu blachami żelaznymi lanymi. Jedne drzwi ordynaryjne na czerwono malowane, z okuciem i zamkiem do kuchni od tyłu po ręce prawej, z kominem kaflowym, piecem do pieczenia chleba i angielską kuchnią. Stąd drzwi do spizarki, proste, z okuciem i zamkiem czerwono malowane, a w oboch</p>		

b kompletnem - wyraz nadpisano nad tekstem.

	<p>dwa okna podwójne, z których jedno dubeltowe z okuciem francuskim i 24ma szybami. Wszędzie podłoga z tarcic sosnowych i sufity. W sieni po lewej ręce na piętro schody 18to stopniowe, z poręczą, hakami do muru przytwierdzoną. Na piętrze sionka, przedpokój i sześć^c pokoi, w których jest 7^d okien dubeltowych podwójnych perłowo malowanych, 224ma^e szybami na kit opatrzonych z francuskim kompletnym okuciem. Drzwi pojedynczych 4^f, drzwi podwójnych [s. 40] 3. Wszystkie szalowane, perłowo malowane, z francuskim okuciem kompletnym. Pieców trzy kaflowych. Jeden z kafli nieoszklonych z tyłu [?] drzwiczkami żelaznymi. Na całym piętrze podłogi z tarcic sosnowych i sufity. Z sionki drzwi proste, czerwono malowane, z polskim okuciem i zamkiem na górę na górę pod dach po 18tu stopniowych schodach.</p>		
6.	<p>Ogród owocowy od strony podwórza przedzielony murem, w którym drzwi proste, na zawiasach, z klamką, od pola opasany murem, od ulicy Konstantego sztachetami na podmurowaniu, od wschodu zawiera go kościół.</p>		
7.	<p>Podwórze po lewej stronie murem od ogrodu, po prawej murem od ulicy Rządowej zamknięte. W tym ostatnim murze znajduje się brama dwóchskrzydłowa, szalowana, na czterech zawiasach i tyłu hakach, silnym rygłem i [nieczytelny wyraz] skobłem opatrzona. Wszystkie te opasujące mury są niepokryte.^g Tylne drzwi z probostwa wychodzi się na 1podwórze po trzech stopniowych ciosowych schodach^g.</p>		
	<p>Studnia okrągła budowana, od wierzchu z kamienia na mech [?] murowana, poniżej w skale wykuta przy murze od ogrodu, z cembrzyną nad powierzchnią ziemi, na niej dwie korby żelazne^h, kołowrót z wałem dwoma obręczami okuty.</p>		

c sześć - nadpisano nad tekstem. Pierwotnie zapisano cztery i przekreślono, następnie nadpisano pięć i przekreślono.

d 7 – dopisana cyfra, przed nią skreślono liczbę 10.

e 224 – liczbę nadpisano nad tekstem, pod nią skreślono liczbę 60ma.

f 4 - cyfrę dopisano pod tekstem, nad nią skreślono cyfrę 5 oraz drugą nieczytelną cyfrę.

g-g Dopisano w rubryce uwagi.

h żelazne – nadpisane nad tekstem.

9.	Naprzeciw domu pastora tu budowla massiv z kamienia na wapno murowana, gontem kryta, w dachu ⁱ znajduje się dymnik z drzwiczkami prostymi na zawiasach z wrzeciędzem. Cała budowla ta bez podłogi, a z pokładem z tarcic sosnowych, ma okienek cztery bez ram i szyb. Troje drzwi prostych z okuciem prostym i dwoma tylko wrzeciędzami. Jedne wrota podwójne, proste, na zawiasach i hakach, z rygłem górnym [i] szufrygłem. [s. 41] Zawiera w sobie wozownię, stajnię, drwalnię i chlew.		
10.	Kloaki za bramą, przy murze od ulicy w podwórzu ^j wystawione o dwóch siedzeniach przelączonych murem szrodkowym [?], massiv z cegły murowane, gontem kryte, z dwoma drzwiami prostymi, malowanymi na czerwono, z okuciem prostym i zamknięciami.		

	Tytuł IV. Dokumenta własności, praw i przywilejów kościół dotyczące	Sztuk	Uwagi
- ^k	Rozporządzenie Kom. Rząd. Przy. i Skarbu [Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu] z dn. 1/13 kwietnia 1837 [r.] No 21,190 plac rządowy na rzecz kościoła odstępujące.	1	
- ^l	Reskrypt b. Kom. Woj. Krak. [Komisji Województwa Krakowskiego] z dn. 3/21 sierpnia 1838 r. na zasadzie rozporządzenia KRSWDiOP [Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego] z dn. 21 lipca/1 sierpnia 1837 [r.] No 6631/25618 udzielający pomocniczy fundusz w kwocie zp. 26,259 gr. 12 na odbudowanie kościoła.	1	
- ^l	Wyciąg [z] testamentu przez niegdy Jakuba Lardelli w dniu 3/15 października 1837 r. spisane go zapisującego zp. 5000 z procentem 5% na rzecz kościoła tutejszego.	1	

i dachu – wyraz nadpisany nad tekstem, poniżej przekreślono wyraz który.

j w podwórzu – zapisano na marginesie.

k 11 – skreślono.

l 12 – skreślono.

ł 13 – skreślono.

	Tytuł V. Księgi i dzieła duchowne		
11. ^m	Księga śpiewów kościelnych	1	
12. ⁿ	Kodeks postępowania co do małżeństw	1	
13. ^o	Ksiąg urzędnika stanu cywilnego	1	
	a urodzin	1 ^p	
	b małżeństw	1 ^r	
	c zejść	1 ^s	
	d duplikaty odpowiednie swym unikatom	- ^t	W Sądzie Pokoju złożone
14. ^u	Volumen akt dawnych z czasu administracji ks. Bergemanna ⁵	1	
15. ^v	Akta korespondencyjne z czasu ks. Rötchera nieuporządkowane [nieczytelne słowo]	1	
16. ^w	Instrukcja rachunkowo-kasowa dla kościoła ewangelicko-augsburskiego w egzemplarzach	2	

	Tytuł VI. Różne inne sprzęty, utensylia, efekta i ruchomości [s. 42]	Sztuk	Uwagi
17.	Kielich srebrny wewnątrz połączony	1	
18.	Patyna srebrna połączona	1	
19.	Imbryk do wina srebrny	1	
20.	Lichtarzy mniejszych żelaznych czarno szmel- cowanych	2	
21.	Krucyfiks drewniany politurowany na czarno	1	
22.	Krucyfiks żelazny czarno szmelcowany	1	

m 11 – nadpisano nad tekstem, poniżej skreślono 14.

n 12 – nadpisano nad tekstem, poniżej skreślono 15.

o 13 – dopisano pod tekstem, powyżej skreślono 16.

p 1 – dopisano przed skreśloną cyfrą 3.

r 1 – dopisano przed skreśloną cyfrą 3.

s 1 – dopisano przed skreśloną cyfrą 3.

t skreślono cyfrę 3.

u 14 nadpisano nad tekstem, poniżej skreślono 17.

5 Dawid Bergemann – pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach w 1838 r.

v 15 nadpisano nad tekstem, poniżej skreślono 18.

6 Karol Rötcher – pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach w latach 1838-1849.

w 16 nadpisano nad tekstem, poniżej skreślono 19.

23.	Podstawek pod żelaznym krzyżem z dwoma lichtarzami	3	
24.	Obraz ołtarzowy w zakrystii na płótnie malowany wyobrażający Ducha Św.	1	
25.	Drażek do zapalania świec	1	
26.	Pokrycie sukienne amarantowe na ołtarz zużyte znacznie	1	
27.	Pokryć czarnych sukiennych na ołtarz, stopnie i ambonę	3	
28.	Tablic drewnianych, białych, malowanych, do wpisywania pieśni	1	
29.	Chrzcielnica drewniana, politurowana, z banią cynkową, niebieska	1	
30.	Pokrycie sukienne, amarantowe na ambonę znacznie zużyte	1	
31.	Szczotka do zamiatania	1	
32.	Wschodki ruchome z drzewa z hakami i prętem	1	
33.	Szczypce stołowe	1	
34.	Dzwon żelazny, pęknięty, nieużywany	1	
35.	Ławek ruchomych, drewnianych, białych	9	
36.	Pieczęć kościelna, mosiężna z rączką	1	
37.	Pieczęci Urzędnika Stanu Cywilnego	2	
38.	Pokrycie na kielich w atłasie białym haftowane	1	
39.	Puszka srebrna, wyślacana zewnątrz z pokrywą do komunii Śtej	1	
40.	Obraz ołtarzowy, na płótnie malowany w ramach złożonych, wyobrażający Wieczerzę Pańską	1	
<i>[s. 43]</i>			
41.	Stół ordynaryjny do zakrystii	1	
42.	Nagrobków blaszanych na ścianach wewnątrz kościoła	2	
43.	Lichtarzy drewnianych, czarno lakierowanych do katafalku	6	
44.	Graca mularska	1	

45.	Pokrycie na ołtarz, stopnie i ambonę z sukna granatowego z [nieczytelne słowo] i białymi galonami	1	
46.	Pokrycie niebieskie z galonami białymi [nieczytelne słowo] i rozetą na ołtarzowy obraz	1	

Za zgodność przedmiotów z wyżej wymienionych świadczy w Kielcach Kolegium Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Kielcach.

Pastor
A. Lembke¹⁸

Kasjer

Członkowie
Schmidt
[nieczytelne]

¹⁸ Edward Lembke – pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach w latach 1853–1877.

Hubert Mazur (The State Archive in Kielce) Inventory of Evangelical-Augsburg Parish in Kielce from the year 1853

The first Protestants arrived in Kielce in the middle of the 18th century. They were mostly specialists working at Białogon Steelworks, professors of the Kielce Mining Academy, clerks and craftsmen. Developing German colonization of agricultural and industrial character meant that the number of Protestants in Kielce increased. In the 1830s, the Protestants in Kielce made the first attempts at establishing an Evangelical-Augsburg parish, which led to the construction of a church designed by engineer Karol Meyzer.

The subject of the article is the inventory of the Evangelical-Augsburg Parish in Kielce created in 1853. Sources of this type present great value while researching the history of churches. Inventories play significant role in analysing the history of material culture and history of art at the same time shedding light on the economic condition of the parish.



Iwona Kania-Soboń, Włoszczowa

Barbara Stefania Kossuth o kole kieleckim Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (1914–1915)

Liga Kobiet Pogotowia Wojennego powstała w kwietniu 1913 r. w Warszawie¹. Jej założycielkami były: Iza Moszczeńska, Jadwiga Marcinowska i Helena Ceysingerówna. Organizacja była odpowiedzią na zbliżający się konflikt międzynarodowy, w którym feministki dostrzegały możliwość walki u boku mężczyzny o wolność państwa polskiego². Już od II poł. XIX w. zauważyć można bardzo szybki rozwój stowarzyszeń kobiecych³. Aktywność kobiet w organizacjach religijnych, kulturalnych i oświatowych była z jednej strony drogą do emancypacji, z drugiej natomiast formą włączenia ich w walkę o niepodległość. Taki był też cel Ligi: „niesienie pomocy moralnej i materialnej w walce zbrojnej o Niepodległość Polski przeciw Rosji”⁴.

Niespełna rok po utworzeniu Ligi w Warszawie powstało koło w Kielcach. Tuż po jego powołaniu, tj. w sierpniu 1914 r. wybrano Lucynę Kozłowską na przewodniczącą oraz gmach dawnego internatu gimnazjum męskiego jako siedzibę. Kolejne miesiące i lata przynosiły systematyczny rozkwit działalności „ligawek” (jak popularnie nazywano wówczas członkinie Ligi Kobiet). Organizowały one podstawową pomoc dla Legionistów, schroniska, „gwiazdki”, ochronki dla dzieci oraz opiekę dla całych rodzin. Sierpień 1915 r. przyniósł spór w obozie aktywistycznym a wraz z nim rozłam w Lidze Kobiet⁵. Praca działaczek nie zakończyła się jednak. Nadal realizowały one założone wcześniej cele. Koło kieleckie zadeklarowało swoją przynależność do Ligi Kobiet „B” – będącej odzwierciedleniem lewicy niepodległościowej. Kluczowe zadanie zrealizowane zostało w momencie odzyskania niepodległości. Ówczesna polityka uległa przewartościowaniu, a co za tym idzie także strategia i cele na przyszłość. Cały dorobek pracy kobiet zasługuje jednak na pamięć. Bogatym źródłem wiedzy na ten temat jest książka „Wierna Służba”, wydany po latach zbiór wspomnień działaczek Ligi Kobiet. Wspomnienia uczestniczek, które brały bezpośredni udział w walce o niepodległość, to historia kobiet z ust kobiet. To historia Polski z ust tych, które

1 Więcej na ten temat: J. Dufirat, *Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2002.

2 J. Molenda, *Piłsudzczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916)*, Wrocław 1992.

3 *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarec, Warszawa 2008.

4 Cytat z pierwszego statutu Ligi za: L. Śliwińska, *Z dziejów Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego 1913–1918*; Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) Liga Kobiet Polskich (dalej LKP) sygn. 32, s. 20.

5 J.Z. Pająk, *Liga Kobiet Pogotowia Wojennego wobec sporów w obozie aktywistycznym (sierpień 1915–sierpień 1916)* w: „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t.15, s. 79–94.

o wolność tego kraju walczyły.

Jedną z nich była, pochodząca z rodziny wielkich patriotów, Barbara Kosuth – poetka, prozaiiczka, działaczka w imię niepodległości Polski. Wiemy o niej stosunkowo niewiele. Jednym z najważniejszych źródeł jest m.in. jej życiorys, znajdujący się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, pozyskany od siostrzenicy Barbary – prof. A. Czapskiej z Warszawy; ponadto materiały zawarte m.in w zbiorze E. Massalskiego, znajdującym się w Archiwum Państwowym w Kielcach¹ oraz w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie². Wśród opracowań wyróżnić możemy: pracę E. Stec, *Barbara Stefania Kosuth: bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, wydaną w Kielcach w 1996 r. oraz krótki tekst biograficzny J. Chudka³, napisany wkrótce po śmierci Barbary. Materiały do opracowania biografii znajdziemy także w pracach zbiorowych dotyczących losów Kielc i kielczan oraz Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Kielcach⁴.

Barbara Kosuth urodziła się 4 grudnia 1887 r. w Rudzie Malenieckiej, jako córka Aleksandra i Aleksandry, z domu Piotrowicz, współzałożycieli Biblioteki Publicznej w Kielcach w 1906 r. Pradziadkowie Kosuthówny brali, udział w bitwie pod Grochowem w 1831 r. Barbara rozpoczęła naukę w pensji Cecylii Plater w Warszawie, następnie uczyła się w Rządowym Gimnazjum w Kielcach, które ukończyła w 1904 r. Rok później zaangażowała się w strajk szkolny. Do 1907 r. uczęszczała na wyższe kursy dla kobiet im. dr A. Baranieckiego w Krakowie. Przez kolejnych pięć lat pracowała jako nauczycielka w Żeńskiej Szkole Handlowej w Kielcach, której była współzałożycielką. W latach 1907–1920 wykładała przyrodę, historię i język polski w Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi oraz w Gimnazjum Żeńskim im. A. Mickiewicza. W międzyczasie weszła w skład Zarządu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Kielcach. Spod jej pióra pochodzi monografia biblioteki, która do dziś stanowi bogatą bazę źródełową do dziejów tej placówki. W 1913 r. wyjechała do Krakowa, by móc tam studium na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; wojna przerwała jej naukę na drugim roku. Od tego momentu włączyła się aktywnie w ruch niepodległościowy. Należała do oddziałów strzeleckich, co zaowocowało m.in. utworzeniem w Kielcach kursów dla sanitariuszek. Wraz z Julią Szartowską w budynku Gimnazjum im. J. Śniadeckiego uczyły ponad 200 kobiet zasad pierwszej pomocy oraz podstawowej opieki nad rannymi. Brała także udział w zbiorce pieniędzy i ubrań dla legionistów.

W 1914 r. powstała Liga Kobiet Pogotowia Wojennego. W tym czasie Kosuthówna brała udział w pracach szpitala wojskowego w Jabłonkowej i w Dziezdicach na Śląsku. Wiosną 1915 r. z przyczyn zdrowotnych wróciła do Kielc, gdzie aż do sierpnia 1920 r. kontynuowała swoją pracę w szkolnictwie⁵. Nie wyczerpywało to jej aktywności. Równocześnie brała udział w posiedzeniu Kółka

1 Por. także: Akta Liceum Ogólnokształcącego Królowej Jadwigi w Kielcach 1933–1960, sygn. 68.

2 Archiwum Akt Nowych, Liga Kobiet Polskich: L. Śliwińska, „Z dziejów Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego 1913-1918”, sygn. 32.

3 J. Chudek, *Barbara Stefania Kosuth (1887–1974)*, „Rocznik Literacki” 1974.

4 *Kielce i kielczanie w XIX w XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005; B. Szabat, *Kielce i kielczanie w czasie rewolucji 1905–1907 roku*, Kielce 2009; L. Kowalczyk-Mroczkowska, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Kielcach (1909–1948)*, Kielce 1984; M. Gajdzińska, A. Podemska, *Działalność Kola Przyjaciół Biblioteki przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece w Kielcach*, Kielce 1969.

5 E. Stec, *Barbara Stefania Kosuth: bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, Kielce 1996, s. 7–8.

Lewicowego Kobiet w Krakowie, zorganizowanego przez Zofię Moraczewską. W protokole z zebrania w dniu 12 grudnia 1916 r. widnieje wzmianka o „ligawce Kossuth”, niestety nieopatrzonej dokładnymi danymi⁶. Koło kieleckie ligi przynależało do koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego „B” będącego reprezentacją lewicy niepodległościowej. W maju 1917 r. powstała w Kielcach Komenda Okręgu XB ZHP. Barbara Kossuth objęła stanowisko zastępcy komendantki. Komenda, pomimo trudnych warunków i braku rąk do pracy zorganizowała m.in. 7 wyjazdów na kolonie instruktorskie dla kobiet⁷.

Po wojnie Kossuth nadal związana była z Towarzystwem Biblioteki Publicznej i Stowarzyszeniami Nauczycieli. W 1920 roku poważna choroba strun głosowych uniemożliwiła jej pracę w szkolnictwie. Objęła zatem posadę urzędniczką pierwszego Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej w Chicago. Uczyla także dzieci konsula Zygmunta Siły-Nowickiego, którego znała z Kielc. Brała udział w życiu Polonii ze stanów Illinois i Indiana, dla której prowadziła wykłady z historii. Do Polski powróciła w październiku 1922. Od stycznia 1923 roku Kossuth zaczęła pracę w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Departamencie Ogólnokształcącym, w wydziale szkolnictwa powszechnego. Wtedy też uzyskała dyplom nauczyciela szkół średnich z prawem nauczania wszystkich przedmiotów w szkołach powszechnych. Od 4 grudnia 1939 roku była nauczycielką w polskiej Szkole Podstawowej nr 52 przy ulicy Różanej w Warszawie oraz Szkole Podstawowej nr 121 przy ulicy Polnej. Podczas powstania warszawskiego pracowała w kuchni schroniska dla bezdomnych i oddziałów dla wojska. Po upadku powstania została wysiedlona do wsi Mikołajewice w gminie Irządze w powiecie włoszczowskim, gdzie prowadziła tajne lekcje dla dzieci. Na emeryturę przeszła w marcu 1945, choć uczyła jako emerytka jeszcze do 1959 roku. Zmarła 24 października 1974 roku w Kielcach. Pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w grobie rodzinnym. Odznaczona m.in. Krzyżem Legionowym, Krzyżem Niepodległości oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Spod jej pióra wyszły wiersze o treści historycznej i patriotycznej, poezja regionalna, piosenki, inscenizacje, gry literackie, nowele, opowiadania, legendy, wspomnienia, pogadanki oraz materiały metodyczne. Wiersze historyczne publikowano na łamach „Iskry”, „Płomyka”, „Dla Przyszłości”, „Ziemi Kieleckiej”. Do ważniejszych utworów należą: „Czar nocy listopadowej”, „A kiedy poszliśmy na wojnę”, „22 stycznia”, „29 listopada”, „19 marca”, „Grób żołnierza z pierwszej wojny”, „Marszałku!”, „Panie Prezydencie”, „Rocznica 6-go sierpnia w Kielcach”⁸.

W roku 2012 mija sto dwudziesta piąta rocznica urodzin Barbary Kossuth. Jest to dobra okazja do przypomnienia interesującego, a trudno dostępnego źródła do dziejów aktywności obywatelskiej kobiet w Kielcach.

6 Udział Kossuthównej w posiedzeniu jest bardzo prawdopodobny, por. Protokoły z posiedzeń Kółka Lewicowego Kobiet w Krakowie, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Zbiory Specjalne, Zbiór Moraczewscy, sygn. MOR 9, k. 15.

7 *Z dziejów harcerstwa na Kielecczyźnie 1912–1982. Materiały sesji historycznej*, red. A. Rembalski, Kielce–Sielcia, s. 37.

8 E. Stec, *Barbara Stefania Kossuth...*, s. 8–20, 71–73.

*

Barbara St. Kossuthówna, *Kronika Ligi kieleckiej*, w: *Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska, Warszawa 1927, s.172–177.

Gdy na początku lipca 1914 r. przewoziłam na sobie z Krakowa przez granicę rosyjską kilkanaście funtów bibuły, zbrojna w troskliwe i serdeczne rady p. Marji Piłsudskiej i wskazówki W. Sławka, ani mi przez myśl nie przeszło, że za dni kilkanaście rozszaleje wojna. Potajemnie krążyły wśród koła znajomych „serje strzeleckie”, t.j. pocztówki ze zdjęciami ćwiczeń wojskowych, numery pism wojskowych, listy składek z pieczęciami Strzelca krakowskiego. Lecz gdy wojna stała się faktem dokonany, gdy do Kielc dotarła potajemna wieść, że „wojsko polskie” ruszyło z Krakowa, przestało to wystarczać i trzeba było poruszyć naprawdę szersze warstwy naszego społeczeństwa.

Pod pokojowym hasłem obrony przed epidemjami udało się nam (koleżance Julji Szartowskiej i mnie) zorganizować wykłady sanitarne dla kobiet w opuszczonym gmachu męskiej szkoły handlowej, ofiarowanym nam gościnnie przez zastępcę dyrektora p. Boruckiego. Miałyśmy przeszło 200 słuchaczek. W rozmowach robiłyśmy propagandę na rzecz Strzelca-tak, że nastrój sympatji do wojska polskiego udało się wytworzyć. To też, gdy pierwszy raz nasi strzelcy zajęli miasto na kilkanaście godzin, koło kobiece mogło złożyć na ręce komendy dar pieniężny oraz kosz bielizny i ubrań ciepłych. Wtedy wystąpiłyśmy jawnie, jako organizacja pomocnicza dla wojska polskiego, pociągają za sobą wiele kobiet.

A gdy strzelcy po raz drugi objęli miasto swem kilkudziesięciodniowym panowaniem, z największą łatwością powstała Liga Pogotowia Wojennego, przekształciły się w nią bowiem nasze „kury sanitarne”. Przemówienie p. Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej¹ na specjalnie zwołanym zebraniu znalazło natychmiast żywy oddźwięk. Przewodniczącą została p. Lucyna Kozłowska. Tegoż dnia wieczorem oddała nam Komenda Wojskowa dawny internat gimnazjum męskiego. Gmach ten stał się lokalem Ligi. Od następnego rana rozpoczęła się praca gorączkowa, pochłaniająca każdy moment, a jednak niesłychanie owocna i miła. Od razu zaczęły funkcjonować szwalnia i pralnia; maszyny do szycia, ofiarnie zwożone z domów prywatnych, ustawione w dużej sali na piętrze, warczały bez wytchnienia. W sąsiednim pokoju przy stołach pracowały krojczynie. Pierwszą robotą było przerobienie derek końskich dla Beliny; zrobiono to naprędce w domu prywatnym gdyż Belina nie chciał czekać na przewiezienie maszyn do lokalu Ligi. – „Ani godziny dłużej nie chcę mieć tych moskiewskich derek, pomóżcie mi, przeróbcie je na polskie”. – Więc przerobiłyśmy. Praca trwała przez cały dzień bez przerwy. Stosunkowo niewielkimi siłami i w krótkim przeciągu czasu przygotowano prócz tego tyle bielizny, że „skład” odsyłał do intendencji po 200–300 sztuk dziennie.

W pralni ustawiono początkowo cztery balje, ilość ich zwiększono potem do 9-ciu, wmurowano kotły do gotowania, bieliznę suszono na sznurach na podwórzu; roboty było z tem coniemiarą: trzeba było rachować brudne, przepoczone,

¹ Praca p. Izy Moszczeńskiej, która tak owocnie czynna była w pierwszym okresie walk legionowych – poszła następnie w zupełnie innym kierunku. Od jesieni 1915 r. rozeszły się nasze drogi. Przep. Red.

zawszone koszule żołnierskie, rozdzielać je praczkom, dostarczać mydło, sodę, przyjmować według rachunku wypraną bieliznę, reperować ją; to też obok pralni wytworzył się samorzutnie dział reperacji, przyszywania guzików, łatania - praca to żmudna, niepozorna, ale i ona znalazła chętne wykonawczynie.

Otworzono dział przyjmowania darów, które posypały się szczodłą serdeczną dłonią. Pierwszy dar pieniężny wpłynął od weterana 63 roku, ś. p. Kłodawskiego. Znoszono całe stosy bielizny, ubrań, składano kosztowności i pieniądze, ofiarowano kartofle, mąkę, cukier, kożuchy, było siodło dla Beliny i bandaże do szpitala.

Nie brakło przy składaniu ofiar momentów rzewnych. Oto jedna uboga starszka trzęsącymi rękoma ustawia 8 butelek soku: - Bóg dał mi doczekać, że widzę znowu wojsko polskie, ale w powstanie straciliśmy cały majątek, niech im choć ten sok służy i niech im Bóg błogosławi. A inna starszka przyniosła tuzin chusteczek do nosa z wyszytym starannie czerwoną bawełną napisem: wojsko polskie. A inna, jeszcze uboższa, która nic nie mogła ofiarować, prosiła by dać jej dużo rzeczy do cerowania: - Niech tem chociaż przysłużę się; dzięki Bogu, że przynajmniej cerować umiem ładnie, może i to się przyda, kiedy już takie nieszczęście, że nic nie mam do ofiarowania. - W paczce prywatnej przysłanej na imię jednej z nas znalazłyśmy bogaty dar od księży; nowiutkie sztuki bielizny, ręczniki z wyszytymi monogramami - wszystko dla naszych żołnierzy.

I prawie każdy z ofiarodawców miał słowa serdecznego współczucia, słowa gorącego błogosławieństwa i podziwu dla żołnierzy. Łzy stawały nam w oczach, gdy brałyśmy ze zmarszczonych rąk te drobne, ubogie datki ofiarowane skwapliwie i serdecznie, gdy patrzyłyśmy w oczy, zachodzące łzami radości, gdy słyszałyśmy słowa dobrych życzeń i nadziei. - Bóg pozwolił nam doczekać, by Polskę ujrzeć wolną, mówiły usta starców - a nam zdawało się, że patrzymy wprost w serce Polski, wieczyście młode, miłością tętniące i pełne wiary.

Na wsiach też chętnie składano datki; całe fury kartofli, kapusty, worki grochu, faski masła, kojce kur, ogromne dynie- wszystko to zjeżdżało na podwodach i zasilalo kuchnie żołnierskie.

A w kuchniach wojskowych pracowały w znacznej liczbie panie z Kielc; w energiczne swe ręce ujęły one zarząd kuchni i ciągle szturmowały do Ligi; błagając o masło, słoninę, kotły do gotowania, łyżki itd. Liga dawała, co mogła, zabiegała, pożyczala, kupowała. Rozciągnięto również opiekę nad chorymi w bataljonach; dostarczono im sienników, czystej bielizny. Liga z Jędrzejowa przysłała raz całe kotły kompotu. Bibliotek Publiczna dostarczyła książek, rozchwytywanych przez kompanje - przez chorych i zdrowych. Chorzy leżeli w szpitalu św. Aleksandra pod serdeczną opieką sióstr miłosierdzia - o czym wspominali zawsze później z głęboką wdzięcznością; Liga wysyłała tam wino i sucharki - ale ciągle było tego za mało.

Urządziłyśmy szpital na Leśniczówce, we trzy, z Julią Szartowską i Zofią Ronówną uprzątnęłyśmy pokoje, rozstawiłyśmy łóżka i meble w ciągu jednego popołudnia i następnego ranka przekształcono domek na szpitalne salki, czyste, widne, pogodne; wózek raz za razem zawracał to po rzeczy z miasta, to po koce, poduszki i bieliznę z Ligi. Chorzy, przywiezieni przez sanitariuszy, z rozkoszą zajmowali czyste łóżka lub wypoczywali w słońcu na werandzie, na wygodnych leżakach.

W Lidze praca wrzała: od 6-tej rano funkcjonowały już pralnie, od 8-jej

przyjmowano dary i wydawano bieliznę do szycia w domach, nie było przerwy obiadowej; ostatnie interesy, polecenia, raporty dzienne kończono o 9-tej–9 1/2 wieczorem. „Miljon” interesów krzyżowało się codziennie, a jakoś umiano sobie pracę rozłożyć, trudności usunąć, była gorączka, pośpiech, nawał pracy, lecz nie było zgrzytów, nie było paraliżującej nieufności lub drobnostkowych uraz. Jeśli się nawet zjawiała- gaszono je w samym zarzewiu- ważniejszym sprawom służyliśmy, ile mogliśmy tracić czasu na spory i kwasy. Nieostrożnością jednak okazało się nasze mniemanie, że pod hasłem; dla wojska polskiego mogą stanąć wszystkie Polki z ducha i rozumne patryjotki, nie żądano więc żadnych legitymacji, nie robiono utrudnień, szeroko otwarto wrota dla wszystkich chętnych do pracy. Błąd ten pomścił się; było kilka niepowołanych, które później więcej szkody przyniosły sobą, niż korzyści było z kilku przyszytych przez nie guzików.

Od rana do późnej nocy tłum krążył po salach; przychodzili sierżanci z bataljonów z workami bielizny do prania i odbierali czystą; przychodzili oficerowie, jak ob. Moraczewski, Litwinowicz i inni z zamówieniami na chorągwie biało-czerwone, ładownice, chlebaki albo worki na owies dla koni, zamawiano dziesiątki chorągiewek dla podwód; setki par onuczek, fartuchy dla obsługi kuchni polowej; upominano się o szaliki niebieskie w tonie mundurów, o chustki do nosa- o większe ilości wina czerwonego dla chorych. Z intendentury przysyłano wozy po transporty bielizny, dr. Składowski molestował ciągle o bandaże i ucieszył się dopiero wtedy, gdy sporą pakę drewnianą upakował szczelnie kieleckimi bandażami; a o dziesiątej wieczór (w przeddzień odwrotu) przymierzał poważnie płaszcz, podszyty specjalnie dla niego futrem (wspominałyśmy później; jak to dobrze, że zdążył zabrać swój płaszcz wieczorem!)

Przychodzili żołnierze do kąpieli- często łątano im na miejscu podarte mundury, dawano świeżą bieliznę; wpadali ordynansi z kuchni bataljonowych, inni przynosili posyłki i ofiary ze sklepów (nie było niemal sklepu, któryby nie przysłał jakiego daru), prócz tego prowadzono korespondencję z Komendą Placu, wyszukiwano dla urzędów wojskowych panie do pomocy w biurach, w intendenturze, w kuchniach.

Ósmego września ostrzeżono Ligę o możliwości odwrotu, mimo to nazajutrz rozpoczęłyśmy robotę, jak zwykle. Był to właśnie mój dyżur; wydałam bieliznę i mydło praczkom i czekałam na jakiegokolwiek wytyczne Zarządu. Dopiero o ósmej, gdy byłyśmy już we dwie z p. Grunertówną, przysłało zawiadomienie, żeby pracę natychmiast zawiesić. W pralni robota była w całej pełni, ale musiałyśmy ją przerwać, nie wolno było zatrzymywać służby i narażać płatnych najemnic na ewentualne odcięcie od domu; alarmując wiadomość, przyniesiona przez jednego z panów, głosiła, że zostaje już najwyżej trzy kwadransy czasu do wejścia wojska rosyjskiego. Zdecydowałyśmy z p. Grunertówną, że to już koniec roboty. Praczkę odeszły natychmiast, nie zdążywszy wyznąć bielizny. Przystąpiłyśmy do palenia dokumentów. Szczęściem pod kotłami podpalony był ogień – wrzuciłyśmy tam księgi protokołów, listę członkiń, księgi ofiar, kwitarjusze z kasy, korespondencję, rachunki, wszystkie szpargały i świstki, jakie znalazłyśmy w biurku. Z niepokojem patrzyłyśmy, że ta masa papieru pali się tak powoli..., a tu mimo alarmu jeden żołnierz przyszedł prosić o kąpiel, inny przyniósł podarty mundur do cerowania, inny upomniał się, żeby mu na południe przygotować kilkanaście chorągiewek. Powitałyśmy ich ze zdumieniem; wszakże wieść o odwrocie musiała już rozejść się po mieście. Wiedziano już o tem zapewne, gdyż zwy-

kłe pracownice Ligi zajrzały do nas jedynie w tym celu, aby przekonać się, czy Liga się zwija, a kilka właścioleek zjawilo się już po swoje maszyny do szycia.

Zobaczywszy to wszystko, stropiony żołnierz, zamiast kapać się, pobiegł sprowadzić nam podwozę z IV bataljonu; wozu już nie dostał, sprowadził natomiast siedmiu swych towarzyszy, którzy zabierali z Ligi cenniejsze rzeczy; gotowe ładownice, bieliznę czystą, buty, siodła, wino czerwone, konfitury, bandaże. Mimo alarmujących wieści zdążyli dwa razy zwrócić z workami i unieśli na fury taboru, co się tylko dało. Lecz ku wielkiemu naszemu zmartwieniu nie można było dostać ani konia, ani chłopca, by kryć gdziekolwiek poduszki i materiały w sztukach; tych rzeczy żołnierze nie chcieli brać do taboru, twierząc, że to kłopot. Zresztą zjawił się sierżant, nawołujący żołnierzy do powrotu. Ze zdziwieniem patrzył na nas, trzy kobiety „likwidujące Ligę” (przyłączyła się do nas p. Kasprzycka) i ze zgrozą wykrzyknął, że całe miasto ogarnięte paniką, że odwrót na całej linii, że czasby porzucić „gałganki” i o swem życiu pomyśleć. Lecz odchodząc, przystanął nagle i rzucił zmienionym głosem: - Naprawdę, panie, jak kapitan tonącego okrętu, ostatnie schodzą z posterunku!

Była już 11-a godzina. Skrupulatnie jeszcze raz przejrzałyśmy sale Ligi, wymiecione niemal doszczętnie z zapasów; sprawdziłyśmy czy nie zostały się czyjeśkolwiek notatki, listy, które mogłyby skompromitować którą z członkiń; zdjęłyśmy chorągwie umocowane u drzwi wejściowych od pierwszego dnia powstania Ligi i unosząc całe naręcza cenniejszych materiałów, zamknęłyśmy Ligę po raz ostatni w tym roku. Materiały udało się wsunąć na wozy taboru gotowe już do odjazdu. Pieczęcie i kosztowności wręczono jednej z członkiń na przechowanie.

A miasto szalało z trwogi; na pustych ulicach słychać było gorączkowy stuk młotów, przybijających na nowo szyldy rosyjskie, galopem przejeżdżali ordynansi cofającego się wojska, z głuchym łaskotem pędziły powozy i podwozy na stację; na kozłach strzelcy z karabinami.

Plącz i lęk zapanował w Kielcach po kilkunastu cudnych, słonecznych dniach własnego rządu, który ze starego zamku biskupów krakowskich wzywał do walki o wolność.

Złamały się już lody między społeczeństwem a wojskiem; uroczysta msza polowa na placu Panny Marji potrząsnęła była niejednym sercem czyto pod kapotą włościańską, czy pod sutanną- i oto znowu ściemniło się na świecie...

W połowie września 1914 r. ustała jawna praca Ligi. Ale zarzewie raz rzucone bynajmniej nie zgasło. Nie było wprawdzie już lokalu Ligi z chorągwiami, z ordynansami-harcerczami, z funkcjonującym 12 godzin biurem, z dziesiątkami ruchliwych i czynnych pracownic- lecz przetrwały potajemne zebrania, zaś akcja pod hasłem: „pomoc dla wojska polskiego” nie ustała ani na chwilę. Sprzedawano karty pocztowe i kwiaty na rzecz „najbiedniejszych” i nawet szarmanccy oficerowie rosyjscy, kupujący cukierki w sklepie p. J. Olędzkiej, składali na te cele wspaniałomyślnie srebrne ruble za bukiety przebieśnigów lub wczesnych fiołków. W Bibliotece Publicznej również stały często pęki kwiatów na sprzedaż – pieniądze szły na cele legionowe. A gdy w maju 1915 r. Kielce dostały się pod władzę Austriaków, Liga rozwinęła znów jawnie swą działalność. Uzyskano lokal (dom dyrektora b. męskiego gimnazjum), założono schronisko, zorganizowano sekcje: szpitalną (p. K. Grunertówna), dochodów niestałych (dr-wa Daszewska), agitacyjną (p. Kasprzycka), opieki nad rodzinami legionistów (ja i p. Niesio-

łowska), szwalnię (p. Loefflerowa); przewodniczącą była p. Zofja Filipkowska. Staranie Ligi kieleckiej odbywały się w rocznicę narodowe uroczyste obchody, które pociągały całą niemal ludność miasta, urządzano także odczyty, koncerty i zjazdy okręgowe przedstawicielek ziem kieleckiej. Przyjeżdżały delegatki z kół: z Dzierżądzi, z Jędrzejowa (i z okolicznych kół mieszczańskich i włościańskich), z Kazimierzy Małej i Wielkiej, z Koniuszy, z Koszyc, z Miechowa, z Niedźwiedzi, z Olkusza, z Pińczowa, z Proszowic, ze Skalbmierza, ze Słomnik, z Suchedniowa, z Topoli i z Wodzisławia. Liczna była nasza Liga kielecka...

Iwona Kania-Soboń (Włoszczowa)
Barbara Kossuth on the Kielce circle of Women's League for War Alert, operative in the Kingdom of Poland (1914 – 1915)

The present article attempts at presenting a biography of Barbara Stefania Kossuth and a women's organization called the Women's League for war Alert. The first section of the article is a characteristic of the activities of the institution which helped the First World War victims and legionaries. The following part presents a biography of the famous poet, writer and social and political activist. The last section of the article contains a reprint of a work which paid homage to meritorious women who fought for the independence of Poland. The article was written to commemorate the 125th anniversary of the birth Barbara Kossuth. It is not only homage paid to the poet for her outstanding achievements but also an attempt to shed new light on her work. The participation of Barbara Kossuth in the left-wing independence movement is still under-researched.



Zbigniew Krzyżkiewicz

Obrazki z Kielc¹

Wstęp

Do napisania obrazków kieleckich zachęciła mnie lektura książek „W starych Kielcach”² i „Wspomnień Szarego”³ oraz tętnące z nich *genius loci*. Formę obrazków krótko opisujących wydarzenia, przyjąłem dlatego, że nie stać mnie na napisanie głębszej i szerszej analizy życia, działalności i sposobów myślenia mieszkańców Kielc w moich czasach. Szersze i głębsze opracowania pozostawiam historykom. Ja ograniczam się do migawek z życia, które udało mi się zarejestrować. Pragnąłem, aby miały charakter szczegółowy i realistyczny. Zdaję sobie sprawę, że wspomnienia, szczególnie dziecięce lub z lat młodzieńczych (bo w tym okresie myślałem w sposób właściwy dla mojego wieku), mają charakter subiektywny.

Założyłem, że opisane tu historie będą w większości moimi własnymi spostrzeżeniami. W przypadku wydarzeń opisywanych na podstawie relacji innych osób zaznaczam to dopiskiem w nawiasach rr (relato refera). [...]

Rodzina Krzyżkiewiczów

Rodzina Krzyżkiewiczów przybyła do Kielc z Jędrzejowa prawdopodobnie na przełomie XVIII i XIX wieku. Mój dziadek Tomasz urodzony w 1830 r. w Jędrzejowie, syn Bernarda i Ludwiki uzyskał w 1856 r. tytuł majstra mydlarstwa. W 1889 r. uruchomił w Kielcach parową Fabrykę Mydła mieszczącą się na terenach po wschodniej stronie ul. Okrzei. Ożeniony z Marianną Jakubowską miał dwóch synów: Bernarda i Wojciecha, mojego ojca. Dziadek Tomasz zmarł 6 maja 1897 r. w Kielcach.

Starszy z synów, Bernard był autorem opracowania „Kielce – ziemia walki i zwycięstwa”. W gimnazjum kieleckim Bernard Krzyżkiewicz przyjaźnił się ze Stefanem Żeromskim, co odnotował Żeromski w swych wspomnieniach. Syn Bernarda, Jan Krzyżkiewicz zginął w Powstaniu Warszawskim. Wojciech Władysław Krzyżkiewicz (mój ojciec), urodził się 20 kwietnia 1880 r. w Kielcach.

1 Maszynopis „Obrazków z Kielc” znajduje się w bibliotece Muzeum Historii Kielc, przekazany w 2011 r. przez p. Zbigniewa Ujazdowskiego za wiedzą autora. „Obrazki z Kielc”, wbrew tytułowi, zawierają wspomnienia autora także z czasów jego zamieszkiwania poza Kielcami, przede wszystkim w Gdyni, oraz z podróży. Wybór, dokonany przez redakcję tomu, obejmuje trzecią część całości tekstu. Do druku wybrano większość rozdziałów, w których spisane zostały wspomnienia Zbigniewa Krzyżkiewicza z lat dzieciństwa, spędzonych w Kielcach oraz z jego drugiego pobytu w mieście w okresie II wojny światowej. Zrezygnowano jedynie z niewielkich fragmentów o charakterze ściśle osobistym oraz z tych partii tekstu, które mają charakter bardzo ogólny i nie przynoszą istotnych spostrzeżeń dotyczących dziejów Kielc i jego mieszkańców. Zachowano oryginalny układ tekstu oraz tytuły rozdziałów. Skrótly oznaczono nawiasami kwadratowymi.

2 J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975.

3 A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1991.

W 1900 r. ukończył Kurs Buchalterii, Korespondencji i Rachunkowości w szkole H. Chankowskiego przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, a następnie 4 klasy junkierskiej piechotnej szkoły w Petersburgu. W 1900 r. został zatrzymany (wraz z innym mieszkańcem Kielc Janem Rutkiewiczem) w trakcie manifestacji antycarskiej w Warszawie w Al. Ujazdowskich i pobity nahajkami przez Kozaków. Szczęśliwie udało mu się jednak uciec. W tymże roku (aby odsłużyć służbę wojskową) wstąpił jako ochotnik do 5. pułku strzelców w Kielcach. W styczniu 1901 r. jako eksternista szkoły junkierskiej w Petersburgu uczestniczył w rozruchach przy Kazańskim Soborze. W maju 1901 r., wraz z członkiem CK PPS Janem Rutkiewiczem, został aresztowany w Kielcach pod zarzutem organizowania w Spale zamachu na cara Mikołaja II. Z braku dowodów zwolniono go wkrótce z aresztu. Niemniej w związku z prowadzonym śledztwem został usunięty z 5. pułku strzelców. Na jesieni 1901 r. trafił z poboru do 31 pułku dragonów, w którym służył do 1904 r., kiedy to został zwolniony jako chorąży do zapasu kawalerii. W 1905 r. angażował się mocno w działalność PPS. W jego mieszkaniu odbywały się zebrania CK PPS, a także przechowywana była broń i amunicja. 31 grudnia 1905 r. w trakcie agitacji żołnierzy z 21 baterii artylerii został zatrzymany i osadzony na odwachu. W areszcie przebywał do 6 lipca 1906 r., do osądzenia przez Izbę Sądową. Za agitację w wojsku otrzymał wyrok jednego roku twierdzy. Senat pomimo apelacji zatwierdził wyrok. We wrześniu 1907 r. został zesłany do Rosji. Po drodze zatrzymał się w Jekaterynosławiu, gdzie uzyskał prawo pobytu, dzięki wpływom kolonii polskiej w tym mieście, a szczególnie dzięki Dz. Monkiewiczowi. W Jekaterynosławiu poznał swoją przyszłą żonę. Za specjalnym pozwoleniem vice-gubernatora Jaczewskiego, załatwionym przez znajomych wrócił do Polski w 1909 r. Po powrocie do Kielc był wielokrotnie naczodzony przez ochronę. 12 września 1912 r. Wojciech Krzyżkiewicz wziął ślub w kieleckiej Cerkwi Wniebowstąpienia z Anną Michajliczenką, urodzoną 3 lutego 1883 r. w Nowogupałowie, córką Borysa, protojereja jekatyrnosławskiego, i Marii. Stosunki teścia położyły kres rewizjom. Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. otrzymał z kancelarii wojennego komendanta miasta papiery mobilizacyjne do wojska, które zniszczył. Na początku I wojny dostał się pod rosyjski sąd polowy we wsi Dąbrowa za przyjmowanie legionistów. Dzięki rotmistrzowi 14. pułku ułanów Biezobrazowowi został zwolniony za poręczeniem korpusu oficerskiego tegoż pułku. W Podzamczu, gdzie wyjechał Wojciech Krzyżkiewicz ze względu na chorobę żony, w kilka dni po zajęciu Kielc zjawił się oficer Legionów Semp (Sęp?), któremu Krzyżkiewiczowie przekazali skrzynkę ze srebrami stołowymi na potrzeby Legionów.

Na wezwanie z Sosnowca o pomoc wojsku w marcu 1918 r. Wojciech Krzyżkiewicz zgłosił się na ochotnika do udziału w Powstaniu Śląskim wraz z pięcioma innymi Kielczanami. Pod jego komendą cała szóstka udała się do Będzina i Grodzca, gdzie po dodaniu 10 ludzi obsadzili posterunki od Czeladzi do kopalni Jowisz. Ze Śląska Wojciech Krzyżkiewicz powrócił do Kielc, gdzie zaczął pełnić służbę milicyjną i wartowniczą, jako dowódca oddziału straży ogniowej, która pełniła te obowiązki z powodu braku wojska. Zapamiętałem do dzisiaj, że kiedyś wspominał, że kilkuset chłopów (strażaków) z toporami w rękach było liczącą się siłą militarną. W 1920 r. Wojciech Krzyżkiewicz wstąpił do wojska jako ochotnik z koniem, rynsztunkiem i uzbrojeniem. Służył w 6. szwadronie 2. Pułku Strzelców w Brześciu, skąd został oddelegowany do 2. Dywizjonu 4. Pułku Strzelców,

w którego szeregach brał udział we wręczeniu buławy Marszałkowi Piłsudskiemu. Jego dywizjon został wysłany do Wilna pod komendę generała Żeligowskiego. Wojciech Krzyżkiewicz pełnił w nim funkcję dowódcy plutonu. Na początku 1921 r. został zwolniony z wojska ze względu na wiek i przeniesiony do rezerwy. Za udział w pracy niepodległościowej Wojciech Krzyżkiewicz został odznaczony w 1931 r. Krzyżem Niepodległości. Jako represjonowany przez władze rosyjskie należał do Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych.

W Kielcach pełnił liczne funkcje m.in. w 1912 r. został naznaczony na tzw. ratmana honorowego przy magistracie Kielc, w 1915 r. został wybrany do Rady Miejskiej, gdzie zasiadał również w 1920 r. Sprawował również funkcję ławnika sądu do strat wojennych.

Przez wiele lat służył w Kieleckiej Ochotniczej Straży Ogniowej (OSO). Wstąpił tam i pełnił funkcje naczelnika oddziału jeszcze przed 1900 r. Po powrocie ze zsyłki powrócił ponownie do służby w OSO. 18 lutego 1917 r. został I-szym pomocnikiem Naczelnika Oddziału III, a 12 października tegoż roku został wybrany na Naczelnika III Oddziału. W trakcie swej służby przechodził liczne szkolenia, o czym świadczą zgromadzone dyplomy. W 1920 r. Wojciech Krzyżkiewicz został delegowany przez Zarząd Miasta do Johstadt w Saksonii w sprawie taboru asenizacyjnego dla Kielc, a w 1929 r. uczestniczył z ramienia OSO w Kielcach w komisji do zbadania stanu bezpieczeństwa Kinoteatru „Odeon” w Dąbrowie Górniczej. 22 listopada 1930 r. z powodu wieku złożył rezygnację z pełnionej wówczas funkcji dowódcy II Oddziału, kontynuując dalej służbę w straży. Za działalność w OSO otrzymał szereg odznak.

Wojciech Krzyżkiewicz działał także w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokol” w Kielcach. Do organizacji tej należała również żona Wojciecha, Anna.

Po przeprowadzeniu się do Gdyni (1934 r.) Wojciech Krzyżkiewicz półtora roku przed wybuchem wojny (25 stycznia 1938 r.) skończył Kurs dla Komendantów i Zastępców Komendantów Obrony Przeciwlotniczej Bloków (Domów) Mieszkalnych zorganizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Po wysiedleniu z Gdyni w 1939 r. zamieszkał w Kielcach, gdzie zmarł na serce 7 marca 1941 r. Wyprowadzenie zwłok z Ogrójca przy Katedrze Kieleckiej do grobu rodzinnego odbyło się 9 marca o godzinie 16.30.

Po wojnie żona Wojciecha Krzyżkiewicza wróciła do swojego domu w Gdyni przy ul. Serpentina 3. Z zamiłowania kolekcjonowała motyle i ryciny ptaków, a swoje zbiory przekazała w latach 50-tych do szkoły powszechnej nr 7 w Gdyni (kilka gablotek motyli oraz zbiorów rycin). Zmarła w 1960 r.

Syn Wojciecha, Zbigniew Bolesław Krzyżkiewicz, urodzony w 1923 r. zamieszkały w Warszawie, jest profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych.

Dzieci z ulicy Dużej 5

Pierwsze moje wspomnienia z podwórza na Dużej 5 to widok gromady 4–6 letnich dzieci, przede wszystkim żydowskich. Było to długie podwórze sięgające od ulicy Dużej do ulicy Wesołej z bramą wyjazdową na Wesołą. W części przylegającej do ul. Dużej było poszerzenie, główne miejsce zabaw dziecięcych. Graliśmy najczęściej w „srułki”. Była to gra zręcznościowa, polegająca na podrzucaniu jednego kamyczka i zbieraniu w tym czasie z ziemi kolejnych. Jednym z tych dzieciaków z ul. Dużej był Berek Szykier. Jego matka prowadziła sklep z czapkami przy ul. Dużej 5 obok sklepu pani Ungier. Natomiast tata Szykier czę-

ściej bywał poza domem, bo siedział w aresztach. Niezależnie od zabaw dzieci żydowskie miały i poważniejsze zajęcia, na przykład zbierały datki na cele gminy żydowskiej. Zdarzyło się, że kolega Majtek, podsunął mi papierową skarbonkę. Gdy szykowałem się wrzucić przygotowany grosik, jego starszy brat widząc to zaprotestował: „On nie ma wrzucać tu grosika” i dodał: „On nie może, bo jest goj”. Poszedłem do ojca zapytać, co to jest goj. Ojciec mi wyjaśnił: „Ty jesteś katolikiem, a te wszystkie dzieci, które tu się bawią to są dzieci żydowskie”. Jedyne Gienka, córka dozorca oraz Maniek Michalski i jego brat, chrześniak mojej mamy, byli dziećmi katolickimi. Pozostałe dzieciaki były Żydami. Ojciec wyjaśnił mi, że nie jestem Żydem i wtedy zrozumiałem, że nie jestem członkiem tej społeczności.

Kiedyś porwałem spodnie i po schodach poszedłem wysoko do warsztatu krawca Silbersztajna (nie mylić z kupcem, może byli krewnymi, tego nie wiem): „Panie Silbersztajn ja mam porwane portki” „Oj, Zbyszku, Zbyszku ty musisz uważać jak te portki tak stale rwiesz”. Poglądził się po brodzie, złapał igłę, zszył spodnie, potem przyprasował żelazkiem na węgiel drzewny, którym machał w powietrzu, żeby go mocniej rozpalić. Innym razem, gdy pobrudziłem portki smołą poszedłem do żony blacharza i powiedziałem do niej: „Bube, ty mi wymyj majtki, bo mama mnie skrzyczy” (Bube znaczyło w jidisz ciotka, a ja wtedy rozumiałem ten język – dziś już zapomniałem). Stara Chaja Fajgenblat, która miała sklep na ulicy Dużej, prawie naprzeciwko księgarni pani Ungier, zabierała mnie do kuczek w żydowskie święto szalasów, gdzie karmiła mnie słodyczami żydowskimi i pieściła.

W bramie przy ulicy Wesołej miał sklep spożywczy Żyd Lejbuś. Pamiętam, że przy jakiejś okazji ojciec go zwymyślał, bo nie płacił komornego. Zwróciłem się wówczas do ojca: „Czemu ty na niego tak krzyczysz? Wyeksmituj go”. A na to ojciec: „Jak mogę go wyeksmitować skoro on ma sześcioro dzieci”. Po dziesięciu latach, gdy wróciliśmy do Kielc po wysiedleniu z Gdyni (koniec października 1939 r.) i zamieszkaliśmy przy ul. Dużej 5, Żydzi mieszkający w tym domu mówili jeszcze do ojca „Panie gospodarzu”, a syn Lejbusia przyszedł zaproponować ojcu jakiś interes związany z fabryką zapalek w Częstochowie. Ojciec nie skorzystał z jego propozycji, ale zapamiętałem dobrą wolę syna Lejbusia.

[...] Muszę podkreślić, że współzycie Żydów kieleckich ze społecznością katolicką układało się poprawnie. Jeśli były jakieś przypadki antysemityzmu to należały do wyjątków.

Ćwiczeniówka

W 1930 r. zostałem uczniem pierwszej klasy ćwiczeniówki przy żeńskim seminarium naukowym, mieszczącym się gdzieś w okolicach ul. Słowackiego, gdyż pamiętam, że chodziłem poprzez Bazary do ul. Słowackiego. W tejsze szkole zrobiono nam fotografię, na której figuruję w grupie dzieci obok kolegi Baruszyńskiego, z którym w tym czasie braliśmy się za łby jako najmocniejsi chłopcy. Z tego zdjęcia pamiętam przystojną brunetkę panią Praussową, jedną z naszych nauczycielek. Ponieważ w ćwiczeniówce uczono nas robić szydełkiem słupki, co urażało moją „męską dumę”, poprosiłem więc ojca, by przeniósł mnie do szkoły na ulicę Leśną, gdzie większość stanowili chłopcy, a dziewczynek było zaledwie kilka.

Do ćwiczeniówki przy seminarium nauczycielskim męskim uczęszczałem od

drugiej do czwartej klasy. Pamiętam stamtąd kolegów o nazwisku Olbrycht, Fabiański, Fugiński, trzech Żydów: Elenzwałg, Skórecki oraz Krauze, z dziewcząt pamiętam Kozubkównę i jej brata Kozubka oraz Danusię Motalówną. Z nauczycieli pamiętam pana Bartysia, który śmiał się ze mnie, kiedy w trzeciej klasie użyłem zwrotu: „Jak świat światem nie widział czegoś tam”. Śmiejąc się powiedział do mnie: „Przecież ty masz 10 lat i dużo tego na świecie nie widziałeś”. Pamiętam także pana Lachnika uczącego nas gimnastyki oraz pana Stanka, który nauczył mnie podstaw introligatorstwa, m.in. klejenia zeszytów. Moim nauczycielem był też profesor Kamiński, który kiedyś posłał mnie w poblizsze szkoły na ulicę Sienkiewicza, żebyem przyniósł mu na drugie śniadanie, zamówioną w sklepie żydowskim, bułkę z masłem przekładaną szprotkami, co z dumą wykonałem. Oczywiście tytułu profesor używaliśmy jako wyraz szacunku, bo przecież byli to nauczyciele na poziomie dzisiejszej szkoły podstawowej. Moim wychowawcą był pan Rubik, którego dobrze pamiętam, bo kiedyś odwiedzałem na Słowiku jego dwoje dzieci, moich rówieśników.

[...] W ćwiczeniówce wstąpiłem do wilczków. Nosiliśmy ciemne granatowe spodenki i szare bluzy. Kilka lat później zmieniono nazwę na zuchy i wprowadzono jednolite zielone mundurki. Pierwsze spotkania wilczków odbywały się w świetlicy harcerskiej, gdzieś koło Gimnazjum św. Jadwigi. Moim przyjacielem był Maryś Fabiański, z którym byłem na pierwszym dwu lub trzydniowym obozie, gdzieś pod Kielcami. Nocowaliśmy w namiocie, leżąc jak śledzie obok siebie. Dzieliliśmy się upieczoną przez mamę słodką bułką, pokruszoną w moim chlebaku. Spotkałem Marysia jeszcze w czasie okupacji. Znacznie później po wojnie, kiedy odwiedziłem Kielce i próbowałem się z nim zobaczyć dowiedziałem się, że już nie żyje. Matka Marysia miała sklep spożywczy na ulicy Niskiej (chyba). Maryś miał starszego brata. Gdy kielecka drużyna harcerska w 1933 r. wyjechała do Gdyni i rozbiła obóz na Polance Redłowskiej nie przypuszczałem, że już za rok będę mieszkał w tym mieście. Komendantem tego obozu harcerskiego był podharcistrz Franciszek Siuda, na którego ręce złożyłem przyrzeczenie harcerskie.

Kielecka straż pożarna

Pierwszy znany dźwięk dochodzący z ulicy, który słyszałem jako dziecko, to był odgłos dzwonu z wieży straży pożarnej przy ul. Św. Leonarda. Na jego odgłos ojciec szybko się ubierał i wybiegał z domu. Czekałem na jego powrót i podśluuchiwałem później jego relacji z pożarów, przekazywanych mamie. Pierwszym wielkim wydarzeniem w moim życiu był udział w uroczystościach powitania Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przed kościołem garnizonowym w Kielcach przy ulicy Karczówkowskiej. Wśród ustawionych w szeregu strażaków stał mój ojciec, a przed nim ja ubrany w mundurek ułański z czasów Księstwa Warszawskiego, oddający honory Marszałkowi dziecinną szabelką. Miałem wtedy może trzy lata. Piłsudski zatrzymał się i rozmawiał z ojcem, chyba się wcześniej znali, a mnie pogładził po policzku, bo na głowie miałem ułańskie czako.

Później dostałem się pierwszy raz do koszar OSO i remizy ze sprzętem pożarniczym. Jako uczeń ćwiczeniówki często tam gościłem, poznając wielu strażaków. Pamiętam naczelnika straży Karscha i jego adiutanta pana Niklasa, a także mojego krewniaka Ludwika Jakubowskiego i przyjaciela ojca, Ryszarda Borchólskiego. Wspiąłem się kiedyś po krętych schodach na wieżę strażacką i na-

reszcie zobaczyłem dzwon, a z boku w podwórzu trójkondygnacyjną drewnianą wieżę-wspinalnię. Słuchałem pierwszych prób i koncertów orkiestry strażackiej, a także uczestniczyłem w obchodach św. Floriana, patrona strażaków. [...] Gdy w 1941 roku zmarł ojciec, w organizacji uroczystości pogrzebowych pomagali mi strażacy. W tymże roku wstąpiłem do Ochotniczej Straży Ogniowej w Kielcach (Freiwillige Feuerwehr in Kielce). Dowodził nią nieznan mi wcześniej zawodowy oficer pożarnictwa Berezowski. Przynależność do tej organizacji chroniła przed wywózką na roboty do Niemiec, a nawet umożliwiała mi swobodne poruszanie się po dystrykcie radomskim, z czego chętnie korzystałem. Pełniłem służbę co drugą dobę, co było wygodne ze względu na prowadzenie przeze mnie sklepu mojej mamy przy ul. Dużej 5. Kierownikami dobowych zmian straży pożarnej byli: st. sierż. Maj i st. sierż. Szarek, a ja pełniłem w funkcję plutonowego. Jeździłem do pożarów, ćwiczyłem też wspinanie hakówkami na trzypiętrową drewnianą wieżę wspinalni.

Chyba w 1944 r. dowództwo straży objął major Drożdżeński, który przybył z Warszawy, a z nim inni strażacy m.in. jego syn Maciek Drożdżeński oraz Andrzej Karski, z którymi zaprzyjaźniłem się. Przeżyliśmy wspólnie wiele dni poprzedzających wyzwolenie Kielc. Z wieży strażniczej mogłem obserwować radzieckie kukuruźniki i wybuchy w mieście pierwszych bomb zapalających. [...]

Kielecki park i staw

[...] Później jako uczeń ćwiczeniówki często chodziłem do parku, zarówno w lecie jak i w zimie. W lecie frajdą była możliwość popływania łódką, a w zimie zamrożony staw stawał się lodowiskiem, na którym i ja uprawiałem łyżwiarstwo. Miałem wówczas łyżwy „turfy”, z trzpieniem wsuwany do otworu w obcasie trzewika i z ruchomymi, skręcanymi szczękami do zaciskania na bokach zelówki. Nosilem te łyżwy w uczniowskiej torbie wędrując z ulicy Wiejskiej do parku. Starsi chłopcy z pobliskiego gimnazjum zjeżdżali saniami wzdłuż głównej alei od ulicy Bandurskiego, a ja tylko się przyglądałem. W środku parku było wielkie zadaszone podium, na którym jak pamiętam odbyła się kiedyś loteria fantowa. Zaglądałem też z parku w stronę więzienia, wspinając się na mur. Za murem był ogród i budynek mieszkalny, ale nie dowiedziałem się, kto tam mieszkał, co pobudzało mą ciekawość. Wokół stawu biegł deptak, natomiast w miejscu gdzie dobijały łódki był niewielki pomost.

Łaźnia miejska i mykwa

Od dziecka chodziłem z ojcem do łaźni. Każda z takich wypraw, a zwłaszcza powrót stanowiły dla mnie wielką przygodę. Łaźnia miejska mieściła się na końcu ul. Staszica w piętrowym budynku. Z ulicy wchodziło się po schodach na półpiętro, gdzie były szafki, w których zostawialiśmy ubranie. Stąd było wejście do następnego pomieszczenia, w którym były prysznicze i masa nagich mężczyzn, zarówno Polaków jak i Żydów, a w dalszym pomieszczeniu mieściła się parówka, jak ja to nazywałem. Była to mniejsza sala z drewnianymi ławami, ustawionymi schodkowo, na których można się było kłaść w zależności od upodobań do temperatury i ilości pary. Dorośli mężczyźni wlewali do otworu w ścianie skopek zimnej wody. Para buchała stamtąd gwałtownie, powodując otwieranie drzwi do pomieszczenia z prysznicami. Staralem się zawsze wchodzić na najwyższy poziom schodów, po czym schodziłem na dół i siadałem

z głową pod kranem z zimną wodą. W większym pomieszczeniu ludzie się myli. Pracował tam Gawior, kąpielowy. Do dziś nie mogę ustalić, czy to jego nazwisko, czy nazwa funkcji. Po kąpeli i parówce leżeliśmy w sali na parterze, przy pomieszczeniu z szafkami, gdzie przeważnie drzemałem, wypoczywając po wyczerpującej, gorącej parówce. Nad głową słyszałem wodę grającą w rurach w łazienkach mieszczących się na piętrze. [...] Dużą atrakcją związaną z wyprawą do łaźni był powrót. W połowie drogi do domu, idąc ulicą Sienkiewicza, zatrzymywaliśmy się w restauracji pana Stanisława Bilskiego. Była ona miejscem spotkań kombatantów. Nie widziałem tam nigdy tańczących par, widziałem tylko mężczyzn i słyszałem ich śpiewy. O dziwo czasem śpiewali po rosyjsku. Zorientowałem się, że są to kawalerzyści. Zostałem przez nich nazwany ułańskim dzieckiem. [...] Kiedy wróciłem do Kielc, po wysiedleniu z Gdyni w 1939 r., łaźnia była nieczynna. Udałem się więc do mykwy, mieszczącej się w synagodze przy ul. Radomskiej [ob. Warszawskiej]. Gdy wszedłem do pomieszczenia, w którym się znajdował basen do rytualnych kąpeli mój widok wywołał wielką konsternację wśród Żydów. Zauważyłem ich zdenerwowanie i zaniepokojenie, ale po chwili usłyszałem szept: „Krzyżkiewicza syn, Krzyżkiewicza syn” i natychmiast wszyscy się uspokoili. Nie zdziwiłem się tym zaniepokojeniem Żydów wejściem goja do mykwy, wiedząc, że żyli wówczas w ciągłym lęku.

Kieleckie kina

Już w ćwiczeniówce oglądałem filmy w kinie „Palace” i kinie „Czwartak”. Na początku były to westerny. Bohaterów kowbojskich filmów grał aktor Tom Mix. Kiedyś zauważyłem, że kasjerka w kinie wpuszczała na salę żydowskie dzieci bez biletu za opłatą 20–30 groszy. Położyłem i ja swoje 30 groszy, a na to kasjerka: „Kawalerze bilet kosztuje 50 groszy”. Odpowiedziałem jej: „Pani Elenzwajg, pani syn jest moim kolegą w ćwiczeniówce” i wpuściła mnie do kina. Zapytałem ojca jak to się dzieje, że ona może wpuszczać do kina dzieci za niższą opłatą bez biletu. Ojciec mi powiedział, że wpływy z biletów są opodatkowane. Była to dla mnie pierwsza lekcja możliwości obchodzenia przepisów skarbowych. W kinie „Czwartak” obejrzałem patriotyczny film „Dziesięciu z Pawiaka”, opowiadający o niepodległościowej organizacji bojowej z początku XX w. oraz usłyszałem pierwszy raz chór Dana, śpiewający „Flisaków”, co wywarło na mnie niezapomniane wrażenie. Kierownikiem kina „Czwartak” był pan Apel [wł. Appel].

Harcerstwo

Harcerstwo było moją szkołą życia, rozpoczętą w wieku 8 lat od przynależności do wilczków w kieleckiej ćwiczeniówce. Na zbiórkach wilczków, mających przeważnie charakter zabawy, śpiewaliśmy piosenki. Jedną z nich zapamiętałem:
Chlapu, chlapu, chlap,
Deszczyk sobie pada.
Do siostrzyczki przyszedł brat

I tak jej powiada:

„Tyś królewna, a ja król
Pochodzimy sobie,
Wezmę dziadzia parasol
Deszcz nam nic nie zrobi”.

Brałem również udział w poważniejszych zabawach, jaką był KIM. Była to gra wyrabiająca spostrzegawczość. Instruktor układał pod przykryciem na stole różne przedmioty i odsłaniał je na pół minuty, a naszym zadaniem było zapamiętanie nazw, ilości i cech tych przedmiotów. W terenie maszerowaliśmy ze śpiewem, albo bawiliśmy się w podchody. Bardziej skomplikowaną zabawą były biegi na orientację, gdzie trzeba było przebyć określoną trasę, odnajdując po drodze pozostawione znaki i pochowane listy z opisem zadań, które należało wykonać. Gdy zostałem harcerzem (przyrzeczenie złożyłem w 1933 r.) uczestniczyłem w organizowaniu biegów harcerskich dla młodszych kolegów.

W szóstej klasie powszechniaka wziąłem udział w jubileuszowym zlocie harcerskim w Spale. W czasie tego zlotu zastęp, którym dowodziłem, miał postawić w trakcie biegu harcerskiego maszt z lasek harcerskich (mierzących 160–180 cm). Niestety postawiony przez nas maszt runął, co zwiastowało klęskę. Dla rozładowania sytuacji zaintonowałem wtedy żartobliwą piosenkę z refrenem kończącym się słowami „Ojej, ojej” i śmiechem. Byłem pewny, że dostaniemy bardzo niską ocenę za ten bieg. Tymczasem sędziowie-obszernicy wyróżnili nas za nie poddawanie się klęsce. Harcerstwo było przecież wszechstronną szkołą życia. Na tym samym zlocie, kiedy byłem w zastępie służbowym, przypadł mi w udziale obowiązek wymycia dużego kotła. Aby ułatwić sobie zadanie postawiłem ten kocioł w rzece Pilicy i wszedłem do środka. Ku mojemu zaskoczeniu kocioł popłynął wraz ze mną. Wyłowili mnie skauci węgierscy i odstawili do naszego obozu. Powitałem ich okrzykiem „Czuwaj” i przy okazji nauczyłem się ich powitania, które z braku znajomości węgierskiego mogę przytoczyć jedynie fonetycznie: „Joł munkat”. Ponad dziesięć lat później w Budapeszcie wzniosłem taki okrzyk do jednego z pracowników banku. Ten zareagował kładąc palec na ustach i wytłumaczył mi później, że od nastania komunizmu na Węgrzech przestano używać tego pozdrowienia harcerskiego. [...]

Wysiedlenie z Gdyni w 1939 r.

Akcję wysiedlenia mieszkańców Gdyni Niemcy wykonali z zaplanowaną dokładnością i bezwzględnością. Tuż po wkroczeniu do miasta wydali nakaz stawienia się w dniu 14 września wszystkich mężczyzn w wieku powyżej 16 lat. Zgromadzonych na placu segregowano na podstawie przygotowanych wcześniej wykazów zawierających nazwiska osób podejrzanych, ze względu na wcześniejszą działalność lub profesję, o możliwość podjęcia działań przeciwko władzom okupacyjnym. Część mieszkańców przekazano w ręce gestapo, część wysłano do obozów, pozostałych pozostawiono w Gdyni. Ojciec wrócił szczęśliwie do domu, gdyż jego działalność niepodległościowa w Kielcach przed I wojną światową nie była znana na terenie Gdyni. Ja nie musiałem w tym uczestniczyć, bo do ukończenia 16 roku życia brakowało mi 5 dni. Wkrótce jednak jako przedstawiciel rodziny zgłosiłem się do wyznaczonego urzędu by podać docelowe miejsce wysiedlenia. Zamierzaliśmy wracać do Kielc, ale podałem, że udajemy się do Warszawy. Wyznaczono nam termin 26 października i wydano stosowny dokument podróż-

ny. Spakowałem toboły o określonej przez Niemców wadze, zabierając ubrania, pościel oraz niezbędne do życia przedmioty. W przeniesieniu mienia na dworzec kolejowy pomogli nam niektórzy lokatorzy naszego domu, pozostający w Gdyni jako robotnicy, niezbędni do pracy w tutejszych przedsiębiorstwach. Podstawiono wagony towarowe, do których wciśnięto nas i nasze toboły. [...] Z kieleckiego dworca udaliśmy się dorożką na ulicę Dużą. Ojciec, pomimo dokuczającej mu kontuzji odniesionej w Gdyni, poczuł się lepiej na „starych śmieciach” w domu, który kiedyś był jego własnością, zamieszkanym nadal przez starych lokatorów, głównie Żydów. [...]

Kazik

Kazimierza Boreyko-Chodkiewicza poznałem w grudniu 1939 r. Byłem wówczas 16-latką wysiedloną z Gdyni, któremu Kazik zafundował w „Słodkiej Dziurce” kawałek makowca. „Słodka Dziurka” mieściła się w podwórzu (podwórze sięgało od ul. Dużej do Małej) koło cukierni S. Króla, którego znałem jeszcze jako dziecko, z okresu przed wyjazdem do Gdyni. W „Słodkiej Dziurce” można było kupić ciastka po 15 groszy, podczas, gdy w innych cukierniach kosztowały 25 groszy. Przypadliśmy sobie z Kazikiem do gustu i pewnie dlatego, zaprosił mnie do grupy dyskusyjnej swoich rówieśników, maturzystów, z którymi prowadziliśmy dyskusje nad przyczynami klęski wrześniowej. Uczestnikami tych spotkań byli m.in. Jurek Kupski, Szaniawski oraz kolega Kazika, Mietek Sokółowski. Nasza przyjaźń zacieśniała się pomimo dzielących nas różnic: Kazik był po dużej maturze – ja po małej maturze, Kazik był potomkiem historycznego rodu – ja mieszczańskim synem, on utykał na nogę, co powodowało, że nie mógł uprawiać sportów – ja byłem wysportowanym młodzieńcem uprawiającym różne dyscypliny, Kazik skończył liceum matematyczno-fizyczne – ja natomiast miałem zdolności humanistyczne. Łączył nas natomiast logiczny sposób myślenia i precyzja w formułowaniu myśli. Nasze podejście do życia było pragmatyczne i realistyczne. W tym czasie przyjaźniliśmy się z Raciborem Kowalewskim, z którym stanowiliśmy razem nierozłączną trójkę.

Miałem okazję poznania ojca Kazika jeszcze przed uwięzieniem go przez Niemców jako zakładnika. Był on przed wojną sędzią sądu wojewódzkiego (rr), a później prowadził kancelarię adwokacką, która mieściła się przy ul. Mickiewicza, prowadzącej od cerkwi do bazaru. Jako zakładnik trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, gdzie zginął.

Prywatki

W czasie okupacji życie młodzieży kieleckiej toczyło się w prywatnych domach, a nawet przyjęła się nazwa prywatki. Spotkania przyjmowały różne formy: od zebrań dyskusyjnych połączonych z omawianiem wiadomości z nasłuchów zachodnich rozgłośni, czyli rodzaju prasówek, do zwykłych potańcówek. Trzeba jednak podkreślić, że okupacyjne prywatki znajdowały oparcie w przedwojennych tradycjach spotkań kieleckiego społeczeństwa. Ja sam pamiętam kinderbale, na których dokonywano wyboru króla migdałowego – dziecka, które trafi na ciasteczko z migdałem w środku. Natomiast dorośli spotykali się na rautach. Pamiętam też uroczystości strażackie w dniu św. Floriana. W latach trzydziestych jako dziecko uczestniczyłem w takich obchodach na Karczówce. Mama w przebraniu Cyganki wróżyła w namiocie, a w sąsiedztwie rozstawione były bufety. Najwięk-

szą atrakcją dla mnie były mecze drużyn straży pożarnych w piłkę z użyciem węży strażackich i prądownic. Piłka miała średnicę większą od mojego wzrostu i przetaczana była po ciśnieniu strumieni wody z jednej strony boiska na drugą. Przed wojną moja Mama urządziła w naszym mieszkaniu na ulicy Wiejskiej prywatkę dla koleżanek i kolegów z ćwiczeniówki, na której „królowała” Danusia Motalówna.

Po wysiedleniu z Gdyni i powrocie do Kielc włączyłem się w nurt spotkań prywatkowych. Zapamiętałem z 1940 r. prywatkę u Jędrka Czarnockiego, który niestety wkrótce zginął. Odwiedzałem później jego siostry, starszą Krysię i młodszą Myszkę. Brałem również udział w prywatkach organizowanych u Państwa Siesickich i Politów oraz w domu Kazika Chodkiewicza i innych.

Na jednej z zabaw w domu Państwa Chodkiewiczów poznałem Mariana Sołtysiaka czyli „Barabasza”. Podejrzewałem, że jest on w partyzantce, gdyż mój znajomy Tomek Rak, prawdopodobnie jeden z żołnierzy oddziału, dał mi do zrozumienia, że działają, ale nie znałem żadnych szczegółów. Nic więc dziwnego, że Kazik Chodkiewicz, po wyjściu z Warszawy w czasie powstania warszawskiego, dołączył do oddziału „Wybranieckich” dowodzonych przez „Barabasza”, swego kolegi z liceum. Na prywatkach poznałem również narzeczoną – przyszłą żonę Mariana Sołtysiaka. W 1950 lub 1951 r. spotkałem ją w Warszawie. Wspomniała mi, że Maniek „miał kłopoty”, co w tamtych czasach oznaczało problemy z Urzędem Bezpieczeństwa PRL. Uczestniczyłem też na prywatce zorganizowanej w gabinecie kosmetycznym Wery Krajewskiej. [...]

Bochen chleba

Po prawej stronie ulicy Piotrkowskiej w odległości około 100 metrów od Rynku mieścił się sklep spożywczy nazywany popularnie „U Salki”. Znałem dobrze jego właścicielkę. W dniu poprzedzającym utworzenie getta zobaczyłem nadjeżdżającą furmankę zapełnioną ogromnymi, okrągłymi bochenami wiejskiego chleba. Postanowiłem kupić te chleby i dostarczyć do sklepu Salki. W tym dniu Żydzi przenosili lub przewozili furmankami bądź biedkami swoje rzeczy do getta. Panoowało wielkie zamieszanie, co wykorzystałem dla sposobu dostarczenia chleba. Zebrałem kilkoro dzieci narodowości polskiej i dając im parę grosiaków powiedziałem, że za dostarczenie chlebów do sklepu dostaną jeszcze słodycze od pani Salki. Dzieci zrozumiały, że pomagają tym sposobem prześladowanym Żydom i chętnie podjęły się dźwigania kilkokilogramowych bochenków. Wkrótce sam dotarłem do sklepiku. Salka powiedziała, że przeczuwała, że to ja zorganizowałem tę dostawę, po czym zapytała ile jest winna. Odpowiedziałem, że tyle ile zapłaciłem za chleb, bo nie chcę zarabiać na ich nieszczęściu. Trzeba dodać, że wielu kielczan dostarczało żywność do getta na zasadach non profit, albo regulowało tymi dostawami swoje wcześniejsze długi.

Przed likwidacją getta kilkakrotnie przechodziłem na ten teren od strony ul. Polnej, gdzie w płocie otaczającym getto było kilka ruchomych desek. Zapamiętałem wówczas rozmowę z rodziną Silbersztajnow (kupca z ul. Dużej), którzy znali mnie od dziecka. Proponowałem, że najmłodszemu z nich mogę dostarczyć fałszywą kenkartę i przeprowadzić go na stronę aryjską. Nie chcieli go jednak narażać na ryzyko i choć przeczuwali nadchodzącą śmierć, mieli jeszcze nadzieję, że najmłodszy Żydzi będą potrzebni Niemcom do pracy jako fachowcy. Niestety udało się to tylko wyjątkowym szczęśliwcom. Silbersztajnom nie udało się.

Zamach na Franza Witka

W dniu 6 lipca 1943 r. szedłem w dół ulicą Bandurskiego [ob. Jana Pawła II]. Na wysokości bramy do parku miejskiego zobaczyłem z niewielkiej odległości strzelającego mężczyznę, a po chwili rewidującego leżącego na ziemi nieznanego mi osobnika. Kątem oka zauważyłem również dwóch znanych mi chłopców: Błońskiego, ekspedienta ze sklepu mojej mamy, i drugiego imieniem Kazik (nie pamiętam nazwiska), mieszkającego wówczas przy Rynku w pobliżu wylotu ulicy Bodzentyńskiej. Chłopcy ci byli uzbrojeni w jakieś pistolety automatyczne. Stanowili wyraźnie obstawę wykonawcy wyroku. Po chwili cała trójka uciekła do parku miejskiego; nie pamiętam tylko czy przez bramę czy dziurą między sztachetami. Szedłem dalej nie przyspieszając kroku w kierunku wylotu ulicy Wesolej (chyba). Prawdopodobnie ten pozorny spokój pozwolił uratować mi życie, gdyż wkrótce nadjechał samochód z umundurowanymi Niemcami, którzy nie zwrócili na mnie większej uwagi, przepuszczając bez zatrzymywania na drugą stronę ulicy.

W opisach, które czytałem już później, okazało się, że był to zamach na znanego w Kielcach gestapowca Witka. Brali w nim udział wspomniani przeze mnie chłopcy, których nigdzie w relacjach pisemnych nie wymieniono. Błoński pracował w sklepie mojej mamy i w piwnicy tego sklepu z wejściem zamykanym kłapą w podłodze chłopcy ci przechowywali broń i amunicję. Zwróciłem im zresztą wcześniej uwagę, że broń jest niezabezpieczona – pokryta kurzem, a poza tym ostrzegłem, że piwnica łączy się z tunelami wcześniej wykopanymi przez Żydów, którymi ktoś obcy może dostać się do skrytki.

Myślę, że jest moim obowiązkiem wspomnieć o udziale tych dzielnych chłopców w zamachu. Jak się później okazało jego ofiara Witek, agent gestapo, z pochodzenia Chorwat, wykurował się z odniesionych ran pod opieką lekarzy; zabito go znacznie później. Dodam, że usłyszałem w czasie zamachu krzyki Niemców dochodzące z pobliskiego szpitala, co pomogło mi utrwalić w pamięci lokalizację miejsca tego wydarzenia.

Wyzwolenie Kielc

W styczniu 1945 r. wyczuwało się niepokój wśród Niemców wynikający z wiadomości napływających z frontu. Z wieży obserwacyjnej straży pożarnej mogłem obserwować radzieckie samoloty nadlatujące nocą nad Kielce i zrzucające bomby (przeważnie zapalające) na niektóre dzielnice. Z pierwszego poranka po wyzwoleniu zapamiętałem widok brodatych partyzantów chodzących na Rynku przed sklepem Zaroda. Sądząc po sowieckim uzbrojeniu należeli oni do Armii Ludowej lub jakiegoś innego lewicowego oddziału. Przy wylocie ul. Dużej leżał rozjechany przez czołg motocyklista niemiecki. Udałem się do domu. Mieszkanie nie było ograbione, tylko ktoś ukradł butelkę wina przechowywaną na okoliczność wyzwolenia. Mamy wtedy nie było, gdyż wcześniej wysłałem ją do Zagnańska. Pobiegłem więc do znajomej dziewczyny sprawdzić czy jej się nic nie stało i czy jest bezpieczna. Po paru godzinach pojawił się na ul. Dużej znany mi Żyd Szklarz. Zapytany jak udało mu się uchronić odparł, że przechowali go dobrzy ludzie.

Dwa dni później byłem pełen podziwu dla kieleckich rzemieślników, którzy uruchomili działalność natychmiast po wyzwoleniu. Kupiłem świeżą kaszanekę u Sputy na ul. Dużej i bułkę paryską w piekarni Maciejczaka. Zajadając zakupio-

ne wiktuały na schodach w bramie domu przy ul. Dużej 5 poczułem, że jestem wolny. Po wyzwoleniu przebywałem w Kielcach jeszcze przez rok.

Szklarza spotkałem ponownie w Gdyni, gdzie zajmował duże mieszkanie pełniące jednocześnie, sądząc po zgromadzonym tam towarze, funkcję sklepu – magazynu odzieżowego. Szklarz patrząc na moje sfatygowane odzienie stwierdził natychmiast: „Panie Zbyciu, pan jest tak marnie odziany”. Kupiłem więc od niego bardzo tanio garnitur w lekko fioletowym kolorze i bieliznę, płacąc zaledwie 100 złotych, chyba tylko ze względu na dawną znajomość. Zapytałem go wówczas czy pojedzie śladami syjonistów żydowskich do Izraela, ale odparł, że pojedzie w świat. Zrozumiałem, że woli mieszkać w diaspory niż we własnym państwie narodowym.

Moja Żona

Helena Katarzyna Krzyżkiewicz z domu Jabłońska, herbu Jasińczyk, urodziła się 24 marca 1925 r. w rodzinnym majątku Dziewanowo koło Drobina. Rodzicami jej byli Janusz Szymon Felicjan Jan Złotousty Jabłoński i Krystyna Maksymiliana z Domaszewskich.

Opowiadała mi o beztrudnych latach dzieciństwa, które spędziła wspólnie z braćmi: Stanisławem i Tadeuszem. Jeździła wówczas na kucyku, a później na klaczy Iskrze i strzelała z floweru. We dworze na początku uczyła ją nauczycielka – rezydentka, a później uczęszczała do szkoły powszechnej w Drobiniu. W 1938 r. została umieszczona przez rodziców, podobnie jak wiele dzieci z ziemiańskich domów, w gimnazjum z internatem w Warszawie, prowadzonym przez siostry nazaretanki. Tęskniła w czasie tego pobytu za ciepłym rodzinnym domem. Wybuch wojny zastał ją w Dziewanowie. Wysiedleni przez Niemców z majątku w 1940 r. zatrzymali się w Ołtarzewie koło Ożarowa, w gościnnym domu stryja Stanisława Jabłońskiego i jego żony Ireny. Wkrótce osierociła ją matka (1942 r.), pochowana na cmentarzu w Ołtarzewie. W tym ciężkim dla niej okresie, zaopiekowała się nią czule stryjenka Irena. W 1942 r. Halinka zdała maturę w ramach tajnego nauczania u ss. Nazaretanek.

Od maja 1943 r. należała do Armii Krajowej (pseudonim Hela) w 7. Rejonie „Jaworzyn” Ożarów Mazowiecki VII Obwodu „Obroza”. Zaprzysiężona została w domu dr Antoniego Orsika, (pseudonim Gończa), szefa służby sanitarnej. Najpierw zajmowała się kolportażem prasy podziemnej, a po ukończeniu kursu sanitarnego została sanitariuszką. Pełniła dyżury w szpitalu AK w domu mjr Reklarskiego w Ołtarzewie. W 1944 r. była zatrudniona jako pielęgniarka w Polskim Komitecie Opiekuńczym w Ożarowie. W czasie Powstania Warszawskiego służyła w szpitalu zorganizowanym przez AK w „Hucie Szkła” w Ożarowie.

Jesienią 1945 roku ojciec oddał ją pod opiekę swej znajomej w Łodzi. Tam rozpoczęła studia na pierwszym roku w łódzkim oddziale Szkoły Głównej Handlowej. W latach 1948–49 uczęszczała na Studium Bankowości SGH w Warszawie.

Poznałem żonę na początku 1948 r. [...] W połowie 1949 r. dostałem z NBP przydział mieszkania przy ul. Polnej 3B i mogłem się oświadczyć. Ślub odbył się bardzo szybko 21 września 1950 r. w latach 50-tych Halinka należała do Polskiego Związku Brydża Sportowego. Odnoszenie sukcesów w tej dyscyplinie sportu umożliwiało jej znakomitą pamięć. Pracowaliśmy razem w NBP w gmachu „Pod Orłami”, a później w głównym kompleksie budynków NBP przy ul. Świętokrzy-

skiej. W gmachu „Pod Orłami” pracował z nami stary woźny Widurski. Był on przed wojną osobistym służącym Marszałka Józefa Piłsudskiego, także w czasie kuracji na Maderze i w drodze powrotnej kontrtorpedowcem ORP „Wicher”. Widurski przynosił mi obiady do gabinetu i przy okazji opowiadał o tamtych wydarzeniach. Gdy zmarł, byłem na jego pogrzebie w kościele św. Krzyża.

W Halince ujawnił się atawistyczny ciąg do ziemi, więc po kilku latach kupiłem za jej namową działkę w Topolinie, a potem potrzebny do dojazdów na działkę samochód oraz garaż. Żona wykazała się niespodziewanie talentem do prowadzenia samochodu i robiła to znacznie lepiej ode mnie. Potrafiła bez problemu przejechać wąską alejką w Topolinie i pewnie trafić w ciasne wrota garażu na Powiślu. Na początku lat 60-tych, kiedy pojechaliśmy naszym samochodem, przez Słowik (por. obrazek „Na Słowiku”) do Budapesztu, Halinka prowadziła przez całą drogę. W podróży do Iraku, wraz z naszymi znajomymi państwem Szymańskimi, kierowała samochodem przez część trasy. Lubiła podróżować, a najdalszą podróż, tym razem jako uczestniczka wycieczki zorganizowanej przez biuro podróży, odbyła do RPA na Przylądek Dobrej Nadziei. Wszędzie dawała sobie radę, a tubylcy ulegali jej czarowi i manierom.

Nasze życie toczyło się wokół pracy w banku, mej pracy naukowej oraz pobytów w Topolinie. Oczywiście, jak to bywa w małżeństwie, spieraliśmy się, a nawet kłóciliśmy, ale nigdy nie dochodziło między nami do poważniejszych zatargów. To ja miałem trudny charakter, a ona to jakoś spokojnie przyjmowała i w rezultacie ja się uspokajałem. Miałem w życiu zawodowym szczęście, choć jak mniemam nieskromnie, nie tylko szczęściu zawdzięczam wszystkie swoje sukcesy. Natomiast w życiu osobistym wszystko zawdzięczam szczęśliwemu małżeństwu. Sprawiała to moja Halinka i cechy jej osobowości, dając mi poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Dziękuję losowi i Tobie kochana Żono. Dixi.

U schyłku dnia

Początkowo myślałem, że „Obrazki z Kielc” pozostawię jako pamiątkę wyłącznie dla najbliższych mi osób, ale wraz z wydłużaniem się cyklu pisania zacząłem myśleć o udostępnieniu tych zapisków szerszemu gronu czytelników. Pomyślałem o przekazaniu egzemplarza do Muzeum Historii Miasta Kielc. W tym celu uzupełniłem obrazki indeksem nazwisk, co może ułatwić przyszłym czytelnikom ich lekturę. To zadanie będzie należało już do Zbyszka Ujazdowskiego, mego chrześniaka, który pomógł mi spisywać ten quasi pamiętnik. Była to nie tylko pomoc w sensie technicznym, ale również merytorycznym i psychologicznym. Trudno było zmobilizować inwalidę i starca do wysiłku w pokonywaniu słabości własnego ciała. [...] Gdy piszę te słowa jestem 87-letnim starcem, poruszającym się o kulach, ale mówię do siebie „Cogito ergo sum”. Mówię to nie w sensie kartezjańskim, ale w znaczeniu sprawdzania sprawności własnej świadomości i myślenia.

Kim więc jestem jako człowiek:

- z urodzenia jestem Kielczaninem,
- jestem Polakiem i polskim patriotą,
- czuję się obywatelem świata.

Nota biograficzna

Zbigniew Krzyżkiewicz, autor „Obrazków z Kielc”, urodził się 23 września 1923 r. w Warszawie. Jego dziadek Tomasz w końcu XIX w. założył parowę Fabrykę Mydła mieszczącą się w okolicach ul. Okrzei w Kielcach. Ojciec autora, Wojciech, więzień caratu w latach 1905–1909 (rok więzienia i zesłanie do Rosji), uczestnik Powstania Śląskiego, ochotnik wojny 1920 r., za swoje zasługi został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Wojciech Krzyżkiewicz, kupiec, właściciel kamienicy przy ul. Dużej 5, aktywnie uczestniczył również w życiu społeczności Kielc, był wieloletnim członkiem Rady Miejskiej i członkiem Ochotniczej Straży Ogniowej, gdzie pełnił funkcje naczelnika jednego z oddziałów.

Autor „Obrazków z Kielc” w dzieciństwie mieszkał w Kielcach, a później w Gdyni, gdzie rodzice przeprowadzili się w 1934 r. W Kielcach rozpoczął swą edukację w ćwiczeniówce, połączonej z przynależnością do harcerstwa. Gimnazjum ukończył w Gdyni tuż przed wybuchem wojny. Jako harcerz uczestniczył w obronie Gdyni w 1939 r. pełniąc służbę alarmową na dachu budynku Komisarjatu Rządu. Po wkroczeniu Niemców zorganizował podziemną organizację uczniowską, zajmującą się m.in. zbieraniem i przechowywaniem broni, porzuconej w trakcie kampanii wrześniowej.

Po wysiedleniu z Gdyni w październiku 1939 r. Krzyżkiewiczowie wrócili do rodzinnych Kielc, gdzie zamieszkali w swym dawnym domu przy ul. Dużej. W czasie okupacji Zbigniew Krzyżkiewicz służył w Ochotniczej Straży Ogniowej. We wrześniu 1945 r. zdał w Kielcach egzamin maturalny i wrócił do Gdyni. Studiował na wybrzeżu w Wyższej Szkole Handlu Morskiego, a następnie w Akademii Handlowej w Poznaniu, gdzie w 1950 r. uzyskał magisterium. W 1949 r. przeniósł się do Warszawy.

Od początku swej pracy zawodowej pracował w bankowości. Swą pracę zaczął w XV Oddziale NBP w Gdyni, a następnie pracował w Centrali NBP w Warszawie. Pełnił funkcje Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie, członka Zarządu NBP oraz Generalnego Dyrektora Banku Pekao SA. Ostatnie lata swej aktywności zawodowej przepracował w Instytucie Finansów, równocześnie zajmując się pracą dydaktyczną i naukową w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W 1977 r. uzyskał habilitację, w 1982 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1989 r. profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych. W latach 1992–1997 był członkiem Rady Naukowej przy Prezesie NBP. Jest autorem wielu prac i podręczników z dziedziny bankowości.

Opr. Zbigniew Ujazdowski

Zbigniew Krzyżkiewicz, Warszawa Kielce Memories

Zbigniew Krzyżkiewicz, author of “Obrazki z Kielc”, was born on September 23, 1923 in Warsaw. The author’s father, Wojciech, was a prisoner of czarism in the years 1905 – 1909, insurgent of the Silesia Uprising; volunteer in the 1920 war awarded Cross of Independence, merchant, owner of a tenant house at 5 Duża Street, member of the City Council and Volunteer Fire Brigade.

In his childhood, Zbigniew lived in Kielce and then in Gdynia, where his parents moved in 1934. In 1939, he organized an underground student’s organization which collected and stored arms abandoned during the invasion on Poland in September 1939.

After being displaced from Gdynia in October 1939, the family of Krzyżkiewicz returned to Kielce, where they stayed in their old house at Duża Street. During German occupation of Poland, Zbigniew Krzyżkiewicz served at the Volunteer Fire Brigade. In September 1945 he passed Baccalaureat examination and returned to Gdynia. He studied at the Higher School of Sea Borne Trade and then at the Academy of Commerce in Poznań. In 1949 he moved to Warsaw.

From the beginning of his career he worked in banking, at the Institute of Finances, and was involved with educational and scientific work at the Main School of Commerce in Warsaw. In 1977, he became an assistant professor and then in 1982 he was nominated associate professor (1982) and full professor (1989) of economics. In the years 1992 – 1997 he was a member of the Scientific Board at the President of the National Bank of Poland. He is the author of numerous articles and handbooks on banking.



Roman Wolańczyk, Kielce

Wspomnienia ze szkoły podchorążych przy 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach z lat 1938–1939. Opr. Paweł Wolańczyk

Pamiętniki spisane zostały przez Romana Wolańczyka¹ na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Mają one postać rękopiśmienną. Składają się z luźnych kart formatu A 4, zapisanych jednostronnie bądź dwustronnie – łącznie 181 stron. Tekst główny uzupełniany był w późniejszym czasie kilkustronicowymi „wstawkami”, w których rozszerzano opis niektórych wydarzeń. Można zresztą przypuszczać, że autor nigdy nie uznał swych wspomnień za dzieło całkowicie ukończone, o czym świadczą dopiski na marginesach o konieczności dalszego rozwijania wybranych wydarzeń. Dodatki te prawdopodobnie nigdy nie powstały. Rękopis obejmuje lata 1934–1942. Dalsza jego część, doprowadzona do lat 50. XX w. niestety zaginęła.

Autor rozpoczyna wspomnienia od przedstawienia lat szkolnych spędzonych w Gimnazjum i Liceum Męskim im. Joachima Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim. W następnych rozdziałach odtwarza przebieg Kursu Podchorążych Rezerwy przy 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach [dalej 4 P.P. Leg.] Po jego ukończeniu zostaje skierowany do 3. Pułku Piechoty Legionów, stacjonującego w Jarosławiu. Od 10 do 18 września 1939 r. w kolumnie nr 10, będącej częścią Ośrodka Zapasowego 2. Dywizji Piechoty Legionów, wycofuje się w kierunku Mostów Wielkich i Kamionki Strumiłowej do lasów w rejonie Brodów, gdzie polskie oddziały zostają otoczone i rozbrojone przez wojska radzieckie. Następnie przedostaje się do Lwowa, aby po wielu perypetiach, w kwietniu 1940 r. znaleźć się w Chmielniku. Jednym z ostatnich opisanych wydarzeń jest wysiedlenie Żydów z tego miasteczka w październiku 1942 r.

Publikowany fragment obejmuje zwarty fragment wspomnień. Dokumentuje pobyt autora w ośrodku kształcenia podchorążych przy 4 P.P. Leg., od września 1938 r. do lipca 1939 r. Został wybrany jako związany z historią Kielc. Zobrazowano w nim codzienne życie rekrutów w koszarach na Bukówce oraz przebieg szkolenia na poligonie w Niwkach Daleszyckich. Zawarto również charakterystykę kadry oficerskiej i podoficerskiej. Tekst, z nierzadko negatywnymi ocenami, poszerza wiedzę na temat funkcjonowania wojska w Kielcach w ostatnich miesiącach przed II wojną światową.

¹ Roman Wolańczyk, syn Ferdynanda. Urodzony 3 lutego 1918 r. w Wolanowie. Ukończył Gimnazjum i Liceum Męskie im. Joachima Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim. W czasie II wojny światowej członek komórki wywiadowczej Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Po II wojnie światowej student Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik Wydziału Budżetowo-Administracyjnego Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach w latach 1960–1979. Zmarł 6 listopada 1987 r. w Kielcach. Odznaczony m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny”.

Zachowano oryginalną stylistykę, modernizacji poddano jedynie interpunkcję, rozwinięto także niektóre z występujących w tekście skrótów. Zdarza się, iż autor pisząc „niemcy”, a mając na myśli niemieckich żołnierzy, stosuje pisownię z małej litery, zapewne chcąc podkreślić swój negatywny stosunek do armii niemieckiej. W takich przypadkach zapis poprawiono. Przypisy i kwadratowe nawiasy pochodzą od autora opracowania. Oryginał pamiętników znajduje się w posiadaniu rodziny autora.

*

Pamiętnik. Roman Wolańczyk. Obejmuje okres od: lato 1934.

Okres rekrucki

Kiedy któregoś dnia września 1938 r. odjeżdżałem z Ostrowca do wojska czułem się bardzo nieswojo, a matka całując mnie na pożegnanie pochlipywała z cicha. Nieswojo zaś czułem się bynajmniej nie dlatego, abym się lękał trudów wojskowych lub dyscypliny, gdyż byłem w trudach życiowych, nawet i fizycznych dość zaprawiony. Z dyscypliną też (nawet tą mechaniczną w formie koziej nóżki z rzemykami) nie raz się miało do czynienia w czasach wczesnego dzieciństwa. Ale oto wydawało mi się – i słusznie, że zaczyna się w moim życiu nowy, w nieznane wiodący etap, który Bóg to wie, co przyniesie.

Plany życiowe miałem zgoła inne. Chciałem się dostać na medycynę i nawet zdawałem egzamin na AM w Krakowie. Spośród nas trzech z naszej klasy tj. Mariana Ruszkarskiego i Edwarda Stojka ja jeden nie zostałem przyjęty. Tamci obaj mieli pierwszorzędne matury, a obowiązywał wówczas konkurs matur. Sam egzamin był raczej tylko formalnością. Po wysłuchaniu wykładu prof. Godlewskiego pisaliśmy wypracowanie na temat tkanki nerwowej i napisałem na ten temat niemało i niezłe. W roku 1938 obowiązywał przepis, że po maturze należało odbyć służbę wojskową, odroczeń zaś – z wyjątkiem studentom medycyny – nie udzielano.

W ten przeto sposób, jak większość moich kolegów z dawnej ósmej klasy znalazłem się w podchorążówce przy 4. P.P. Leg. w Kielcach. Dokładniej: zostałem elewem Dywizyjnego Kursu Podchorążych Piechoty przy 2. Dyw. P. Leg. w Kielcach². Ze stacji grupę rekrutów wiódł do koszar na Bukówce odległych od miasta o jakieś 6 km sierżant (jak się później dowiedziałem) Sierszeń.

Po ostrzyżeniu głów i wyfasowaniu umundurowania przydzielono nam łóżka i nastąpiła pierwsza zbiórka – po obiad. W ten sposób rozpoczął się ten nowy etap mojego życia. Byłem młody i zdrowy jak tur. Wszelkie początkowe ćwiczenia, które dla niektórych bardziej wychuchanych kolegów były uciążliwe, mnie nie sprawiały żadnego kłopotu, przeciwnie nawet mnie bawiły. Skoki, zwroty, padnij, powstań i różne inne figle przyjmowałem z uśmiechem i bez zmęczenia.

Porządek dnia był mniej więcej następujący:

- godz. 5.00 – pobudka
- 5.30–5.45 – gimnastyka
- 5.45–6.30 – śniadanie, sprzątanie
- 6.30–7.00 – apel poranny

2 Właściwie: Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 2. Dywizji Piechoty Legionów przy 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach. Uruchomiony w 1932 r. kurs trwał 10 miesięcy. Kandydatów przygotowywano na podchorążych w dwóch specjalnościach: dowódcy plutonu piechoty oraz dowódcy plutonu ckm.

- 7.00–12.00 – ćwiczenia
- 12.00–13.00 – obiad
- 13.00–16.00 – czas wolny
- 16.00–19.00 – wykłady
- 19.00–19.30 – kolacja
- 19.30–21.00 – czas wolny
- 21.00 – capstrzyk.

W jesieni cały porządek dnia ulegał opóźnieniu o jedną godzinę, gdyż pobudka była o 6.00, capstrzyk jednak zawsze był o godz. 21.00. W niedzielę obiad był o godz. 13.00, natomiast kolacja o... godz. 15.00. Paradoks ten istniał z tego powodu, ponieważ chodziło o udzielenie przepustek służbie obsługującej kuchnię. Najczęściej też w niedzielę nikt z żołnierzy nie jadł kolacji i była to tylko frajda dla żarłoków, którzy mogli nasycić się dowolną ilością repet.

Stan kompanii na samym początku liczył około 180 ludzi. Kompania dzieliła się na trzy plutony strzeleckie oraz pluton ciężkich karabinów maszynowych. Dowódcą szkoły był mjr [Boguchwał] Ogłaza a z kadry oficerskiej pamiętam kapitana dyplomowanego [Edmunda] Sikorskiego, zastępcę dowódcy, który przyszedł wiosną 1939 r. oraz poruczników [Franciszka] Salomońskiego, [Mieczysława] Osucha, [Tadeusza] Horodyskiego, [Ksawerego] Młodożeńca (jakiś czas pełnił służbę w kompanii por. [Stanisław] Maroszek).

Podoficerami byli:

- Szef kompanii st. sierżant St. Sobień
- Podoficer gospodarczy st. sierżant Bieganik

Instruktorzy:

- sierżant Sierszeń
- plutonowy Halota
- plutonowy Sawicki
- plutonowy Kozieja
- plutonowy Sobieraj
- kpr. Senyszyn
- kpr. Bilski.

Moimi bezpośrednimi dowódcami byli podporucznik Ksawery Młodożeniec oraz sierż. Sierszeń i kpr. Senyszyn.

Kompania nasza mieściła się w długim, jednopiętrowym budynku znajdującym się naprzeciwko dowództwa pułku. My to znaczy podchorążówka, zajmowaliśmy całe górne piętro oraz (pluton ckm) część dolnego. W pozostałej części budynku na parterze mieściła się kompania szkoły podoficerskiej. Naprzeciwko rozległego majdanu kwaterowało dowództwo pułku, obok w osobnym budynku areszt, wartownia i kantyna, a także m.in. słynna 4-ta kompania, słynna zaś dlatego, ponieważ była to kompania karna, w której bywało – służyły „wiarusy” po 5 lat i więcej. O tej kompanii będę miał jeszcze okazję napisać.

Życie nasze rekruckie było przeraźliwie nudne. Ćwiczenia wstępne były mało ciekawe. Ciągłe musztry, w polu zaś prymitywne ćwiczenia polegające na zapoznaniu się z sylwetką leżącego, biegnącego, stojącego itp., poza tym ciągłe zbiórki, nauka maszerowania, salutowania itd. Z ćwiczeń teoretycznych nauka o broni i jej czyszczenie, wstępne informacje o terenoznawstwie itp. Nudę pogłębiała okoliczność, że w okresie rekruckim nie wolno nam było opuszczać koszar, byliśmy więc skazani na pozostawanie w świetlicy, w której chrypiał w kącie

głośnik radiowy, albo w małej kantine. Ale mnie osobiście i kilku jeszcze kolegom powodziło się lepiej.

Z uwagi na to, że trochę paralem się muzyką, założyłem – za zgodą mojego dowódcy plutonu – zespół rewelersów, a nawet mały czterogłosowy chórek i z zespołami tymi ćwiczyliśmy w kasynie oficerskim różne pieśni, głównie w związku ze zbliżającą się w dniu 29 listopada uroczystością święta podchorążych i mającą się w tym dniu odbyć przysięgą.

Partytury dla obu tych zespołów opracowywałem sam osobiście i to bez żadnego instrumentu. Robiłem to najczęściej po capstrzyku, w świetlicy (oczywiście za zgodą swego dowódcy). Muszę przy okazji pochwalić się, że np. „Warszawianka” wyjątkowo mi się udała i zostałem pochwalony przez dyrygenta pułkowej orkiestry, którego specjalnie zaproszono na próbę naszego zespołu, aby wydał werdykt, co do wartości naszych występów. Tak więc, gdy nasi koledzy bezustannie ćwiczyli krok defiladowy, my najczęściej siedzieliśmy w kasynie i ćwiczyliśmy nasze pieśni.

Nie znaczy to, że i my nie zakosztowaliśmy przyjemności ćwiczenia owego słynnego kroku defiladowego. Polegał on na unoszeniu bardzo wysoko wyprostowanej w kolanie nogi i dość miarowym, a na komendę „bacność” – bardzo mocnym przybiciu. Ponieważ zaś powtarzał się w nieskończoność (gdyż trzeba było wyczerpać przeznaczony na to ćwiczenie czas), przeto stanowił dla żołnierzy prawdziwy koszmar. Żaden cywil nie zdawał sobie pewnie sprawy ile wysiłku i przekleństw kosztowała żołnierzy kilkuminutowa defilada przed trybunami podczas różnego rodzaju świąt. Wtedy przed 29 listopada 1938 roku ćwiczenia były szczególnie zabójcze, mieliśmy bowiem, my podchorążacy, stanowić clou uroczystości, było to przecież nasze święto i na nas miały być zwrócone oczy społeczeństwa. Toteż tłukliśmy ów „paradenmarsch” bezlitośnie i przy każdej okazji.

Przysięga

Nadszedł wreszcie ów pamiętny dzień 29 listopada 1938 r. – święto podchorążych, mające się w tym roku – ze względu na 20. rocznicę niepodległości Państwa Polskiego – odbyć szczególnie uroczyste. Jużeśmy mieli okazję „wyjrzeć na świat”, ponieważ braliśmy udział w defiladzie z okazji święta narodowego w dniu 11 listopada. Przydała się nam umiejętność maszerowania, szliśmy na czele i stanowiliśmy kompanię honorową. Braliśmy też udział w nabożeństwie, które odprawiał biskup połowy ksiądz [Józef] Gawlina w katedrze kieleckiej.

Przysięga odbyła się w kościele garnizonowym w Kielcach. Ustawieni na cmentarzu wysłuchaliśmy mszy, a następnie złożyliśmy uroczystą rotę przysięgi, która na mnie osobiście zrobiła bardzo duże wrażenie.

Dzień był wtedy typowo listopadowy, ponury, wiatr szumiał wśród nagich już koron drzew, dziwny jakiś, nieokreślony smutek panował wokół, może w przeczuciu nadchodzących wydarzeń, byliśmy smutni i jacyś nieswoi. Ale nastroj szybko się poprawił, kiedy po zakończeniu nabożeństwa odmaszerowaliśmy do koszar na Bukówce, gdzie czekał nas bardzo przywoity i mocno zakropiony posiłek. Przypominam sobie, że uczestniczyło w tym obiedzie trochę cywilów, byli to przeważnie krewni kolegów pochodzących z Kielc. Wygłoszono jakieś przemówienia, a potem rozpoczęło się lekkie pijaństwo, w wyniku którego nastąpił taki incydent. Kilku podpitych kolegów chciało urządzić owację szefowi kom-

panii sierżantowi Sobieniowi. Trzeba nadmienić, że był to kawał chłopca, dobrze zbudowany i nieźle odpasiony, a zatem ciężki. Kiedy więc zaczęto podrzucać go do góry z wrzaskiem: Niech nam żyje 100 lat, zdarzyło się (może przez nieuwagę, a może z rozmysłem), że upuszczono Sobienia na podłogę i że się nieźle poturbował. Na drugi dzień po apelu porannym Sobień zjawił się z bandażem na głowie i po załatwieniu spraw urzędowych mruklwym głosem powiedział: Dziękuję wam za te durne owacje, które żeście mi wczoraj zgotowali. Chcę wam tylko powiedzieć, żeście mi nie tylko łeb pokiereszowali, ale żem i na kieszeni stratę poniósł. Podczas tego głupiego podrzucania wyleciało mi 10 zł, które mi ktoś ukradł.

Wspominam o tym incydencie dlatego, ponieważ kradzież pieniędzy i innych artykułów była u nas niestety zjawiskiem nierzadkim, a my nie mogliśmy złapać złodzieja. Za to ponosiliśmy diabelnie surowe konsekwencje, ponieważ za kradzież 10 zł, i nie ujawnieniu sprawcy – bywało – cała kompania dostawała koszarniaka i to przez okres 6 tygodni. Ale o tym później. Wieczorem tegoż 29 listopada 1938 r. w sali Teatru Miejskiego w Kielcach przy ulicy Sienkiewicza odbyła się uroczysta akademii. Na akademii był obecny m.in. dowódca dywizji płk [Edward] Dojan-Surówka³, a także, w drugiej łoży po lewej stronie siedział ówczesny nasz dowódca pułku płk Zygmunt Berling⁴, w otoczeniu innych oficerów pułku. Naturalnie część artystyczną uświetniał występ mojego chóru. Między innymi opracowaliśmy inscenizację znanej legionowej piosenki „Rozkwitały pąki białych róż”, która moim zdaniem wyszła bardzo dobrze. Na scenie chór z solistami, kolegą Leszkiem Issą oraz jakąś pani, która miała na imię Marysia. Ja za kulisami przy fortepianie.

Po akademii zaproszono nas kilku i tę panienkę – jako jedynaczkę – do restauracji „Bristol”. Fundatorem był ojciec naszego przemiłego kolegi Michała Proszkowskiego. Popiliśmy na tym bankiecie dość tęgo, potańczyliśmy, ale że na 24 godzinę należało być w koszarach, więc ja i kilku bardziej służbistych kolegów przeprosiliśmy towarzystwo, a reszta – kilku oficerów i paru kolegów oraz owa panna Marysia zostali się w restauracji.

Z „Bristolu” na Bukówkę było dobre 5 km drogi, musieliśmy „drałować” pie szo, bo za dorożkę trzeba było zapłacić co najmniej 3 zł, a nikt z nas nie miał tyle pieniędzy na głupstwa.

Ledwie zdążyliśmy się rozebrać, a ja nawet jeszcze nie zasnąłem, kiedy zauważyłem jak do naszej sali wkroczył major Ogłaza, dowódca szkoły i trzymając w ręku latarkę elektryczną zaczął sprawdzać obecność w łózkach uczestników bankietu. Kilku z nich nie zdążyło wrócić, więc podawał ich nazwiska stojącemu obok podoficerowi służbowemu, a tym, którzy wrócili sprawdzał czystość butów,

3 E. Dojan-Surówka (1894–1982). Podczas I wojny światowej służył w Legionach Polskich. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Dowódca 2. Dywizji Piechoty Legionów od kwietnia 1938 r. Jego postępowanie w pierwszych dniach II wojny światowej oceniane jest negatywnie. Jako jeden z pierwszych wojskowych (jeszcze przed atakiem ZSRR 17 września 1939 r.) znalazł się poza granicami II RP. Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii.

4 Z. Berling (1896–1980). Żołnierz Legionów Polskich. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Dowódca 4. Pułku Piechoty Legionów od marca 1937 r. do marca 1939 r. W czasie II wojny światowej wstąpił do armii tworzonej przez gen. Władysława Andersa. W czasie ewakuacji Armii Polskiej na Wschodzie podjął decyzję o pozostaniu w ZSRR. W 1943 r. mianowany przez Józefa Stalina dowódcą 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W 1944 r. otrzymał stanowisko zastępcy naczelnego dowódcy Ludowego Wojska Polskiego. Po wojnie m.in. szef Akademii Sztabu Generalnego, wiceminister leśnictwa.

płaszczy itp.

Nie wspominałbym o tym drobnym szczególe gdyby nie fakt, że charakteryzuje on sylwetkę naszego dowódcy, którego osobowość oceniałem całkowicie negatywnie. Czytając już po wojnie różnego rodzaju pamiętniki, między innymi pamiętniki wojskowych kojarzyłem sobie kreślone przez nich charakterystyki różnych oficerów, charakterystyki czasem ujemne, doszedłem do wniosku, że nasz major Ogłaza łączył w sobie maksimum cech negatywnych, o których nieraz jeszcze będą miał okazję opowiedzieć.

Tego wieczora i następnego dnia, a nawet chyba w ciągu trzech następnych dni nie wrócił do koszar uczestnik libacji Marian Siemiątkowski, który jak się to później okazało spiewszy się na owym bankiecie w Bristolu „prysnął” aż do Ostrowca, gdzie mieszkał i gdzie przez trzy albo cztery dni lizał rany po nadmiernym ochlaju.

Oczywiście po powrocie Marian poszedł do paki.

Po przysiędze

Nadeszła zima, a z nią inne trochę, choć wcale nie bardziej urozmaicone życie. Jakoś chyba na początku grudnia otrzymałem trzydniowy urlop i udałem się do Ostrowca, potem na Boże Narodzenie do Sosnowca, dokąd przenieśli się rodzice. Sprawa otrzymania urlopu ważyła się w tę i tę stronę, gdyż sytuacja polityczna mocno się skomplikowała.

Jak zwykle codziennie odbywaliśmy nasze ćwiczenia, a po południu wykłady. Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas wykładów nigdy – aż do późnej wiosny – nie mówiło się na temat ewentualnego konfliktu zbrojnego z Niemcami.

Uzbrojenie mieliśmy prymitywne. Nawet nie wszyscy podchorążowie posiadali nowe, bardzo dobre polskie karabiny, część (a między innymi ja) ćwiczyła z mauserami. Co niedzielę i święta nasza kompania pełniła służbę wartowniczą, zauszerając przy prochowni przy magazynach m.o.b.[ilizacyjnych] na dzisiejszej ul. Słowackiego, no i w samych koszarach. Dni prawdziwie wyjściowe były rzadkie. W dzień normalny niby można było iść do miasta po zajęciach, to jest ok. godz. 17, ale z Bukówki nie było żadnej komunikacji. Kursował tylko jeden samochód pasażerski przywożący i odwożący oficerów i podoficerów mieszkających w mieście, ale dostać się na ten autobus, to było marzenie ściętej głowy.

Przypominam sobie, że któregoś dnia w zimie zachorowałem na grypę. Miałem 40 stopni gorączki i nie mogłem utrzymać się na nogach. Otrzymałem skierowanie na Izbę Chorych, która mieściła się w gmachu Leonarda w Kielcach. Kiedy prawie bez siły prosiłem aby zabrano mnie do autokaru, jakiś chorąży w sposób ordynarny odpowiedział mi: Odczepcie się do jasnej cholery. Jechać mu się zachciało! Wlokłem się te 4 kilometry blisko 3 godziny i dosłownie ostatkiem sił dobrnąłem do tej nieszczęsnej izby chorych.

Z miasta można się było dostać dorożką konną, ceny jednak były zbyt słone na nasze żołnierskie kieszenie. Dorożka (lub w zimie sanki) kosztowały 3 złote. Jakże sobie mogłem pozwolić na taki luksus, kiedy otrzymywałem co miesiąc z domu 5 zł, które musiały mi wystarczyć na wszystko. Byli spośród nas tacy, którzy otrzymywali większe kieszonkowe: 10, 15, a nawet 20 złotych i więcej!, ale to byli ludzie zamożni.

Toteż w podchorążówce prowadziłem się nader cnotliwie, a wypilem sobie właściwie tylko raz, kiedy kolega mój Edek Sobiech dostał z domu 10 zł i za-

prosił nas na wódkę. Poszliśmy – jak pamiętam – do „Europy”⁵ i spożywalimy naszą kolację w barze, gdzie było taniej. W sąsiedniej sali grała orkiestra, knajpa była dość przyjemna, czysta i towarzystwo też nienajgorsze, ale nie dla nas.

Żywoć pędziliśmy purytański. Były dziewczęta, owszem, ale nie było specjalnego łajdactwa. Sam miałem sympatię – Krysię, ładną dziewczynkę, z którą chodziłem na spacerki do parku lub na Stadion. Wszystko to jednak mieściło się w granicach dużej przyzwoitości. Za cały okres służby wojskowej w podchorążówce był tylko jeden przypadek „złapania” trypra⁶. Wysłano tego delikwenta (M. P.) do Przemyśla, gdzie był szpital okręgowy i po sześciu tygodniach bolesnego leczenia wrócił do koszarowych pieleszy klnąc na wszystko dookoła, a najbardziej na siostry szpitalne, które nie tylko, że szprycowały go protalgolem, ale jeszcze ciągle naigrawały się z jego dolegliwości mówiąc: Nie trzeba p..., to nie będzie boleć.

Uzbrojenie kompanii piechoty w owym czasie było skromne. Plutony strzeleckie posiadały po 1 rkm-ie w drużynie żołnierze zaś byli uzbrojeni w długie karabiny typu „mauser” najczęściej z wżerami w lufach jak wszyscy diabli. W plutonie ckm było 3 ciężkie karabiny maszynowe, żołnierze zaś mieli już bardziej nowoczesne i niezłe, polskie krótkie kb-ki⁷. Rzadko do wyposażenia należał bagnet, łopata (saperka), maska gazowa i hełm. Kilka razy ćwiczyliśmy z granatnikami i moździerzami, ale sprzętu tego na codziennych ćwiczeniach nie było, natomiast miało być go pełno w magazynach m.o.b.[lilizacyjnych]. Nie wiem czy istotnie tak było. My wszelako na ćwiczenia chodziliśmy z drewnianymi (!) granatnikami. Ostre strzelań było niewiele. Amunicja używana do strzelań była stara i – jak przypuszczam, a przypuszczenie to za chwilę uzasadnię – była przedmiotem nieznanym mi bliżej kombinacji naszego dowódcy, majora Ogłaza.

Wniosek swój uzasadniam następująco: któregoś dnia w plutonie ckm zdarzył się przykry wypadek. Podczas strzelania z ckm-u pokrywa jego uderzyła w twarz obsługującego ckm żołnierza raniąc go boleśnie i dość poważnie. Oczywiście jak to w takich razach bywa, zjechała z Przemyśla komisja śledcza, między innymi także rusznikarze. Z tego, co nam się dostało do wiadomości, dowiedzieliśmy się, że przyczyną wypadku była stara amunicja. Pocisk ze starym prochem nie opuścił lufy, gdy już drugi eksplodował wysadzając pokrywę. Rozeszły się pogłoski, że Ogłaza robi oszczędności na amunicji, za co otrzymuje premie. Dlatego do strzelania daje ciągle jakąś starą amunicję. Istotnie, kiedy komisja zjechała, Ogłaza ukrył w lesie kilkanaście pak amunicji karabinowej. Ja sam osobiście byłem wyznaczony do pilnowania kilku skrzynek, które zwróciliśmy do magazynu po odjechaniu komisji.

Wiosną 1939 sytuacja polityczna zaostrzyła się bardzo. U nas ciągle te same ćwiczenia: obrona – natarcie, szperacze, czujki, czaty, placówki. Ani słowa o stopniu przygotowania Niemców do wojny, o rodzaju posiadanych przez nich broni. Gdzieś chyba w drugiej połowie kwietnia mieliśmy wyruszyć na letni obóz do Niwek Daleszyckich. Przedtem jeszcze wspomnę o ważnym wydarzeniu, jakim była zmiana na stanowisku dowódcy pułku.

Jak już wspomniałem dowódcą naszego 4. P.P. Leg. był płk Zygmunt Berling,

5 Hotel Europejski mieszczący się przy ul. Dużej

6 Slangowe określenie choroby wenerycznej.

7 Karabinki wz. 29, produkowane w latach 30. w fabryce broni w Radomiu.

późniejszy naczelny dowódca wojska powstałego w ZSRR. Do nas podchorążych docierały mgliste informacje o rzekomych nieporozumieniach jakie miały miejsce między płk. Berlingiem, a ówczesnym dowódcą dywizji płk Dojan-Surówką. Nieporozumienia te miały doprowadzić do przejścia płk Berlinga w stan spoczynku. Wczesną wiosną 1939 r. pożegnaliśmy uroczyście, acz z pewnym żalem płk Berlinga (uroczystość odbyła się na majdanie koszarowym). Dowództwo przejął młodszy chyba od Berlinga płk [Bronisław] Laliczyński⁸. Niskiego wzrostu, bardzo energiczny odznaczył się tym, że z miejsca wziął do galopu przede wszystkim szarżę oficerską. Zaprowadził dyscyplinę wśród oficerów i to pod każdym względem, począwszy od właściwego noszenia pistoletów, sposobie salutowania, a skończywszy na próbach wyeliminowania bezmyślnego znęcania się nad żołnierzami.

Mówię o próbach, gdyż efekty tych posunięć Laliczyńskiego skończyły się paskudnie dla nas żołnierzy. Takiej bowiem szkoły, jaką dostaliśmy, później nie mieliśmy nigdy, a wątpię, czy dzisiejsi żołnierze mają o tym pojęcie. Już po owym wypadku ze zranionym żołnierzem w czasie ostrego strzelania z ckm między Oglazą a dowódcą plutonu ckm por. Franciszkiem Salomońskim doszło do nieporozumień, które fatalnie odbiły się na żołnierzach zwłaszcza z plutonu ckm. Oglaza na każdym kroku dokuczał Salomońskiemu, znęcał się nad całą kompanią i był z kolei prostowany przez dowódcę pułku. Wielokrotnie byliśmy świadkami gorszących scen, kiedy to płk Laliczyński zwracał przy wojsku uwagę Oglazie na niewłaściwe wyszkolenie żołnierzy w zakresie musztry. Oglaza wściekły mścił się na oficerach, najczęściej na Salomońskim, a ten z kolei przeganiał mój pluton.

Przyszły Święta Wielkanocne. Do kompanii przydzielono kpt. Sikorskiego na stanowisko zastępcy dowódcy kompanii. Był to żołnierz poważny, solidny i bardzo prawy. Prowadził z nami wykłady i dopiero od niego z przerażeniem dowiedzieliśmy się o wyposażeniu armii niemieckiej, o broni pancерnej, jej roli w nowoczesnej wojnie, o skutkach zmasowanego ataku lotniczego, o artylerii i o wielu innych szczegółach nowoczesnej walki, o której my, przyszli oficerowie, na parę miesięcy przed wojną nie mieliśmy najmniejszego pojęcia.

Podczas całej naszej służby wojskowej nie widzieliśmy (aż do wybuchu wojny) ani jednego czołgu, dwa razy ćwiczyliśmy z udziałem artylerii, czasem widzieliśmy na niebie samolot, a nasz jedyny „zmotoryzowany” sprzęt, to były biedki⁹ na ckm-y, ciągnięte przez konie.

Na skutek zaostrzenia się sytuacji politycznej coraz częściej w rozmowach prywatnych poruszaliśmy sprawę wojny z Niemcami. Patriotyzm i duch wojenny wśród żołnierzy był ogromny. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło abyśmy nie wygrali wojny. Wprawdzie wykłady kapitana Sikorskiego budziły refleksje. Dysproporcje sił były wyraźne. Ale nawet i kapitan zdołał nas przekonać, że w polskich warunkach terenowych, przy zachowaniu wojennej taktyki Piłsudskiego, Niemcy nie mogą z nami wojny wygrać i jej nie wygrają.

8 B. Laliczyński (1897–1966). Służył w Legionach Polskich, gdzie należał do grona najmłodszych oficerów. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W dwudziestoleciu międzywojennym m.in. pełnił funkcje dyrektora Centralnej Szkoły Strzelniczej oraz komendanta Centralnej Szkoły Podoficerskiej KOP w Osowcu. Dowódca 4 P.P. Leg w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Po kapitulacji dostał się do niewoli, z której wyszedł w maju 1945 r. Po wojnie osiadł w Londynie, gdzie sprawował m.in. funkcję prezesa Koła Czwartaków.

9 Biedka – wózek, dwukółowy, jednokonny, używany jako pojazd gospodarski lub wojskowy.

Niwki Daleszyckie

Zgodnie z planem, w drugiej połowie kwietnia wyruszyliśmy na obóz do Niwek Daleszyckich. Obóz położony był w lesie, około 4 km od Daleszyc. Żołnierzy rozlokowano pod namiotami. Naszą kompanię podchorążych wzbogacono o pewną ilość żołnierzy i oficerów z 2 P.P. Leg. z Sandomierza, a także... Niemców. Tak, oryginalnych szwabów zupełnie słabo mówiących po polsku.

Były to rosłe i tłuste chłopiska wywodzące się z kolonistów niemieckich z okolic Bydgoszczy. Patrzyli na otoczenie spode łba. Trzymali się razem, między sobą szwargotali wyraźnie po niemiecku. Nigdy nie przypuszczałem, że taką zarazę gościmy w Polsce. Mieliśmy ich porządnie na oku, nie byli oni jednakże do końca naszego pobytu w Niwkach, gdyż gdzieś ich później zabrano.

Pobyt w obozie w Niwkach dał nam i mnie osobiście wiele do myślenia. Zamiast intensywnych ćwiczeń taktycznych, zamiast intensywnego szkolenia teoretycznego – karczowanie lasu! A był to już maj i czerwiec 1939 r.! Ćwiczenia, a jakże były również, wszelako karczunek lasu – pod osobistym dozorem majora Ogłazy odbywał się codziennie. Pan major musiał mieć w tym specjalny interes, bowiem przy lada okazji skazywał żołnierzy na dodatkowe karczowanie pniaczków.

Ja sam „skazany” zostałem jednego razu na wykarczowanie pniaczka. Wyglądało to tak. Po ćwiczeniach, kiedy ferajna rozeszła się do namiotów, pan major osobiście pofatygował się, aby mi towarzyszyć przy karczowaniu pniaczka. Pniak był niełichy, zaś jedyne czym dysponowałem była krótka saperka łopatka. Do roboty zabrałem się o godzinie 17, to jest w czasie wolnym od zajęć. Major cały czas stał nade mną. Tą łopatką trzeba było nie tylko kopać ziemię, ale również podcinać i przecinać korzenie. Około godziny 20 byłem dopiero w połowie roboty. Zrobiło się ciemno. Major poszedł do domu po latarkę i świecę mi przez cały czas doradzał: Z tej strony podważ, o tu korzonek przeciąć, mocniej, uważniej, głębiej, silniej, ciach go, itp. itp. O godzinie wpół do jedenastej w nocy skończyłem wreszcie robotę i poszedłem spać. A za co to wszystko?

Otóż miałem w drużynie żołnierza z 2 P.P. Leg. nazwiskiem Szczytro. Był to Ukraińiec i normalnie jesienią powinien wyjść z wojska. Ten typ żołnierza (tj. taki, któremu kończy się służba i który o wojsku wie wszystko) jest na ogół ciężki do prowadzenia. Przeto nam, podchorążym przydzielono takich właśnie żołnierzy, zapewne słusznie wychodząc z założenia, że jeśli sobie damy radę z nimi to tym bardziej z młodymi.

Ale ten Szczytro to był kawał diabła. Wszystko robił na opak, żadnych rozkazów nie słuchał, butów nie czyścił, menażki nie mył, łóżko słał byle jak, był bałaganiarzem ponad wszelką możliwość! A każdy najprostszy rozkaz wykonywał jakby miał nogi i łapy zamoczone w smole. Oczywiście Szczytro nie miał też zamiaru czyścić karabinu i innego żołnierskiego oporządowania.

Kilka razy major przeprowadzając inspekcję w namiocie wydierał się widząc bałagan koło łóżka tego mojego draba: Na Boga, kto rządzi tą drużyną. A ja ze wstydu i złości nie raz chciałem się zapaść pod ziemię. Nie stawiałem tego draba do raportu, bo mi go było po prostu żal. Kiedyś, kiedy odmówił wykonania jakiegoś rozkazu tłumaczyłem mu, że może go czekać sprawa sądowa i że będzie potem odslugiwać to, co dostanie. Wszystko na nic.

Któregoś dnia major znowu wlaźł do mojego namiotu i za brudne buty tego bęcwała wpakował mi 1 dzień aresztu z zamianą na wykarczowanie jednego

pniazka. Za to ja z kolei wpakowałem Szczytra do raportu i wrzepili mu dwa dni ścisłego z zamianą na 4 godziny stójki przed karabinem z pełnym obciążeniem.

Taki facet zakładał wyjściowy mundur, ubierał się w hełm, do plecaka ładowało mu się 32 kg cegieł lub kamieni i musiał stać na baczność, bez ruchu najpierw dwie godziny, a na drugi dzień znowu dwie godziny. Miejsce stójki wyznaczono mu obok latryn, było tam masę much, a nadto wiele komarów. Pilnował go któryś z podoficerów i od niego zależało czy mu stójkę zaliczyć czy nie. Jeśli się ruszył leciutko, mógł mu podoficer całej stójki nie zaliczyć i wszystko zaczynało się od nowa. Oczywiście w ten sposób można było człowieka zadreńczyć na śmierć.

Przechodząc obok Szczytra i widząc jak się męczy – bo upał był tego dnia dłużej i cięły go komary – ogromnie mi się go zrobiło żal, choć on się diabelnie cieszył kiedy jego drużynowy męczył się przez 5 godzin z pniakiem. Ale nic nie mogłem poradzić. Szczytro stójkę odbył, lecz czułem, że w swojej ponurej duszy zaprzysiągł mi straszliwą zemstę. Nie przypuszczałem wówczas, że los mnie z nim kiedyś zetknie, i to w jakich okolicznościach!

Atmosfera w wojsku stawała się coraz cięższa i coraz bardziej nieprzyjemna. Przyczyną tego były nieustanne tarcia Ogłazy z Salomońskim, co odbywało się na plutonie ckm. Dostawali oni takiego potwornego łupnia, że po prostu rzadko który z nich kiedykolwiek się śmiał. Ciągłe nocne alarmy, ciągłe ćwiczenia, a w czasie ćwiczeń tarzanie się po ziemi, po błocie i wodzie i tak w kółko.

W wojsku przy okazji ćwiczeń można zadreńczyć ludzi. Ale najłatwiej i najniewinniej można to uczynić ćwicząc tzw. luźną musztrę. Polega ona na rozwijaniu różnych szyków i dokonywaniu w tych szykach zwrotów. Jeśli zatem pluton maszeruje w tyralierze a dowódca wyda rozkaz marszu w prawo to żołnierz stojący na lewym skrzydle musi obieć półkolem kilkaset metrów. Jeżeli teraz ten żołnierz dźwiga podstawę ciężkiego karabinu maszynowego, a złośliwy dowódca wyda rozkaz kilku kolejnych zwrotów w prawo to może „wybrańca” zamęczyć na śmierć. Taki właśnie wypadek miał u nas miejsce z kolegą Marianem Sołtysikiem (późniejszym „Barabaszem”). Nie skończył się on wprawdzie śmiercią – na szczęście, gdyż kolega ten oddał Polsce w czasie okupacji wielkie zasługi dowodząc dużym i słynnym w kielecczyźnie oddziałem partyzanckim¹⁰. Tym niemniej Marian zemdłał, co wzburzyło do żywego wszystkich kolegów.

Kiedy Gienek Fąfara¹¹ chciał pomóc Marianowi i wziąć na swoje barki tę niewczesną podstawę, dowódca mu nie pozwolił mówiąc: Zostawcie go niech zdycha ten sk...

W jakiś czas po tym wypadku – byliśmy akurat wówczas na ćwiczeniach w polu – ogłoszono alarm. Przyjechał z Kielc pułkownik Laliczyński i po odebraniu raportu zatrzymał szkołę podchorążych zwalniając pozostałych żołnierzy i oficerów, łącznie z naszymi. Odeszliśmy do lasu, pułkownik kazał nam usiąść

10 M. Sołtysiak (1918–1995). W czasie kampanii wrześniowej walczył w 4 P.P. Leg. W listopadzie 1939 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. W lutym 1943 r. rozpoczął tworzenie oddziału partyzanckiego Armii Krajowej, który przyjął nazwę „Wybraniecy”. Po wojnie aresztowany i osadzony w więzieniu w latach 1949–1954.

11 Eugeniusz Fąfara (1917–1999), uczestnik kampanii wrześniowej, komendant opatowski Związku Walki Zbrojnej, a od 1941 r. komendant Batalionów Chłopskich. Działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wiceprezes Krajowej Komisji do spraw byłych żołnierzy BCh przy Naczelnym Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Autor książek: „W Świątokrzyskiej partyzancie”, Warszawa 1969, „Wojnar i jego żołnierze”, Białystok 1976 i „Gehenna ludności żydowskiej”, Warszawa 1983.

i rozpoczął dziwne przemówienie, przyczym czuliśmy, że zmierza do czegoś.

Rozpoczął od sytuacji politycznej, a w szczególności od postawy i zachowania się żołnierzy i narodu Czechosłowacji wobec aneksji tego państwa przez Niemcy. Wskazywał na brak patriotyzmu i bierność armii czeskiej, która bez jednego strzału oddała kraj na łup Hitlerowi. Mówił o odwadze i pytał czy naszym zdaniem u nas w Polsce coś podobnego mogłoby się wydarzyć. Oczywiście chórem i pojedynczo odpowiadaliśmy, że absolutnie nie, że Niemcy natrafią na opór i zaciętość żołnierza polskiego.

W pewnym momencie Laliczyński zakomunikował: Baczność! Wszyscy poderwaliśmy się i staliśmy bez ruchu dłuższą chwilę. Laliczyński przechadzając się powoli przed frontem kompanii i pilnie patrząc w oczy żołnierzom zapytał nagle: Kto z was napisał do mnie list? Zdumienie było powszechne. Jaki list i na jaki temat?

Laliczyński milczał i czekał na odpowiedź. Nikt się nie zgłaszał. Polecił sprawdzić dokładnie czy są wszyscy, a każdą nieobecność wyjaśnić ustalając gdzie są nieobecni. Ciągłe nie wiedzieliśmy, o co chodzi. Nastrój stał się przygnębiający. Do czego on zmierza?

Wreszcie pułkownik wyjaśnił: Przed kilku dniami miała tu u was w obozie miejsce rzecz skandaliczna. Podczas ćwiczeń jeden z oficerów sponiewierał godność żołnierza a także w sposób absolutny przekroczył swoje uprawnienia maltretując żołnierzy podczas ćwiczeń. Jestem bezwzględny przeciwnikiem tego rodzaju kapraleskich metod szkolenia i oficer ten zostanie ukarany. Nie będę w żadnym przypadku tolerował takich metod i takich przełożonych. Ale list był anonimowy. Chcę znać jego autora, któremu włos z głowy nie spadnie, co zaręczam uroczyście. Chodzi jednak o odwagę. Mówiliśmy przed chwilą na ten temat sporo. Czy sądzicie, że jest jakaś różnica między odwagą bojową, a cywilną. Pytam więc raz jeszcze, kto napisał do mnie list.

Wszycyśmy doskonale już teraz wiedzieli, o co chodzi. Spojrzałem na Mariana. Stał z opuszczoną głową, zaczerwieniony. Czulem, że mu jest głupio. Przecież to wszystko jego dotyczyło. Przypuszczaliśmy, że on ten list napisał. Tymczasem nikt się nie zgłaszał. Pułkownik wtedy zaczął wyjaśniać, że on bezwzględnie musi dotrzeć do autora listu. Biada jednak temu, który go napisał i sam się nie zgłosi. Jeżeli autor listu zostanie ustalony przeze mnie – powiedział Laliczyński – to pamiętajcie, że lepiej, aby się był ten człowiek nie urodził. Wy wiecie ile może dobrego lub złego uczynić pułkownik w dzisiejszej Polsce. Bez ogródek wam mówię, że temu człowiekowi złamię życie.

Kto u diabła napisał ten nieszczęsny list? Niechże wyjdzie i zgłosi się, bo atmosfera stała się już tak napięta, że nie można było wytrzymać. Wreszcie, między plutonem ckm zrobił się jakiś ruch. Kolega Henryk Wroński zgłosił się do pułkownika i oświadczył, że wyjawia autora listu, lecz prosi o dyskrecję. Pułkownik się zgodził, a już w pół godziny później dowiedziałem się, że list ten napisał kol. Leszek Sztajnhof (ponoć zginął później na wojnie).

Pułkownik nam podziękował i oświadczył na zakończenie, że powinniśmy pamiętać o zasadzie praworządnego postępowania. Praworządne zaś postępowanie to nie droga anonimów, lecz droga raportów służbowych, aż do raportu dywizyjnego włącznie. Zapewniał, że włos nie spadnie z głowy żołnierzowi, który w słusznej sprawie – tak jak ta obecnie – złoży skargę na swego dowódcę.

Tego samego dnia odbyła się w polowym kasynie odprawa oficerów. Efekty

tej odprawy nie kazały na siebie długo czekać. Już na drugi dzień pluton ckm dostał takie lanie, jakiego świat nie widział. Następnej nocy mieli kilka alarmów, a trzeba wiedzieć, że te alarmy były o tyle męczące, że należało ubrać konie w uprzęż, załadować ckmy na biedki i w pełnym rynsztunku stawić się najczęściej przed kasynem, skąd dowódca plutonu (najczęściej na bańce) wychodził i po odebraniu raportu zwalniał pluton po to, aby za 2 lub 3 godziny powtórzyć zabawę.

Ogłaza, który z pewnością nasłuchiwał się wielu cierpkich uwag, przechodził sam siebie i nieraz w obecności żołnierzy, odbierając apel wykrzykiwał – po przeglądzie plutonu ckm – Na Boga! Kto rządzi tym plutonem! Powodem tej tragicomicznej farsy był najczęściej niedopięty guzik lub przekrzywiony orzełek. Każdy taki okrzyk drogo potem kosztował naszych kolegów. Wracali z ćwiczeń z wywieszonymi jęzorami, pomęczeni do ostatnich prawie wytrzymałości.

Jakie były ostateczne reperkusje tego całego incydentu – nie wiem, ale to wiem na pewno, że Sztajnhof wyleciał do pułku i szkoły podchorążych nie skończył.

W lipcu wróciliśmy do koszar, otrzymaliśmy promocje i po kilkudniowym urlopie rozjechaliśmy się do macierzystych pułków. Ja pojechałem do Jarosławia z przydziałem do 5. kompanii 3 P.P. Leg.

Żeby zakończyć ten rozdział wspomnień podam kilka szczegółów dotyczących charakterystyki kadry oficerskiej i podoficerskiej, kilku sylwetek kolegów oraz parę obrazków charakteryzujących nasze życie koszarowe. Niech kiedyś, ktoś interesujący się historią kieleckiej podchorążówki czerpie do woli z tego skromnego materiału.

O naszych najwyższych dowódcach niewiele mogę powiedzieć. Jeden raz widziałem dowódcę dywizji płk Dojan-Surówkę. Wiem, że w czasie wojny, już w trzecim dniu gdzieś się zawieruszył i odnalazł się potem za granicą. Dowodził dywizją podczas wojny płk [Antoni] Staich¹², który spisywał się bardzo dzielnie podobnie jak wszyscy dowódcy pułkowi 2. Dywizji Piechoty Legionów pułkownicy: Laliczyński (4 P.P. Leg.), płk [Ludwik] Czyżewski (2 P.P. Leg.) i płk [Jan] Berek (3 P. P. Leg). Pułkownik Berling rzadko miał z nami styczność. Poważny, czynił na mnie wrażenie bardzo surowego oficera.

Płk Laliczyński podobał mi się bardzo. Za jego czasów wybitnie polepszyło się jedzenie a także umundurowanie. O ile wyjściowe mundury były jakie takie, o tyle mundury polowe były zupełnie do niczego. Łata na łacie. Laliczyński w czasie swojego krótkiego dowodzenia wiele zmienił na lepsze.

Mjr Ogłaza – dowódca szkoły – to postać bardzo antypatyczna. Właściwie mogę z ręką na sercu stwierdzić, że żadnej pozytywnej cechy u tego oficera nie można się było dopatrzeć. Zarozumiwały i nerwowy, nieprzystępny i złośliwy, podejrzliwy, kiepski wykładawca, równocześnie wyznawca szkoły „dawania w kość”. Być może miał on jakieś przeżycia osobiste, może jakieś przykrości służbowe, w każdym razie fatalnie się to wszystko odbijało na nas, jego wychowankach. Mam wrażenie, że człowiek ten cieszył się formalnie, jeśli tylko

12 A. Staich (1894–1959). W czasie I wojny światowej służył w 4 P.P. Leg. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. 8 września 1939 r., po dezercji E. Dojan-Surówki przejął dowodzenie nad 2. Dywizją Piechoty Legionów. Brał udział w obronie Obszaru Warownego Modlin. Po kapitulacji trafił do obozu jenieckiego. Po zakończeniu wojny zamieszkał w Kielcach.

mógł komuś sprawić przykrość. Kiedyś, już po wojnie, jeden z naszych kolegów szkolnych z wojska Tadeusz Maj („Łokietek”) w audycji telewizyjnej powiedział parę przykrych uwag pod adresem Ogłazy i spotkał się z gwałtownym protestem ze strony jego rodziny. Niestety słowa kolegi były absolutnie prawdziwe, a ocena jego postawy w czasie wojny prawidłowa.

Pamiętam, że kiedyś był już w Jarosławiu i po wybuchu wojny zjawiał się dokładnie w dniu 9 IX mjr Ogłaza w koszarach 3 P.P. Leg – wiele mówiono o tym, że pozostawił on w Kielcach magazyny m.o.b.[ilizacyjne], mimo iż z powodzeniem mógł nie dopuścić, aby dostały się one w ręce Niemców. Tytuł żołnierzy nie miało broni! Dla charakterystyki tego człowieka opowiem przypadek, który miał miejsce (o ile dobrze pamiętam) wiosną 1939 roku.

Otóż pewnego dnia major zapowiedział, że na drugi dzień odbędzie się ślub por. O., że życzy on sobie, aby jak największa ilość podchorążych udała się do ich kościoła garnizonowego, aby wziąć udział w uroczystości. W tym okresie nasza podchorążówka odbywała jeden z permanentnych koszarniaków. Był to wtedy akt łaski ze strony pana majora. Zwalniał nas z koszarniaka za cenę uświetnienia ślubu swojego oficera. Zgłosiło się tedy kilkunastu kolegów po przepustki, ale na ślub poszło tylko dwóch lub trzech, reszta korzystając z wolności rozlazła się po mieście do rodzin i znajomych. Ja na tym ślubie nie byłem. Tego dnia miałem służbę podoficera służbowego kompanii.

Na drugi dzień rano, ok. godziny 5 przyszedł Ogłaza do koszar. Na jego widok rozpocząłem meldowanie się, ale on przerwał mi w pół zdania i rozkazał: Ogłóście alarm. Kiedy chciałem skończyć zdanie, poczerwienił aż mu oczy nieomal nie wyszły z orbit i ryknął: Ogłoś alarm ch... Myślałem że mię szlag wtedy trafi ze złości za to chamstwo, ale złapałem za gwizdek i ogłosiłem alarm.

Ogłaza cały czas laził po korytarzu i ciągle patrzył na zegarek. Koledzy znając typa dobrze i widząc, a raczej czując w powietrzu burzę ubierali się jak szaleni i w przepisowym terminie wybiegli na dziedziniec. Ogłaza z anielską miną i głosem pełnym zakłamaną słodyczą odezwał się: Kto był na ślubie por. O. wystąp. Wystąpili naturalnie wszyscy. Major poszkarlatniał. Głosem jeszcze bardziej słodkim i jeszcze cichym zapytał pierwszego z brzegu kolegi:

- Sztobryń byliście na ślubie por. O.?
- Tak jest panie Majorze.
- Domański?
- Tak jest panie Majorze. I tak aż do końca.

Majora trafił szlag. Rozpoczął się taniec. Najpierw biegliśmy z 5 razy naokoło dziedzińca, potem padnij, w prawo zwrot, czołgaj się, w lewo zwrot, czołgaj się, powstań, biegiem marsz, padnij, w tył zwrot, czołgaj się, w tył zwrot, w lewo, w prawo zwrot i tak dalej, przez godzinę, potem marsz i śpiew. Zaśpiewaliśmy mu „miałeś chamie złoty róg”. Major zaklął i dalej nas gonił i znowu to samo. Marsz i śpiew. Miałeś chamie złoty róg... Już wyszedł cały pułk na gimnastykę poranną, a my ćwiczymy. Przegania nas i nawet sam, na krótkich nóżkach biegnie coraz nas rzucając twarzą o ziemię. Padamy na twarze odwracamy się (a to dość trudne w tej pozycji, bo z karabinem), robimy potem przysiady i znów biegi, a potem marsz i śpiew. Miałeś chamie złoty róg, śpiewamy – wierzcie mi – już tym razem rozbawieni. Bestia nie daje za wygraną. Znowu ryjemy nosami ziemię i znowu mu śpiewamy to samo.

Cały pułk teraz się na nas gapi. Sympatia żołnierzy jest po naszej stronie.

Nic nam nie zrobisz panie majorze! Zawziętość dodaje nam siły. Jesteśmy nie do zdarcia. Ustąpił, bo musiał. Na pewno sobie ulżył. My też.

Potem zarządził koszarniaka, tylko twardszego. Na kilka metrów przed koszarami był rowek. Wolno wychodzić tylko do tego rowka. Na dziedziniec wstęp wzbroniony. I tak przez kilka tygodni. Nie można było nawet pójść do kantyny. W każdą niedzielę służba wartownicza.

Wytrzymało się.

Nasi podoficerowie twierdzili, że ten nasz rocznik to żyje w błogostanie. W poprzednim roku miało być znacznie gorzej. Jeśli tak, współczuję tamtemu rocznikowi.

O zastępcy dowódcy szkoły kapitanie Sikorskim mogą powiedzieć wszystko, co najlepsze. Był on podobno przedtem w ataszacie¹³ polskim w Berlinie i stąd jego doskonała znajomość spraw niemieckich. Jego wykłady były niezwykle ciekawe, on sam zaś reprezentował w naszych oczach wzór oficera!

Również pozytywnie oceniam wszystkich pozostałych oficerów, choć każdemu zdarzało się nam dać od czasu do czasu w kość. Żaden z nich jednak nie był małpio złośliwy jak Ogłaza, a dawanie w tyłek było najczęściej usprawiedliwione koniecznością niezbędnej przecież w wojsku dyscypliny. Toteż z przyjemnością wspominam por. Osucha, Horodyskiego, Młodożeńca, a także Salomońskiego. Wszystkich ich lubiłem i według mojej oceny wszyscy oni byli dobrymi oficerami.

Jeśli chodzi o podoficerów to parę słów trzeba poświęcić w pierwszym rzędzie szefowi kompanii st. sierżantowi Sobieniowi. Służył on ponoć w austriackiej armii i hołdował austriackiemu drylowi. Twierdził zawsze, że obecne, nasze polskie wojsko jest rozpieszczone, zwłaszcza zaś żołnierze mają zbyt dużo czasu. Według niego żołnierz, jeśli już absolutnie nic nie ma do roboty, to powinien czyścić karabin i oporządzenie. Taki żołnierz był miły jego sercu, toteż jeśli tylko Sobień się zbliżał, każdy kto go dość wcześnie zauważył, chwycił szybko karabin i ściereczkę lub wyciorem go pucował. Ten zaś, którego Sobień zastał na czytaniu albo spokojnie palącego papierosa, był sadzany przez szefa 15 razy na ziemię i zapędzany do czyszczenia broni.

Nie znosił nieróbstwa, a zwłaszcza cwaniactwa i bumelanctwa, na których się znał jak nikt na świecie. Przed Wielkanocą w 1939 r. szef ogłosił, że ci spośród żołnierzy, którzy zamierzają iść do spowiedzi wielkanocnej mogą otrzymać przepustki (mieliśmy właśnie koszarniaka). Oczywiście zgłosiła się prawie cała kompania, bo tęskno nam było za znajomymi i miastem. Do Kielc poszliśmy w zwartym ordynku, natomiast powracano indywidualnie, co było rzeczą zrozumiałą, gdyż trudno było sobie wyobrazić spowiedź wszystkich na komendę i w jednym czasie.

Ale szef dobrze znał żołnierzy i od razu się domyślił, że ze spowiedzi skorzystało najwyżej parę osób, a reszta rozlaźla się po rodzinach i znajomych. Przeko na drugi dzień rano, pochwaliwszy religijny zapał młodzieży oświadczył, że ci którzy byli u spowiedzi pójdą teraz w oddziale do kościoła do komunii i razem wrócą, ci zaś którzy nie byli u spowiedzi będą mieli wolne. Zgłosiło się około 10 kolegów i tych wyprawił do Kielc z kapralem.

Ledwie to bractwo wylazło za bramę szef zebrał resztę i powiedział: Ocy-

13 Ataszat – biuro przedstawicielstwa dyplomatycznego.

ganiliście mnie i wcale żeście u spowiedzi nie byli. Żeby wam nie było nudno, to do czasu aż tamci wrócą przećwiczmy sobie to i owo. Zebrał całe wojsko za koszarami, żeby uniknąć oczu Laliczyńskiego, który takich zabaw nie lubił i pogonił bractwo w tany. Jednakże po półtoiej godzinie przydybał go pułkownik i przerwał zabawę, opieprzywszy Sobienia za nieprzewidziane ćwiczenia.

Inni podoficerowie byli w miarę na miejscu i porządni. Oczywiście nie obywało się bez głupich żartów i różnego rodzaju przycinków, jak na przykład pod adresem pewnego kolegi, inż. Beraka, któremu jeden z sierżantów powiedział: Berak, wy jesteście chemik, to się na tych rzeczach znacie, uporządkujecie dzisiaj wychodek.

I mnie się przydarzyła niewielka przegonka, po której jeszcze dzisiaj bołą mnie wszystkie kości. Oto pan kapral [Roman] Bilski był w złym humorze, a miał z nami akurat ćwiczenia (trójkąt błędu) – kiedy panowie oficerowie lub podoficerowie są źli to albo karzą śpiewać, albo milczeć.

Pan kapral zakazał wszelkich rozmów. Staliśmy tedy milczący, a na stojaku leżał mój karabin. Właśnie odmierzyłem trójkąt, kiedy mój kolega z lewej strony Zbyszek Prechl szepnął: Pożycz mi okularów (do strzelania używaliśmy obaj szkieł).

Ponieważ p. Bilski wziął to za rozmowę w szeregu, której zakazał, przeto wypożyczył nas obu sobie na małą godzinkę. Na marginesie dodaję, że nie mrugnałem nawet słówka i do dzisiaj nie wiem, za co zostałem przegoniony. Taniec rozpoczął się od biegu i tam i z powrotem, tam i z powrotem, kilkadziesiąt razy, potem padnij, powstań, biegiem marsz, padnij, powstań i znów biegiem itd. Co zresztą można wymyślić z biednym żołnierzem? A jednak pan kapral Roman Bilski wymyślił. Otóż, kiedy już byliśmy zmęczeni jak wściekle psy kazał nam się obrócić na plecy i w tej pozycji się czołgać, coraz czyniąc zwroty w prawo, lewo, w tył zwrot i tak w kółko. Tego diabelstwa jeszcze nie znałem. Byliśmy wymęczeni do ostateczności. Przyznaję, że miałem w pewnym momencie ochotę rzucić się na kaprala i zadźgać go bagnetem. A przecież byłem w lepszej sytuacji, bo bez karabinu. A biedny Zbyszek – trochę w dodatku ode mnie tłuściejszy i z karabinem, jak on się musiał zmachać.

Przetrzymaliśmy.

Tenże kapral Bilski zrobił nam, to jest naszemu plutonowi inny kawał. Przyśzedł jak mi się wydaje „na cyku” kiedyś po capstrzyku na naszą salę, obudził nas, kazał otworzyć okno i zaczął sprawdzać czystość podeszew naszych wojskowych butów. Byli tacy, że nawet szpilką wydłubywali błoto spomiędzy gwoździ, aby uniknąć gniewu i przegonki. Oczywiście nie miało to najmniejszego sensu, bo jeśli pan oficer lub podoficer chcieli kogoś poszukać to zawsze coś znaleźli.

Tego wieczoru Bilski zaczął oglądać buty i wszystkie widocznie mu się nie podobały, gdyż każdą parę kazał wyrzucać przez okno. A butów wiązać nie wolno – zaznaczył i obliżał się z zadowolenia. Wyrzuciwszy chyba ze 12 par kazał wszystkim właścicielom butów wybiec z karabinami na dwór i „za pięć minut buty mają być wyczyszczone”. Bractwo ruszyło na dziedziniec, a trzeba nadmienić, że była to jesień, na dworze zimno i – co gorsze – błoto, a także ciemno.

W tych warunkach było rzeczą naturalną, że nikt nie byłby w stanie odnaleźć swoich butów, a tym bardziej ich oczyścić w tak krótkim czasie. Na szczęście któryś z oficerów służbowych pułku zauważył łażące z nosami ku ziemi białe postacie i zawrócił towarzystwo do koszar. Równocześnie Bilskiemu udzielił ostrej

reprimendy. Kapral chciał się zemścić i na drugi dzień rano zrobił nam pobudkę przed czasem. Traf chciał, że znów natknął się na oficera służbowego i znów został opieprzony.

Czepiał się nas później przez długi czas i to najczęściej będąc pod gazem, aż jednego razu, kiedy pijany zatoczył się na szereg odśpiewujący wieczorną modlitwę, został w zamieszaniu lekko sprany, a następnie zaniesiony za ręce i nogi do swojej izby i tam rzucony na łóżko.

Swoistym rodzajem szykanowania było tak zwane „meldowanie się”. Rzeczą polegała na tym, że delikwent, któremu taką karę wymyślono musiał w oznaczonych godzinach ubierać się w mundur wyjściowy, oczyścić całe oporządzenie i zameldować się u podoficera. Stanowiło to okazję do znęcania się, ponieważ panu podoficerowi raz po raz nie podobało się to i owo, nie zaliczał więc meldunku i żołnierz musiał za godzinę powtarzać wszystko da capo¹⁴. A przecież wiadomo było, że żadne wysiłki nie pomogą, jeśli się ktoś p. kapralowi nie spodoba, lub jeśli będzie w złym humorze.

Pamiętam takie meldowanie się u p. plutonowego Sobieraja. Meldował się kol. Stasio Kmiecik. Jakże ten Sobieraj się nad nim znęcał. Nie dość, że ciągle znajdował jakieś usterki, ale jeszcze biednego człowieka tak przeganiał, że żal było na niego patrzeć.

Pan major Oglaza urządzał się lepiej, kazał się bowiem meldować u siebie w domu. Sam kiedyś miałem tą wątpliwą przyjemność. Trzeba było iść z koszar na osiedle oficerskie na Bukówce i czekać pod drzwiami, po to, aby major jednym rzutem oka ocenił, że oporządzenie jest do luftu i meldunku nie przyjął. Łaziliśmy tak kilka dni z rzędu, choć mieliśmy to karnie uczynić jeden raz.

Wracając do podoficerów, chcę na tym miejscu wymienić – jako postać całkowicie pozytywną – sierżanta Sierszenia i kaprala Senyszyna, mojego dowódcę drużyny w podchorążówce. Poczciwy był plutonowy Kozieja, dość przywoity plut. Habota (ale za to potem poszedł na służbę do Niemców), mało sympatyczny i dość złośliwy był plut. Sawicki.

Jak już wspominałem w warunkach obozowych takich jakie panowały w Niwkach Daleszyckich areszt zamieniany był na stójkę pod karabinem, o ile dobrze pamiętam przy zachowaniu następujących zamienników:

1 dzień lekkiego – 1 godzina stójki bez oporządzenia

1 dzień średniego – 1 godzina stójki z oporządzeniem

1 dzień ścisłego – 2 godziny z pełnym oporządzeniem.

Tamże, na Niwkach Daleszyckich nauczyłem się i niezwykle polubiłem dwie piosenki, obie później w czasie okupacji niezwykle rozpowszechniono jako piosenki partyzanckie. Były to: „Nie szumcie wierzby nam” i „Serce w plecaku”. Wy wszyscy, którzy niejednokrotnie po wojnie słuchaliście tych piosenek pamiętajcie, że myśmy je śpiewali w wojsku tuż przed wojną! Oczywiście z niewielkimi zmianami w tekście. Poza tym w wojsku śpiewaliśmy piosenki legionowe: „O mój rozmarynie”, „Mali” „Chodziłem po polu” i inne, czasem o treści nawet dość dwuznacznej a nawet sprośnej.

[Dopisek na marginesie:] Opisać jeszcze sprawę mszy w Niwkach 12 IV 1939 r.

14 Włoskie: od początku.

Roman Wolańczyk
Memoirs from the School of Cadets at the 4th Infantry Regiment of the Polish Legions in Kielce from the years 1938 – 1939 (ed. Paweł Wolańczyk)

The memoirs of Roman Wolańczyk (born in 1918) were written in the 1970s. The published part documents the author's stay at the cadet training centre at the 4th Infantry regiment of the Polish Legions in Kielce, from September 1938 to July 1939.

The memoirs describe the staff of officers and non-commissioned officers as well as daily life of recruits in the barracks in Bukówka and training sessions in Niwki Daleszyckie in the vicinity of Kielce. There are some critical remarks included. The author writes about poor equipment, obsolete training systems or mobbing. At the same time, he stresses the great spirit of war and patriotism among the recruits.

The article provides interesting information on the functioning of the army in Kielce in the last months before the outbreak of World War II.



Recenzje i omówienia



Jerzy Szczepański

Konferencja poświęcona 250. rocznicy utworzenia Akademii Górnicwa i Leśnictwa w Bańskiej Szczawnicy (11–13 października 2012 r.)

W dniach od 11 do 13 października miała miejsce w Bańskiej Szczawnicy konferencja poświęcona 250. rocznicy utworzenia miejscowej Akademii Górnicwa i Leśnictwa. Gospodarzem konferencji było Słowackie Muzeum Górnicwa w Bańskiej Szczawnicy.

Akademia w Bańskiej Szczawnicy powstała w 1762 r. na mocy decyzji ówczesnej władczyni Austrii cesarzowej Marii Teresy. Dlaczego właśnie w tym małym, ale niewielkim aktualnie mieście?

O wyborze miejsca dla Akademii zadecydowało funkcjonowanie w okolicy zakładów górniczych i związana z tym możliwość praktyki zawodowej studentów¹. Bańska Szczawnica (Schemnitz) była głównym ośrodkiem największego regionu górnicwa i hutnictwa kruszcowego ówczesnej Europy, w którym w latach 1760–1800 wydobyto 421 ton srebra. Najwyższą produkcję osiągnięto w 1740 r., gdy wyprodukowano blisko 6 ton srebra i 681 kg złota. Od 1722 r. zbudowano tu i zainstalowano siedem maszyn parowych Newcomena, co pod tym względem stawiało tutejszy okręg górniczy na pierwszym miejscu w Europie². Tu w XVIII w. została udoskonalona technologia amalgamacji złota³. Z czasem eksploatacja złóż kruszczowych wymagała coraz to doskonalszych metod. Pomoc w ich opracowaniu miała Akademia Górnicza, pozagłównym jej zadaniem jakim było dostarczanie wykwalifikowanych kadr dla górnicwa i hutnictwa. Warto przy tej okazji wspomnieć, że założeniu w 1816 r. w Kielcach Akademii Górniczej (Szkoły Akademiczno-Górniczej) towarzyszyły podobne przesłanki. W 1763 r. na Akademii w Bańskiej Szczawnicy została założona pierwsza katedra chemii, mineralogii i hutnictwa, w 1765 r. katedra matematyki, mechaniki i hydrauliki, a w 1770 r. nauki górnicwa. Uczelni nadano nazwę Akademii Górniczej, a następnie Akademii Górniczej i Leśnej (Berg- und Forst Akademie). Studia obejmowały dwuletni kurs wstępny oraz dwa roczne kursy fachowe: górniczy i hutniczy⁴. Językiem wykładowym był niemiecki.

1 E. Sikorová, J. Zoltan, *Katalog. Štatny ústredny banský archiv v Banskej Štiavnici, Banická a Lesnícka Akadémia v Banskej Štiavnici*, Banská Štiavnica 1994, s. 2–8.

2 I. Herčko, *Stručný priezrch dejín Banickej a lesnickej akadémie v Banskej Štiavnici*, „Alma mater – Banská Štiavnica, Európsky význam Banickej a lesnickej akadémie v Banskej Štiavnici” 2006, zostavovateľ A. Matejková, Slovenské banské múzeum Banská Štiavnica, s. 53–92.

3 E. Kladivík, I. Ladziánsky, *Banské múzeum v Prírode*, Banská Štiavnica 1988, s. 10, 16, 20.

4 Zob. *Tradicie banského školstva vo svete*; O. Tomeček, I. Herčko, *Chémia a mineralógia na Banickej a lesnickej akadémii v Banskej Štiavnici*, Banská Bystrica 2001; *Pamätník na výročie zrodzenia akademickej výchovy Banská Štiavnica 1762*, redaktor Zsámboki László, Miskolc–Košice 2002; „Alma mater – Banská Štiavnica”..., i inne.

W 1849 r., po wypadkach w okresie Wiosny Ludów, Akademia została zamknięta na skutek „niepokojów w kraju”. W 1850 r. w nowo otwartej Akademii studiowało 48 słuchaczy, z czego tylko 1 leśnictwo. W następnych latach liczba studentów osiągała poziom 150–200, ale nigdy nie osiągnęła już liczby 300, jak to było przed 1848 r. Węgrzy doprowadzili w latach 1867–1869 do uznania uczelni za krajową węgierską i wprowadzenia węgierskiego jako języka wykładowego, co spowodowało jej opuszczenie przez cudzoziemców, w tym Polaków, którzy przenieśli się do akademii w Loeben i Przybram⁵.

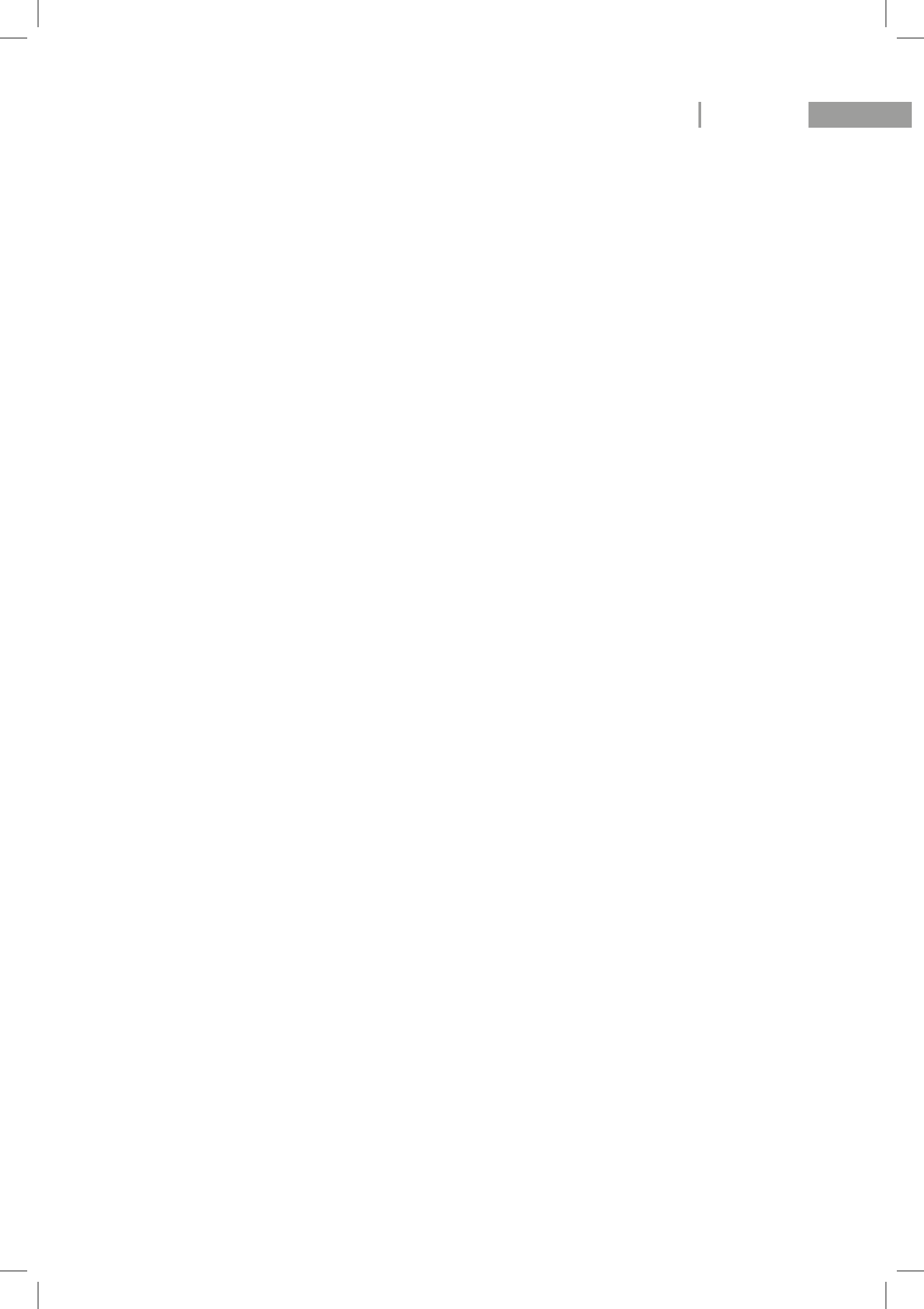
W czasach swej świetności Akademia osiągnęła wysoki poziom naukowy i dydaktyczny, zajmując wysoką pozycję pośród innych akademii górniczych w Europie (Freiberg, Clausthal, Paryż i inne).

Na konferencji wygłoszono blisko 50 referatów opracowanych przez badaczy ze Słowacji, Czech, Polski, Węgier i Austrii. Przez autorów polskich zaprezentowane zostały dwa referaty: „Polscy studenci na Akademii Górniczej w Bańskiej Szczawnicy (Schemnitz) w XVIII i XIX w.” (Jerzy Szczepański, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), i „Akademia Górnicza w Kielcach – historia i tradycja” (Jan Główka, Muzeum Historii Kielc).

Referat Jerzego Szczepańskiego na temat liczebności polskich studentów na Akademii w Bańskiej Szczawnicy dostarczył nowych ustaleń. W świetle badań archiwalnych okazuje się, że do 1869 r. grupa studiujących tu Polaków liczyła 226 osób, a nie jak dotychczas sądzono 120. Pierwszym polskim studentem był Antoni Friedhuber z Galicji, który zapisał się na studia w 1786 r. Po studiach został geometrą żup wielickich i opracował plan górniczy okolic Olkusza. Wśród studentów polskich byli m. in. stypendyści króla Stanisława Augusta Poniatowskiego: Stanisław Okraszewski, Jan Mieroszewski, Ignacy Jakub Bieńkowski. W XIX w. wielu polskich fachowców zarządzających polskimi kopalniami, szczególnie soli, wykształciło się właśnie na Akademii w Bańskiej Szczawnicy (Schemnitz).

Referat Jana Główki, poświęcony Akademii Górniczej w Kielcach działającej w latach 1816–1826, uświadomił uczestnikom konferencji mało znany w kręgach międzynarodowych badaczy fakt, że i na ziemiach polskich istniała wyższa szkoła górnicza, aczkolwiek jej okres istnienia był daleko krótszy od akademii w Schemnitz czy Freibergu. Niemniej to tu wykształciły się czołowe kadry polskiego przemysłu w XIX w. (Jerzy J.P. Cieszkowski, Antoni Klimkiewicz, Wojciech Krygier, Jacek Lipski, Józef Skalski i inni). Dobrze byłoby zatem właśnie w Kielcach zorganizować międzynarodową konferencję poświęconą dziejom akademii górniczych, w tym Akademii Górniczej w Kielcach. A dwusetna rocznica jej powstania będzie już w 2016 r.

5 J. Theurer, *Pamiatnik vysoke školy banske v Przibrami za lata od 1899 do 1924. K 75 letemu jubileu trvani vys. škole banske*, Příbram 1924; za: S. Kossuth, *Polacy – słuchacze Akademii Górniczych we Freibergu (Saksonia) i Szemnicach (Słowacja)*. Wyd. GIG, 1960, s. 8.





Kronika



Omówienie wystaw Muzeum Historii Kielc w 2011 roku

Sale wystaw czasowych

Od 14 stycznia do 13 lutego wystawa „Suchedniowskie tradycje przemysłowe. Wystawa ze zbiorów Muzeum Wsi Kieleckiej”. Na ekspozycji znalazły się narzędzia fabryczne i wyroby pochodzące z założonej przez Ludwika Starke odlewni suchedniowskiej oraz przedmioty użytkowe, takie jak żelazka, moździerz, garnki czy oprawy do luster i bardziej skomplikowane urządzenia, jak np. pompa strażacka lub wyroby ozdobne, m.in. medaliony i płaskorzeźby. Równocześnie zaprezentowana została ekspozycja planszowa obrazująca dzieje Suchedniowskiej Huty „Ludwików”.

Komisarz: Bartłomiej Tambor.

Od 18 lutego do 18 kwietnia autorska wystawa „Malwina Chabocka. Scenografia, malarstwo i...”. Oprócz tytułowych projektów scenograficznych i kostiumów teatralnych oraz sali z pracami malarskimi, przede wszystkim portretami, wgląd w proces tworzenia artystki, pochodzącej z Kielc, zapewniła spora doza szkiców: szybkich, lapidarnych, czasem na kawałku kartki, kiedy indziej w starannie prowadzonym notatniku. Na wystawie te „zapiski myśli” wypełniły jedną z sal i, dosłownie, rozlały się po podłodze jak potok – tak samo jak niekontrolowany zryw twórczy. Dopełnieniem były projekcje, które pozwoliły w atmosferze spektaklu przyjrzeć się zrealizowanym projektom.

Komisarz: Daria Maroń.

Od 28 kwietnia do 5 czerwca autorska wystawa fotograficzna „Andrzej Borys. Moje 40”. Retrospektywa Andrzeja Borysa, obecnego prezesa Okręgu Świętokrzyskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. Kojarzony z kielecką szkołą krajobrazu, wybrał na wystawę, oraz do jednocześnie wydanego albumu, prace fotograficzne z ostatniego czterdziestolecia, czyli od debiutu twórczego na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Sam o sobie: „Prezentuję Państwu najważniejsze dla mnie fotografie oraz moje stanowisko twórcze wobec zagadnień dla mnie istotnych – ziemia, ludzie, czas i miejsce. Fotografia towarzyszy mi niemal przez całe życie”.

Komisarz: Krzysztof Myśliński

Ponadto dwie wystawy czasowe zostały przeniesione z krakowskich instytucji kultury.

Od 1 lipca do końca września „Tradycje krakowskiego Bractwa Kurkowego” z Muzeum Historycznego miasta Krakowa, oddział Celestat.

Wystawa „Tradycje krakowskiego Bractwa Kurkowego” stworzyła unikalną okazję obejrzenia w Kielcach niemal całej stałej ekspozycji związanej z tym sławnym krakowskim towarzystwem strzeleckim. Remont Celestatu, należącej nadal do Bractwa, a zarządzanej przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa jego romantycznej siedziby i pola ćwiczebnego przy ul. Lubicz, pozwolił na przeniesienie zbiorów do sal Muzeum Historii Kielc. Galeria portretów Królów Kurkowych, imponujące tarcze strzeleckie, paradne stroje, obrazy z ważnymi wydarzeniami z dziejów Bractwa, mnogość odznak i naczyń, stara broń strzelecka, odznaki godności królewskiej, m. in. laski. I oczywiście najślawniejszy ze wszystkich srebrny kur, symbol Bractwa Kurkowego w Krakowie.

Komisarz: Krzysztof Myśliński; projekt plastyczny: Łukasz Sarnat.

Od października 2011 do stycznia 2012 roku wystawa „Kresy na nowo odkryte. Wspólne dziedzictwo Polski i Ukrainy”, przygotowana w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie przez Łukasza Galuska i Michała Jureckiego. Wystawa składała się z 70 plasz tekstowo-fotograficznych, przygotowanych w oparciu o materiały zgromadzone do wydawanego przez MCK wielotomowego dzieła „Materiały do Dziejów Sztuki Sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej”.

Komisarz: Krzysztof Myśliński

Mała Galeria

Od 11 lutego do 10 marca trwała wystawa „Kielce sprzed lat – fotografie z daru Urzędu Miasta w Kielcach”.

Inspiracją do wystawy był dar kieleckiego Urzędu Miasta – prawie 100 fotografii Kielc pochodzących w większości z połowy XX w. Ich zebranie i przechowanie zawdzięczamy pani Ewie Łęk-Noculi, dyrektor Biura Rady Miasta. Na wystawie znalazło się 56 fotografii znanych kieleckich autorów i prac anonimowych. W części są one pokłosiem konkursów fotograficznych. Wiele z nich ma dzisiaj dużą wartość faktograficzną. Przedstawiają nieistniejące już ulice, gmachy i pomniki lub zmienione nie do poznania fragmenty miasta.

Komisarz: Leszek Dziedzic.

Od 11 marca do 10 kwietnia doroczna wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W ekspozycji udział wzięło niemal 30 twórców, co przełożyło się na wielość technik i tematów. Wśród chętnie podejmowanych motywów dominowały pejzaże i martwe natury, jednak obok nich na wystawie znalazły się również kompozycje geometryczne, scenki rodzajowe i portrety. Tradycje wystawiennicze kieleckiego środowiska plastycznego sięgają co najmniej lat dwudziestych minionego stulecia. Wówczas to miejscowi artyści zaangażowali się w działalność utworzonego w roku 1923 Towarzystwa Miłośników Sztuki. Czesław Obertryński, Henryk Czarnecki, Tadeusz Wojtasiewicz, Adam Królikowski, Wincenty Skuczyński, Andrzej Oleś, Stanisław i Ryszard Praussowie, Wincenty Bednarski, Adolf Wajncettel, Jadwiga i Tadeusz Jackowscy wystawiali swoje prace licząc na przychylność kieleckiej publiczności. Dopiero w roku 1956 reaktywowano „wspólnotę mistrzów” w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, które zajmowało się szeroko pojętym propagowaniem działalności twórczej. Wśród wielu wybijających się postaci wpływających na wizerunek Towarzystwa – artystów,

literatów, naukowców – należy wymienić m.in. dr Stanisława Jerschinę, Edmunda Massalskiego, Józefa Skrzypka i Bolesława Cetnera.

Komisarz: Daria Maroń

Od 15 kwietnia trwała wystawa fotograficzna „Paweł Suchanek. Miedzianka – miejsca i ludzie”. Miedzianka to niewielka miejscowość w pobliżu Kielc, której ukryte bogactwa skłoniły Stanisława Staszica do wzniesienia w pobliżu huty kruszcowej w Białogonie. Wystawa prezentowała ponad 40 archiwalnych fotografii starannie dobranych przez Pawła Suchanka i uzupełnionych jego pracami autorskimi. Te pierwsze ilustrują dzieje miejsca i ludzi w pierwszej połowie XX w. Zdjęcia te, autorstwa Jana Czarnockiego, Zbigniewa Rubinowskiego i Jerzego Fijałkowskiego, pokazano dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Kielcach. Zdjęcia rodzinne udostępniła Anna z Łaszczyńskich Kulińska i Michał Łaszczyński. Autorskie fotografie sztolni wykonane zostały pod koniec lat 80.

3 czerwca otwarta została wystawa podyplomowa grafik absolwentów Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach: Weroniki Bekier, Joanny Kity, Mileny Kity, Pauliny Marzec i Łukasza Sikorskiego. Była to pierwsza publiczna odsłona prac młodych artystów. Wszystkie osoby biorące udział w wystawie kształciły się w pracowni dr Janusza Barana. Przedstawiane dyplomy to różne wariacje tradycyjnej grafiki warsztatowej. Znalazły się wśród nich linoryty, miedzioryty, folioryty, monotypie, a także nietypowe formy – druk na materiale, połączenie tradycyjnego warsztatu z multimediami oraz prace interaktywne.

Komisarz: Daria Maroń.

Od 6 do 18 października prezentowana była wystawa „ZNP w służbie oświaty i nauczycieli na przestrzeni dziejów (1905–2011)” zorganizowana we współpracy z Zarządem Okręgu Świętokrzyskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wystawa umożliwiła zaznajomienie się zarówno z historią, jak i dniem dzisiejszym środowiska nauczycielskiego w świętokrzyskiem. Zgromadzone pamiątki, fotografie i dokumenty udostępnił Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego ZNP, Muzeum Historii Kielc, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP i osoby prywatne.

Wystawie towarzyszył kiermasz najnowszych publikacji oraz prezentacja dorobku wydawniczego Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP. W wernisażu wystawy wziął udział wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Jarosław Czarnowski.

Komisarz: Leszek Dziedzic.

Od 20 października trwała wystawa rysunku Władysława Szczepańskiego „Kielce. Trwanie i przemijanie” zorganizowana wspólnie z Muzeum Diecezjalnym w Kielcach, gdzie prezentowana była równocześnie jej druga część.

Autor prac urodził się w 1951 roku we Lwowie. Studia artystyczne na Wydziale Grafiki w Wyższej Szkole Poligraficznej we Lwowie. Dyplom w 1977 r. Obecnie jest profesorem zwyczajnym w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Uprawia twórczość w zakresie rysunku i malarstwa, a także grafiki.

Komisarz: Daria Maroń

Wystawy plenerowe

„Akademia Górnicza w Kielcach”. Na planszach przedstawiono losy Szkoły Akademicko-Górnictwa (Akademii Górniczej) założonej w Kielcach przez Stanisława Staszica, działającej w latach 1816–1827 r. Dzieje pierwszej polskiej wyższej szkoły technicznej przedstawione zostały na tle rozwoju szkolnictwa górnictwa w Europie: Akademii Górniczych w saskim Freibergu, skąd pochodziła znaczna część wykładowców, Bańskiej Szcawnicy (Schemnitz), Clausthal, Jachymovie, Paryżu i Petersburgu.

Scenariusz: Jan Główka, Jerzy Szczepański, Bartłomiej Tambor; projekt plastyczny: Rafał Łagowski.

Prezentacja: Rynek, 16 plansz 100 x 100 cm.

„4. Pułk Piechoty Legionów”. Wystawa poświęcona dziejom jednej z dwóch stacjonujących w międzywojennych Kielcach dużych formacji wojskowych. Na 28 planszach przedstawiono materiały archiwalne oraz syntetyczne teksty przybliżające historię pułku od chwili jego powstania w 1915 r.: wkład pułku w walkę o wschodnie rubieże odrodzonej Rzeczypospolitej i jej obronę przed bolszewicką nawałą w wojnie 1920 r. Okres stacjonowania 4 P.P. Leg. w Kielcach ukazano przez pryzmat codziennej egzystencji żołnierzy, podoficerów i oficerów w ramach ich służby, ćwiczeń na poligonach, udziału w uroczystościach państwowych i pułkowych, życiu kulturalnym i rozrywkowym. Zebrane materiały pozwoliły na przybliżenie zagadnienia wpływu żołnierzy na charakter miasta w latach 1921–1939. Szerzej ukazane zostały sylwetki słynnych dowódców pułku, m.in.: gen. Bolesława Roji, gen. Juliusza Zulaufa, gen. Zygmunta Berlinga. Kolejną część wystawy prezentowała udział 4 P.P. Leg. w Wojnie Obronnej Polski zakończony obroną Obszaru Warownego Modlin. Jako odrębne zagadnienie związane z historią pułku w okresie II wojny światowej potraktowano obronę Polskiej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Historię pułku zamknięto materiałami poświęconymi powrześniovym losom żołnierzy, m.in. pomordowanym w ZSRR oraz informacjami o wciąż kultywowanej „czwartackiej” tradycji. Prezentowane materiały pochodziły ze zbiorów takich instytucji jak: Muzeum Historii Kielc, Biblioteki Głównej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte oraz osób prywatnych: Krzysztofa Bokwy, Tomasza Czai, Henryka Gawłowskiego, Zbigniewa Kowalskiego, Lecha Kurdka, Jana Lesiaka, Macieja Mazura, Antoniego Nowaka, Jerzego Osieckiego, Konrada Otwinowskiego, Tadeusza Suckerta, Stanisława Wyrzyckiego, Krzysztofa Zielińskiego.

Scenariusz: Konrad Otwinowski; projekt plastyczny: Łukasz Sarnat.

Prezentacja: Rynek, 28 plansz 100 x 70 i 100 x 100 cm.

„Rynek w Kielcach”. Wykorzystane mapy, plany, ryciny, wizualizacje, archiwalne zdjęcia – wiele z nich pokazano po raz pierwszy – wspomagane związłymi tekstami pozwoliły na przybliżenie historii tego najważniejszego placu w mieście od średniowiecza do czasów współczesnych. Ukazano zmiany, jakie zachodziły w centrum miasta oraz ewolucję samego rynku. Pokazane zostały dzieje ratusza i poszczególnych przyrynkowych kamienic: Pod Trzema Herbami, Koterskich,

Domu Wójta, Saskich, Sołtyków. Tę część dopełniały informacje o znanych kielczanach, którzy byli z nimi związani: ostatnim prezydencie Kielc przed II wojną światową Stefanie Artwińskim, działaczu społecznym i niepodległościowym Władysławie Koterskim-Spalskim czy kupcu Janie Hönigmanie.

Dalsze plansze ukazywały m.in. dzieje stojącej przy rynku figury św. Tekli oraz przebieg badań archeologicznych prowadzonych w śródmieściu w latach 2008–2010. Ich efektem było między innymi odkrycie murów szesnastowiecznego ratusza, zniszczonego w czasie wielkiego pożaru miasta w 1800 r.

Materiały wykorzystane na wystawie pochodziły ze zbiorów Muzeum Historii Kielc, Muzeum Narodowego w Kielcach, Centralnego Archiwum Wojskowego, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biura Rady Miejskiej w Kielcach, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach, Biura Planowania Przestrzennego w Kielcach, Miejskiego Zarządu Dróg w Kielcach oraz osób prywatnych: Bożeny Koterskiej, Krzysztofa Lorka, Dariusza Piotrowicza, Waldemara Glińskiego, Konrada Otwinowskiego, Zbigniewa Czekała, Roberta Kalety, Małgorzaty Oselki, Magdaleny Rozpary, rodziny Semików z Kielc.

Scenariusz: Paweł Wolańczyk; projekt plastyczny: Mateusz Stradomski.

Prezentacja: Rynek, 26 plansz 100 x 70 cm.

„Śladami rodziny Marii Skłodowskiej-Curie po ziemi świętokrzyskiej”. Wystawa była efektem współpracy muzeum z grupą kieleckich regionalistów: Elżbietą Stec, Ryszardem Garusem i Jackiem Skrzypczakiem, skupionych wokół Stowarzyszenia „Ziemia Świętokrzyska”. Zbadali oni i udokumentowali losy ziemiańskiej rodziny Skłodowskich. Scenariusz wystawy oparty został na książce „Maria Skłodowska-Curie i jej rodzina w świętokrzyskiem”, przygotowanej przez wymienionych wyżej autorów. Na planszach zilustrowano losy poszczególnych gałęzi rodziny wielkiej uczzonej.

Scenariusz: Marta Cichecka i Aleksandra Sarek; projekt plastyczny: Mateusz Stradomski.

Prezentacja: Rynek, 13 plansz 10 x 70 cm.

„Wszystkie kolory Czarnego Łądu”. Wystawa będąca owocem pasji podróżniczej młodego małżeństwa Anny i Szymona Myślińskich, od lat penetrującego kontynent afrykański z dala od turystycznych szlaków.

Fotograficzny i literacki zapis podróży unikający komercyjnej egzotyki i pokazujący mieszkańców środkowo-wschodniej Afryki jako pogodnych, otwartych ludzi pozbawionych gorsetu konwenansu, do którego przyzwyczała nas kultura Zachodu.

Autorzy: Anna i Szymon Myślińscy; projekt plastyczny: Łukasz Sarnat.

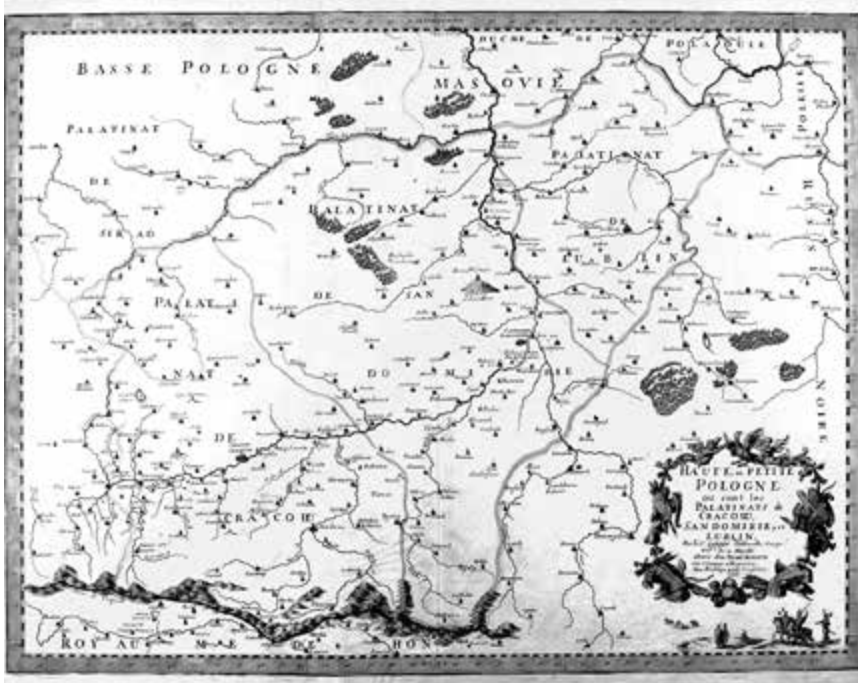
Prezentacja: Rynek, 28 plansz 70 x 100 cm.

Marcin Kolasa, Muzeum Historii Kielc

Nabytki Muzeum Historii Kielc w 2011 roku

W 2011 r. Muzeum Historii Kielc pozyskało do zbiorów 520 obiektów, z czego 240 wpisano do Księgi inwentarzowej „Historia”, 49 do Księgi inwentarzowej „Sztuka” oraz 231 do księgi pomocniczej „Materiałowej”. Zasób biblioteczny powiększył się o 728 pozycji inwentarzowych.

Najstarszym nabytkiem jest francuska mapa z 1666 r. „Haute ou Petite Pologne ou sont les Palatinas de Cracow, Sandomirie et Lublin”. Jest to miedzioryt kolorowany autorstwa Nicolasa Sansona wydany Paryżu przez Pierre’a Mariette’a. Obejmuje swym zasięgiem teren od Warszawy na północy po Tatry na południu i Częstochowy na zachodzie po Zamość na wschodzie. Na planszy przedstawione są także Kielce, jako miejscowość o niewielkim wówczas znaczeniu. Mapa jest najstarszym kartograficznym zapisem miasta w zbiorach muzeum.



1. Francuska mapa z 1666 r. „Haute ou Petite Pologne ou sont les Palatinas de Cracow, Sandomirie et Lublin”, miedzioryt kolorowany autorstwa Nicolasa Sansona wydany Paryżu przez Pierre’a Mariette’a

Innym interesującym nabytkiem jest kopia wierzytelna poświadczenia szlachectwa Józefa Ratajewicza herbu Rękopiór, dziedzica wsi Sitkówka, wystawiona przez Sekretarza Generalnego Rządu Gubernialnego Krakowskiego Dyrektora Kancelarii Deputacji Szlacheckiej Franciszka Bogdańskiego, poświadczona przez Referendarza Stanu pro Gubernatora Cywilnego Antoniego Colonna Walewskiego w Kielcach w 1838 r.

Muzeum otrzymało w darze zbiór kilkunastu dokumentów i kilku fotografii Wojciecha Krzyżkiewicza, członka kieleckiej Ochotniczej Straży Ogniowej i radnego miejskiego z lat 1914–1936. Wśród dokumentów znajdują się nominacje na stopnie służbowe, dyplom Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych za wysługę lat oraz pisma z Magistratu.

Do zbiorów trafiły też dokumenty związane z oficerem 2. Dywizji Piechoty Leg. Stefanem Prokopem – akt mianowania na stopień majora (1937 r.), dyplom nadania Brązowego Medalu Za Długoletnią Służbę (1938 r.) oraz dyplom nadania Złotego Krzyża Zasługi za zasługi w służbie wojskowej (1938 r.), a także jego wielkoformatowa fotografia portretowa.

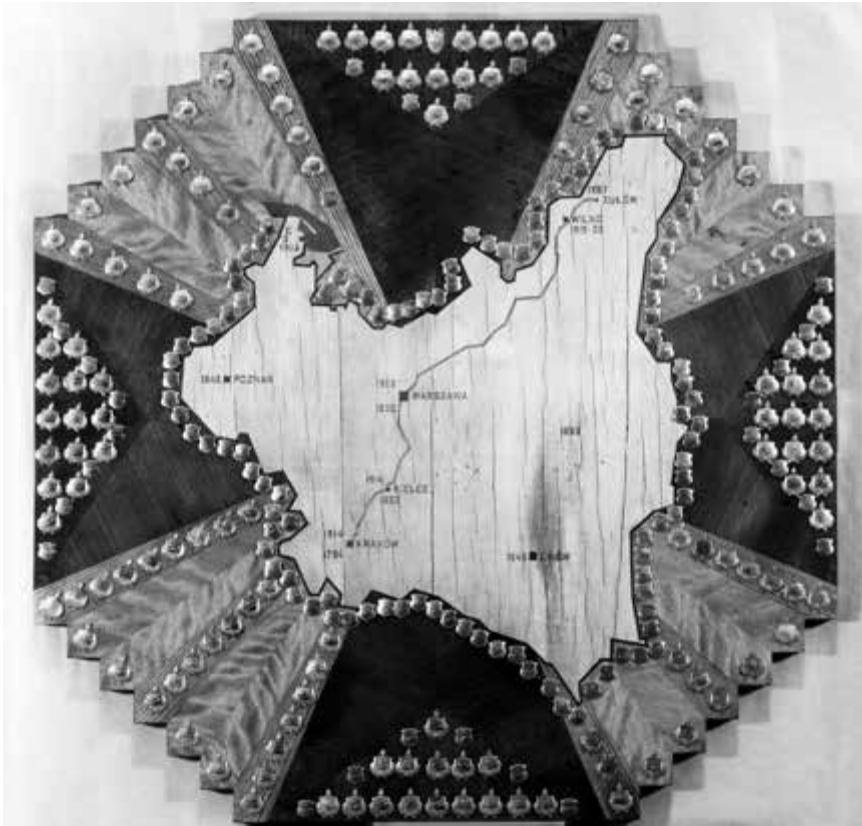
Do zbiorów przyjętych zostało też kilka dokumentów z okresu okupacji: Werk-Ausweis (legitymacja-przepustka na teren zakładu) pracownika Huty „Ludwików” (Zieleniewski Maschinen Und Waggonbau G.m.b.H. Werk Ludwigshütte Kielce), Ausweis (legitymacja) potwierdzająca zatrudnienie w Banku Emisyjnym, oddział w Kielcach oraz Arbeitskarte (karta pracy) i Reichsbahn Dienstaussweis (legitymacja służbowa) pracownika Deutsche Reichsbahn.

Z okresu tuż powojennego pochodzi legitymacja służbowa pracownika Narodowego Banku Polskiego Oddział w Kielcach (1945 r.) oraz dyplom mistrzowski (duplikat) stolarza wystawiony przez Izbę Rzemieślniczą w Kielcach w 1946 r.

Ponadto zbiory zasilily materiały dokumentujące działalność demokratycznej opozycji w latach osiemdziesiątych XX w., w tym w czasie stanu wojennego, m.in. talony na paczki żywnościowe z Ośrodka Odosobnienia w Kielcach (Piaski), grypsy z Zakład Karnego w Hrubieszowie, kartki świąteczne (linoryty) Solidarności Świętokrzyskiej i Konfederacji Solidarności Walczącej oraz ciekawe varia takie jak plakietka pamiątkowa z internowania na kieleckich Piaskach czy medale okolicznościowe poświęcone laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie oraz księdzu Jerzemu Popiełuszce, wybite potajemnie przez pracowników FŁT „Iskra” w Kielcach (1983–1984 r.).

Do najciekawszych nabytków muzeum należy żeliwna płyta kominkowa z tzw. domu wójta przy ulicy Leonarda 14, z widoczną w narożniku datą 1796 r. Dworek, z którego pochodzi płyta, stał na posesji będącej przedłużeniem „wójtostwa” ciągnącego się do Rynku, frontem skierowany był do ulicy Wesolej. Został rozebrany na początku lat osiemdziesiątych XX w.

Innym bardzo interesującym eksponatem jest tablica pamiątkowa z gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach. Prawdopodobnie jest to tablica fundacyjna sztandaru ofiarowanego szkole 6 lutego 1938 r. Ma ona kształt ośmioboku utworzonego z równoramiennego krzyża z wiązkami promieni między ramionami, z intarsjowanym w centrum zarysem granic II Rzeczypospolitej oraz nazwami miast i datami historycznymi. W tablicę wbite są 272 grawerowane gwoździe pamiątkowe z nazwami i nazwiskami fundatorów. Zgodnie z napisem na mosiężnej tabliczce przybitej na krawędzi prawego boku, tablicę według projektu inż. arch. A. Pignana wykonał Józef Bednarski.



2. Tablica pamiątkowa z gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach, 1938 r.

Do muzeum trafiła też tablica informacyjna najstarszej szkoły powszechnej w Kielcach. Jej siedzibą od 1917 r. była kamienica przy ul. Pocztowej 8 (ob. Sienkiewicza). Na tablicy wykonanej z wapienia bolechowickiego widnieje wykuty napis: SZKOŁA POWSZECHNA IM. ST. STASZICA. Przed remontem dawnego budynku szkoły tablica widniała nad drzwiami wejściowymi.

Muzeum otrzymało pozostałości amerykańskiego bombowca – czterosilnikowego Boeinga B17 G „Latającej Fortecy”, który 15 marca 1945 r. awaryjnie lądował w Zgórsku koło Kielc. Zachowane fragmenty to głównie podzespoły i fragmenty podzespołów wyposażenia mechanicznego, układów paliwowego, elektrycznego, sterowania silnikami i klapami oraz instalacji olejowej i tlenowej¹.

Zbiory falerystyczne oraz militariów Muzeum Historii Kielc wzbogaciły przedmioty pochodzące z unikalnych zbiorów kieleckiego kolekcjonera. Są wśród nich m.in. mundury, odznaki, odznaczenia i dokumenty żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także odznaczenia państwowe i odznaki z lat międzywojennych, II wojny światowej i PRL-u. Ekspozaty w swej najbardziej inte-

1 K. Otwinowski, *Białe gwiazdy nad Kielcami. Elementy amerykańskiego bombowca Boeing B-17 G ze Zgóraska w Muzeum Historii Kielc*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. III, s. 307–322.

resującej części stanowią świadectwo udziału kielczan w działaniach zbrojnych 2. Korpusu gen. Andersa.



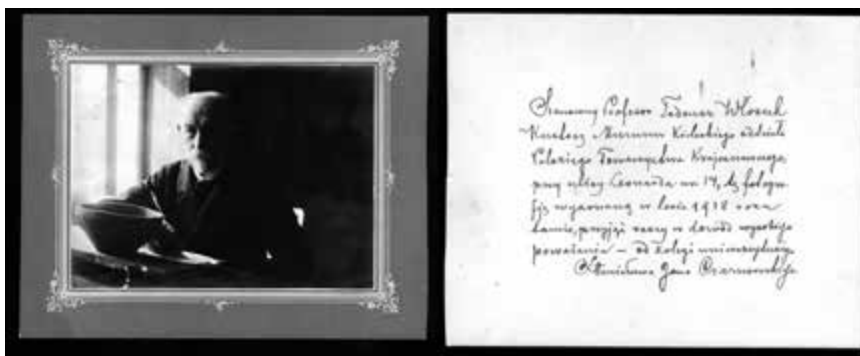
3. Bransoleta pamiątkowa żołnierza Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie, 1942 r.
4. Bransoleta pamiątkowa 2. Korpusu Polskiego, po 1944 r.
5. Haftowany orzeł ze sztandaru?/, przed 1926 r.

Do zbiorów trafiły też pamiątkowe medale i plakety związane z udziałem żołnierza polskiego w II wojnie światowej oraz medale okolicznościowe (szkół, zakładów pracy itp.) bite w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych i Fabryce Samochodów Specjalizowanych POLMO-SHL.

Do muzeum trafiło też kilkanaście przedmiotów codziennego użytku: wieczne pióro, kałamarz, temperówka żyletkowa, brzytwa, termometr kąpielowy, pulweryzator, a z bardziej niecodziennych okulary ochronne do naświetlań lampą kwarcową. Śladem aktywności fizycznej mieszkańców Kielc są: ofiarowane muzeum trapez gimnastyczny zakupiony w sklepie Rudnickiego i liczący ponad pół wieku rower marki „Ambasador”.

Zbiory fotografii powiększyły się o 495 sztuk zgrupowanych w 50 pozycjach inwentarzowych.

Szczególnie cennym dla muzeum nabytkiem jest fotografia wieloletniego kustosa muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach Tadeusza Szymona Włoszka. Wykonana została w 1918 r. w siedzibie muzeum PTK przy ulicy Leonarda (w tej samej kamienicy mieści się dziś Muzeum Historii Kielc). Ukazuje kustosa przy biurku, w trakcie opisywania stojącej przed nim zabytkowej misy. Dodatkowej wartości nadaje jej dedykacja Stanisława Jana Czarnowskiego. Był on kolegą T.Sz. Włoszka z czasów studiów w Szkole Głównej Warszawskiej, cenionym historykiem prasy, archeologiem, badaczem jaskiń doliny Prądnika i działaczem PTK. Zamieszczona na odwrocie dedykacja głosi: „Szanowny Profesor Tadeusz Włoszek Kustosz Muzeum Kieleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Leonarda nr. 14, tę fotografię wykonaną w lecie 1918 roku tamże, przyjąć raczy w dowód wysokiego poważania – od kolegi uniwersyteckiego Stanisława Jana Czarnowskiego”.



6. Fotografia kustosa muzeum PTK w Kielcach Tadeusza Szymona Włoszka z dedykacją Stanisława Jana Czarnowskiego, 1918 r.

Muzeum nabyło też 21 fotografii z przedwojennych zbiorów kustosa Tadeusza Szymona Włoszka. Prawdopodobnie gromadzone były na potrzeby książki opracowanej przez Henryka Mościckiego *Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1863*, wydanej w 1929 r. nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Robót Publicznych. Znajdują się wśród nich wizerunki nagrobków: Jana Gajerskiego na Cmentarzu Starym w Kielcach, Karola Ziemińskiego oraz Brunona Michała Pohoskiego w Wąchocku, księdza Ludwika Woźniakowskiego w Chlewiskach, Stanisława Dobrogojskiego „Grzmota” w Nieklaniu, Karola Sikorskiego/?/

w Koniecpolu, Jana Pietrała w Świętej Katarzynie, kpt. Teofila Władyczańskiego Zaremby w Lelowie, a także mogił powstańców styczniowych w Bodzentynie, Iłży i pod Ewelinowem, mogiły żołnierzy rosyjskich poległych w bitwie z powstańcami stoczonej 22 kwietnia 1863 r. pod Stefankowem koło Chlewisk oraz tablicy upamiętniającej miejsce obozowania gen. Mariana Langiewicza w lasach koło Wąchocka, a także słupa kamiennego postawionego dla upamiętnienia bitwy wojsk koronnych z rokoszami Mikołaja Zebrzydowskiego, stoczonej 6 lipca 1607 roku w Bąkowie i mogiły Wołyniaków z 1831 r. w Iłży.

Muzeum pozyskało także interesujący zespół fotografii dotyczących kieleckiego garnizonu przed 1939 r. (139 szt.) i innych polskich formacji wojskowych (93 szt.) oraz związanych z powyższą tematyką współczesnych fotokopii (86 szt.). Widnieją na nich sceny z codziennego życia żołnierzy 4. Pułku Piechoty Legionów, 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów oraz dowództwa 2. Dywizji Piechoty Legionów, uroczystości pułkowe oraz święta państwowe i kościelne z udziałem wojska, fotografie portretowe żołnierzy i oficerów kieleckich pułków oraz prezentujące inne formacje np. 2. batalion pancerny z Żurawicy i 1. Pułk Szwoleżerów, a także sceny z zajęcia Zaolzia przez oddziały Wojska Polskiego w 1938 r., mszę polową w krakowskich Oleandrach i uroczystości pogrzebowe marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbiór dopełnia 15 pocztówek patriotycznych z lat 1919–1939, z których 9 przedstawia kierownictwo oraz działania Polskiej Organizacji Wojskowej, 3 poświęcone są marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, 1 przedstawia wizytę Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w obozie Przystosobienia Wojskowego Kobiet w Garczynie, a 1 pocztówka poświęcona jest pamięci por. Franciszka Żwirki.

Ponadto do muzeum trafiło tableau wykonane „Na pamiątkę 50-cio letniego istnienia Związku Czeladzi Rzeźniczej / 1861 – 1911”, zawierające opatrzone nazwiskami fotografie portretowe rzeźników kieleckich.

Wśród kilku fotografii kieleckich strażaków, jakie otrzymało muzeum, zwracają uwagę portrety dowódcy oddziału w kieleckiej Straży Ogniowej Wojciecha Krzyżkiewicza w mundurze galowym, w hełmie strażackim z herbem Kielc, z toporkiem i trąbką sygnałową, wykonane w zakładzie fotograficznym Adama Badziana ok. 1923 r. oraz zastępcy naczelnika Ryszarda Borchólskiego również w mundurze galowym OSP.

Ponadto pozyskano też kilka fotografii uczniów i nauczycieli szkół kieleckich: Siedmioklasowej Prywatnej Szkoły Żeńskiej Emilji Znojkiwiczowej z ok. 1914 r., Sześcioklasowej Szkoły Powszechnej przy Żeńskim Seminarium Nauczycielskim, z 1930 r. i Szkoły Ćwiczeń przy Męskim Seminarium Nauczycielskim z 1933 r.

Muzeum otrzymało również fotokopię niezwykle interesującej fotografii przedstawiającej członków redakcji „Gazety Kieleckiej” w 1874 r.: Mieczysława Koczanowicza, Mieczysława Halika, Dionizego Meleniewskiego, Korneliusza Gajerskiego, Piotra Arkadiusza Płoskiego i Stanisława Możdżeńkiego. Oryginalne zdjęcie wykonano w zakładzie fotograficznym Władysława Krajewskiego w Kielcach.

Muzeum pozyskało prace związanych z Kielcami artystów: „Kadzielnę” Andrzeja Dworaka (płótno, olej, 1941 r.), „Widok Kielc” Zofii Puszczynskiej (płótno, olej, 1942 r.), „Legendę o św. Krzyżu” Ryszarda Praussa (płótno, olej, ok. 1950 r.), „Chrzest” Władysława Markiewicza (płyta pilśniowa, olej, 1957 r.),



7. Fotografia dowódcy oddziału w kieleckiej Straży Ogniowej Wojciecha Krzyżkiewicza, ok. 1923 r.

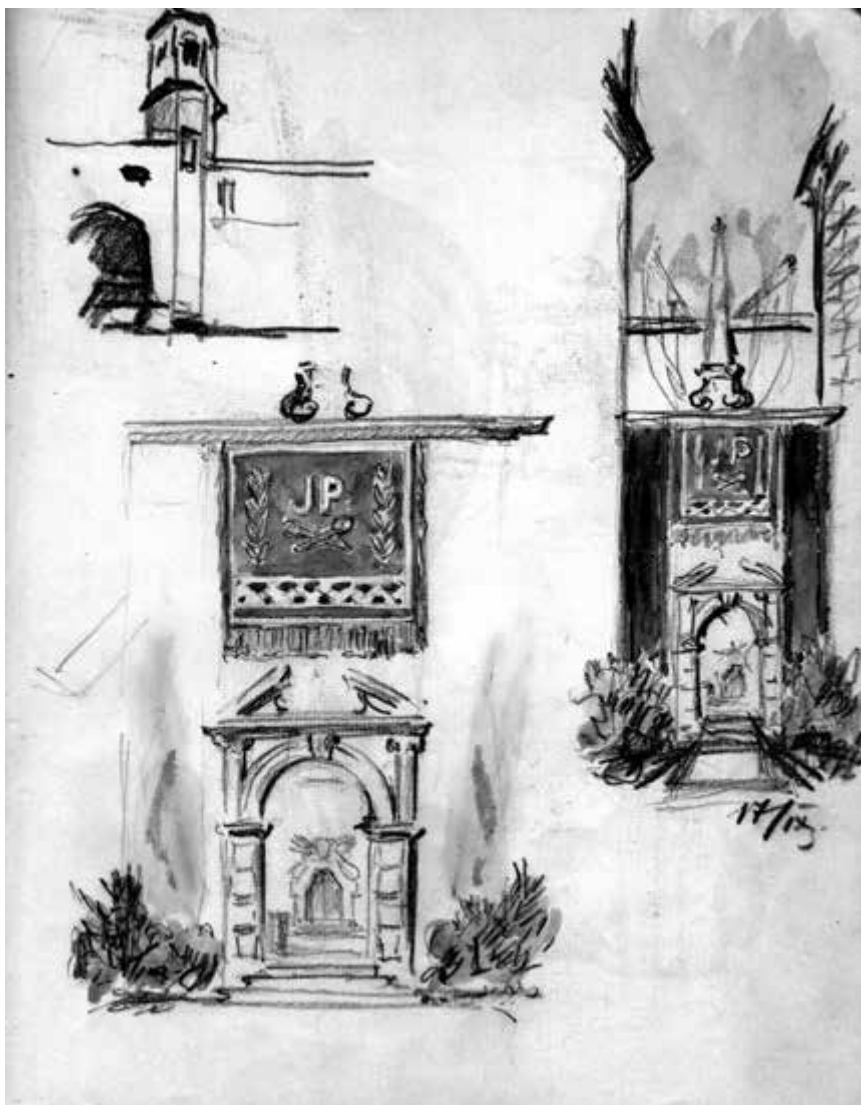
„Po ulewie” Bolesława Cetnera (papier, akwarela, 2003 r.), „Niebieskie drzewa” Wiktora Jackowskiego (płótno, akryl, 2009 r.), „Portret Prezydenta Kielc Stefana Artwińskiego” Krzysztofa Jackowskiego (płótno, olej, 2011 r.), trzy prace Adama Wolskiego: rysunek „Krajobraz z kościołem”, z 4 ćw. XX w. oraz dwie ceramiki reliefowe: „Duet”, datowane 2010 r. i „Projekt panneaux ceramicznego”, datowane na 2007 r.



8. Ceramika reliefowa Adama Wolskiego „Duet”, 2010 r.



9. „Legenda o św. Krzyżu” Ryszarda Praussa, płótno, olej, ok. 1950 r.



10. Rysunki ze szkicowników Andrzeja Olesia wojewódzkiego konserwatora zabytków w Kielcach, 1938 r.

Ponad to zakupiono zbiór 11 szkicowników i album fotograficzny krakowskiego malarza Andrzeja Olesia. Autor od roku 1936 mieszkał na stałe w Kielcach, gdzie pełnił funkcję konserwatora wojewódzkiego i kierownika Oddziału Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim. W czasie okupacji prowadził prywatne lekcje rysunku i malarstwa, a od roku 1944 wykładał historię sztuki na kursach tajnego Uniwersytetu w Kielcach. Po wojnie był organizatorem Szkoły Rzemiosł Artystycznych, gdzie latach 1946–1947 prowadził kursy rysunku i malarstwa. Wykładał też historię sztuki w seminarium duchownym. Od 1948 r. kierował działem malarstwa w Muzeum Świętokrzyskim. W szkicownikach pochodzących z lat 1909–1948, wśród rysunków i notatek będących zapisem licznych podróży



11. Karykatura z gabinetu kieleckiego dentysty, przed 1939 r.

artysty, znajduje się ok. 100 szkiców związanych z pobytom w Kielcach. Wśród nich unikalne szkice sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pałacu Biskupim w Kielcach, z szeregiem odręcznych notatek i projektów. Są też rysunki ulic oraz mieszkańców Kielc, a także wiele szkiców z regionu świętokrzyskiego.

Do zbiorów trafił też zestaw pięciu karykatur (akwarela, tusz, rys. piórkiem, sygn. PAŻ), wiszących przed laty w gabinecie kieleckiego dentysty, w humorystyczny sposób ukazujących „męki” pacjentów.

Poza tym zakupiono sztych kolorowany „Modlący się Żydzi” Vaclava Knotka (ok. 1930 r.), dwa oleodruki: „Chrystus Bolesny” i „Matka Boska Bolesna” z pocz. XX w., niekompletną srebrną balsaminkę wieżyczkową – liturgiczne naczynie służące do przechowywania wonnych ziół (2. poł. XIX w.), parę pięciopłomiennych świeczników wykonanych z mosiądzu i marmuru różanego



12. Srebrna balsaminka wieżyczkowa - liturgiczne naczynie służące do przechowywania wonnych ziół (2. poł. XIX w.)

(2 poł. XIX w.) oraz zegar ścienny z warszawskiego zakładu zegarmistrzowskiego Ludwika Maurycyego Lilpopa (ok. 1900 r.).

Zbiory biblioteczne, obejmujące oprócz księgozbioru, także dokumenty życia społecznego oraz dokumentację ikonograficzną, powiększyły się o 241 druków zwartych, 113 numerów czasopism, 71 katalogów muzealnych, 21 dokumentów życia społecznego oraz 282 fotografie.



Indeks

W indeksie nie ujęto nazwisk osób odpowiadających tabeli w tekście Huberta Mazura Księgozbiór gubernatora kieleckiego Antoniego Colonna Walewskiego w świetle inwentarza z 1846 roku

A

Adamczyk Anna 11, 13–19, 24, 25, 28, 61, 67
Adamczyk Jan Leszek. 11
Adamek K. 121
Algardi Alessandro 23
Alwernia 35
Amsterdam 133, 142, 171, 178, 182, 183, 184
Anczyc Ludwik 101
Anders Władysław gen. 229, 260
Andra Fern 87
Antoniewicz Jan 45, 58
Appel (Apel) Bronisław 98, 101, 215
Artwiński Stefan 105, 255
Augsburg 26

B

Badzian Adam 264
Bagniewska 53
Balcerzak E. 165
Bałachowicz-Bułak Stanisław patrz Bułak-Bałachowicz Stanisław
Bałucki Michał 55
Banacka M. 25
Banská Bystrica 245
Bańska Szczawnica (Schemnitz) 245, 246, 254
Baran Janusz 253
Baranicki dr 200
Baranowski Dante 75
Barszczewski B. 105
Bartłomiejczyk Kazimierz 129
Bartyś 213
Baruszyński 212
Barycz H. 187
Batorski Kaczor Stanisław 140
Batorski Tomasz ks. 42
Battista Franco Giovanni 21
Bażanka Kacper 24, 25, 28
Bąków 264
Bednarski Józef 258
Bednarski Wincenty 252
Bekier Weronika 253
Belina-Prażmowski Władysław 202
Berak inż. 239
Berek Jan płk 236
Berezowski 214
Bergemann Dawid ks. 194
Berlin 184, 238
Berling Zygmunt ppłk 105, 229, 231, 232, 236, 254
Bernini Giovanni Lorenzo 25
Będzin 86, 210
Białęcki Jan ks. 67
Białystok 234
Biechoński Wojciech 37
Bieganik st. sierż. 227
Biel U. 79, 86
Bielany patrz Warszawa-Bielany
Bieleccy Maria i Henryk 49, 50
Bielecka Maria 49, 53
Bielecki Henryk 50
Bielski Stefan 75
Bieniewski Stefan 105
Bieńkowski Ignacy Jakub 246
Biezobrazow 210
Bilski Roman 227, 239
Bilski Stanisław 215
Birencwejg Roja 97
Blaschke K. 11
Bliziński Józef 55, 56
Błaszczyński 172
Błażkiewicz H. 188
Błoński 219
Bocheński 48, 51
Bodzentyń 262
Boeckl C. M. 21
Bogdański Franciszek 258
Bojemski Aleksander 47–49, 54, 55
Bokwa Krzysztof 254
Borchólski Ryszard 213, 264
Boreyko-Chodkiewicz Kazimierz 217, 218
Borkiewicz S. 163

Borkowice 23
Boromeusz Karol 12
Boromini Francesco 25
Borowiecki Wacław 68
Boruch-Rolska T. patrz Rolska-Boruch T.
Borucki 202
Borys Andrzej 251
Bożek Antoni ks. 62, 63, 64, 65, 66, 67
Bożyk I. 188
Bracco Robert 55
Bracha Krzysztof 11, 29
Bratkowski 49
Brody 225
Brykalska M. 162
Brześć 210
Brzeziny 42
Brzozowski Stanisław 105
Budapeszt 221
Bujak G. 64
Bukówka patrz Kielce-Bukówka
Bułak-Bałachowicz Stanisław gen. 73
Busko-Zdrój 37, 41, 151
Bydgoszcz 233

C

Caban Wiesław 33, 187
Caracci Anibale 20
Carracci Agostino 21
Carskie Sioło 37
Celetti M.Ch. 26
Celewicz 48
Cetner Bolesław 247, 265
Ceysingerówna Helena 199
Chabocka Malwina 251
Chamerska H. 164
Chaney Lon 86
Chankowski H. 210
Chaplin Charlie 86
Chądryński J.N. 11, 26, 27
Chęciny 42, 62, 85, 130, 134, 139, 187
Chlewiska 261, 262
Chłędowski A. T. 173
Chmieleński Zygmunt 37
Chmielnik 85, 225
Chocha B. 145
Chodkiewicz-Boreyko Kazimierz patrz Boreyko-Chodkiewicz Kazimierz

Chodkiewiczowie 218
Chojnowskie 53
Chopin Fryderyk 57
Chreptowicz Joachim 225
Chrzanowski T. 22
Chrzanowski Witold 52
Chrzążczewski W. 116, 117, 118
Chudek J. 200
Cichecka Marta 255
Ciechanowski ks. 40
Cieszkowski Jerzy J. P. 246
Cieszyn 75
Cieśliński Stanisław ppłk, ks. 98, 102
Ciosek Ireneusz 76, 95
Ciosek J. 76, 95
Ciszewska K. 187
Clausthal 246, 254
Coriolan Giovanni Battista 21
Crespi Giovanni Battista zwany Cerano 21
Curie-Skłodowska Maria patrz Skłodowska-Curie Maria
Cybulski 75
Czabłowski Zdzisław 100
Czachowski Dionizy 137
Czaja Tomasz 254
Czaplicki Henryk 62
Czarnecki Henryk 252
Czarnocka Krystyna 218
Czarnocka Myszka 218
Czarnocki Andrzej 218
Czarnocki Jan 253
Czarnowski Jan Stanisław 261
Czarnowski Jarosław 253
Czechowski Stanisław 23
Czekaj Zbigniew 255
Czeladź 210
Czemierniki 40
Czernichowska Maria 52
Czernichowski Stanisław 52, 53, 54
Częstochowa 47, 52, 63, 71, 72, 80, 82, 89, 212, 257
Czyżewski K. 25
Czyżewski Ludwik płk 263

Ć

Ćwiakowska A. 91
Ćwikliński Józef ks. 41

D

Dachau 68
Daleszyce 233
Daniel Jerzy 142
Daszewska Janowa 48, 49, 205
Dawid Czesław 147
Dąbrowa Górnicza 46, 211
Dąbrowa k. Kielc 210
Dąbrowa Tarnowska 53
Dąbrowska M. 202
Dąmbska Marianna patrz Walewska Marianna
Dembowski J. 91
Deptuła-Jabłońska E. patrz Jabłońska-
-Deptuła E.
Dłużewski 105
Dobieccy 188
Dobrogojski Stanisław ps. Grzmot 261
Dobrowolski T. 22
Dobrzański Stefan dr 48
Dojan-Surówka Edward płk 229, 232,
236
Dolabella Tomasz 22
Domański 237
Dorobczyński Bronisław 105
Drapalka Kilian 18
Drobin 220
Drożdżeński Maciej 214
Drożdżeński mjr 214
Drzewiecki Z. 45
Dufrat J. 199
Dukla 29
Dunin Józef 47, 48
Dutkiewicz J. E. 133
Dworak Andrzej 262
Dygas Ignacy 54
Dygulski Mieczysław 48, 50, 54, 55
Dyck Anton van 20, 21
Dyminy patrz Kielce-Dyminy
Dymmel Anna 161, 162, 164, 165
Dymmel P. 162
Dyszów 155
Dziadosz Władysław wojewoda kielecki
105
Dziedzic Leszek 59, 252, 253
Dziedzice k. Katowic 200
Dziedzicki Bronisław 54

Dziemianko Z. 109
Dzierżążnia 206
Dziewanowo 220
Dzik Janina 20, 21, 29
Dziurła H. 25

E

Ellenzweig (Ellencweig) Maks 72, 73, 74,
75, 83, 89, 90, 91, 101
Ellenzweig (Ellencweig) Samuel 75
Ellenzweigowa 215
Erber Czesław 162, 164, 165
Estreicher K. 164
Ewarinus (Quarinus) Aleksander Italus
18
Ewelinów 264

F

Fabiański Marian 213
Fairbanks Douglas 86
Fajgenblat Chaja 212
Fąfara Eugeniusz 234
Feliński Felicjan 51
Fijałkowski Jerzy 253
Filipkowska Zofia 206
Filon 54, 55, 56
Firek Maksymilian kpt. 102
Frąckiewicz Antoni 28
Frąckiewicz R. 62
Fredro Aleksander 48, 55, 56
Freiberg 246
Friedhuber Antoni 246
Fugiński 213

G

Gajdzińska M. 200
Gajerski Jan 263
Gajerski Korneliusz 262
Gajzler Jan 134, 135
Gall Jan 52
Galusek Łukasz 252
Gance Abel 87
Gapys J. 12
Garbiński Władysław 47, 49
Garbo Greta 86
Garczyn 262
Gardan Juliusz 88
Gardowski Jan 129

Garus Ryszard 255
Gawalewicz Marian 55
Gawior, kąpielowy 215
Gawlina Józef bp polowy 228
Gawłowski Henryk 254
Gawroński Józef ks. 41
Gdańsk 129, 133
Gdynia 209, 211–213, 215–218, 220,
222, 223
Gembicki Piotr bp 23
Gielniów 29
Gierowski W. 141
Gliński Waldemar 255
Głębicka E. 72
Głowacka A. 173
Główka Jan 11, 96, 138, 246, 254
Gmitruk J. 99. 146
Godlewski 226
Gołębiowski J. 109, 119, 125
Gorczyński Bolesław 55
Gorzków 42
Grabno 151
Grecki Józef 146
Grochowalski Kazimierz 61
Grochowiska 37
Grochów 200
Grodziec 210
Gross N. 91
Grostal Bolesław 52
Gródek 18
Gruchawka patrz Kielce-Gruchawka
Grunert Kazimiera senator 105, 204,
205
Grzebień L. 165
Grzybowski Sylwester 35–37, 39, 40, 41
Guarini Guarino 25
Guldon Z. 37, 59, 61, 71, 90, 188
Guttmajer K. 11, 24, 25
Guzik Antoni ks. 64, 65, 67

H

Habota plut. 240
Halik Mieczysław 262
Halle an der Salle 136
Halmara Hanka 102
Halota plut. 227
Hauptmann Gerhard 55
Headley J. 21

Hempel Józef 72
Herbek Jan 19
Herburt Jan 169, 174
Herby patrz Kielce-Herby
Herčko I. 245
Hilcher Leopold ppłk 147
Hitler Adolf 235
Hoffman Karol 48
Hönigman Jan 255
Horodyski Tadeusz por. 227, 238
Hrubieszów 127, 258
Hümpfher T. 26

I

Ignatowicz A. 99
Iłża 28, 264
Imbramowice 24,25
Issa Leszek 229
Iwańczak Wojciech 11

J

Jabłonkowa 200
Jabłońska Helena 220
Jabłońska Irena 220
Jabłońska-Deptuła E. 39
Jabłoński Janusz 220
Jabłoński Stanisław 220
Jabłoński Tadeusz 220
Jachymov 254
Jackowscy Jadwiga i Tadeusz 252
Jackowski Krzysztof 263
Jackowski Wiktor 162, 263
Jaczewski 210
Jagla J. 21
Jakimowicz Irena 162
Jakubczyk Ludwik 97
Jakubowska Marianna patrz Krzyżkie-
wicz Marianna
Jakubowski Ludwik 213
Jan z Secemina 18
Janiak R. 162, 164
Janiak-Jasińska A. 199
Jarońscy 50, 52
Jarońska Berta 51
Jaroński Feliks 45, 46, 58
Jaroński Mieczysław 47–49, 51, 52
Jaroński Stanisław 48, 49, 51
Jarosław 225, 236, 237

- Jaroszyński Tadeusz 55
 Jasielski A. 81
 Jasińska-Janiak A. patrz Janiak-Jasińska A.
 Jaskierski Leonard o. 33
 Jastrząb Mieczysław ppłk 147
 Jastrzębski Cezary 37
 Jaworski Józef 36, 37
 Jażdżyński Stefan płk 100, 105
 Jekaterynosław 210
 Jelcza 163
 Jeleniewska-Ślesieńska J. 133
 Jerschina Stanisław dr 253
 Jerzmanowski Jerzy 60, 97, 209
 Jewsiewicki W. 72, 83
 Jędrzejów 163, 203, 206, 209
 Johstadt, Saksonia 211
 Jolson Al 87
 Joteyko Tadeusz 52
 Jurecki Michał 252
 Juszek Pacyfik o. 35, 36
- K**
- Kaczmarek Czesław bp 30, 65, 66, 68
 Kaczmarek R. 26
 Kaczorowski Adam płk 147
 Kajetanowicz 146, 147
 Kaleta Robert 255
 Kalicka Irena 48
 Kalisz 17, 37, 45, 51, 58
 Kalwaria Zebrzydowska 20, 29
 Kamińska-Latoszyńska Maria 54
 Kamiński 213
 Kamionka Strumiłowa 225
 Karczówka patrz Kielce-Karczówka
 Karol X Gustaw król 14
 Karpińska Maria 54
 Karpiński Franciszek 168, 179
 Karpowicz M. 22, 23, 25
 Karski Andrzej 214
 Kasprzycka 205
 Katowice 79, 162
 Kawczyński Arseni o. 39
 Kazimierski J. 164
 Kazimierz nad Wisłą 17, 130
 Kazimierz Wielki król 16
 Kazimierza Mała 206
 Kazimierza Wielka 206
 Keaton Buster 86
 Kielce 11, 12, 14, 18, 25, 30, 31, 33,
 36, 37, 40–42, 45–54, 58–69,
 71–74, 76–78, 81–85, 88, 90–93,
 95–101, 103–107, 109–112, 114,
 116, 117, 119–121, 123, 124,
 126–143, 145–147, 150–155, 157,
 162, 163, 166, 167, 172, 173,
 186–189, 194, 196, 197, 199–202,
 205, 210, 212–216, 218–223, 225,
 226, 228–230, 234, 226–238, 241,
 245, 246, 251–255, 257–259, 261,
 262, 265, 266
 Kielce-Bukówka 106, 127, 152, 225,
 226, 228–230, 240
 Kielce-Dyminy 104
 Kielce-Gruchawka 63, 64, 67, 68
 Kielce-Karczówka 11–20, 22, 24, 25,
 27–31, 33–37, 39, 40–43, 129–132,
 134, 136–139, 143, 217
 Kielce-Niewachłów 62, 63, 64, 66, 67,
 68
 Kielce-Piaszki 61, 63, 64, 66, 68, 258
 Kielce-Skrzetle 64
 Kielce-Stadion 95, 96, 106, 231
 Kielce-Szydłówek 61
 Kieszkowski Czesław 60, 62, 65, 68
 Kijak Jacek 110, 111, 113, 114, 115
 Kinastowski Stefan Henryk 47, 48, 51
 Kirchner H. 54
 Kita Joanna 253
 Kita Milena 253
 Kladvik E. 245
 Klima Ludwik 61, 62, 69
 Klimkiewicz Antoni 246
 Klimontów 16
 Kluczyński ks. 40
 Kłaczek J. 187, 188
 Kłodawski Jan 84
 Kłodawski Teodor 48, 74, 203
 Kmiecik Stanisław 240
 Knotek Vaclav 266
 Kocójowa M. 161
 Koczanowicz Jerzy 54
 Koczanowicz Mieczysław 45, 262
 Koczaski Leon ps. Bolek 146, 153, 157
 Kolberg Oskar 76
 Köln 26
 Kołtoński Bolesław 55, 72, 73, 75

- Kołoński Stanisław 75
Konarski S. 75
Koniecpol 262
Koniusza 206
Konopnicka Maria 57
Konstankiewicz A. 116, 126
Końskie 46, 151, 155
Kopijkowski Eugeniusz mjr 147
Kopycki Kajetan 165
Kosińska E. 60
Kossowski inż. 112
Kossuth Aleksander 200
Kossuth Aleksandra 200
Kossuth Barbara Stefania 199–202, 207
Kossuth S. 246
Kostecki Tadeusz 51, 55, 56, 122
Kosterscy 254
Kosterska Bożena 255
Kosterski Spalski Władysław 101, 116, 255
Kostomłoty 12, 62, 63, 64, 66, 68
Koszyce 206
Kościelski 49
Kot Stanisław kpt. 147
Kotarbiński Jerzy 129
Kotarbiński Miłosz 129, 133
Kotowski Paweł 166, 177
Kowala 163
Kowalczyk Jerzy 25, 37, 42
Kowalczyk-Mroczkowska L. 200
Kowalewski Racibor 217
Kowalski Waldemar 11
Kowalski Zbigniew 254
Kowecka E. 165
Kowkiel L. 164
Kozieja plut. 227, 240
Koziełski Jan płk 127
Kozieł Bogusław kpt. 147
Kozłowska Lucyna 199, 202
Kozłowski Ludwik 75, 83
Kozłowski Romuald 49
Kozubek 213
Kozubkówna 213
Kracik J. 164
Krajewska Wera 218
Krajewski Władysław 262
Kraków 16, 17, 20, 22, 23, 25, 31, 34, 36, 40, 54, 68, 130, 131, 133, 141, 162, 163, 171, 174, 200–202, 226, 258
Kraków-Oleandry 262
Kraków-Stradom 18
Kramiszewska A. 26
Kraśniński Zygmunt 57
Krasny P. 12
Krauze 213
Krawczyk A. 162
Kriegseisen W. 187
Król S. 217
Królikowski Adam 252
Kruppe J. 165
Krupski Leon 96
Krygier Wojciech 246
Krzewicki Jan 41
Krzystkiewicz Zygmunt o. 34
Krzysztofowicz-Kozakowska S. 22
Krzywda-Rzewuski Zygmunt patrz Rzewuski-Krzywda Zygmunt
Krzyżkiewicz Anna 210
Krzyżkiewicz B. 139
Krzyżkiewicz Bernard ojciec Tomasza 209
Krzyżkiewicz Bernard syn Tomasza 139, 209
Krzyżkiewicz Helena Katarzyna 220, 221
Krzyżkiewicz Jan 209
Krzyżkiewicz Ludwika 209
Krzyżkiewicz Marianna 209
Krzyżkiewicz Tomasz 209, 222
Krzyżkiewicz Wojciech Władysław 209–211, 213, 215, 222, 260, 264, 265
Krzyżkiewicz Zbigniew 209
Krzyżkiewicz Zbigniew Bolesław 209, 211, 220, 222, 223
Krzyżkiewiczowie rodzina 209, 210
Książ Wielki 164
Kubarek (Kubaszek) January o. 39
Kucab Józef 66
Kuczman K. 17, 18
Kuliński Tomasz bp kielecki 60, 61, 62
Kuprian Antoni 147
Kupski Jerzy 217

Kupterminc Szlama 96
Kurdek Lech 254
Kurowski Apolinary 37, 170
Kurowski Nepomucen 173
Kurzej M. 17
Kuźmina D. 164
Kwaśniewicz W. 116, 117

L

Lachnik 213
Ladziansky I. 245
Laliczyński Bronisław płk 232, 234–236,
239
Langiewicz Marian gen. 137, 262
Lardelli Jan Jakub 189, 193
Laskowa 63, 64
Latinik Franciszek gen. 103, 104
Latoszyńska-Kamieńska Maria patrz
Kamieńska-Latoszyńska Maria
Lepiarczyk Józef 25
Lech M.J. 164
Lekszycki Franciszek 20, 22
Lelów 262
Lembke Edward 196
Lepszy K. 189
Lesiak Jan 254
Lesman H. 26
Lewczyc Leon o. 36
Leżajsk 20
Libiszowska Julia patrz Walewska Julia
Lichtensztajn Abram 97
Liedtke Harry 87
Lileyko J. 12
Lilpop Ludwik Maurycy 267
Linowski Z. 163
Lipnica 29
Lipowska Jadwiga (Irena?) 54
Lipsk 174
Lipski Jacek 246
Lisowski Walenty o. 39
Litwinowicz 204
Lloyd Harold 86
Loeben 256
Loefflerowa 206
Londyn 21, 106, 232
Longhi Guido Antonio 25
Lorek Krzysztof 255
Lubacha Henryk 147, 151

Lubiana 54
Lublin 17, 26, 34, 39, 45, 58, 62, 162,
256, 259
Ludynia 36, 37
Lwów 33, 127, 225, 247
Lwówek Śląski 130

Ł

Łagowski Rafał 254
Łaszczyńska-Kulińska Anna 253
Łaszczyński Michał 253
Łęk-Nocula Ewa 252
Łęscy 65
Łęski Bolesław 67
Łobojo K. 47
Łojek J. 173, 179
Łopuszno 188
Łosakiewiczówna 54, 56
Łosiński Augustyn ks. 62, 63, 68
Łowicz 14, 162
Łoza S. 24
Łódź 72, 129, 220
Łuczyński Aleksander gen. 97, 103
Łukaszewski Stanisław 64

M

Machej Jan por. 102
Maciejczak 219
Madej Alina 88
Madera 221
Maj st. sierż. 214
Maj Tadeusz ps. Łokietek 237
Majcher E. 103
Majdrowicz Eugeniusz 51
Majerczak Maciej bp. 34, 35, 41, 42
Majewski Antoni o. 37
Majtek 212
Makowiecki W. 151, 155
Makowska U. 129
Mala Hilary 23
Malczyk Karol 68
Malec Stanisław 66
Malinowscy 41
Malinowska Wanda 53
Małska Florentyna 65
Małski Karol 60
Małecki A. 47
Małkiewicz A. 25

- Małszewko 151
Marciniak Stefan płk 147
Marcinkowice 129
Marcinowska Jadwiga 199
Maria Teresa, cesarzowa Austrii 245
Marianne Pierre 257
Markiewicz Władysław 262
Maroń Daria 251, 252, 253
Maroszek Stanisław por. 227
Marzec Paulina 253
Masło Anna 60
Massalski Adam 33, 37, 59, 61, 71, 90, 188
Massalski Edmund 98, 200, 253
Maszewski Martynian o. 35, 39, 41
Matejkova A. 245
Matkowska H. 54
Matkowska Zofia 57
Matusiak S. 110
Matyjasiakówna Jadwiga 54
May Mia 87
Maynard Ken 86
Mayzel Róża 49
Mazaraki Ludwik 33
Mazur Hubert 162, 164, 165, 186, 187, 189, 197
Mazur L. 101
Mazur Maciej 254
Mazurek Bogusław ppłk 147
Mediolan 13, 20, 67
Meducka Marta 53, 75, 101, 102
Meleniewski Dionizy 264
Meyzer Karol 188, 197
Michajliczenko Anna patrz Krzyżkiewicz Anna
Michajliczenko Borys 210
Michajliczenko Maria 210
Michalska-Bracha Lidia 29
Michalski Józef 75, 212
Michalski Marian 212
Michałowicz Wojciech ks. 63, 64, 68
Michałowska Marta 29, 30
Michałowski Aleksander 47, 54
Miechów 129, 206
Miedziana Góra 62, 63, 64, 66, 68
Miedzianka 247
Mieroszewski Jan 246
Mieszkowski Wojciech 163, 166, 173, 186
Mikettówna Zofia 54, 55
Mikołajewice k. Irządzów 201
Mikołów 61
Mille Cecil B. de 87
Miłek Henryk 47, 48, 52, 55
Miłobędzki A. 16, 17, 18
Mix Tom 86, 215
Młodożeniec Ksawery ppor. 227, 238
Moczulska A. 162
Modlin 39, 236, 254
Modrzejewska Barbara 136
Mogiła 26
Moja Hela 87
Mokrsko Dolne 28
Molenda J. 199
Moniuszko Stanisław 54
Monkiewicz Dz. 210
Moraczewscy 201
Moraczewska Zofia 201
Moraczewski 204
Morawiak Stefan 66
Morawica 96
Morka Mieczysław 11, 23
Moryc C.P. 11, 29
Moskwa Zbigniew 104
Mosty Wielkie 225
Moszczeńska-Rzepecka Iza 199, 202
Mościcki Henryk 261
Mościcki Ignacy 262
Motalówna Danusia 213, 218
Mozżuchin Iwan 87
Możdżeńska Eda 52, 53
Możdżeńska Maria 53, 54, 55
Możdżeński Stanisław 172, 262
Mularczyk Kasper 18
Murawiec Wiesław o. 11
Muszyńska Jadwiga 11
Myszków 122
Myślińska Anna 129, 139, 142, 143
Myślińscy Anna i Szymon 255
Myśliński Krzysztof 95, 251, 252
- ## N
- Nagłowice 163
Nakamiady 151

Narzymaska-Praussowa Anna patrz
Praussowa-Narzymaska Anna
Negri Pola 86
Neuss Alvin 87
Nidzica 151
Niedźwiedz k. Krakowa 206
Niekląt 263
Niesiołowska Z. 55
Nieśwież 17
Niewachłów patrz Kielce-Niewachłów
Niklas 213
Niwki Daleszyckie 225, 231, 233, 240,
241
Nocoń Marian 48, 51
Nocula-Łęk Ewa patrz Łęk-Nocula Ewa
Nowak Antoni 254
Nowak Henryk 60
Nowak Mariusz 12
Nowak Stefan 66
Nowak Zygmunt mjr 147
Nowikow Aleksander 140
Nowiny 151
Nowińscy rodzina 40
Nowosielski Wojciech 51

O

Obertyński Czesław 252
Obłomowicz Maciej 14
Oborny Alojzy 11, 138, 188, 189
Obuchowicz Bronisław ks. 62
Ocep Fiodor 87
Odziemkowski J. 99
Oettingen Urszula 95, 98, 102, 103,
162, 188, 200
Ogłaza Boguchwał mjr 227, 229–232,
234, 236, 237, 238, 240, 243
Okraszewski Stanisław 246
Olbrycht 213
Oleandry patrz Kraków-Oleandry
Oleszno 36, 37
Oleś Andrzej 252, 265
Olędzka J. 205
Olędzki Antoni 49, 54, 55, 56
Olkusz 67, 206, 246
Olszewski Daniel ks. 11, 33, 59, 60
Olszewski J. L. 33
Ołtarzew k. Ożarowa 220
Omiłanowska M. 67

Opara-Rak A. 164
Opatoszu Józef 91
Opatowiec 163
Orsik Antoni ps. Gończa 220
Orzeszkowa Eliza 55
Osełka Małgorzata 255
Osiecki Jerzy 78, 90, 102, 103, 106, 254
Osowiec 232
Ostrowiec Świętokrzyski 147, 151, 152,
188, 225, 226, 230
Osuch Mieczysław 227, 238
Oswald Ossi 87
Otrębski T. 120, 121
Otwinowska Magdalena 37
Otwinowski Konrad 37, 248, 254, 255,
259
Otwinowski Walerian 176
Ożarów Mazowiecki 220

P

Paciorkowski Jerzy wojewoda kielecki
105
Paczków 130
Pająk J.Z. 199
Paprocki Bogusław 12–16, 18, 19,
22–24, 27, 142
Paryż 87, 170, 171, 173, 179, 180, 246,
254
Patkowski Aleksander 134
Pawelec Stanisław 34
Pawlik Stanisław 96
Pawłowicz W. 162
Pawłowicz Wincenty ks. 11, 19, 25, 26
Pazdur Jan 92
Peel Harry 87
Pełczyńska W 202
Perrier Franciszek 23
Petersburg 210, 254
Piaski patrz Kielce-Piaski
Piątek J. 146
Piątkowski S. 161
Piekarski S. 101, 102
Pielas Jacek 12
Pieniążek-Samek Marta 11–19, 21,
23–25, 28–31 138
Pieńkowska H. 25
Pierowiecki Wacław arch. 68
Pietral Jan 262

- Pietrzykowski J. 63, 64, 68
Pignan A. inż. 258
Pilica 188
Piłsudska Aleksandra 202
Piłsudska Maria 202
Piłsudski Józef 78, 100, 102, 139, 140,
141, 143, 211, 213, 221, 232, 262,
266
Pińczów 127, 130, 187, 206
Piotrkowice 163
Piotrków Trybunalski 45, 58
Piotrowicz Aleksandra patrz Kossuth
Aleksandra
Piotrowicz Dariusz 249
Piotrowska A. 55
Piszczek M. 163
Piwek J. 188
Piwocki K. 129, 133
Placido Franciszek 25
Plater Cecylia 200
Plesner Rafał 96
Plewińska Wanda Bronisława patrz
Praussowa Wanda Bronisława
Płoscy Jan i Stanisław 54
Płoski Arkadiusz 49, 75, 262
Płoski Jan 55
Płoski Stanisław 75
Płóciennik Jan 54, 55
Podemska A. 200
Podzamcze 210
Pohoski Brunon Michał 261
Polak H. 151
Polanowski E. 45
Politowie 218
Polski Józef mjr 147, 151
Poniatowski Stanisław August król 162,
256
Popiel A. 124, 125
Popiełuszko Jerzy ks. 258
Porembalski Stanisław 105
Porten Henny 87
Postawa A. 62
Powązka Władysław 36
Powiadowski Władysław 53
Powiśle patrz Warszawa-Powiśle
Poznań 21, 26, 129, 131, 174, 177, 222,
223
Pozzo Andrea del 25
Prauss Ignacy Michał 129
Prauss Ryszard 129–133, 138, 139,
141–143, 246, 262, 264
Prauss Stanisław 129, 131, 133,
135–143, 246
Praussowa Eugenia 141, 212
Praussowa Wanda Bronisława 129
Praussowa-Narzymska Anna 132
Praussowie rodzina 141
Prażmowski-Belina Władysław patrz
Belina-Prażmowski Władysław
Prechl Zbigniew 239
Prokop Stefan 258
Proszkowski Michał 229
Proszowice 206
Prószkowski 75
Pruszkowski Tadeusz 129
Pruszków 105
Przedbórz 188
Przemysł 66, 68, 90, 231
Przerwa-Tetmajer Kazimierz patrz Tet-
majer-Przerwa Kazimierz
Przybram 246, 256
Przybyszewski B. 25
Przyłęcki Janusz ks. 64
Przyłuski Marian kpt. 78
Przytkowski Tadeusz 11, 25
Puszczynska Zofia 262
- ## R
- Raczko Rafał ks. 62
Radecznicza 33, 40
Radom 16, 34, 41, 46, 48, 71, 75, 82,
83, 103, 142, 146, 147, 151–153,
161, 187, 188, 231
Radoszewski W. 48
Rajkowska H.
Rajkowski Tadeusz ppor. 75, 101
Rajzman A. 48
Rak Tomasz 218
Rak-Opara A. patrz Opara-Rak
Raków 28, 187
Rassmusen N. 21
Raszewski A. 47
Ratajewicz Józef h. Rękopiór 258
Ratajewicz P. 47
Ratti Achilles kard. 63
Raum bracia 97

- Redzio Adam i Zofia 61
Rembalski Andrzej 134, 201
Rembertów 105
Renz Regina 59, 71, 92, 102
Rędziński K. 53
Ręklarski mjr 220
Rochebrun Franciszek 137
Rogienice 60, 65
Roja Bolesław gen. 101, 248
Rolska-Boruch T. 11
Rommel Adolf 52
Roniker J. 161
Ronówna Zofia 203
Ropczyce 34
Rosiński P. 25, 28
Rossi Giovanni Francesco de 23
Rötscher Karol 194
Rouben Maomulian 91
Rozpara Magdalena 255
Rożek M. 25
Rubens Peter Paul 20
Rubik 213
Rubinowski Zbigniew 253
Ruda Maleniecka 200
Rudowski Jan pfk. 37
Rulka K. 164
Rupniewska 51
Ruszkarski Marian 226
Rutkiewicz Jan 210
Rychterówna M. 202
Rydel Lucjan 161
Rydz-Śmigły Edward marszałek 105, 117, 118, 139, 140
Ryszkiewicz A. 22
Rzadkowski Adam 109
Rzeczkowscy Helena i Karol 62
Rzepecka-Moszczeńska Iza patrz Moszczeńska-Rzepecka Iza
Rzepkowski Wojciech ppfk 147
Rzewuski-Krzywda Zygmunt 37
Rzym 25, 26, 34, 175
- S**
Sabat Zdzisław i Teresa 141
Sachsenhausen 217
Sadok B. 33
Sadyba Stanisławów 65
Sala Sebastian 23
Salomoński Franciszek por. 227, 232, 234, 238
Samek-Pieniążek Marta patrz Pieniążek-Samek Marta
Sampruch Andrzej 18
Sandomierz 11, 95, 127, 130, 233
Sanecki Stanisław 47, 53
Sanson Nicolas 259
Sarek Aleksandra 255
Sarnat Łukasz 252, 254, 255
Sarnecki Zygmunt 55
Sarto Andrea del 21
Sascy 255
Sawicka Hanka 155
Sawicki plut. 227, 240
Schemnitz, p. Bańska Szczawnica
Schmidt 196
Sebastian z Kielc 18
Sekowski Stefan kpt. 147
Semikowie rodzina 255
Semp (Sęp) 210
Senyszyn kpr. 227
Siarkowski Władysław ks. 29
Sielpia 201
Siemiątkowski Marian 230
Siemiński M. 55
Sienicka Maria 54
Sieńczak Jan 34
Sierakowska 199
Sierszeń kpr. 226, 227, 240
Siesiccy rodzina 218
Sikorová E. 245
Sikora Tomasz i Stanisław 18
Sikorska Helena 54
Sikorski (?) Karol 261
Sikorski Aleksy o. 34, 35
Sikorski Edmund kpt. 227, 232, 238
Sikorski Łukasz 253
Sikorski Wiktoryn 35, 39, 42
Sikorski-Brzuchal Andrzej 102
Silbersztajn krawiec 212
Silbersztajnowie 218
Sitkówka 258
Siuda Franciszek 213
Skalbmierz 206
Skalski Józef 246

- Skaryszew 28
Skarżysko-Kamienna 124, 151, 152, 155
Składowski dr 204
Skłodowska-Curie Maria 255
Skoczylas Władysław 129, 133, 229
Skórecki 213
Skrobański 204
Skrzypczak A. 162
Skrzypczak Jacek 255
Skrzypek Józef 253
Skuczyński Wincenty 252
Skupieński K. 161, 163
Słabińska E. 98
Sławek Walery 202
Słodkowska Ewa 161
Słomkowska A. 173
Słomniki 36, 37, 206
Słowacki Juliusz 56, 101
Słowik 213, 221
Słupczyński W. 126
Smosarska Jadwiga 87, 88
Sobiech Edward 230
Sobień St. st. sierż. 227, 229, 238, 239
Sobieraj plut. 227, 240
Sobierajski 172
Sofia 54
Sokołowska Z. 54, 55
Sokołowski Mieczysław 217
Solanko Sergiusz mjr 147
Solec-Zdrój 41
Solewski R. 17
Sołtysiak Marian ps. Barabasz 218, 234
Sonik Franciszek bp kielecki 105
Sosnowiec 71, 86, 210, 230
Souszek Stanisław 75
Sputo Franciszek 96
Sroczyński 48, 55
Staich Antoni płk 236
Stalin Józef 229
Stanek 213
Stangierski Spirydion o. 35, 36
Starke Ludwik 251
Starzeński Leopold 101
Staszal J. 162
Staszic Stanisław 57, 253, 259
Staszów 104, 130, 187
Stec Elżbieta 200, 201, 255
Stec Kandyd o. 35, 41
Stefanków k. Chlewisz 262
Stegner T. 187, 188
Stobiecka Zofia 11, 13–15, 17, 18–20, 24–30
Stojek Edward 226
Stolot F. 22
Stopnica 37, 152
Stradom patrz Kraków-Stradom 18
Stradomski Mateusz 255
Straszewski Kazimierz ppłk 147, 151
Strobl R. 47
Strokowska Maria 52, 53
Strzelczyk J. 26
Styczeń Stanisław 66
Sucha 28
Suchanek Paweł 253
Suchedniów 121, 206
Suckert Tadeusz 254
Suleja W. 199
Supińska Janina 53
Surówka-Dojan Edward patrz Dojan-Surówka Edward
Symior Antoni ks. 64, 65
Szabat Barbara 50, 187, 200
Szaniawski Konstanty Felicjan 15, 24, 25
Szaniawski 217
Szanser Stanisław 47–49, 52, 53
Szarek st. sierż. 214
Szartowska Julia 53, 54, 200, 202, 203
Szartowski Bronisław 54, 55
Szczepreszyn 40
Szczecin 109
Szczepański Jerzy 49, 162, 163, 187, 188, 246, 254
Szczepański Władysław 253
Szczepkowcy bracia, rzeźbiarze 68
Szczepucha Władysław gen. bryg. 147
Szczytro szer. 233, 234
Szedla 99, 146
Szmidt Ludwik 47
Szocki J. 162
Szpakowski Stanisław inż. 61, 67, 69
Szperl Tadeusz 54
Szrek Stanisław 136, 140
Sztajnhof Leszek 235, 236
Sztarkman Jozek 96, 97

Sztechman 48, 54, 56
Sztobryń 237
Szyfterówna 54
Szumski J. 164
Szuwalski, rzeźbiarz 67
Szwabe Karol 67
Szwarc A. 199
Szydłowiec 19
Szydłowski Władysław 47
Szydłów 139
Szydłówek patrz Kielce-Szydłówek
Szykier 211
Szykier Berek 211
Szyller Stefan 67
Szymańska 164
Szymański J. 138
Szyszowski Marcin bp 12–15, 29, 31, 33, 40
Szyszowski Mikołaj bp 14

Ś

Ściegienny Piotr ks. 33
Ślaski Zygmunt 50
Śledź Stanisława 66
Ślesińska-Jeleniewska J. patrz Jeleniewska-Ślesińska J.
Ślesiński W. 133
Śliwińska L. 199, 200
Ślusarek K. 163
Śmiałowski J. 164
Śmigły-rydz Edward patrz Rydz-Śmigły Edward
Śniadecki Jan 258, 259
Świczarczyk L. 96
Świderkówna A. 175
Świerc Jan ks. 64
Świerczewska Janina 54
Świerczewski 55
Święta Katarzyna 262
Świtalski 48

T

Tambor Bartłomiej 251, 254
Tarka Dominik o. 36
Tarnów 86, 130
Taylor Edmund ks. 61
Taylor Robert 53
Tczyca 162

Teksel J. 47
Tetmajer-Przerwa Kazimierz 49, 54
Tirone Piotr ks. 63
Tobiaszek Jan 18
Tomaro J. 21
Tomaszewski Kajetan o. 36, 37
Tomaszewski Kolumbin o. 35, 39–43
Tomaszów Mazowiecki 45, 58, 188
Tomeček O. 245
Tomicki Stanisław 101
Tomkiewicz W. 22
Topola 206
Topolin 221
Toruń 129, 188, 199
Trapszo A. 47
Treblinka 75, 76
Trelińska B. 13, 138
Trepow Fiodor gen.policmajster 38
Trevano Jan 17, 19
Trzetrzeviński S. 75
Tychy 151

U

Ujazdowski Zbigniew 209, 221, 222
Ungier 211, 212
Urban W. 187
Urbański Krzysztof 60, 61, 75, 76, 91, 97, 102
Urzuty 163

V

Valentino Rudolph 86
Van Dyke William S. 87
Veneziano Agostini 21
Veronese Paolo 21

W

Wachowicz Franciszek 147
Wajncettel Adolf 252
Walewice k. Łowicza 162
Walewska Julia 163 Libiszowska Julia patrz Walewska Julia
Walewska Felicja 163
Walewska Maria 163
Walewska Marianna 163
Walewska Teodora 163
Walewska Teodora z Walewskich 162
Walewski Adam 163

Walewski Antoni 163
Walewski Colonna Antoni 161–172, 258
Walewski Józef 163
Walewski Kacper 162
Walewski Kasper 162
Walicki M. 22
Wałęsa Lech 258
Warchalska Jadwiga 49
Warchalski 53
Warszawa 39, 48, 53–55, 62, 63, 80,
110, 112, 117, 118, 123, 129–131,
133, 134, 146, 147, 151, 155, 163,
171, 173, 178–180, 188, 199–202,
210, 211, 214, 216, 218, 220, 222,
223, 255, 257
Warszawa-Bielany 17
Warszawa-Powisłe 221
Wawrykiewiczówna W. 54
Waza Jan Albert bp 14
Wąchock 26, 261, 262
Wegner H. 26
Weise Hanni 87
Weiss Wojciech 133
Weissmüller Johny 87
Westerplatte 254
Wiącek Tadeusz 78
Widurski 221
Wiedeń 26, 34, 54, 170, 178, 181
Wielka Wola 34, 39, 42, 43
Wierix Hieronymus 21
Więcek T. 78
Wijaczka Jacek 187
Wiłkomirski K. 45, 51
Winnicki Edward 47
Witek Franz 219
Witkowski J. 26
Władczyński Zaremba Teofil kpt. 262
Włodarkiewicz W. 99, 146
Włodek R. 86
Włoszczowa 5, 207
Włoszczowice 152
Włoszek Szymon Tadeusz 261
Wodzicki 133
Wodzinowska Maria 48, 54, 55
Wodzinowski Feliks 47
Wodzisław 206
Wojakowski J. 162
Wojczenko Wasyl kpt. 147

Wojdyło Sylwester mjr 147
Wojtasiewicz Tadeusz 54, 252
Wolanów 225
Wolańczyk Ferdynand 225
Wolańczyk Paweł 225, 241, 255
Wolańczyk Roman 225, 226, 241
Wolski Adam 263, 264
Woźniak Waclaw 103
Woźniakowski Ludwik ks. 261
Wójcik Z.J. 134
Wrocierzyż 42
Wrocław 22, 92, 129, 130, 133, 134,
142, 162, 165, 180, 181, 189, 199
Wroński Henryk 235
Wrzeszcz S. 153
Wyczałkowski 52, 53
Wyczawski H. E. 11
Wyrzycki Stanisław 78, 90, 102, 103,
106, 254
Wyspiański Stanisław 53, 55, 56
Wyszczelski L. 99, 100
Wytyczak Stanisław gen. 147

Z

Zadzik Jakub bp 14
Zagorzany 163
Zagórowski O. 24
Zagórski Jakub 18
Zajiček E. 72
Zaleski Kazimierz 55, 56
Załuski Andrzej Stanisław 25
Zamość 257
Zapałowski Stanisław ks. 62, 64–66
Zaremba J. A. 129
Zarod 219
Zarzycki P. 105
Zasada S. 67, 68
Zasucha Wincenty 65
Zathey Hugo 53
Zathey Józef 50, 53, 54, 55
Zawiercie 46, 53
Zaydler 53
Zdanek M. 163
Zdanowski Józef ks. 11, 13, 15, 19, 20,
23, 25, 29, 40, 138
Zdrzałek Wiktor ks. 64
Zebrzydowice 17
Zebrzydowski Mikołaj 14, 262

Zębiec 147
Zgórsko k. Kielc 259
Zieliński Krzysztof 254
Zieliński Tomasz 162, 164, 165
Zielonki 28
Ziembiński I. 54
Ziemliński Karol 261
Zienkiewicz Kazimierz 37
Złotecki Tadeusz mjr 147
Złotniki 34
Znojkwicz W. 48, 51, 52
Znojkwiczowa Emilia 262
Zoltan J. 245
Zsámboki László 245
Zulauf Juliusz gen. 96, 97, 105, 254
Zych A. 129
Zygmunt III Waza król 18

Ż

Żarnowiec 163
Żarski Wojciech 165
Żaryni Aleksander 165
Żeglicki Zbigniew kpt. 147
Żeleńscy 68
Żeligowski Lucjan gen. 105, 211
Żeromski Stefan 97, 134, 209
Żurek W. 62
Żwirko Franciszek por. 262
Żyglicki Zbigniew kpt. 147, 151